

# ZBRODNIA I CHWAŁA

epizody – historyczne  
XX – wiek



*Wincenty Witos*

*Motto*  
*Tylko prawda jest ciekawa*  
*Prawdą się kierować*  
*Prawdę głosić*  
*Prawdy żądać*

Autor:  
Mieczysław Rząsa  
2005 rok

Łamanie i skład:  
Sławomir Dudzic

Nakład: 500 egz.  
Druk:  
Drukarnia BAAD, Nowy Sącz

Zamówienia składać pisemnie na adres:  
33-380 Krynica. skrytka pocztowa 80

Realizacja zamówienia za zaliczeniem pocztowym



Oddział Kosynierów w Warszawie  
18 lipca - Święto Armii Ochotniczej

CUD NAD WISŁĄ TWORZYLI W 1920 ROKU.

Rząd Obrony Narodowej powołał Premier Wincenty Witos.



*W. Witos (premier), I. Daszyński, E. Sapieha, E. Chrzanowski, L. Skulski, J. Heurich,  
M. Rataj, S. Śliwiński, G. Narutowicz, K. Bartel, J. Poniatowski, W. Grabski, J. Leśniewski  
W. Choźko, S. Nowodworski, nieobecni W. Stesłowicz, W. Kucharski*

wymazać na matrycach

## W S T Ę P

Nie czuć głodu oznaczało w latach młodości w moim środowisku chłopskim materialny sukces rodziny. Od wczesnej wiosny rozpoczynał się tzw. „przednówek”, który trwał do czasu pierwszego dojrzewania kłosów zbóż, suszenia ich na słońcu, mielenia w ręcznych żarnach, aż do upieczenia chleba. Był to czas, gdy młodzież opuszczała zajęcia szkolne z powodu zatrucia niedojrzałymi owocami, które zastępowały im chleb, a pasanie bydła było ich głównym zajęciem.

Sama niepodległość ojczyzny coraz mniej budziła zadowolenie. Wieś bowiem oczekiwała z roku na rok poprawy bytu, głównie poprzez zapowiadaną reformę rolną. Następował szybki, masowy rozwój organizacji chłopskich działających na polu politycznym, gospodarczym i oświatowym.

Powszechnym i pełnym zaufaniem cieszył się przebywający na emigracji – w Czechosłowacji – przywódca chłopski, trzykrotnie pełniący w najtrudniejszych dla narodu polskiego okresach czasu funkcję Prezesa Rady Ministrów, Wincenty Witos z Wierchosławic koło Tarnowa.

Jego fenomen zdolności przywódczych polegał na tym, że stworzył wizję poprawy warunków życia dla najuboższej w Polsce warstwy chłopskiej, liczącej około 75% całej ludności. Na wezwanie W. Witoso do obrony niepodległości przed bolszewickim niebezpieczeństwem w 1920 r. zgłosiła się około 165 tysięczna armia ochotników, którzy pod dowództwem wspaniałych strategów wojskowych osiągnęli zwycięstwo, uznawane za czwarte w Europie.

Cywilizacja zachodniej Europy została zagrożona despotyzmem bolszewizmu sowieckiego, który w niedalekiej przyszłości ją dosięgnie.

To epokowe zwycięstwo narodu, w którym trzy czwarte walczących stanowili chłopi, nazwano „Cudem nad Wisłą”. Cud ten miał swój początek około ćwierć wieku wcześniej, gdy organizowano w Polsce Ruch Ludowy oraz Koło Poselskie w Parlamencie austriackim, a W. Witos domagał się niepodległej Polski z dostępem do morza.

W wyniku tego Cesarz Franciszek Józef I, wyraził swoją zgodę na zorganizowanie Komisji Likwidacyjnej w Krakowie oraz Legionów stanowiących początek armii polskiej. Dowództwo nad tą armią oddano Józefowi Piłsudskiemu, który zauroczył środowisko „tupetem” antyrosyjskim, choć nie posiadał wykształcenia wojskowego, ani doświadczenia

w dowodzeniu armią i jako wojskowy dyletant dopuścił do tragedii pod Warszawą.

Na trzy dni przed ostateczną ofensywą, w strachu przed odpowiedzialnością za klęskę, złożył na ręce Wincentego Witosa, swą dymisję ze stanowiska Naczelnego Wodza, po czym wyjechał z Warszawy w nieznanym kierunku.

Rankiem, zgodnie z planem z dnia 15 sierpnia 1920 r. wojska polskie rozpoczęły ofensywny atak obrony Warszawy, ale bez obecności Naczelnego Wodza, J. Piłsudskiego. Pojawił się on na froncie 18 sierpnia, kiedy Sowieci byli już w odwrocie.

Premier W. Witos popełnił tym razem taktyczny błąd. Zamiast postawić dezertera przed wojenny sąd, zwrócił mu dobrodusznie pismo dymisyjne. Później we „wspomnieniach”, decyzję uzasadnił względami negatywnego wpływu na morale żołnierzy frontowych.

Cały ciężar odpowiedzialności za los trwającej obrony kraju W. Witos, jako Premier Rządu, podjął przy profesjonalnym wsparciu optymistycznego i świętego stratega wojskowego, którym był szef Sztabu gen. Tadeusz Rozwadowski.

Jemu, po zamachu majowym, jako głównemu rywalowi do pierwszeństwa w hołdzie zwycięscy, J. Piłsudski, kazał umrzeć.

Wcześniej pozbawił jego i innych mających przekonania demokratyczne zatrudnienia w wojsku, urzędach państwowych, z pominięciem zasług i kwalifikacji. Zwolnieni generałowie wraz z podkomendnymi powrócili do armii polskiej w czasie II wojny światowej razem

z gen. Władysławem Sikorskim, który we Francji rozpoczął organizować od podstaw struktury militarne. Despotyzm piłsudczyków trwał również po śmierci ich wodza, któremu dane było pełnić swą władzę dokładnie 9 lat. Dnia 12 maja 1926 r. dla zaspokojenia swych wygórowanych ambicji „geniusza”, dokonał J. Piłsudski zbrojnego zamachu na konstytucyjną władzę Polski. 12 maja 1935 r. J. Piłsudski zmarł, pozostawiając swych rozwydrzonych uczniów w celu utrzymania dyktatury wobec narodu, poprzez więzienia i egzekucje żądających pracy lub chleba obywateli.

Władza piłsudczyków bała się prawdy publicznej o sposobach i skutkach ich rządzenia.

Informacje podawane w niezależnej prasie były urzędowo cenzurowane. W „Organie Stronnictwa Ludowego Piast” pojawiały się „białe plamy”.

Przebywający z konieczności na obczyźnie W. Witos, swoje „Wspomnienia” nie mógł publikować z pożytkiem dla współrodaków w Polsce.

Zniewolenie narodu wprowadzone przez J. Piłsudskiego w 1926 r. przejęte zostało przez faszyzm hitlerowski, następnie komunizm stalinowski.

Dopiero w 1965 r. Instytut Literacki w Paryżu w ograniczonej ilości subskrybentów zamieszkałych głównie na terenach państw: Ameryki, Europy Zachodniej, Australii, wydał w trzech tomach cenne, biograficzne i historyczne zapisy Wincentego Witosa pt. „Moje Wspomnienia”.

W Polsce, zapisy te zaczęły się ukazywać od 1988 r. w ilości 5-ciu tomów, dzięki działalności Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, czyli po 50 latach od napisania ich przez autora.

Krzywdą niewiedzy wyrządzona przez piłsudczyków o prawdach historii naszego narodu, o najważniejszych wydarzeniach w dziejach drugiej Rzeczypospolitej, została dopiero ujawniona przez wielkiego rodaka, trzykrotnego premiera, Wincentego Witosa.

Okrutne zbrodnie ludobójstwa na Polakach przez OUN – UPA to: Wołyń – 70 tys., tarnopolskie – 60 tys., stanisławowskie – 30 tys., lwowskie – 32 tys., poleskie – 6 tys., lubelskie – 4 tys., rzeszowskie – 8 tys. – już po wojnie.

Za odmowę współpracy z UPA zamordowano około 40 tysięcy Ukraińców rękami własnych zbrodniarzy.

Stratami biologicznymi Polaków w okresie wojen światowych nie przejmowano się.

Brak jest elementarnej wiedzy, ilu ich zginęło w samobójczej kampanii Piłsudskiego na Kijów. Wyjście z tego impasu znalazł rząd Wincentego Witosa poprzez Traktat Ryski z ZSRR, który w czasie tworzenia, był torpedowany awanturczo przez piłsudczyków.

Nasuwa się pytanie: czy po 20 latach tragedia śmierci Polaków w Charkowie, Miednoje, Katyniu itp. nie miała swego początku w obłądnej polityce zagranicznej piłsudczyków?

Rozumieli to opozycjoniści Piłsudskiego: Wł. Sikorski, St. Mikołajczyk, którzy poprzez pertraktacje ze Stalinem wyprowadzili z łagrów wiele tysięcy rodaków. Dzięki temu, że zostali dożywieni i ubrani, powrócili z zesłania w formacjach wojskowych i cywilnych do swego kraju. Zasługuje na szczególne uznanie Stanisław Mikołajczyk, peeselowiec, który uratował wiele tysięcy partyzantów i ich rodzin, poprzez

wezwanie do ich wyjścia z lasów i kspiracji. W przeciwnym przypadku wszyscy podzieliliby tragiczny los bohatera J. Kurasia ps. „Ogień” i innych mu podobnych

Przykładem karygodnej lekkomyślności piłsudczyków było powstanie zbrojne w Warszawie w 1944 roku. Dowódcy Armii Krajowej w spadku po Piłsudskim odziedziczyli chęć rządzenia Polską za wszelką cenę. Nie kierowali się zwykłym ludzkim uczuciem i rozsądkiem, wiedząc o ogromniej przewadze siły obydwu wrogów. Mając wygórowaną ambicję, wywołali bez uzgodnienia z prawowitym rządem w Londynie, powstanie.

Premier St. Mikołajczyk dowiedział się o tym fakcie w drodze na rozmowy ze Stalinem, podczas lotu nad Afryką.

Wiek XX sprawił, że rządy uległy dyktaturze struktur mafijnych. Międzynarodowy kapitał swą ekspansją podbija świat, pokonując wszystkie bariery, zarówno narodowo-kulturowe, jak i wyznaniowo-religijne. Środowiskowe potrzeby dla takich rządów są bezprzedmiotowe.

Obywatele zbyt mało lub wcale, nie korzystają z doświadczeń przodków, z ich pięknych kart historii, z przykładów współdziałania i samoobrony dla narodowych interesów.

To opracowanie jest przeznaczone w celu uaktywnienia politycznego rodaków i dlatego powinni koniecznie korzystać z niego Szanowni Czytelnicy.

Autor



## **Gdy naród do boju**

*/ Hymn Stronnictwa Ludowego/*

*Słowa: Gustaw Ehrenberg.*

*Melodia z 1831 r.*

*Śpiewany przez ludowców na wszystkich uroczystościach okolicznościowych:  
walnych zebraniach, zjazdach, wiecach, manifestacjach.*

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,  
Panowie na sejmie radzili.  
Gdy naród zawołał „umrzem, lub zwyciężym”,  
Panowie o czynszach prawili.

O cześć wasi, panowie magnaci  
Za naszą niewolę - kajdany.  
O cześć wam hrabiowie, książęta prałaci,  
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.  
Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara

Rękami czarnymi od pługą,  
Panowie w stolicy palili cygara,  
Radzili o braciach zza Buga.  
O cześć wam panowie itd.

## Hymn Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”

*Słowa Stanisław Młodożeniec*

*Melodia ludowa z Rzeszowskiego*

Do niebieskich pował  
Od grud czarnej ziemi,  
Już się sztandar nasz wiciowy  
Kolorami mieni.

Na sztandarze naszym  
Skrzy się piękno świata –  
Wyszedł swymi kolorami  
Chłopskie dusze bratać.

Pod sztandarem naszym  
Kwitnie wiara chłopska –  
Cała ziemia za nim ruszy,  
Pójdzie żywa Polska.

Ano od przyciesi  
Dalej ją budować,  
Polskę pięknić i uładzać  
Do niebieskich pował!

Rozradować oczy,  
Serca rozradować –  
Kolorami sztandar płonie  
Do niebieskich pował.

## **Do Boju o Polskę Ludową**

*/hymn Batalionów Chłopskich/*

*Słowa Zofia Solarzowa.*

Do boju o Polskę Ludową  
Stanęły kompanie BCh,  
Głos ziemi pobudkę bojową  
Gorącą i krwawą nam gra.

    Nie chcemy cudzego zagona  
    Na swoim uładzić się trza,  
    Podźwigną na swoich ramionach  
    Spółdzielczy ojczyznę BCh.

Nie idziem obalać ołtarzy,  
Nam żaru wiecznego by trza,  
My wielka. gromada wiciarzy,  
Skowronek pobudkę nam gra.

    Na żywym ołtarzu ofiary  
    swe życie oddają BCh,  
    Zielone nam szumią sztandary,  
    Głos ziemi pobudkę nam gra.

Idziemy, jak pęd przeznaczenia,  
Głos ziemi pobudkę nam gra,  
Idziemy na rozkaz sumienia,  
Żelazne kompanie BCh.



## **Rozmowa koleżeńska w temacie historycznym**

*W formie: pytań zadawanych J. = Jerzy Gołdyn*

*Odpowiedzi udzielał - M. = Mieczysław Rząsa*

### **I. DYKTATURA PIŁSUDCZYKÓW**

#### **CO TO JEST TERRORYZM?**

**J. Co to jest terroryzm — obecnie często używane określenie, definicja?**

**M.** Jest to sposób siłowy, wymuszanie ustępstw na przeciwniku., sprzeczny z podstawowymi zasadami współżycia stron. Wg definicji łacińskiej /terror-strach/, stosowanie przemocy i zamachów ma na celu wywarcie presji, zastraszenie władz i społeczeństwa.

W dobie tolerancji i demokracji jest to określenie typu oskarżenia i ubliżenia godności. Np. Izraelici używają tego określenia w stosunku do Palestyńczyków i odwrotnie. Można użyć tego słowa w stosunku do osoby lub grupy osób.

W naszej, polskiej, historii mamy niestety wiele takich faktów, które potwierdzają to pejoratywne znaczenie tego określenia. Niektóre najbardziej decydujące o naszym losie chcę przytoczyć. Szczególnie te, które są wstydlive dla osób winnych ich stosowania. Te są wyciszane, lub zakazane, pomimo że są w skutkach haniebne.

O nich chcę mówić, bo dotyczą one uczuć patriotycznych – honoru, oskarżenia itp. negatywnych opinii.

Wpływowe jednostki, organizacje polityczne, media, nie chcą używać takich określeń, za to mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej, za fałszywą diagnozę i obrazę.

Należy się zastanowić również jak wielką krzywdę wyrządzamy poprzez takie opinie, kiedy bezkarnie jest wykorzystywana przemoc w życiu społecznym i prywatnym.

Znamy zasadę, że terror może zrodzić tylko terror. Wcześniej, czy później on nastąpi. Im później, tym większy jest w skutkach, bardziej groźny i bezwzględny.

Nie tylko w chemii przy każdej akcji następuje reakcja. W stosunkach społecznych również.

**J. Czy są na to dowody i jakie ?.**

**M.** — Można udowodnić słuszność tego zjawiska w wymiarze pojedyn-

czego dnia, ale nas najbardziej będzie interesować na przestrzeni czasu. W wymiarze państwowym i międzynarodowym takie skutki globalne dokonywały się z przyczyn pojedynczych terrorystów. Ci najbardziej są nam znani to: **Stalin i Hitler**. Ich osobista agresja zrodziła agresję międzynarodową, uśmiercając miliony niewinnych ludzi, którzy nie zareagowali w odpowiednim czasie na terror. Oni są współwinni swą obojętnością i tolerancją terroru.

### ***J. Na przykładzie naszego kraju - Polski ?***

**M.** — Słusznie, przede wszystkim winniśmy się zająć własnymi polskimi terrorystami, którzy wyrządzili nam narodową krzywdę.. Nie ma warunków na to, aby można ich winy wyliczać, negatywne w skutkach dla narodu i państwa. Najbardziej nienormalne jest to, że do dnia dzisiejszego nasza historia nie zna przyczyn tej tragedii.

Mamy obecnie dzięki demokracji wybraną władzę, którą nasi terroryści niszczyli po odzyskaniu niepodległości po roku 1926. Władze te nie publikują prawdy o niewoli politycznej, demokracji w Polsce. Nie przyznają właściwym bohaterom zasług w odzyskaniu niepodległości w roku 1920. Wręcz przeciwnie czczą samozwańczych bałwochwalców, którzy zlikwidowali demokrację przy użyciu terroru zbrojnego wobec większości narodu. Takim sposobem przy braku ujawnienia prawd historycznych. i popularyzacji terroryzmu - wychowuje się młodzież bezideowo i w braku poczucia patriotyzmu.

**Wobec fałszerzy naszej historii, winny być wyciągnięte surowe wnioski, a dezinformacje powinny być uznane jako oszustwa a winni powinni być ukarani.**

Terroryści muszą być zdjęci z piedestałów symboli narodowych oraz oficjalnie potępieni za swe czyny. O prawdziwych bohaterach narodowych powinniśmy przywrócić pamięć i chociaż pośmiertnie należy ich przeprosić za doznaną niesprawiedliwość i krzywdę.

### ***J. Wobec kogo mamy dług wdzięczności ?***

**M.** Wobec tych, którzy byli twórcami siły zbrojnej – legionów, którzy walczyli o granice Polski z 1918 roku, 1920 i utrwaliли je w 1923 roku. Byli maltretowani, mordowani, więzieni do 1939 roku. Tworzyli Ruch Oporu w kraju i za granicą. Organizowali podstawy systemu demokracji do chwili obecnej.

### ***J. Kto to ma zrobić ?***

**M.** W państwie demokracji i prawa istnieje podział obowiązków na:

- władzę ustawodawczą
  - władza wykonawczą
  - władza sędziowską
- i tzw. czwartą opiniotwórczą (medialną)

We władzach tych główną inspiracją winne mieć ugrupowania polityczne, poprzez swe programy działania.

Partie demokratyczne winne w imię budowy systemu demokracji polskiej wykazać rzetelności i pamięć dla twórców demokracji, oraz ich wielkość dla wkładu pracy.

Bohaterzy, twórcy demokracji, a nie terroryści winni być przykładem dla rozwoju tego systemu w Polsce.

Ugrupowania polityczne, które nie będą mieć programów działania wg zasad demokratycznych, nie powinny być akceptowane i działać, bo są szkodliwe dla dobra narodu.

Przedstawiciele - liderzy ugrupowań politycznych - o charakterze demokratycznym winni ujawnić społeczeństwu i potępić działalność niezgodną z zasadami demokracji.

***J. Jakich działaczy państwowych należy obronić przed zapomnieniem o ich zasługach, oraz których uznać za przewartościowanych, a których nazwać terrorystami?***

M.— To jest bardzo trudne pytanie, na które winna być udzielona odpowiedź opinii społecznej na podstawie faktów historycznych, w oparciu o dowody źródłowe.

Niektóre czyny są znane z zapisów wydarzeń historycznych i one stanowią winny podstawy uznania pozytywnego, lub potępienia.

Po upływie czasu, większa jest perspektywa ich działalności dla dobra, lub zła narodowego. Werdykt winien być jednoznaczny: za dobre uczynki wynagradzać, za złe karać – ganić.

Sprawiedliwości winno stać się zadość. Byłaby to dobra edukacja dla współczesnych i potomnych działaczy i polityków, którzy tylko widzą nasz kraj poprzez pryzmat osobistych interesów.

***J. Co jest konieczne do ujawnienia prawdy, aby można przekazać ją innym?***

M. – Moje życzenia nie polegają na osobistych zainteresowaniach. Pragnę na podstawie analizy różnych zdarzeń i okoliczności podzielić się wiadomościami otrzymanymi od osób wiarygodnych o ich przeżyciach, oraz tych zapisanych w publikacjach.

Nie czynię tego profesjonalnie dla zarobku, lecz z wiarą, że dla podniesienia wiedzy i świadomości mogą być wykorzystane przez innych poszukiwaczy prawdy.

W związku z tym biorę osobistą odpowiedzialność za rzetelność podanych okoliczności przedstawianych zdarzeń. Pragnę, aby osąd czytelników był według ich uznania. Nie chcę narzucać mego poglądu. Każdy ma prawo wi-

dziec zaistniałe przyczyny i okoliczności wydarzeń według własnego punktu patrzenia.

Jeśli jest się Polakiem, z urodzenia i działania bezinteresownego dla środowiska i kraju, to pytanie, czy być po stronie złoczyńców, lub pokrzywdzonych jest bezzasadne. Ich krzywda moją staje się wówczas krzywda. Występuje żal i pytanie dlaczego **ci, którzy krzywdzili mają być uznawani za bohaterów**, zwłaszcza jeśli to czynili za pomocą terroru.

## POLITYKOWANIE CHŁOPÓW

### J. Jakie były początki politykowania chłopów na terenie Galicji?

M. Rok 1884, w tym czasie we Lwowie założono Polskie Towarzystwo Demokratyczne, aby w 1895 r w Rzeszowie na zjeździe przekształcić je na Polskie Stronnictwo Ludowe prowadzone przez dr. Lewakowskiego, Rowakowskiego. W ramach działalności politycznej PSL-u na terenie Galicji ożywiła się działalność i świadomość, która zaowocowała w wyborach do



Cesarz Franciszek Józef I

parlamentu galicyjskiego. Tu zorganizowano Klub 19-tu posłów z PSL na 162 ogółem, z siedzibą we Lwowie w dniu 22.03.1908 r. z przewodniczącym Stapińskim i wiceprezesami Bojką i Witosem, który wygłosił 6-cio godzinną mowę bez przerwy.

W 1913 r. w wyborach do parlamentu austriackiego 14-tu posłów z prezesem Klubu W. Witosem rozpoczęło działanie Klubu. Później Koło Polskie z prezesem dr J. Leo na posiedzeniu w dniu 15.08.1914 r. poinformowało o tym, że **Cesarz Franciszek Józef życliwie wyraził się o polskiej samodzielnej akcji wojskowej.**

Podjęto uchwałę m.in. „Dla zespolenia sił narodowych, koniecznego w obecnej chwili, utworzyć jedną jawną organizację narodową Naczelny Komitet Narodowy”. Komendantem wszystkich sił wojskowych polskich mianowany został J. Piłsudski.

Około północy Koło Polskie PSL zobowiązuje się uroczyście wyekwi-pować t.j. umundurować własnym kosztem 100 legionistów N.K.W. z przewodniczącym, **dr J. Leo i zastępcą W. Witosem.**

Piłsudski przeszedł granicę rosyjską z garstką młodzieży nie wyposażonej. Wyliczył on, że w bitwie pod Miechowem brało udział 140 strzelców a 500 rosyjskich poległo. Okazało się, że takiej bitwy nie było.



Praca PSL — przez przedstawicieli to :

- zebrania we wszystkich powiatach i wioskach, wzywając do Legionów i do ofiar. Panie przekazywały pierścionki, kolczyki, kosztowności i pamiątki rodzinne. Poseł M. Rej dał ekwipunek dla oddziału, podobnie Angeman, Długosz, Średniowski. Kobieta wiejska o kulach dała 150 koron za sprzedaną krowę.

Nie było wioski, z której by się nie zgłosiło kilku i więcej ochotników do Legionów.

**W dniu 4.09.1914 r. zaprzysiężono 3.400 legionistów w Krakowie, 15.09.1914 r. 1.800 w Kielcach** po płomiennej odezwie preza-

sa dr Leo. Zgodnie uchwałą Koła Polskiego w dniu 23.02.1915 r. z Wiednia do Szwajcarii

wyjechali Tetmajer, Długosz, Witos, Skarbek do H. Sienkiewicza, który okazywał wielkie zrozumienie dla spraw polskich. Oceniał sprawy trafnie i bardzo wiele obiecywał sobie po chłopach. Nie dowierzał Anglii i sądził, że Francja nie uniesie ciężaru wojny. Jego zaangażowanie polityczne przy współpracy z Narutowiczem było pomocą w opinii międzynarodowej.

W tym czasie był stosowany oficjalny dogmat w stosunku do Cesarza Austrii „**przy tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy**”. W galicyjskich kościołach śpiewano „**Boże ochroń, Boże wspieraj nam cesarza i nasz kraj.**” Koło podjęło uchwałę 14.V.1917 r., która głosiła, że jedynym rozwiązaniem polskim jest utworzenie niezależnego państwa polskiego, złożonego z wszystkich polskich ziem z dostępem do morza.

28.X.1918 r. zwołano posiedzenie Klubu parlamentarnego z udziałem wszystkich posłów polskich, przewodniczył im W. Witos.

Postanowiono utworzyć Polską Komisję Likwidacyjną składającą się z 22 posłów, wg klucza partyjnego i przedstawiciela Śląska.

4 listopada 1918 doszło do jej formalnego ukonstytuowania się z przewodniczącym W. Witosem, czyli I rządu w Polsce. W Królestwie dekretem cesarzy Niemiec i Austrii została utworzona Rada Regencyjna składająca się z trzech osób: Arcybiskupa Krakowskiego, Księcia Lubomirskiego i hr Ostrowskiego, która była lojalna wobec okupantów.

**Trwała do grudnia 1918 r. i utworzyła Rząd Narodowy z Daszyńskim jako premierem**, który 10 listopada oddał się do dyspozycji Piłsudskiego. Ten polecił Leonowi Wasilewskiemu (ojciec Wandy Wasilewskiej) zredagować odezwę „Rządu Narodowego”, w której to siebie mianował na komendanta „Polskich Sił



Kazimierz Rząsa  
w służbie austriackiej

Wojskowych”. Od tego czasu stał się samozwańcym komendantem. Delegacja PKL, Witos, Kędzior, Korfanty i Sejda wyszli od naczelnika zgorzeleni, bo Galicję nazwał „ziemia ruską”. Następni premierzy to: Moraczewski, Paderewski, Skulski, Grabski.

A W. Witos 3 krotnie sprawował urząd premiera w latach 1920, 1923, 1926 r. Rząd W. Grabskiego trwał tylko 30 dni. Z powodu nastroju beznadziejności Piłsudski rozpętał wojnę z Rosją, nie chciał w odpowiedniej chwili zawrzeć pokoju, a zapowiedziawszy, że może bolszewików „bić gdzie chce i ile zechce”, wcale słowa nie dotrzymał. Dał się natomiast bić bolszewikom na każdym kroku. Innym razem Prezydent Paderewski przypomniał Piłsudskiemu los wypraw wojennych na Rosję przez Żółkiewskiego i Napoleona. Tenże odpowiedział buńczucznie **„Bo to byli durnie, nie mieli tego geniuszu wojennego co ja”**.

Armia polska stawiała słaby opór, a w niektórych punktach cofała się bezustannie wśród ogromnych strat. Naczelne Dowództwo straciło zupełnie głowę, gubiło całe pułki. Armia polska odnosiła łatwe zwycięstwa dopóki bolszewicy byli zaangażowani w walce z białymi armiami.

Rachuby liczące na **ludność ukraińską, skierowane** przeciw Sowietaom, prawie zupełnie zawiodły.

Kijów od wiosny do czerwca 1920 r. był w polskich rękach. Opuszczenie go było naszą wielką klęską, szczególnie o znaczeniu moralnym i wojskowym. Straciliśmy bardzo wiele, zarówno żołnierzy, jak i sprzętu wojskowego. Duch w wojsku prawie zupełnie upadł. Żołnierz pędzony tysiące kilometrów, bity, głodny i obdarty stracił wiarę i uległ demoralizacji. Zdarzały się przypadki kompromitującej ucieczki całych wielkich oddziałów bez żadnego powodu. Grodno zostało zajęte przez zwyczajny mały podjazd bolszewicki, a cała nasza dywizja w popłochu uciekła.

Z początkiem lipca 1920 r. takie wiadomości złożył Szef Sztabu Generalnego gen. St. Haller wobec Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, oraz przewodniczących polskich stronnictw sejmowych celem obmyślenia środków ratunku w tym rozpaczliwym położeniu. Powstała myśl utworzenia Rady Obrony Państwa, instytucji o wyjątkowych prawach i kompetencjach, którą 30.06.1920 r. powołano.

Zostały też wprowadzone zmiany w Naczelnym Dowództwie.

***J. Okoliczności i przyczyny zbliżającej się tragedii dla Polski były bezdyskusyjne. A jakie było antidotum?***

M. Brak jest nazwiska ojca pomysłu, aby na czele R.O.P. stanął W. Witos. Oddajmy W. Witosowi głos, aby wyjaśnić okoliczność i przebieg wydarzeń. „Jednego dnia, który nie był ani świątecznym, ani jarmarcznym, a przez to na zgromadzenia nieodpowiednim, zostałem w domu celem orki pod łubin i wy-

wiezienia trochę nawozu w pole.

Około godziny trzeciej po południu zwrócił mi uwagę parobek, zaznaczając, że jakieś auto zajechało na podwórze domu zapewne więc do mnie. Roboty nie przerwałem wiedząc, że jak kto ma do mnie interes, to mnie znajdzie.

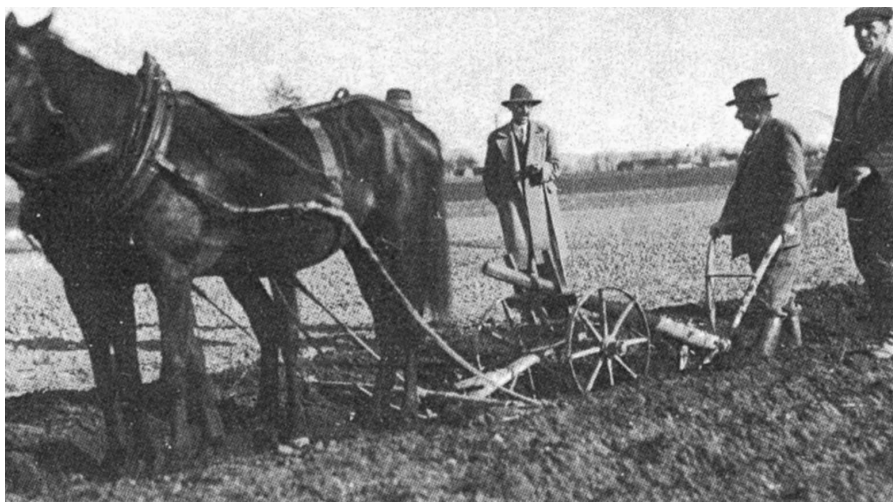
Nie myliłem się, gdyż za parę minut, przybył na pole oficer z miną ogromnie poważną, a upewniwszy się, że ma ze mną do czynienia oświadczył, bardzo uroczysto, że przyjeżdża od Naczelnika Państwa Piłsudskiego i ma rozkaz, żeby mnie natychmiast przywiózł do Warszawy.

Nie będzie mi opowiadał o co chodzi, bo list naczelnika wyjaśni. Ponieważ w liście tym było bardzo kategoryczne wezwanie do natychmiastowego przyjazdu, zaniechałem roboty, umyłem się i za pół godziny siedziałem już w samochodzie.

24 lipca 1920 r. Rząd Obrony Narodowej z Prezydentem Ministrów W. Witosem był zaprzysiężony w czasie toczącej się bitwy pod Brodami i nad Bugiem.

22 lipca 1920 r. gen. Tadeusz Rozwadowski, który nie tylko że odznaczał się wielką odwagą i niewyczerpanym bogactwem pomysłów operacyjnych, ale pewnością siebie i wprost bezgranicznym optymizmem został mianowany Szefem Sztabu.

Po kilku dniach objęcie swego Urzędu przedstawił Radzie Ministrów plan obrony, mający na celu co najmniej zatrzymanie pochodu wojsk bolszewickich, przynajmniej nad brzegami Bugu. Na kilku posiedzeniach Rząd zajmował się sprawą ewentualnego ewakuowania stolicy i wyjazdu Rządu z niej do Częstochowy,



W. Witos przy orce.

Krakowa, Poznania, oraz usunięcie głównego winnego przegranej wojny. Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi zarzucano publicznie zdradę kraju i rozmyślne niszczenie armii. Zarzut ostatni może miał duże podstawy, gdyż Piłsudski rzeczywiście bardzo nieoględnie szafował materiałem ludzkim, nie robiąc sobie z tego prawie żadnych skrupułów.

**W. Witos pisze, że ks. Nuncjusz Ratti – późniejszy Papież** również radził się czy przeniesienie stolicy do Poznania nastąpi? Obiecał się modlić za nasze zwycięstwo. Odpowiedział Witos, że rząd wcale nie myśli opuszczać Warszawy. Na kilka dni 10, lub 11 sierpnia przed rozpoczęciem ofensywy przeciw bolszewikom Piłsudski zawołał mnie (pisze W. Witos), Wice-premiera Daszyńskiego i Skulskiego na osobną, a jak mówił „bardzo ważną i poufną konferencję”.

„Naczelnny Wódz był mocno skupiony i poważny i jak mi się wydawało przybity, niepewny, wahający się i mocno zdenerwowany. W ciągu rozmowy wyjął z kieszeni nie zapieczętowany list i odczytał go głosem ogromnie niewyraźnym i zmienionym. Na czterech kartkach małego formatu mieściła się dość obszernie umotywowana jego dymisja ze stanowiska Naczelnika Państwa z datą 12.08.1920 r. Jeszcze w obecności Piłsudskiego pismo zamknąłem do kasy ogniotrwałej w Prezydium Rady Ministrów.

Kiedy zaś minęły ciężkie dni wojenne, pojechałem do Belwederu i oddałem pismo jego autorowi, będącemu wówczas w innym zupełnie nastroju”.

Tak opisał te zdarzenia W. Witos.

**J. Więc formalnie Piłsudski z dniem 12.08.1920 r. przestał być Naczelnym Wodzem. Co dalej robił?**



Mogiła Kaprała Mieczysława Majewskiego - Piłsudskiego

M. Nie chciałbym tu gdybać, ale z kompetentnych źródeł można wnioskować, że to była Piłsudskiego **dezynterka**. Niespodziewanie wyjechał z Warszawy. Funkcje jego wojskowe objął gen. Rozwadowski. Prawdopodobnie był w **Bobowej, na Sądecczyźnie i u matki swego syna Mieczysława, który miał w tym czasie 15 lat**. Tak należy wnioskować, po odczytaniu tablicy na mogile, tam został pochowany na cmentarzu zwanym „Amerykańską Częstochową”.

## BITWA WARSZAWSKA

**J. Obiektywna ocena wydarzeń z lipca i sierpnia 1920 r.** wymaga przede wszystkim analizy dokumentów i faktów z tamtego okresu, a następnie relacji uczestników. Jedynym znaczącym dokumentem podpisanym przez Piłsudskiego jest **akt jego dymisji z funkcji Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z datą 12.08.1920 r.**

**M.** Nastąpiło to akurat w momencie, kiedy rozpoczęła się bitwa warszawska. Nikt Piłsudskiego do złożenia dymisji nie zmuszał. Więcej, mimo negatywnej oceny, jego dotychczasowych poczynań Rada Obrony Państwa udzieliła mu votum zaufania. **Czy wobec tego krok Piłsudskiego można uznać za odpowiedzialny?**

Tylko od W. Witosy zależało, kiedy dymisję ogłosi. Mógł to zrobić natychmiast, ale obawiał się katastrofalnych następstw wśród żołnierzy. Uznał, że dymisja ta i tak niczego nie zmieni.

**J. Jak wyglądał główny przebieg bitwy Warszawskiej i kto dowodził?**

**M.** 12 sierpnia 1920 r. rozkaz Tuchaczewskiego „Sowieta” nakazuje rozpoczęcie ataku na Warszawę, a 14 sierpnia, całkowite opanowanie miasta ma być osiągnięte 17, po czym ma nastąpić pohulanka.

W rozkazie tym wojska miały zdobyć Warszawę, miały dwa dni zupełnie bezkarnego rabunku. To nas czekało.

Rozkaz gen. Rozwadowskiego do przegrupowania wojska nakazywał jego ukończenie na dzień 12 sierpnia.

Tego dnia jednostki wojska były gotowe do działania w swych rejonach. Najtrudniej miała I armia. Musiała prowadzić ciężkie walki ma przyczółku warszawskim. Szkic obrony był przygotowany przez gen. Latanika, Weyganda. Trudności w przegrupowaniu miała V armia gen. Sikorskiego, którego wzmocnił gen. Rozwadowski najlepszą dywizję piechoty na dzień 13. 14 sierpnia, I Armia gen. Hallera przechodzi do kontrofensywy i odbiera Radzymin. Szef Sztabu pułk. Zagórski idzie w pierwszych rzutach a pomagają oficerowie francuscy. Dwukrotnie uderzają na Radzymin.

W temacie wielkiej Bitwy Warszawskiej, zaliczanej przez historyków do decydującej o Europie, nasuwa się pytanie :

**Kto zasłużył na miano zwycięscy? - bohatera? Odpowiedź - cały naród ,** wszystkie stany społeczeństwa. W tamtym okresie czasu około 75% narodu stanowiła warstwa chłopska, o czym historycy zapomnieli. W tej samej wielkości chłopci dali żołnierza. Premier Witos jako przedstawiciel większości społeczeństwa, swym autorytetem i zaufaniem mógł ten „cud nad Wisłą” uczynić, powodując fale ochotników obrony ojczyzny. Już 30.VII. wydał odezwę do „**Braci włościan**” rozrzuconą po kraju w kilku milionach eg-

zemplarzy: „*Apeluję do Sióstr Włóścianek . Oddajcie mężów, synów i braci na służbę pełną chwały. W ten sposób uratujecie Ojczyznę. Uratujecie przyszłość swoją i swoich dzieci itd. To Wam nakazuje Ojczyzna, to Wam nakazuje Rząd*”. *Wincenty Witos, Prezydent Ministrów.*

*W dniu 5. VIII. wydał cały rząd odezwę: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”.* Do broni Polacy. itd.

W dniu 6. VIII. odezwę do armii - w zakończeniu:

*... „Żołnierze!, Na Was patrzy i Wam ufa cała Polska, patrzy cały świat. Od Was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby. Naród i państwo ochroni od rzezi i grabieży Wasze rodziny. Do walki więc! Idźcie i walczcie, wróćcie zwycięzcami”*

*W imieniu Rządu: Prezydent Ministrów - Wincenty Witos*

W tym bardzo trudnym położeniu kraju w dniu 12.VIII. J. Piłsudski rezygnuje ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. W obecności Wicepremiera Daszyńskiego, ministra Skulskiego, przekazuje pismo W. Witosowi.

Główny ciężar obrony kraju spadł na W. Witosą. W przypadku przegranej obrony, byłby głównym winnym odpowiedzialności za klęskę. Piłsudski nie chciał nim być, więc złożył rezygnację, zwątpił w zwycięstwo, mając przeczucie klęski. Już 5.VIII. zadbał o swą rodzinę, by nie dostała się w ręce zbliżających się bolszewików, spakował bagaż i adiutant Nr. 1 pułk. Wieniawa Długoszewski odwiózł samochodem rodzinę Piłsudskiego do majątku swojej matki do Bobowej, położonej około 25 km na południe od Tarnowa.

Oprócz bezgranicznej ofiarności żołnierzy i całego narodu, zaszły także wydarzenia, które pomogły Polakom wygrać bitwę pod Warszawą w roku 1920. Bez nich były małe szanse wygrania bitwy z Tuchaczewskim po wyłączeniu przez Piłsudskiego z walk siedmiu d.p. i 2 br. Kawalerii.

**1. Szczęśliwie się złożyło, że 12.08.1920 r. Piłsudski podał się do dymisji** ze stanowiska naczelnego wodza i naczelnika państwa. Dowodzenie podczas walk znalazło się w rękach wyższych oficerów z pełnym wykształceniem wojskowym i doświadczeniem z I wojny światowej, wśród których był gen. Tadeusz Rozwadowski.

**2. Marszałek Tuchaczewski popełnił błąd ogłaszając przedwcześnie 2.08.1920 r. w całej prasie w Związku Sowieckim, że wojna z Białymi Polakami jest wygrana.** Ta wiadomość skłoniła komisarza frontu południo-

wego Józefa Stalina, do zawrócenia wojsk idących do Warszawy na pomoc Tuchaczewskiemu, do marszu w przeciwną stronę, do granicy Rumunii, aby pójść z ofensywą na Bałkany. Choć raz w życiu J. Stalin zrobił przysługę Polakom. (**Później Lenin w odezwie do armii Tuchaczewskiego obciążył Stalina winą za przegraną wojnę z Polską w 1920 r.**)

3. Rano 15.08.1920 r. 203 pułk ułanów ochotników na własnych koniach pod dowództwem majora Podhorskiego śmiałym kawaleryjskim wypadem zniszczył w Ciechanowie w kwaterze IV armii gen. Sergiejewa radiostację nadawczo-odbiorczą i wszystkie połączenia telefoniczne, co spowodowało przerwaniu **łączości między IV-tą armią i kwaterą Tuchaczewskiego w Mińsku Białoruskim na trzy dni, wyłączając tę armię z akcji.**

**Tuchaczewski podał to jako przyczynę przegranej bitwy pod Warszawą.**

4. W nocy z 13 na 14.08.1920 r. porucznik Pogonowski na własną rękę przyspieszył atak i natknął się na śpiące wojsko sowieckie, rzucając na nie granaty ręczne.

Rano dzięki tej walce Polacy zaliczyli zwycięstwo, niestety pr. Pogonowski został śmiertelnie ranny. Sowieci do Modlina nie doszli. Na drugim odcinku pod dowództwem gen. Sikorskiego gen. Krajowski zaatakował Sowieców zbliżających się do Modlina.

W dniu 15.08. miały miejsce wydarzenia, które przyniosły zwycięstwa w bitwie pod Warszawą. Szczególna wdzięczność należy się ochotnikom, w tym młodzieży szkolnej i akademickiej, którzy bez nakazu zgłosili się do obrony **ojczyzny w liczbie 165 tysięcy, w tym było 5 tysięcy poległych i 20 tysięcy rannych pod Warszawą.** Udział w tej zwycięskiej bitwie wziął cały ofiarny naród polski, z wyjątkiem marsz. J. Piłsudskiego i jego Grupy Uderzeniowej, która czekała na upadek Warszawy i wycofanie się na południe.

W tym czasie obronę Warszawy prowadzi V armia gen. Sikorskiego, tu na północnym skrzydle osiąga zwycięstwo. VIII-ma brygada kawalerii pułk. Podhórskiego wykonuje manewr na Ciechanów. Pułk ułanów zdobywa radiostację, na której Tuchaczewski bazował.

Decydująca bitwa na froncie północnym rozgrywa się w dniu 13-15 sierpnia. Radzymin był 15-go wolny.

**14-go sierpnia kiedy walka decydująca o losie Polski osiąga kryzys, sztab Rozwadowskiego chce porozumieć się z Naczelnikiem Państwa, który ma być w Puławach, tam go nie było.**

W tym czasie aż do 18-go sierpnia gen. Rozwadowski faktycznie pełnił funkcje naczelnego wodza. Dopiero 18-go sierpnia Piłsudski w rejonie Zamościa objął dowództwo i sam przeprowadził tę bitwę. Dnia 18 października 1920 r. nastąpiło zawieszenie broni.

Chcę raz jeszcze podkreślić działalność i odwagę osobistą postaci, którym później odmawiano wszelkich zasług.

Generałowie: Sikorski, Haller, pułk. Zagórski stale byli na froncie i często pod ogniem. Haller i Zagórski osobiście przewodzili w pierwszych liniach natarcia na Radzymin.

Gen. Weygand i premier W. Witos objeżdżali front i byli w ogniu, wpływając na morale żołnierzy w kryzysowych sytuacjach walki. W/w relacja pochodzi od kpt. Hinterhofa, który w tym czasie był oficerem łącznikowym z misją aliancką w naczelnym dowództwie Gen., Rozwadowskiego.

### **J. Jeszcze o wojnie i pokoju: czy była nam potrzebna wojna?**

**M.** Dla większości Polaków W. Witos jest autorytetem prawdy.

Pozwolę sobie na przekazanie cytatów ze „Wspomnień II”, które dadzą odpowiedź na to zagadkowe pytanie.

W marcu 1919 r. za rządów Paderewskiego przybył do Moskwy, dla nawiązania stosunków, delegat rządu Więckowski. Miał on ze sobą pisma P.P.S., w którym ona przeprowadzała opróżnienie ziem litewsko-ruskich, tak przez wojska polskie, jak i rosyjskie i zarządzenie plebiscytu. Kiedy w kwietniu tego roku, wojska polskie zajęły Wilno, rząd sowiecki nakazał Więckowskiemu opuszczenie Moskwy, zaznaczając równocześnie podjęcie rokowań w razie wstrzymania polskiej ofensywy. To się jednak nie stało.

Na niczym również **skończyły się zabiegi Juliana Marchlewskiego, jedne-**

**go z polskich komunistów**, który z ramienia rządu sowieckiego usiłował nawiązać z Polską rokowania pokojowe w ciągu **lata 1919 r.**

*„Za plecami wojska bolszewickiego zdążył do Warszawy, wyznaczony przez Moskwę, „Komunistyczny Rząd Polski”. Wyszków stał się ostatnim etapem tej niczem niezmaczonej podróży. Plakatami i zarządzeniami rozpoczęto urzędowanie, w pełni dobrych myśli o jutrze. Oprawca Dzierżyński nie omieszkał zakrzycząc się koło zorganizowania czterydziestu w zarekwirowanym domu z obszernymi piwnicami i głuchym ogrodem. Niedoszli władcy oczekiwali wybuchu rewolucji bolszewickiej*



Dzierżyński, Marchlewski, Kon



w Warszawie. Pod kierunkiem miejscowego komitetu na czele z Podgórskim i dwoma żydami, bez rewolucji zdołali coppersza dokonać tego w całym kraju. Gdy przyszła chwila zasłużonej ucieczki, wielcy dygnitarze wzięli z sobą zakładników, między innymi ks. Żurawskiego, aresztując go w czasie udzielania Sakramentów umierającemu”.

Wreszcie za rządów Skulskiego w **grudniu 1919 r.** rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z oficjalną propozycją pokojową, prosząc o wyznaczenie przezeń terminu i miejsca rokowań. **Rząd polski na tę propozycję nie dał żadnej odpowiedzi.** Wobec takiego stanowiska bolszewicy postąpili po swojemu. W styczniu 1920 r. Rada Komisarzy Ludowych wystąpiła publicznie z deklaracją do rządu i narodu polskiego, w której uznawała suwerenność i niepodległość Polski, wyraziła gotowość nie przekroczenia przez wojska sowieckie linii Barr, Cudnów, Borysów, Połock, Drysa, stwierdzając, że nie ma żadnej kwestii, która by się nie dała załatwić drogą porozumienia. Na tej deklaracji były podpisy **Lenina, Trockiego, Cziczerina.**

Zajęła się dopiero tą sprawą komisja spraw zagranicznych, stwierdzając gotowość rozpoczęcia rokowań łącznie z mocarstwami zainteresowanymi. **Proponowane przez bolszewików granice dały Polsce blisko 60 tysięcy km. kw. obszaru i o pięć milionów ludzi więcej, niż zdołała ona uzyskać po przeprowadzeniu ciężkiej, uciążliwej i niebezpiecznej wojny.** Należało się tylko kierować interesem państwa, a nie mrzonkami i pychą.

Nareszcie 27 marca 1920 r. minister spraw zagranicznych Patek, zaproponował Cziczerinowi rozpoczęcie rokowań pokojowych w Borysowie, stawiając warunek, wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na odcinku borysowskim. Rząd sowiecki na to się nie zgodził, żądając zawieszenia broni na całym froncie i wyboru miejscowości poza frontem. Proponując Warszawę, Moskwę, Paryż, Londyn, lub też jakąś miejscowość np. w Estonii. Rząd polski stale odmawiał, upierając się przy lokalnym zawieszeniu broni i Borysowie.

Tą taktyką doprowadził do rozbitcia rokowań. **Piłsudski tymczasem gotował się do ofensywy, którą rozpoczął w kwietniu 1920 r. W końcu kwietnia tegoż roku, wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy, zapowiadając w niej, że wojska polskie przyszły tylko usunąć obcych najeźdźców, a pozostaną do czasu, gdy władze obejmie prawowity rząd ukraiński, a spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów wrócą do Polski”.** Ataman ukraiński Petlura, współdziałający z Piłsudskim wydał odezwę.

Postępując za cofającymi się prawie bez oporu wojskami bolszewickimi, oddziały armii polskiej zajęły **Kijów 7 maja 1920 r.** Nastąpiły pewne akty polityczne, wynikające ze zwycięstwa i współdziałania. Piłsudski ogłosił włączenie części Wołynia do Polski, Petlura zrzekł się na rzecz Polski tego

kraju i Małopolski Wschodniej. Na tym się skończyło powodzenie armii polskiej, gdyż za kilka dni bolszewicy rozpoczęli ofensywę, której naporu wojska polskie, nie przygotowane, nie były zdolne wytrzymać. Rozpoczęły więc odwrót i to na całym froncie. Odwrót ten przemienił się w wielu wypadkach w paniczną ucieczkę, powodującą niesłychane wprost straty tak w ludziach, jak i w materiale. Kiedy nieco później zapytałem o szczegóły tej nieszczęsnej wyprawy jednego z generałów, odpowiedział mi, że nie wie, czy poniesiono większą hańbę czy szkodę. Woli zamilczeć, bo bez żalu i oburzenia nie może o tym mówić.

**Powszechnie robiono Piłsudskiemu wyrzuty**, że tę całą wyprawę przygotował i poprowadził niesłychanie lekkomyślnie, nie mając prawie żadnych rezerw. Ponadto dał się bolszewikom wciągnąć w zastawioną pułapkę, bo nie wiedząc o niczym, szedł ślepo naprzód.

Rząd Skulskiego upadł, przyszło ogólne załamanie. Rząd Obrony Narodowej zaproponował bolszewikom spotkanie 30 lipca w Baranowiczach. Zjechali delegaci obu stron. Rozmowa skończyła się propozycją delegatów sowieckich władz wojskowych rozpoczęcia formalnych pertraktacji w Mińsku, od 5 sierpnia 1920 r. począwszy. Nad tą propozycją tak rząd, jak i Rada Obrony Państwa zastanawiały się dość długo i nareszcie w dniu 14 sierpnia zapadła decyzja wysłania delegacji pokojowej, która miała nazajutrz rano jechać samolotem do Mińska.

Na posiedzeniu Rady Ministrów ustalono też odpowiednie instrukcje i wytyczne, którymi delegacja miała się kierować.

**Sytuacja dla Polski była wówczas niesłychanie niekorzystna**, gdyż front wojenny znajdował się kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy. Delegacji polskiej miał przewodniczyć, wiceminister Władysław Wróblewski, który już wyjechał tam wcześniej. Kiedy skład delegacji uległ zmianie, gdyż weszli do niej przedstawiciele wszystkich klubów poselskich z wyjątkiem Wyzwolenia, zapadła decyzja, by przewodnictwa delegacji oddać parlamentarzystcie. Wybór padł na **Jana Dąbskiego, ówczesnego wiceprezesa klubu Piasta i wiceministra** spraw zagranicznych.

O decyzji na rzecz Dąbskiego zdecydowała także głoszona wiadomość, że bolszewicy mieli się jakoby odnosić do Dąbskiego ze specjalną przychylnością. Oprócz urzędników i fachowców w skład delegacji wchodził także Wróblewski i gen. Listowski.

Tak się zdarzyło, że posiedzenia delegacji w Mińsku odbywały się w gmachu gimnazjum, w którym tak niedawno była siedziba sztabu gen. Szeptyckiego, względnie komendy frontu północnego. W listach do mnie skarżył się Dąbski, że salę, w której odbywały się posiedzenia delegacji, bolszewicy pro-

wokacyjnie przybrali czerwonymi sztandarami, portretami Marksa, Lenina, Trockiego i innych swoich patriotów: pisze Witos.

## POKÓJ Z BOLSZEWIKAMI

**J. Warunki pokojowe: — Na drugim z rzędu posiedzeniu delegacji.**

**M.** Przewodniczący bolszewików Daniszewski, Łotysz z pochodzenia, odczytał warunki pokojowe strony bolszewickiej. Zawierały one: 1) **Uznanie niepodległości Polski.** 2) **Żadnych kontrybucji.** 3) **Granice proponowane przez Anglię, z drobną zmianą na korzyść Polski.** 4) **Ograniczenie armii polskiej do 50 tysięcy ludzi, zatrzymanie z obecnej armii 10 tysięcy i uzupełnienie jej milicją robotniczą.** 5) **Oddanie Sowietom broni i rynsztunku wojennego, pochodzącego ze zmniejszenia armii, zaprzestanie produkcji wojennej i demobilizacja przemysłu wojennego.** 6) **Nietolerowanie w Polsce organizacji antysowieckich, nie przepuszczanie przez Polskę żadnej pomocy dla państw wrogich Rosji i Ukrainie.** 7) **Polska ma zapłacić odszkodowanie miejscowościom, które ucierpiały przez wojnę.** 8) **Polska ma się zobowiązać przydzielić bezpłatnie ziemię rodzinom swoich obywateli, rannych, zabitych i tych którzy stracili skutkiem wojny zdolność, do pracy.** 9) **Polska ogłosi amnestię ogólną.** 10) **Odcinek kolei Wałkowysk-Białystok- Grajewo będzie używany przez Rosję sowiecką.**

Zaraz po przyjeździe delegacji polskiej do Mińska komendant frontu wschodniego bolszewickiego Tuchaczewski polecił rozlepić w Mińsku afisze, szkalujące polską delegację jako szpiegów wojskowych. Równocześnie bolszewicy uszkodzili połączenie radiowe, żeby polskiej delegacji uniemożliwić porozumienie się z swoim rządem.

Polska delegacja spodziewając się, korzystnej zmiany na froncie, wzięła to za pretekst i oświadczyła delegacji bolszewickiej, że tak długo nie da odpowiedzi na propozycje jej postawione, dopóki nie otrzyma należytej satysfakcji. Po kilku dniach bolszewicy zrobili to, mając wiadomości z frontu dla siebie niekorzystne. Ta zmiana dała polskiej, delegacji możliwość udzielenia należytej odpowiedzi na tezy Daniszewskiego, a także przeniesienia rokowań na grunt neutralny, co i dla bolszewików stało się rzeczą pożądaną.

Rokowania w Rydze – ...Tak zakończyły się prace wstępne w Mińsku, a delegacje przeniosły się do Rygi, żeby tam w końcu sierpnia rozpocząć właściwe pertraktacje. W składzie delegacji sowieckiej nastąpiła też gruntowna zmiana. Na jej czele stanął **Adolf Joffe, jak mówiono, bardzo mądry i wykształcony człowiek.** W skład delegacji wchodził: Oboleński, Manuilski, Kirow, Leszczyński. Członkowie naczelnej delegacji donosili, że obawiają się wpływu Joffego na Dąbkiego, który pozostaje pod jego urokiem. W składzie

delegacji polskiej nastąpiły drobne zmiany i przegrupowania.

Praca przez dłuższy czas odbywała się przeważnie w komisjach, posiedzenia plenarne odbywały się rzadko. **Przewodniczący Dąbski** informował



Joffe, J. Dąbski, Ryga

mnie kilkakrotnie w ciągu każdego tygodnia” wyrażając się z uznaniem o postępie prac i zasługach poszczególnych delegatów, a między nimi prof. Stanisława Grabskiego, dr Kiernika i posła Barlickiego. Żalili się też kilkakrotnie na bardzo niewyraźną rolę majora Polakiewicza, który nie należąc do składu delegacji, kręci się niemal przez cały czas jej obrad i różnymi środkami stara się pertraktując udaremnić dojście do porozumienia. Działając niczym mąż zaufania Piłsudskiego, używał gróźb, a nawet nosił się z zamiarami fizycznego obezwładnienia delegacji. Wspomina Witos; „Z listów, które dostałem od innych członków de-

legacji można było wnosić, że Dąbski wiele spraw traktował pośpiesznie, albo też powierzchownie. Widać, że i tam nie przestał być dziennikarzem. Okazało się jednak, że co do Polakiewicza miał on zupełną, rację. **Nie mogło zresztą być inaczej, ponieważ Piłsudski chciał dalszej wojny, to i Polakiewicz musiał robić to samo.** Zresztą nie tylko on sam. Praca delegacji postępowała dość szybko naprzód”.

**W dniu 12 października 1920 r. zawarto rozejm wojskowy na liniach przez oba dowództwa wytyczonych i podpisano traktat preliminarjnego pokoju.** Zawierał on dalszą już decyzję co do granic, wytyczne co do spraw rewindykacji, likwidacji instytucji i odszkodowań. Stał się **podstawą pokoju z Rosją bolszewicką 18 marca 1921 r. zawartego w Rydze, który zdawał się być już pewną formalną uroczystością.**

Dość zrećźnie zdołano ominąć, czy usunąć, piętrzące się trudności, których było wiele, m.in. sprawę Litwy, dla Sowieców nader niewygodną. Załatwiono formułę stwierdzającą iż sprawa granic między Polską a Litwą jest sprawą wyłącznie tych dwóch państw. Za linię graniczną na wschodzie uznano dawne okopy niemieckie. Polsce przyznano Małopolskę Wschodnią po Zbrucz. Przez odcięcie Litwy od Sowieców została uzyskana bezpośrednia granica z Łotwą na linii Dźwiny. Bolszewicy zobowiązali się do zapłacenia 30 milionów rubli odszkodowania, rewidendykowania funduszy kas, instytucji

polskich, przekreślenia udziału w długach państwa rosyjskiego, udział we wspólnym majątku Rosji itp.

**J. Obie strony zobowiązały się nie popierać na swoim terytorium wrogich dla drugiego państwa organizacji. Było to raczej zrobione ustępstwo dla Sowietów.**

M. Obawiały się one jednak Petlury i agitacji ukraińskiej. Szeroko i głośno zaczęto mówić, że delegacja ukraińska stoi znacznie wyżej od polskiej, i to pod wieloma względami. Ludzie którzy byli w Rydze na ochotnika, potwierdzali, że Dąbski rzeczywiście ulegał Joffemu. Joffe miał stosować taktykę, która Dąbskiemu imponowała, a której się niektórzy członkowie delegacji niesłuchanie obawiali.

Jeden z członków delegacji, który przybył do Warszawy po instrukcje twierdził, że Dąbski był zbyt ustępliwy, albo niedostatecznie z przedmiotem obeznany. Było odwrotnie, Dąbski nie zgodził się na paraliżowanie prac delegacji i podrywanie jej powagi wobec bolszewików przez nasyłanych tam wojskowych, poza Polakiewiczem, co swoim zachowaniem wyraźnie dążyli do zerwania rokowań, obwiniając zarówno rząd, jak i delegację o ustępliwość i niedołęstwo. Niektórzy nie taili, że ową akcję prowadzą na rozkaz Naczelnego Wodza.

W miarę przeciągania się rokowań stanowisko rządu i delegacji, stawało się coraz trudniejsze, różni wysłannicy opowiadali o niepotrzebnej, ustępliwości w Rydze i marnowaniu owoców zwycięstwa. Wieści rozchodziły się coraz szerzej, wprowadzając duże zamieszanie w niektórych okolicach kraju i sferach społecznych. Z drugiej strony wywołały one pożądane zainteresowanie społeczeństwa.

Na moje ręce wpływały pisma i memoriały ze wszystkich stron kraju, od różnych ludzi i ugrupowań społecznych. Były one wiernym odbiciem tego, co nurtowało społeczeństwo. A więc na przykład szły groźby pod adresem krwiożerczego rządu, któremu zachciewa się dalszego przelewania krwi ludzi, a który rozmyślnie przewleka rokowania, kłóci się o szlacheckie dwory, lasy, dla których nikt w Polsce nie myśli żadnej ofiary ponieść. Niezwykle liczne i groźne listy przychodziły z frontu od żołnierzy. Zapowiadali w nich, że na wypadek dalszej wojny rzucają broń i pójdą do domu. Listy te były zawsze anonimowe, zaopatrzone krzyżkami i trupimi główkami.

W setkach memoriałów opatrzonych bardzo licznymi podpisami, żądano dalszego prowadzenia wojny i podyktowania pokoju, bez wszelkich pertraktacji, ale takiego, który by nie tylko raz na zawsze przekreślił wszelkie aspiracje Rosjan, ale dał pełną satysfakcję za rozbiór Polski i wiekowe krzywdy. Gdyby nie ten błąd rządu, to wojsko polskie mogło już być w Moskwie i Pe-

tersburgu. Radzono członków delegacji odwołać i bez sądu powiesić, bowiem ich postępowanie jest oczywistą zdradą interesów państwa. Gwałtownie atakowano Dąbskiego jako ignoranta, a może nawet agenta bolszewickiego. Różne delegacje które przychodziły do mnie twierdziły, że rozumieją położenie rządu, iż wojny nie można prowadzić w nieskończoność, chciał więc rządowi przyjść z pomocą przez wywołanie wrażenia, że kraj jest gotowy do dalszej walki, jeżeli zajdzie potrzeba. Inni wyłączając mnie, oskarżały wszystkie władze, łącznie z Sejmem o zdradę interesów polskich, ośmielając się robić porównania z sejmem grodzieńskim i Targowicą. Słuchałem tego cierpliwie, robiąc na końcu potrzebne uwagi.

**Jednego dnia przybyło dwanaście delegacji z wszystkich dzielnic Polski**, przynosząc z sobą grube pliki petycji z tysiącami podpisów. Wszystkie te petycje były równobrzmiące. **Żądano odebrania bolszewikom wszystkich historycznych ziem polskich, łącznie z Odessą, Kijowem, Mohylewem, Berdyczowem.** Kiedy rozmawiałem z nimi spokojnie zapytałem, czy naprawdę ludność tak zmęczona i zniszczona długoletnią wojną wytrzyma dalszą walkę? Będzie zdolna do ofiar, zważywszy na bardzo zresztą niepewny rezultat. Nie umiano przeważnie na to odpowiedzieć. Najciężej i najprzykszej było z delegacjami polskiej ludności, która miała pozostać po stronie rosyjskiej. **Delegacje owe przychodziły z Kamieńca Podolskiego, Mińska, Berdyczowa**, przekradając się z narażeniem życia. Błagając z płaczem, żeby ich Polska nie dawała na pastwę katom bolszewickim, na pohańbienie ich żon i córek, zniszczenie olbrzymiego dorobku kultury polskiej. Przykro było patrzeć, jak ci ludzie zanosili się od płaczu i nieprzyjemnie było słuchać skarg na delegację, która dlatego jest ustępliwa wobec bolszewików, bo chodzi o dwory szlacheckie, na których jej nie zależy. Tak niezawodnie nie myślał nikt, ale nie mogliśmy o te dwory prowadzić wojny, narażając na szwank byt państwa. Dlatego tym nieszczęśliwym ludziom musiałem powiedzieć gorzką prawdę, pocieszając ich, że w drugiej wojnie wzmocniona Polska powinna jak najdalej, na wschód swoje granice posunąć. Odpowiedzią na to był bolesny uśmiech, albo wybuch gorzkiego płaczu. Żegnają tych ludzi, obiecałem robić, co będzie możliwe, bez narażenia się na nowe walki.

Do osób intensywnie zajmujących się sprawą pokoju z bolszewikami, należał szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski. Znając dobrze stosunki, z ogromnym nakładem pracy przygotowywał on memoriał, dotyczący przyłączenia do Polski dużej połaci kraju, niezwykle bogatego w wielkie i zdrowe lasy dębowe. Wykazał korzyści jakie państwo polskie może nawet doraźnie osiągnąć. Przekonywał też, że bolszewicy przy sprawie tych

terenów żadnych trudności robić nie będą. Łudził się, bo bolszewicy później kilkakrotnie grozili zerwaniem rokowań. Rząd nie myślał o pokoju za wszelką cenę, ale też nie chciał prowadzić walki dla koncepcji federacyjnej Piłsudskiego.

Po ciężkich walkach i zmaganiach, jakie musiała przed ukończeniem przejść delegacja, zawiadomił mnie Dąbski, że pokój właściwie jest gotowy, bo wszelkie punkty jego zostały sformułowane i uzgodnione uporządkowanie. Natomiast przepisanie zabierze jeszcze kilka dni. **Dnia 18 marca 1921 r. obie delegacje; polska i bolszewicka dokonały formalnego podpisania warunków pokojowych.** Wiadomość tę otrzymałem od Dąbskiego jeszcze tego samego dnia wieczorem, i mogłem ją zakomunikować licznie zebranej publiczności w Teatrze Narodowym. Wiadomość wywołała niebывały entuzjazm i długotrwałe owacje, tak dla rządu, jak i dla mnie.

Karol Radek - zaraz po przyjeździe z Rygi przybył do mnie jeden z członków delegacji pokojowej dr Kiernik, aby mi złożyć sprawozdanie z przebiegu rokowań pokojowych. Zaznaczył między innymi, że Radek.-Sobelson znany dawniej socjalista z Tarnowa, przy rokowaniach pokojowych odegrał bardzo ważną rolę. Przedstawiciele stronnictw ludowych i robotniczych zaproszeni do delegacji przez Radka odbyli z nim i ze Skrypnikiem konferencję, na której Radek okazał wiele życzliwości dla Polski i dla nich, dając im cenne wskazówki, co do sposobu, postępowania. Konferencje owe odbywały się w Hotelu Centralnym w mieszkaniu Radka, a uczestniczyli w nich oprócz dr Kiernika poseł Barlicki i poseł Feliks Perl z Warszawy. Radek był wielką figurą u bolszewików, należąc do Rady Komisarzy Ludowych. Widać, że coś u niego z sentymentu dla rodzinnego kraju pozostało. Dr Kiernik twierdził, że odnosząc się z dużą nawet sympatią do przedstawicieli warstw ludowych, pałał niesłychaną wprost nienawiścią do wielkiej własności i do Piłsudskiego. Radek będąc w 1933 r. w Polsce ominął zupełnie warstwy ludowe, a Polskę objeżdżał w towarzystwie patentowanych piłsudczaków, czuląc się do nich na różnych występach. Należy tu dodać, że Towarzysz Stalin nie był z niego zadowolony bo zaliczył go do nieczystych stalinowców i kazał mu umrzeć: Tak pisze Witos.

## WOJNA DOMOWA

### J. Ale określenie wojna domowa jest nieznane, O co tu chodzi ?

M. Chodziło o przyjęcie władzy w Polsce dla osobistych korzyści przez wychowanków Piłsudskiego. System demokratyczny, sprawowanie władzy im nie odpowiadał. Pomimo różnych manipulacji personalnych nie mógł zdobyć większości parlamentarnej, więc wzorem innych dyktatorów **Piłsudski**

**użył sposobu terroru zbrojnego wobec Rządu, Parlamentu, Prezydenta i Konstytucji z marca 1923 r.**

**Nie zawałał się ryzyka wybuchu wojny domowej i wkroczenia sowieckiej armii. Mieliśmy szczęście w tym nieszczęściu, że w/w władza – przedstawiciele wybrali mniejsze zło i ulegli terrorystom w 3-cim dniu walk.**

Pragnę się powołać na relację Jana Rzepeckiego, który w czasie I-szej wojny światowej był żołnierzem Legionów. Uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej. Był wykładowcą w Szkole Podchorążych Piechoty. W jej składzie jako dowódca batalionów walczył przeciwko siłom Piłsudskiego po stronie wojsk rządowych. Podaje do wiadomości o rozpoczęciu walk, zaczynając od ataku grupy belwederskiej. Tymczasem mogła to być godzina druga w nocy dnia 13-go maja, gdy przybył do Belwederu bez przeszkód 10-ty pułk piechoty z Łowicza. Wyłądował się na szóstym posterunku i okrążył miasto od południa. Przedelfilował przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Gen. Rozwadowski miał teraz możliwość zarządzić ze wschodem słońca atak na gmach MSW i koszary szwoleżerów w myśl swego pierwotnego planu.

W. Witos wspomina; „Podchorążówka miała zdobywać gmach MSW 10-ty pułk piechoty koszarów szwoleżerów, wspólnie nad nimi dowództwo zatrzymał. gen. Kukiel. Trudnością główną było, że nie mieliśmy prawie żadnej artylerii. W każdym razie zdobycie tych masywnych obiektów, bez odpowiedniej artylerii było, bardzo trudne i trwało dlatego kilka godzin. Podchorążówka zdobywając w gmachu MSW piętro za piętrzem, a czasem pokój za pokojem. Atak udał się dopiero po kilku godzinach. Około południa został częściowo zdobyty. Równocześnie walczone też od samego rana na ulicach w Alejach Ujazdowskich z oddziałami z tamtej strony. Te fluktuacje walki nie ustawały. Bojówki zagnieżdżały się na tyłach naszych oddziałów i strzelały z różnych pięter. Podczas ataku, na gmach MSW artyleria z tamtej strony zrzuciła kilka granatów wprost w Belweder. Ekspłodowały na dziedzińcu pałacowym. W odpowiedzi na to gen. Zagórski otrzymał rozkaz obłożenia bombami lotniczymi komendy miasta, będącej główną kwaterą tamtej strony zaoszczędzenie ludności cywilnej”.

Oczekiwaliśmy, że jeszcze 13-go maja przed południem nadjadą pułki piechoty z Poznania. Około godz. 11-tej przed południem przyprowadził gen. Żymierski dwa pułki do Belwederu. Przyjęto je owacyjnie. Defilowały przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Nareszcie zaczęliśmy stać na trochę pewniejszych nogach. Teraz mógł gen. Rozwadowski myśleć o II-giej fazie swego planu. Uważał, że nie ma jeszcze dostatecznych sił do wejścia do centrum miasta. Podzielił on obecne swoje siły na dwie grupy: zaczepną i obwodową, by przejść przez most kolejowy, uderzyć na Nalewki na miasto.



**Atak zaczepnej grupy belwederskiej został doskonale przeprowadzony. Załogi się poddały, ale bez oficerów. Przeprowadzono pod Belweder około 300-tu swolercerów, żołnierzy internowano, strzelców oddano policji, która zachowywała się wzorowo.**

Z tego fragmentu opisu wynika, że działania bojowe, **między Polakami odbywały się z pełną wrogością.**

**Premier Witos zwołał posiedzenie Rady Ministrów. Minister Malczewski złożył sprawozdanie o sytuacji. Wynikało z tego, że oddziały wojska idą z Rembertowa prosto na Warszawę. Prowadzi je sam Piłsudski i wiadomo, że jego celem jest opanowanie stolicy i obalenie przemocą rządu.** Przy końcu zaznaczył, że również jakaś kawaleria ku stolicy się zbliża. Zapytany, czy wie, że **Piłsudski zdecydowany jest na akcję zbrojną i krwawą, gdy niedawno dał Prezydentowi Wojciechowskiemu słowo honoru, że tego nie robi.** Gen. Malczewski milczał przez chwilę, a potem powiedział, że **jego zdaniem Piłsudski do wszystkiego jest zdolny.** Obecnie, to co on robi, wskazuje na wyraźny bunt z jego strony. Nie mógł również zapewnić pytających się ministrów czy można liczyć na pewno na wierność pułków warszawskich, choć twierdził, że one na pewno nie złamią przysięgi.

Mimo strasznych i już w oczy bijących faktów, nikt z nas nie mógł i nie chciał pogodzić się z myślą rozpoczęcia walki bratobójczej. Nie chciał wierzyć żeby Piłsudski był zdolny do tak potwornego czynu. Niektórzy z ministrów karmili się też nadzieją, że gdyby nawet on się do tego posunął, to wojsko na pewno zostanie wierne przysiędze. Złamać ją może tylko nieliczna garstka ludzi, bezwzględnie Piłsudskiemu oddanych i zawodowych awanturników. Wiadomości dalsze i grzmiące strzały przekonały nas za małą chwilę, że tak nie jest, o ile wiem, min. Malczewski dostał rozkaz oszczędzania przeciwników do ostatnich granic możliwości.

Dalszym obradom towarzyszyły już salwy karabinów ręcznych, turkot karabinów maszynowych i rzadkie strzały armatnie. Straszna tragedia się rozpoczęła. Była to aż nadto wyraźna zdrada. Wszyscy już czuli, że niesłychana w dziejach polskich zbrodnia, nie tylko występuje z całą potwornością, ale jak najbezwzględniej prowadzi swoje szatańskie dzieło.

Myśmy pisali odezwy i wydawali zarządzenia, tymczasem z miasta i okolicy zaczęły nadchodzić coraz bardziej, niepokojące wiadomości. Okazało się, że wszyscy niemal oficerowie należeli do spisku, wbrew twierdzeniom min. Malczewskiego. W tych stosunkach Piłsudski był dokładnie poinformowany o każdym poruszeniu rządu i mógł jego akcję z miejsca paraliżować.

**Wojska Piłsudskiego przeszły przez most, którego nie miał kto bronić, W czasie posiedzenia wyszedłem na dziedziniec pałacu.**



Marsz. Piłsudski na moście Poniatowskiego i w gronie mu wiernych dowódców.  
Gen. Dreszer, m. Piłsudski, płk. Stamirowski, płk. Galiński, sierż. Wójcik.

Oblegały go formalnie tłumy gapiów i demonstrantów. Ze strony piłsudczyków rozdawano na mieście broń, zabraną ze składów zdobytych.

Prowadzono agitacje i rzucono ulotki. Rząd przedstawiano jako potwora, który chce lud pożreć, pozbawić wolności, chleba, zakuć w kajdany.

**We wspólnym froncie łączyły się męty miejskie, socjaliści, komuniści i ideowcy Piłsudskiego. Dochodziły okrzyki „Precz z rządem Witosa, Niech żyje Marszałek Piłsudski, na szubienice z nimi”.** Zdawało się, że wszystko, co pozostało w Warszawie żywe, zwróciło się przeciw nam. Nasi generałowie przygotowywali się do decydującego uderzenia, spodziewając się w każdej chwili przybycia bardzo poważnych posiłków. Miały one iść z Małopolski, Pomorza i Poznańskiego. Wiadomości te okazały się nieścisłe, pochodziły od lotników.

Po pewnym czasie lotnik przyniósł wiadomość, że wojska gen. Szeptyckiego zatrzymane w Częstochowie dotąd nie ruszyły, wojska zaś poznańskie idą bardzo powoli i znajdują się jeszcze kilkanaście kilometrów od Warszawy. O gen. Żymierskim przestano nawet mówić, podejrzewając go, że może nawet oddał się na usługi Piłsudskiego, gdyż trudno sobie inaczej wytłumaczyć to jego rzekome okrążenie Warszawy. **Sprawę z gen. Sikorskim także się nie przedstawiała tak prosto. Lwów był zagrożony przez Ukraińców,** natomiast Piłsudskiemu nadeszły znaczne posiłki z różnych stron kraju. Gen. Rydz Śmigły przyprowadził z Wilna bardzo poważne siły. Ponadto Piłsudski

rozporządzał tankami i działami umieszczonymi, jak twierdzili nasi wojskowi, na Saskiej Kępie.

Oddziały wojsk Piłsudskiego zbliżały się coraz liczniej do Belwederu, idąc tam różnymi drogami. Na myśl mi przyszły te tak liczne i kategoryczne zapewnienia naszych wodzów, a także p. Wojciechowskiego dawane dopiero przed kilku godzinami. Podjęliśmy wniosek o przeprowadzeniu się do Wilanowa. Po przejściu ogrodu belwederskiego wąską uliczką, zasłoniętą szeregiem domów murowanych było dość bezpiecznie. Przyglądająca się nam ludność tamtejsza nie zdradzała ani radości, ani żalu, obserwując jak każde inne widowisko. W tej samej chwili wywiadowcy przybiegli z alarmującą wiadomością, że szosa prowadząca z Warszawy do Wilanowa jest obsadzona przez wojska Piłsudskiego. Piłsudzczyki się do nas nie zbliżali, choć niezawodnie wiedzieli gdzie się znajdujemy.

**Późną już nocą zaprosił mnie do siebie pan Prezydent Wojciechowski, oświadczył, że wszelką walkę w kraju uważa za bezcelową i szkodliwą, nie chce też brać na siebie za to odpowiedzialności. Ze stanowiska Prezydenta chce ustąpić i postarać się o formalne zawieszenie broni.**

Pośrednikiem w tej sprawie byłby marszałek Sejmu p. M. Rataj, który tak ze względu na swoje stanowisko jak i na stosunki osobiste najbardziej się do tego nadaje. Skończywszy swą argumentację, wręczył mi już przygotowane pisma, które następnie zawieziono Ratajowi. Wszyscy bardzo przeżywali tę decyzję (Ministrowie). Najbardziej Minister Spraw Wojskowych Malczewski, który powiedziawszy kilka zdań, padł z głośnym płaczem na podłogę. Widać było u niego tłumiony gniew, gryzący żal, nie zadowolenie i palący wstyd. Uspokoił go dopiero prezydent Wojciechowski, długą przyjacielską prośbą i ojcowskimi perswazjami. Rada Ministrów, która już wcześniej zajmowała się tą sprawą, uznała, za przedłużanie walki w tych warunkach może doprowadzić do wojny pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Rzeczypospolitej. Konieczne jest użycie całości wojska do obrony granic państwa, a przerwanie walki jest nakazem chwili. Pod taką uchwałą wszyscy złożyli swe podpisy, **z datą 14.05.1926 r. Nastąpił, rozejm.** A jednak to wszystko nie przeszkodziło zwycięzcom, ażeby do zwyciężonych, bezbronnych wycelować w skrzydło domu, w którym byliśmy umieszczeni. Pociski rwały kawałami mur gmachu, wstrząsały nim, żeby nas przekonać o przemocy i wiedzieć naprzód, co oni będą robić w nowych rządach”.

## ZWYCIĘSTWO PIŁSUDSKIEGO

### *J. Zwycięstwo Piłsudskiego - triumf dyktatury zafascynował ludzi.*

M. Do dnia dzisiejszego wielu wynosi na piedestał bohatera Piłsudskiego, pytanie tylko za co? To wynik nieznamomości historii. Nasuwa się też pytanie drugie: co to za Polacy - ? Z jego ręki zginęło w 3 dniach około 400, zostało rannych około 1200 Polaków. To jeszcze nie był koniec. To początek **opłakiwania zbrodniczych czynów przez ofiary i ich rodziny. Tych, co byli aresztowani, bici, kopani w więzieniach, na przesłuchaniach, obozach Brześcia, Berezy Kartuskiej, Wilna, w związku z strajkami chłopskimi, robotniczymi itp.** Tam ginęli, byli gnębieni najlepsi synowie Polski, którzy się wyróżniali w walce o wolność i sprawiedliwość naszego narodu. Za ich patriotyzm i trud walki zamiast nagrody, otrzymali z rąk **dyktatora Piłsudskiego i jego kumpli gehennę, jako zapłatę.**

### **12 maja 1926 roku to preludium: od domowej do II-jej wojny światowej.**

W tym okresie czasu trwały ciągle w Polsce polityczne sądy, pałki, mordy, bezprawie władz i hołd dla wojskowej władzy. Oto niektóre przykłady: Piłsudski nie mogąc się doczekać otwarcia I sejmu po przewrocie, zniecierpliwiony zawiadomił Marszałka Daszyńskiego o swoim przybyciu i zapytał o powody tego stanu rzeczy.

Pan Daszyński mu odpowiedział, że nie otworzy posiedzenia sejmu wobec wkroczenia uzbrojonych oficerów do gmachu sejmu. Piłsudski w towarzystwie Składkowskiego i Becka, udał się do gabinetu Daszyńskiego.



gen. Włodzimierz Zagórski

Wszedłszy tam, głosem podniesionym, odezwał się do niego: **Chcę Pana zapytać, po co pan robi te hece?** Póki ja mam czekać na otwarcie sejmu „**Co te heca znaczą?**” Marszałek podobno bardzo spokojnie odrzekł, że posiedzenia nie może otworzyć, bo nie chce dopuścić, aby Izba Ustawodawcza radziła pod szablami i bagnietami.

Dalsza rozmowa nie była pomiędzy dwoma marszałkami ani delikatna, ani budująca. Piłsudski walił pięścią w stół, domagając się otwarcia sejmu. Daszyński także nie mógł wytrzymać do końca spokojnie. Kiedy wreszcie zapytał Piłsudski Daszyńskiego czy to jest jego ostatnie słowo, Daszyński odpowiedział „**tak jest**”.

**Piłsudski wyszedł bez pożegnania a już od drzwi rzucił Daszyńskiemu słowo: dureń.** Tak skończyła się rozmowa długoletnich przyjaciół, a równocześnie dwóch wysokich dygnitarzy państwowych. Posiedzenie sejmu się nie odbyło, o czym Daszyński zawiadomił Prezydenta Mościckiego z datą 31.10.1929 roku. Na krok odważny, choć spóźniony nieco, odważył się niedawny gorliwy wielbiciel Piłsudskiego **senator Wiktor Kulerski. Zażądał w swej odezwie zbadania stanu umysłowego p. Piłsudskiego, gdyż nie można dopuścić, aby taki człowiek, mógł kierować losami wielkiego narodu.** Wiedział, że za wiedzą i wolą Piłsudskiego zginął gen. Zagórski, że nigdy nie wykryto sprawców napadów i gwałtów.

W dalszym ciągu wybrane fragmenty z wspomnień W. Witosa z pobytu w Brześciu: „W pociągu na moście wiślanym pomiędzy Krakowem a Podgórzem zostałem aresztowany i zaraz do Brześcia wywieziony. Jadąc zmieniającymi się autami dowieziono mnie do Brześcia nazajutrz tj. 10 września około godziny 3 po południu. Tam w ciężkim więzieniu wojskowym przebywałem do dnia 24 listopada 1930 roku. W tym dniu przewieziono mnie do więzienia w Grójcu, skąd **w dniu 27-go listopada za kaucją 10 tysięcy zł. na wolność wypuszczono.** Stało się to za gorliwym staraniem w pierwszym rządzie profesorów wyższych uczelni, między innymi uniwersytetu krakowskiego z profesorem Kotem, Heydlem i innymi na czele.

Za uniwersytetami poszły różne instytucje, stowarzyszenia, osoby. Przez czas dłuższy płynęły protesty z żywiołową siłą, przenikając do warstw nie spodłonego społeczeństwa.

***J. Do Brześcia przywieziono i wstawiono przed oblicze płk. Kostka-Biernackiego.***

**M.** Na skutek głośnego i szorstkiego rozkazu Biernackiego przypadł do mnie oficer żandarm i klucznik, wprowadzili mnie do celi nr 17. W więzieniu spotkałem się z **Kiernikiem, Ciołkoszem, Barlickim, Libermanem i innymi,** którzy opowiadali mi jakie tortury mieli zadawane przez żandarmów. Był chory na serce, nie wyleczony z pobicia ciężkiego, nie mógł utrzymać się na nogach. Tam poznałem **Barlickiego, Pragiera i Putka, był też Korfanty**”. Okoliczności w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego zostały dość szczegółowo opisane w Wydawnictwie Ministerstwa Obrony Narodowej, w opinii świadków i uczestników: Andrzeja Wierzbickiego, Stanisława Hallera, Jana Rzepeckiego „O przewrocie majowym w 1926 roku”. Likwidacja sprawy przez Piłsudskiego w stosunku do obalonych władz wyglądała następująco: **W Wilanowie internowano początkowo ministrów: Skulskiego, Zdziechowskiego, premiera Witosa. Generałów: Malczewskiego, Rozwadowskiego, Stanisława Hallera, Zagórskiego, Jaźwińskiego, Kesslera, Suszyńskiego, pułkowni-**

**ków: Andersa i Paszkiewicza.** Po kilku dniach zwolniono wszystkich ministrów oraz Hallera, Kesslera, Suszyńskiego, Andersa i Paszkiewicza, natomiast pozostałych generałów przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Antokolu. Malczewski był przed przewiezieniem tam przez kilka dni przetrzymywany w jakimś składzie desek i maltretowany, jakoby odwet za to, że wziętym do niewoli szwoleżerem w pasji zrywał odznaki. Twierdzenie pana Górnickiego w „świecie”, jakoby przeciwko Malczewskiemu wysuwano zarzuty natury kryminalnej, nie odpowiada prawdzie. W więzieniu przebywał krótko, ale po tych przejściach życie zakończył. Rozwadowskiemu zarzucano, że jako inspektor kawalerii popierał, czy osłaniał jakieś nieczyste sprawy, związane z dostawami tej broni. Do rozprawy jednak nie doszło i po pewnym czasie został zwolniony z więzienia i wojska.

„Wykończenie gen. Zagórskiego odbyło się w okolicznościach tajemniczych. Wg wersji oficjalnej był on odebrany z więzienia wileńskiego przez kapitana Lucjana Miładowskiego (którego znałem bardzo dobrze, gdyż jeszcze w Legionach przez rok przeszło był moim najbliższym towarzyszem) i przewieziony do Warszawy celem zwolnienia, ponieważ gen. chciał przede wszystkim wykąpać się, więc Miładowski - pisano - wysadził go na Krakowskim Przedmieściu przed łaźnią Fajansa ... po czym Zagórski rozwiął się jak dym! Nigdzie go nie było, choć sanacja rozpuszczała wieści, że widziano go to w Gdańsku, to w Brazylii. Wiele lat po tym uzyskałem wiadomość następującą: **Ładowski dowioził Zagórskiego do Belwederu, gdzie tenże został stawiony przed Piłsudskim w obecności Wieniawy i Becka.** W toku gwałtownej rozmowy, w której Zagórskiemu wypomniano wszystkie przewiny sięgające aż do czasów, gdy był narzuconym przez Austrię szefem sztabu Komendy Legionów, **Piłsudski miał go uderzyć w twarz, na co Zagórski odwzajemnił się jakimś uderzeniem. Nastąpiła błyskawiczna reakcja obecnych w postaci cięcia szablą Wieniawy i strzał z pistoletu Becka, co żywot Zagórskiego zakończyło.**”

*J. Gen, Rozwadowski za ujawnienie prawdy o wydarzeniach związanych z bitwą warszawską w listach do Żeligowskiego, oraz determinację podczas zamachu, został więźniem Antokolu.*

M. Aresztowanych generałów osadzono początkowo w więzieniu wojskowym przy ulicy Dzikiej, gdzie przebywali przez kilka dni w bardzo ciężkich warunkach. Piłsudski osobiście zażądał 20 maja od gen. Dańca, naczelnego prokuratora wojskowego, dostarczenia przeciwko więzionym generałom dowodów na popełnienie przez nich przestępstw karnych, lub honorowych, a przynajmniej trzymania ich pod aresztem. W mieszkaniach generałów przeprowadzono rewizję pod nieobecność właścicieli i nie informując ich o tym.. Mimo iż żadnych dowodów nie znaleziono, aresztowanych przewieziono do Wilna i osa-

dzono w Wojskowym Więzieniu Śledczym na Antokolu, w pojedynczej celi. Tak opisuje o Rozwadowskim Stanisław Rozwadowski w książce p.t. „Tadeusz Jordan Rozwadowski gen. broni wydanej w 1993 roku”. W chwili aresztowania miał 60 lat, pozbawiony został opieki lekarskiej, kontaktu z żoną i obrońcami. Zastosowany rygor był początkowo bardzo ścisły, a służba więzienna nie szczydziła szykan i upokorzeń. Później, gdy rygor zelżał pozwolono generałowi na pisanie swoich wspomnień. Na Antokolu powstał jego pamiętnik, w którym opisuje swoją służbę w armii austriackiej i na frontach 1-szej wojny światowej.

W dniu 24 maja zostało oficjalnie podjęte śledztwo przeciwko gen. Rozwadowskiemu. W październiku Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie rozszerzył zakres postępowania o dochodzenie w sprawie dopuszczenia się generała do występkę nieposzanowania władzy.

**Gen. Rozwadowski, bohater wojny 1920 roku**, wierny żołnierskim ideałom, zawsze pełen życia i chęci do pracy na rzecz ojczyzny ciężko przeżywał swoje uwięzienie. Wyrządzone mu krzywdy nie były w stanie załamać hartu jego żołnierskiej duszy. Przez cały okres pobytu w więzieniu prezentował godną postawę. Domagał się przyspieszenia śledztwa, dostarczenia aktu oskarżenia i wyznaczenia terminu rozprawy sądowej. Był pewien swojej, pełnej rehabilitacji w wyniku rozprawy sądowej. **W dniu 8 sierpnia 1926 r. zwrócił się do prezydenta RP** o przeniesienie go w stan spoczynku. Jego prośba oczekiwiała na odpowiedź aż 9 miesięcy. W październiku 1926 r. sąd zarządził, uchylenie aresztu wobec gen. Rozwadowskiego. **Z dniem 30.04.1927 r.** przeniesiony został w stan spoczynku.

**Po roku więzienia i tajemniczego śledztwa gen. Rozwadowski przybył 21 maja do Lwowa entuzjastycznie witany przez rodzinę, rzeszę przyjaciół i mieszkańców Lwowa.** Był to już inny człowiek. Przed majem, mimo 60-ki czuł się młodym. Ruchy jego były żywe, chód sprężysty i zawsze szybki.

**J. Od powrotu z więzienia generał, co kilka tygodni zapadał ciężko na zdrowiu.** M. Choroba objawiała się ostrymi atakami wysokiej temperatury i rozstrojem przewodu pokarmowego. **Najbardziej znani lekarze Lwowa i Warszawy nie umieli postawić diagnozy. Na pytanie o przyczynę odpowiedzieli: „mógł to być podany w potrawie drobno posiekany włosień”.** Ataki powtarzały się z coraz większą częstotliwością. Generała przewieziono do Warszawy, **gdzie 18 października 1928 roku o godz. 14 serce przestało bić.**

Przed przewiezieniem zwłok generała do Lwowa przybyła grupa oficerów z Belwederu z zapytaniem do najbliższej rodziny: **„Jakich honorów żąda rodzina”?** Odpowiedź brzmiała **„Żadnych”**, na to jeden z oficerów odpowiedział **„ale sekcji zwłok nie będzie”.**

Zakazano również przemówień. Przedstawiciele władzy (policji) ogłaszali że do grobu ma dostęp tylko rodzina. Niewiele osób słyszało piękne przemówienie kolegów generała, a zwłaszcza przejmujące przemówienie byłego kapelana Legionów księdza Panasia.

**J. Generał musiał zginąć za to, że był głównym twórcą planu operacyjnego i dowódcą w zwycięstwie (Cudu nad Wisłą).**

M. Za inicjatywę, odwagę i zwycięstwo pod Borowcem otrzymał najwyższe bojowe odznaczenie armii austriackiej Krzyż Kawalerski Orderu Marii Teresy dnia 16.08.1918 r. z rąk cesarza Karola.

**W obozie Brzeskim byli też Ukraińcy, którzy się żalili, że kazano im muszle klozetowe skrobać paznokciami.** Były poseł Ukrainiec wprowadzony do mej sali „relacjonuje” W. Witos:  **miał obite zakrwawiona ręce. Był zdziwiony że Premier też tu jest.** Wielokrotnie słychać było wyzwiska przekleństwa bicia więźniów, Liberman się skarżył: „**Panie co tu się dzieje?, co to, za piekło?, co to za ludzie?.**” Siedziałem jeszcze jako akademik w więzieniu francuskim, siedziałem w więzieniu austriackim 40 lat temu. Zarzucano mi zbrodnię zdrady stanu - a jednak już wtedy - i to w państwie obcym, obchodzono się ze mną, jak z człowiekiem. W tych więzieniach miałem niemalże wygodę. Dawali mi wszystko a odebrali tylko wolność. W czyich rękach my to jesteśmy?. Co to dalej będzie?. Tej nocy - 9 na 10-ty października - mówił - gdyśmy twardo, zasnęli, otwarły się z trzaskiem drzwi, zabrali ode mnie Popiela, który był ze mną przez cztery tygodnie. Mną, chorym, opiekował się, był mi niezwykle pomocny. Co się z nim stało, nie wiem, słyszałem bowiem po tym, jak wyszedł, bicie i jęki a głos jego poznałem. Tyle wiem, że żyje, bo klucznik dzisiaj rano wziął jego skarpetki, które rozmyślnie pozostawił. **Ze mną też jest źle. Strasznie mnie bito. Panie!** Nie to mnie tak boli, że mnie znieważono w sposób ohydny, skatowano do utraty przytomności, że mi odebrano zdrowie, a zapewne skrócono życie, ale jest to boleść niesłychana, że to uczyniła straż bezpieczeństwa, że tego się dopuściła władza polska. **Władza tej Polski, dla której przecież pracowałem całe moje życie, Polski wymarzonej i wymodlonej, zostającej teraz pod rządami ludzi, których darzyłem zaufaniem, którym nie raz pomagałem, czym mogłem i jak umiałem. Z domu porwano mnie jak zbrodniarza, bez grosza pieniędzy.**

Wieziono mnie autem. Obsadę stanowili komisarz policji, człowiek olbrzymiego wzrostu, żandarm, wywiadowca, szofer i policjant. Naraz, auto stanęło. O ile mogłem się zorientować było to między Siedlcami i Białą Podlaską. Noc zupełnie ciemna, las niski i gęsty. Komisarz policji wraz z drugim osobnikiem udali się w zarośla, mnie kazano wysiąść z auta i iść



za nimi. Gdy się opierałem, mając jakieś złe przeczucie, żandarm mnie po-  
pchnął i szturchając co chwila kolbą zaprowadził w głąb lasu. Tam wśród  
przezwoisk, i przekleństw rzucili się na mnie, bijąc po twarzy i karku. Zdarli  
ze mnie ubranie, rzucili twarzą na ziemię, okręcili mi głowę płaszczem, sta-  
rali się kark mi skręcić, następnie rzucili się na mnie z kolanami i butami,  
bijąc mnie wprost w niesłychany sposób. **Słyszałem jak komisarz kazał  
poszukiwać nerek i bić po nich, jak przy uderzeniach krzyczano „To za  
Piłsudskiego!, to za Czechowicza!”**, a potem krzyk: „**My ci tu grób wy-  
kopiemy, tu cię parchu wrzucimy jak psa**”. Bliski już omdlenia czułem jak  
na mnie spadła jakby lawina żelastwa, potem nie czułem nic, gdyż straciłem  
zupełnie przytomność. Odzyskałem ją z powrotem, gdy mnie już ubranego  
zawleczono do auta i wrzucono do niego. W takim stanie przywieźli mnie  
do Brześcia. Gdy zapytałem, czy krzywdę swą zgłosił do władzy to odpowie-  
dział: „Nie! Przecież oni wszyscy jednacy, a mnie bito zapewne z wyższego  
polecenia. **Oprawcy moi, bijąc mnie, krzyczeli kilkakrotnie - Niech żyje  
marszałek Piłsudski**. Jako rzecz zupełnie poufną zameldowałem o tym tyl-  
ko lekarzowi, więziennemu. Zaopiekował się mną. Niewiele mi jednak z tego  
przyszło, gdyż wszystkie przepisy więzienne do mnie, chorego stosowano”.  
Skończył. Widziałem u niego ten straszny bezmierny, niemy żal i ból i przy-  
wiązanie do państwa, gdy powiedział: „Jedną mam w tym pociechę, że mi  
tego nie zrobiła Polska. Ona została dalej szlachetna.

Kiedy w jednej celi znalazłem się w więzieniu w Grójcu z Popielem, opowia-  
dał mi, że gdy **dr Liebermana dano do jego celi, znalazł na jego ciele jesz-  
cze 21 krwawiących ran**.

Bardzo krótkie dzieje swojej niewoli przedstawił mi poseł Bagiński.  
Maltretowany on był wiecznie za wszystko i przez wszystkich. Nad nim znę-  
cano się specjalnie, jako nad tym, który „Zdradził Komendanta”. Tu nale-  
ży nadmienić, że ten Bagiński był organizatorem i komendantem oddzia-  
łów lotnych. Jeden z nielicznych cywilnych, który otrzymał order „Virtuti  
Militari”.

Były minister dr Kiernik po wyjściu z więzienia opowiadał mi, że oprócz  
uderzenia go niżej karku przez oficera, został w ciemnym korytarzu pobity  
w nogi jakimś żelaznym prętem.

***J. Poseł Korfanty należał do tych bardzo porządných ofiar, bo przecież spe-  
cjalnie rozwiązano Sejm Śląski, byle go dostać.***

**M.** Wiem na przykład, że jednego z nich bito, pytając się za każdym razem,  
na czyjej ziemi leży, a gdy odpowiadał, że na polskiej, bito go dalej dotąd, aż  
powiedział, że leży na ziemi marszałka Piłsudskiego.

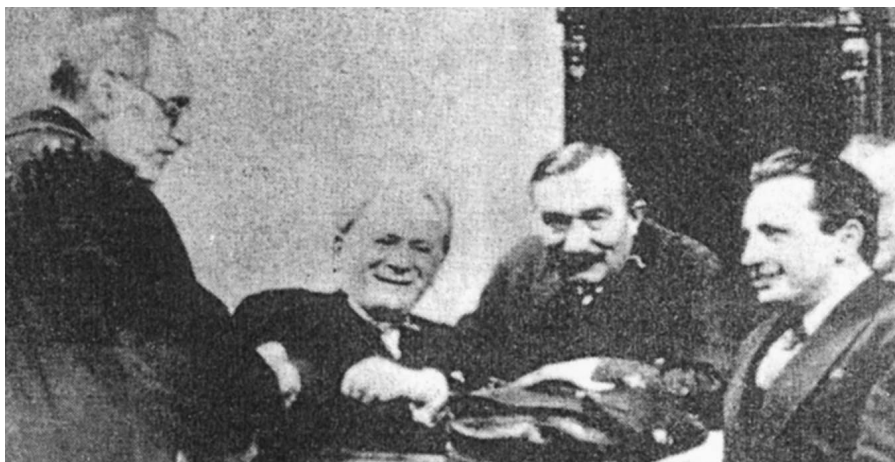
Znęcanie się nad więźniami w/w to nieliczne przykłady. Inne np. rewizje odby-

wały się prawie zawsze po powrocie pułk. Biernackiego z Warszawy. Wszyscy więźniowie twierdzili, że przy tych inspekcjach był on zawsze nietrzeźwy. Dr. Putek poinformował pułk. Biernacki, że po aresztowaniu Witosza „Pies ogonem nie ruszył” - „Wzięliśmy chama za mordę - mówił i jest spokój”.

**J. Nieprawdopodobne to były metody znęcania się nad więźniami przez oficerów wysokiej rangi.**

M. Postępowanie ich prowadzi do dwóch wniosków: wybrano katów, pozbawionych wszystkiego co ludzkie, albo korpus oficerski upadł tak nisko, niesłuchanie nisko. Oficer, który stale używa plugawych wyrazów, ordynarnych przezwisk i przekleństw, który bije po twarzy lub kopie ludzi bezbronnych, lata z kluczem wyrwanym z ręki klucznikowi, wpychając z lubością do ciemnicy ludzi, oficer który wyrывa ze snu obywatela, każe go bić w sposób wyrafinowany do utraty przytomności, wysiła się na pomysły zadawania katuszy moralnych ludziom zgnębnym, zamkniętym, obezwładnionym, nie jest oficerem dla którego „Honor i Ojczyzna” są wszystkim. Jest natomiast albo bezmyślnym pretorianinem, albo zwyrodniałym inkwizytorem.

**Czy oficerowie polscy znęcający się w sposób wyrafinowany nad byłym posłem do Sejmu Rzeczypospolitej, Wojciechem Korfantym, nie wiedzieli, że narażał on swoje życie w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku, Czy słyszeli że miał niespożyte zasługi przy odniemczaniu tej krainy, że był jedną z najbardziej czcigodnych postaci w Polsce odrodzonej, mimo to śmieli otworzyć usta, by sypać plugawymi obelgami, by podnieść na niego zbrojecką rękę?**



W Sali Sądu Okręgowego w Warszawie podczas przerwy w rozprawie procesu brzeskiego. Siedzą od lewej: Herman Liebermann, Wincenty Witos, Stanisław Dubois, a zanim Kazimierz Bagiński.

Czy ludzie normalni mający poczucie jakiej takiej godności, mogliby się znęcać nad byłym Ministrem państwa polskiego dr Kiernikiem, posłem Aleksandrem Dębskim, Popielem i innymi? Czy jest do pomyślenia, żeby ludzie noszący mundur polskiego oficera, przedstawiciele narodu, który się szczyli swoją kulturą, mogli postępować z Ukraińcami w sposób godny pijanego, rozbestwionego, zdziczałego łobuza, nie mającego do tego żadnego powodu? **Czy nie pomyśleli, że to może się zemścić na polskim narodzie wywołując krwawy odwet z tamtej strony.** Ofiarą padł gen. Zagórski, nimi tak zniszczono gen. Rozwadowskiego i wielu innych. W ich rękach znajduje się los polskiego narodu, znoszącego w milczeniu narzucone jarzmo. Spodziewać się należy, że tylko do czasu! **(Tak przewidywał syn polskiej wsi z czterema klasami szkoły powszechnej Wincenty Witos).**

## **SĄDY PIŁSUDSKIEGO**

*J. A gdzie były sądy.*

**M.** Po upływie około roku czasu zostali oskarżeni i wezwani do sądu: ławę I-szą zajęli przedstawiciele PPS-dr Lieberman, Barlicki, Mastek, Pragier, Dubois i Ciołkosz.

Ławę II-gą ludowcy: Witos, Kiernik, Bagiński, dr Putek, Sawicki. **Akt oskarżenia wynosił 100 stron.**

**Po zadość uczynieniu procedurze sądowniczej, w dniu 13 stycznia 1930 sąd uznał wszystkich winnych z wyjątkiem Sawickiego. Sąd uznał za winnych i wymierzył kary: skazał Hermana Liebermana na dwa i pół roku więzienia, Norberta Barlickiego na dwa i pół roku, Mieczysława Mastka na trzy lata, Adama Ciołkosza na trzy lata, Adama Pragiera na trzy lata, Wincentego Witosę na półtora roku, Władysława Kiernika na dwa i pół roku, Kazimierza Bagińskiego na dwa lata, Józefa Putka na trzy lata.**

Na poczet wymienionych kar nakazał zaliczyć wszystkim oskarżonym tymczasowy areszt. Nieco później dowiadujemy się, że sędzia Leszczyński, który głosował za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych, złożył „Votum separatum” przeciw wyrokowi.

**Wyrok właściwie przewidział woźny tego sądu gdy powiedział Witosowi po cichu: „Panie, dwa tylko takie procesy były na świecie, jeden Chrystusa, a drugi ten, a wyrok będzie taki jak u Piłata”.**

**Na skutek wyroku W. Witos wspomina:** - w tym miejscu kończy się mój współudział w pracy ludowej i osobista obserwacja, **gdyż 28.09.1933 r. wyjechałem z kraju.** Krok ten uczyniłem po głębokim namyśle, nie chcąc się oddać w ręce sprawiedliwości, bo ta w stosunku do ludzi niezależnie myślących **przestała istnieć, ani w ręce siepaczy, którzy stworzyli Brześć i Bere-**

**zę, a ręce mają obficie splamione krwią ludzi niewinnych.** Poszedłem na obczyznę, nie chcąc gnić w lochach więziennych, nie mając na sobie najmniejszej winy, a mogę się poszczycić nawet pewnymi zasługami.

Udałem się na tułaczkę także na żądanie przyjaciół i życzliwych mi ludzi, którzy mieli dowody stwierdzające, że moi prześladowcy przygotowali mi pewne, choć powolne konanie w kazamatach specjalnie urządzonych. Znając tych oprawców z Brześcia, nie chciałem się poddać katuszom fizycznym i moralnym, które poza ich szatańską radością nie przyniosłyby nikomu korzyści. **Spodziewałem się zresztą, że się jeszcze żywy mogę na co przydać.**

Jakkolwiek; wiec zostałem odcięty od bezpośredniego stykania się z życiem i wypadkami, to jednak będąc w dość ścisłym kontakcie z ludźmi oddanymi zarówno mnie, jak i sprawie chłopskiej, mam możliwość zebrania wiadomości o tym, co się w Polsce dzieje.

Bardzo wiele informacji można także zebrać, z pism tak polskich, jak i czechosłowackich. Z tych wiadomości mogę wnosić, że rządzący reżim przeprowadzając wybory samorządowe w ten sposób miał na myśli dalej idące cele, aniżeli podstępne opanowanie rad gromadzkich i gminnych. Wykazały to dobitnie niezbyt odległe wypadki. **Rad tych użyto jako narzędzie do obdarcia chłopów z praw i to rękami, niestety samych chłopów!**

Twórcy i zwolennicy majowego przewrotu trzymając się kurczowo przy władzy siłą fizyczną i terrorem, a przede wszystkim tchórzostwem swoich przeciwników, obawiając się, że te rządy mimo wszystko mogą wypaść im z rąk, starali się o ich utrwalenie przez zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej i dopasowanie ich do interesów rządzącej klikli.

Co za straszne widowisko!

Państwem rządzą ludzie, którzy się gwałtem i oszustwem dorwali do władzy. Rządami swoimi doprowadzili do skrajnej nędzy ogromną większość narodu. Zniszczyli największe wartości, jakie posiadał ten naród i społeczeństwo. Państwo uczynili swoją własnością, a jednocześnie więzieniem dla ludzi mających swoją wolę i przekonanie. **Podzielili pomiędzy siebie dobra i urzędy, skarb państwa uczynili swoją szkatułą. Mimo, coraz bardziej wzmagającej się nędzy milionów, podnieśli sobie nieraz kilkakrotnie pobory i dochody.**

Na tym cmentarzysku upodlenia, znikczemnienia i bezgranicznej nędzy, odbywają się orgie używania, których odgłosy dochodzą aż tu za granicę. Znęcając się nad przeciwnikami, zwolennikom swoim zabezpieczali zupełną bezkarność. Ci mogą robić wszystko, co im się podoba.

**Na tym podłożu pleni się zdrada i zbrodnia, wyrastają zwyczajni i herbowi złodzieje i korupcyjniści. W ich interesie została uchwalona Konstytucja w 1935 r i ordynacja wyborcza.**

Wspomina W. Witos: „**W nocy 13 maja dowiedziałem się o śmierci Piłsudskiego.** Wiadomość tę przyniósł mi senator Korfanty, który mieszkał w tym samym domu w Rożnowie na Morawach, a był pilniejszym słuchaczem wiadomości radiowych ode mnie. Piłsudski był twórcą panującego systemu, on był jego wodzem i jego pokarmem, a w polityce zagranicznej czynnikiem decydującym, ale nie pewnym, a nawet nie obliczalnym.

On też na terenie polityki zagranicznej zaczął używać metod w Polsce stosowanych, na które się świat oburzał, ale się z nimi liczył, **bo Polska w Europie przedstawiała poważną pozycję, a Piłsudski rzucał nią jak piłką, gdyż naród oburzony milczał jak zaklęty**”.

Wystąpienie min. Becka w Genewie i wyprowadzenie hitlerowskich Niemiec z odosobnienia było jaskrawym dowodem, nie mówiąc już o tym, jaka przyjaźń z Niemcami i odsunięcie się od Francji mogły dla Polski stworzyć niebezpieczeństwo. W Polsce minio to panowało przeważnie milczenie. Sanacyjni spekulanci polityczni z jednej strony uniesieni pychą, a z drugiej budujący swoje rządy na śmierci Piłsudskiego wyprawili mu pogrzeb kosztem licznych milionów, nie bacząc na to, że to grosz publiczny i jak wielki czynią uszczerbek dla ubogiego skarbu polskiego, premier Witos w swych „Wspomnieniach” pisze, że Anglicy na rzecz majowego przewrotu w Polsce w 1926 r. przekazali J. Piłsudskiemu kilka milionów złotych. Następnie zdobyte informacje w tym zakresie potwierdziły zgodność tego faktu przekazania judaszowskich srebrników przez organizację międzynarodową Masonerii.

#### **J. A teraz trzeba postawić sobie pytania?**

Skąd się wzięła taka miłość Niemców do naszej sanacji? Ile i czym naród Polski będzie płacił za tą przysługę oddaną naszym senatorom przez największych i wiecznych wrogów? Co sanacyjny rząd obiecał, lub już dał Ukraińcom, jeśli oni zapomnieli o dzikiej pacyfikacji i podparli go całą siłą? **Czy za to Polska nie zapłaci Małopolską Wschodnią? Czy Żydzi dali tą pomoc za darmo, czy może ich przywileje pójdą tak daleko, że nie tylko chłopci, ale wszyscy Polacy poczują się wnet w swojej ojczyźnie naprawdę obcymi?**

Dotyczy to wyników wyborów. Masowo głosowali Żydzi, Niemcy, Ukraińcy. Wieś polska, ta wieś, stanowiąca olbrzymią większość narodu i będąca podstawą bytu istnienia państwa, do tych wyborów nie poszła prawie zupełnie.

**M. Piłsudski umierając nie pozostawił „testamentu”.** Pisze o tym Marian Romeyko w wydaniu „Przed i po maju”. Nie wskazał swego następcy, pozostawał wierny swej zasadzie braku zaufania, nawet do najbliższych. Dał temu wyraz pozostawiając dokonanie wyboru swego następcy ludziom, którym właściwie sam nie ufał.

**Znamiennie jest, że dyktatorzy, schodząc z tego świata, nie pozostawiają wychowanych i wyznaczonych przez siebie następców. Zachłanni i zazdrośni o władzę za życia, pozostają zazdrośni i po śmierci.**

Stanął problem ogromnej wagi: Sosnowski czy Rydz-Śmigły?, nadal bowiem te kandydatury mogły być brane pod uwagę. „Sprzysiężeni” stanowili grono ludzi, którzy zamierzali rządzić w przyszłości, lecz byli to równocześnie ci sami ludzie, którzy przez długie lata, za życia Piłsudskiego znajdowali się u władzy.

Takim człowiekiem był na pewno, Rydz-Śmigły, takim człowiekiem na pewno, nie byłby wówczas Sosnkowski.

## **KOBIETY PIŁSUDSKIEGO**

Pisząc swe wspomnienia stanął przed pytaniem: jak ująć trzy sprawy, które wydarzyły się w bliskich odstępach czasu w latach 1930-1935, sprawy wyjątkowo drażliwe, otoczone szczególną tajemnicą, wokół których już wówczas powstał istny labirynt domysłów i plotek. **Dotyczy to „samobójstwa”? (sfingowany) dr Lewickiej, tajemniczej śmierci generałowej Piskorowej i pogłosek o „otruciu”, czy truciu Piłsudskiego.** Sprawy te charakteryzują klimat, jaki wytworzył się po maju i przypadają na późniejszy okres, gdy Piłsudski w latach 1930-1935 stawał się coraz to bardziej „więźniem Belwederu”, czy GISZ.

Rozpocznę od samobójstwa „dr Lewickiej młodej lekarki, praktykującej w szpitalu wojskowym. Pochodziła z Ukrainy rosyjskiej, z rubieży dawnych granic Rzeczypospolitej i dzikich pól”. Był to typ kresowej, stepowej panny, o silnym charakterze, dużej odwadze cywilnej w wypowiedaniu swych myśli i o naturalnym „młodzieńczym poczuciu humoru. Jej nazwisko, po raz pierwszy wypłynęło na szersze wody z chwilą, gdy jako lekarz została odkomenderowana przez wojskowe władze sanitarne do Druskiennik w celu nadzorowania przebywającego tam na kuracji marszałka. Działo się to, jak mi się wydaje, w latach trzydziestych. Opowiadano, że marszałek dobrze się czuł nie tylko pod jej opieką lekarską, lecz w towarzystwie tej kresowej panny, że zezwalał i brał sam udział na rozmowy szczere, bezpośrednie, nie skrępowane etykietą..

Mówiono, że dr Lewicka stawała się dla marszałka tym, czym był od dawna niesforny szwoleżer Wieniawa, którego marszałek lubił i dopuszczał do pewnej poufałości, dla którego „wyczynów” wykazywał wyjątkową wyrozumiałość. Tylko tyle przenikało. Nigdy nie przesiąkały złośliwe plotki. W kółku moich przyjaciół sądziliśmy, że niezmienna atmosfera „defensywno-żandarmiska”, którą marszałek od dawna był otoczony, a której nie znosił, ciążyła mu. Dlatego, chwile rozmowy, jak mówią Francuzi „aux batons rompus”, z młodą inteligen-

tną panną cieszyły go i pomagały mu oderwać się od trosk państwowych.

**J. W roku (dokładnej daty nie pamiętam) rozeszła się pogłoska o samobójstwie dr Lewickiej. Na pogrzebie za trumną szedł marszałek. Od tego czasu zaczęły krążyć coraz bardziej uporczywe pogłoski, mówiące nie o samobójstwie, lecz nie naturalnej śmierci dr Lewickiej. Zaczęła kształtować się opinia, coraz to częściej wypowiedana, że ta pełna życia młoda inteligentna lekarka stawała się „groźna” dla pewnych kół.**

**M.** Miała dostęp do marszałka i jako lekarz, i jako znajoma. W kołach tych obawiano się, że tą drogą do marszałka mogą dochodzić niekontrolowane przez „mafie” wieści, że marszałek może ulegać pewnym obcym wpływom. Sprawa dr Lewickiej była zbyt wrażliwa, zbyt tajemnicza, pełna niczym nie popartych przypuszczeń, dlatego podaję ją w najlepszej wierze w tej wersji jaka krążyła bez komentarza.

Drugim wydarzeniem, nad którym starano się przejść jak najszybciej do porządku dziennego, była śmierć generałowej Piskorowej podczas jej leczenia, czy operacji w szpitalu Ujazdowskim a sprowadzająca się do słów „umarła na rozkaz”. Szerszych komentarzy nie dodawano.

Mój stary przyjaciel powiedział mi, że wkrótce po śmierci Piskorowej, **Niezbrzycki oświadczył mu: „Piskorowa została otruta”.**

Nieodłączna przyjaciółka pani Piskorowej była żoną (jakoby polska Żydówka) przedstawiciela międzynarodowej firmy handlu bronią.

W atmosferze żałoby, lecz i powodzi plotek, dotarła do mnie niezwykle sensacyjna wiadomość. Szeptano, że marszałek nie umarł śmiercią naturalną, lecz że „dostali się do niego bolszewicy i systematycznie go truli”.

Było w tym coś potwornego, wprost nie do wiary. Mówiono, że główną winę ponosi przyboczny lekarz Woyczyński. Sprawę wykryto dopiero na miesiąc przed śmiercią marszałka i że w skutek tego Woyczyńskiego z miejsca wypędzono, i nie uniknie on sprawy sądowej. Dalsze jego losy nie są mi znane, o uwięzieniu jego żony i o jej śmierci, nie przenikały żadne wiadomości.. Sławoj dobrze czuwał .. W celu wyjaśnienia przynależności religijnej J. Piłsudskiego czytamy informację Bogdana Urbankowskiego pt. „Filozofia czynu”. **Z formalnego punktu widzenia Piłsudski był protestantem przez lat 17.** Maria z Boklewskich - do końca życia. Do końca życia formalnie byli też małżeństwem. A co działo się nieformalnie? Kilka lat po ewangelickim ślubie znowu z powodu miłości wpadł Piłsudski w kolejny konflikt z kolejnym Kościołem: **zakochał się w „Oli - Aleksandrze Szczerbińskiej** - towarzysze z konspiracji PPS, uczestniczące akcji na Placu Grzybowskiem.

Od roku 1908 żył z nią w tzw. wolnym związku, czyli z punktu widzenia obydwu kościołów w grzechu. Miłość ta przeszła ciężkie próby - Piłsudski miesz-

kał z Marią w Krakowie, ona też prowadziła jego dom. Również po wybuchu wojny, występowała jako żona komendanta i przyjeżdżała w odwiedziny do Legionów. **Miłość do Oli była ukrywana przed światem. Wyznanie jej odbyło się w lipcu 1907 r. w Kijowie, gdy Piłsudski planował podkop pod bank państwowy.** Miesiącem miodowym był wrzesień 1908 r. spędzony w Jedlinie - podczas przygotowań do napadu na pociąg w Bezdanych. Były też potajemne wspólne wypadki do Wiednia i Lwowa, była miłosna korespondencja od Oli na krakowską poste restante i nazwisko „J. Chobot”. Z tego związku przyszły na świat dwie córki: starsza Wanda urodziła się w czasie, gdy Piłsudski był już w twierdzy Magdeburgskiej, młodsza Jadwiga przyszła na świat w 1920 r. Ta miłość była wyzwaniem dla moralistów i tematem niesmacznych plotek, a awans Piłsudskiego na pierwsze miejsce w Polsce bynajmniej nie ułatwił sytuacji. **Ola Szczerbińska była dalej „nikim”. Po prostu panną z dwojgiem dzieci. Maria Piłsudska do końca nie chciała zgodzić się na rozwód. „Piękna pani” umarła w nocy 16 na 17 sierpnia 1921 r. w wieku 57 lat.** Ślub marszałka z Aleksandrą Szczerbińską odbył się w Belwederze dwa miesiące później, 25 października. Związek ten pobłogosławił ks. prałat Marian Tokarzewski kapelan Naczelnika Państwa. **Dopiero teraz Ola zamieszkała razem z Piłsudskim w Belwederze.** Piłsudski wrócił do wspólnoty katolickiej. Ślub odbył się w kościele katolickim, córki zostały ochrzczone w tym samym obrzędzie.

Staje się nieodzowne wyjaśnienie i chociaż skrótowe udokumentowanie niektórych wydarzeń z życia J. Piłsudskiego, szczególnie tych, przy których stawiamy dotąd znaki zapytania, lub po prostu zrymujemy się, denerwujemy gdy bezceremonialnie przeinacza się, lub przemilcza fakty, jeśli są one niewygodne dla jego legendy. Nierzadkie są też uporczywe wysiłki zmierzające do mitologizowania tej postaci wbrew udokumentowanym i oczywistym ustaleniom historyków.

***J. Spotykamy się też niestety, z działaniem wyznawców zasady „Świętości nie szargać”, wg której o J. Piłsudskim mówić i pisać można tylko dobrze.***

M. Obawa przed rewolucją, ograniczoność klasowa i nienawiść do Rosji określiły miejsce J. Piłsudskiego w I-szej wojnie światowej, na czele Legionów, w obozie państw centralnych. Nie zdołał on pociągnąć, wówczas narodu. **Jego idee przelania krwi bratniej za obcą sprawę, przeciwstawienie wzajemne Polaków,** były dla społeczeństwa Polskiego niezrozumiałe., Charakterystyczne, że czyn legionowy nie znalazł poparcia ze strony wybitnych pisarzy i społeczników, np. **Henryka Sienkiewicza i Stefana Żeromskiego,** jak zresztą i większości społeczeństwa Kongresówki.

Po przewrocie majowym rozpoczęły się nieograniczone **autokratyczne rzą-**



**dy Piłsudskiego.** Przewrót majowy nie przyniósł zapowiedzianej przez niego „sanacji” stosunków wewnętrznych, natomiast zahamował proces demokracji kraju.

Sejm, który do tej pory spełniał istotną rolę w kierowaniu państwem, został zepchnięty na dalszy plan. Szerokie rzesze społeczeństwa zwiedzione przeszłością J. Piłsudskiego i jego rzekomo rewolucyjnym programem, zostały oszukane. **Piłsudski związał się z wielkim kapitałem z pod znaku „Lewiatana”, oraz ziemiaństwem i kołami konserwatystów, wprowadził totalitarny reżim, bezwzględnie i krwawo rozprawiał się z ruchem robotniczym, radykalnym chłopstwem i z mniejszościami narodowymi.**

Otoczył się ludźmi z obozu legionowo-peowiackiego, stworzył warstwę rządzącą, której głównym celem stały się osobiste kariery, interesy i ambicje. **J. Piłsudski reprezentował interesy klas posiadających, kół polskiej prawicy.** Był ich człowiekiem. W polityce zagranicznej Piłsudski zamiast tworzyć realne warunki bezpieczeństwa państwa, w warunkach słabości ekonomicznej i militarnej Polski, kierował się uprzedzeniami, oraz irracjonalnym systemem myślenia, wrogością do Związku Radzieckiego. Jego polityka równowagi między Niemcami i ZSRR **była faktycznie proniemiecka,** prowadziła do osłabienia Polski na arenie międzynarodowej i osamotnienia na wypadek agresji niemieckiej, co tak dobitnie **potwierdził wrzesień 1939 r.**

**J. Piłsudski nie był zawodowym żołnierzem, nie kończył żadnej uczelni wojskowej.** Jak sam mówił był samoukiem, studiował samodzielnie historię wojen i sztukę wojenną. Ze zrozumiałych względów tego rodzaju samokształcenie musiało mieć ograniczony charakter i sprowadzało się głównie do nieuporządkowanych studiów teoretycznych, oraz ćwiczeń Związków Strzeleckich jedynie na niskich szczeblach taktycznych.

**Oceniając reperkusje wyprawy kijowskiej w 1920 r. pułk. Tadeusz Machalski formułuje logiczny i zasadny wniosek, iż trudno mówić, że Piłsudski uratował ojczyznę od zagłady, skoro swoją polityką doprowadził ją na skraj przepaści, a potem złożył dowództwo i usunął się do Puław, pozostawiając gen. Rozwadowskiemu trud dalszego dowodzenia.**

**M.** Śmierć Piłsudskiego została w pełni wykorzystana dla krzewienia jego kultu. Dowodzi tego interesujący zapis dokonany przez znanego pisarza i krytyka Karola Irzykowskiego. Pod datą 13.05.1935 r. zanotował: skończyła się bajeczna kariera, ale teraz postać jego rośnie w IV wymiarze, ulegnie przekształceniom opinii. Piękna i dumna jest jego ostatnia wola. „Serce u stóp matki: mózg zapisuje uczonym, bo zapewne wykryją w nim znamiona genialności - ciało na Wawelu między królami”.

Gesty, jak z legendy. W świetle takich doświadczeń, aż dziw bierze, że legen-

da J. Piłsudskiego wciąż jeszcze jest podtrzymywana w niektórych kręgach naszego społeczeństwa. Oczywisty staje się zatem tendencyjny charakter odwoływania się do przykładu J. Piłsudskiego, jako wzoru skuteczności rządzenia i właściwej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Jeszcze niedawno taki program działania przyświecał różnym „politykiernom” z pod znaku KPN, czy KOR. Odgrzewanie „legandy Marszałka” i preparowanie faktów z jego życia, odpowiednio do potrzeb dywersyjnej propagandy, stanowiło jedną z głównych metod wielkiej manipulacji świadomością naszego społeczeństwa.

## PIŁSUDSKI I HITLER

Czechosłowacja była ustrojowo demokratycznym państwem. Wincenty Witos miał tam przyjaciół ideowych. Piłsudczykom taki sąsiad z ustrojem dyktatorskim stwarzał zagrożenie władzy. U boku rządów dyktatury Hitlera czuli się po koleżeńsku. W tej komitywie dobry początek współpracy nadał sam Piłsudski i Hitler w tzw. „dziele porozumienia z 1934 r.”.

J. Świadczą o tym poniższe wyjątki „płk. Beck” w wydaniu Olgierda Terleckiego z 1985 r.

M. Ambasador Polski w Berlinie pan Lipski otrzymał od swego szefa instrukcję do rozmowy z Hitlerem. 19.09.1938, omówionej na dzień następny



Józef Beck, minister spraw zagranicznych w rządzie sanacyjnym, był jednym z winowajców klęski wrześniowej. Jego antyradziecka i prohitlerowska polityka skazała naród polski na całkowite osamotnienie. Na zdjęciu – Beck z żoną i córką na spacerze z Goeringiem podczas wizyty w Karinhall (rezydencja Goeringa).

w Obelsalzbergu. Ambasador miał powiedzieć wiele rzeczy, że praktycznie biorąc rząd polski sparaliżował akcję radziecką w sprawie czechosłowackiej. Trwające właśnie na Wołyniu wielkie manewry zrozumiano w Moskwie, jak ostrzeżenie.

Na Bukareszt wywierany jest skuteczny nacisk, że Polska uznaje interwencję radziecką w sprawy europejskie za niedopuszczalną. Czechosłowację uważa za twór sztuczny, **czterokrotnie w ciągu minionego lata odrzucił rząd polski propozycję przyłączenia się do międzynarodowych inicjatyw na rzecz obrony republiki czechosłowackiej**. Polska popiera ideę wspólnej granicy z Węgry, poprzez Ruś Zakarpacką, ponieważ położenie geograficzne Czechosłowacji pozwala jej służyć za przyczółek mostowy Rosji Radzieckiej w Europie. 21.09 nastąpi koncentracja większych sił polskich na południowym Śląsku, ale o czym zawiadamia się poufnie, bynajmniej nie będzie wymierzona przeciwko Niemcom. Polskie żądania terytorialne przedstawić miał Lipski, jako sięgające niewiele poza powiaty cieszyński i frysztański, lecz z dostępem do węzła kolejowego w Boguminie. Były to wszystko formuły, z jakimi zwracać się można do najlepszego sojusznika. Jeden z punktów pobrzmiwał wręcz ofertą, że rozwinięcie paktu z 1934 r. mogłoby się stać czynnikiem ustabilizowania się sytuacji.

**Jakie rozwinięcie? — W jakim kierunku?** Dwa punkty instrukcji musiały Hitlera znacznie mniej uradować. Jeden zawierał stwierdzenie, iż problem gdański jest kluczowy w stosunkach między obu państwami, i że jakaś umowa stabilizująca sytuację w Wolnym Mieście wydaje się nieodzowna. Drugi zaś, że wzajemne oficjalne uznanie granic, podobne podpisanemu po zaborze Austrii niemiecko-włoskiemu, mogłoby uniemożliwić „międzynarodowe intrygi” w zakresie stosunków polsko-niemieckich. W tym to punkcie Beck, jakby podsłuchał Szembeka i zdecydował, że trzeba, coś za coś, dodatkowo kupić. Miał nawet pewne szanse, jako że pomoc polska niechby tylko dyplomatyczna, była Hitlerowi w sprawie czechosłowackiej szczególnie potrzebna.

Ambasador zgodnie z instrukcją wszystko powyższe powiedział w czasie audiencji, która trwała dwie godziny. Usłyszał z kolei wielkie przemówienie kanclerza, znowu pełne różnych komplementów. O swej rozmowie z Hitlerem raportował Lipski natychmiast 20.09. Wnioskował między innymi, że jego rozmówca nie ma zamiaru wychodzić poza Sudety, chyba w przypadku konfliktu zbrojnego, że poza tą linią niemieckich interesów Polska ma całkowicie wolne ręce. Tuż po załatwieniu sprawy sudeckiej wejść na warsztat zagadnienia kolonii. Padło też oświadczenie, że w razie zbrojnego konfliktu polsko-czechosłowackiego, Niemcy staną po stronie Polski.

W sprawie stosunków polsko - niemieckich ambasador usłyszał kilka wykrę-

tów i nadmienił w raporcie, że moment podjęcia tej kwestii nie był szczęśliwie wybrany ze względu na zaabsorbowanie kanclerza czekającą go rozmową z Chamberlandem.

***J. Nie miejsce tu na szczegółowy opis wydarzenia historycznego, które słusznie nazwano później zdradą monachijską: nas głównie interesują epizody polskie.***

**M.** W każdym razie przypomnieć trzeba, że 18.09. przyjęto w Pradze notę mocarstw zachodnich, dopomagającą się przyjęcia niemieckich żądań w sprawie Sudetów.

Po licznych gorączkowych naradach, po upewnieniu się, iż Związek Radziecki gotów jest wypełnić zobowiązania, a także po sondażach w Paryżu i Londynie, oraz w sytuacji pewnego odprężenia na odcinku słowackim, Benesz żądania te odrzucił. **Nocą z 20 na 21.09 w Pradze posłowie brytyjski i francuski w godzinach raczej nie dyplomatycznych**, zażądali audiencji u prezydenta i w formie już kategorycznej, o ile nie brutalnej, ponowili żądania przyjęcia przez Czechosłowację postawionych jej warunków.

**J. Trafnie, też Benesz określił to wystąpienie jako ultimatum.**

**M.** W Polsce formowano demonstracyjnie ochotniczy Korpus Zaolziański. Była to impreza wyłącznie propagandowa. Zarządzenia wojskowe podjęto w istocie niewielkie, bo nie było ku temu potrzeby.

**21.09. za to Praga otrzymała notę polską postulującą rozwiązanie problemów mniejszości polskiej na tych samych zasadach, jak mniejszości niemieckiej w Sudetach.**

Gdy premier brytyjski przybył do Niemiec dnia następnego usłyszał, że poprzednie żądania są już nieaktualne. Hitler biadał nad wzmożeniem czeskiego terroru i zażądał kapitulacji już nieczęściowej ale pełnej, z włączeniem do Rzeszy wszystkich obszarów przez samą Rzeszę uznanych za niemieckie na podstawie starej tendencyjnie spreparowanej mapy z roku 1910, grał też atutami polskimi i węgierskim. Z resztą nie mając do tego stosownych uprawnień, ani tym bardziej nie zamierzając realizować w finale postulatów Warszawy, czy Budapesztu.

**Świat zapamiętał arcyważną datę 30.03.1930 r., Zebrani w Monachium Hitler u boku z Mussolinim, a na przeciw wystraszony Chamberlain ze zrezygnowanym Daladierem, podpisali dokument postanawiający rozbiór Czechosłowacji.**

**Chamberlain** witany po powrocie na lotnisku w Londynie przez duży tłum entuzjastów jego polityki, oświadczył pompatycznie: „**Przywiozłem pokój, dla całego pokolenia**”. Daladier witany również owacyjnie w Paryżu zachował jednak trzeźwy osąd wypadków, w których tak nieszczęśliwie

uczestniczył i pod adresem oklaskujących go sympatyków warknął, acz nie za głośno: „**Cholerni głupcy**”.

Podczas konferencji na zamku oświadczono, że ze względu na zachodzące okoliczności trzeba, aby na znak protestu przeciw monachijskim metodom postępowania, **gen. Bortnowski ruszył w kierunku Śląska Zaolziańskiego**. Decyzja ta znalazła aprobatę najwyższych czynników państwa. Posługując się wszystkimi możliwymi środkami komunikacji (telefon, radio, kurier, wysłany drogą lotniczą), zdołano przekazać **Pradze 30.09. o godz. 23.45 ultimatum** z 12 godzinnym terminem przyjęcia. Powołując się na naszą uprzednią wymianę not dyplomatycznych i na zaszłe wypadki domagano się w ultimatum przekazania Polsce obszarów Śląska Zaolziańskiego, niewątpliwie zamieszkałych przez większość ludności polskiej, a także drobnych poprawek granicznych tam, gdzie uznamy to za słuszne.

Tak rząd czechosłowacki poprosił nas dnia 1. X o godz. 11.30 o przedłużenie terminu do godziny 13 zawiadamiając nas, że w zasadzie jest gotów ultimatum nasze przyjąć. Wyrażono na to zgodę.

**Hasło zaś odebrania Zaolzia stało się propagandowym majstersztykiem:** w dużej mierze opozycja socjalistyczna i przede wszystkim endecka, popierała w tej sprawie rząd. Sprzeciwiali się temu ludowcy i oczywiście komuniści.

**J. Tak więc, reasumując popełnili Czesi wiele błędów, w okresie zaś krytycznym ich działania były rzeczywiście z reguły opóźnione.** Ale powtórzmy, Czechosłowacja stanowiła potężny bastion obrony dla Polski.

**M. W chwili kapitulacji miała armia czechosłowacka 1,600 samolotów bojowych, 470 czołgów, 270 dział i oparcie w fortyfikacjach.** Należała do najświetniej wyposażonych w Europie. Regeneracje zaś sprzętu zapewniały własne zakłady zbrojeniowe. W połączeniu z Czechosłowakami armia polska słabo wyposażona technicznie, ale ważąca masą 30-tu dywizji świetnie wyszkolonej, bitnej piechoty i jedenastu brygadami równie dobranej kawalerii, stanowiłaby odstraszącą potęgę. Niemieckim siłom zbrojnym daleko było jeszcze do gotowości, niejeden z niemieckich generałów próbował odwieść Hitlera od atakowania Czechosłowacji, on sam zaś jeszcze 7.07 w dyrektywach planu rozbicia tego państwa nie był pewny, czy Polska nie uderzy wtedy na Niemcy. Gdyż logicznie biorąc powinna to była zrobić.

Możliwe, że przełamanie w Polsce urazów, choćby zrozumiałych natychmiast po rozpętaniu hitlerowskiej kampanii politycznej o Sudety i przeciwstawienie się Polsce, pozwoliłyby uniknąć klęski monachijskiej.

1.X. urządzono ministrowi owacę na **dzielnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjął ją ze zdumieniem na twarzy. Otrzymał Order Orła**

**Białego. oraz doktoraty Honoris Causa Uniwersytetów warszawskiego i lwowskiego.** W swym przemówieniu radiowym poświęconym w odebraniu Zaolzia oświadczył, że sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Prastara ziemia piastowska, Śląsk Zaolziański wróciła do Polski.

Michał Sokolnicki, wybitny piłsudczyk ówczesny ambasador w Ankarze miał pisać później o Becku: „**Jego postępowanie w sprawie Śląska było politycznym błędem. Błędu tego nie usprawiedliwia przeświadczenie Becka, zresztą trafne, że do wojny z powodu kryzysu sudeckiego nie dojdzie**”.

**J. Polityka wobec Czechosłowacji stanowiła błąd strategiczny największych rozmiarów.** Pomylić się może każdy. Ale nie każdemu wolno się mylić.

**M. 25.01.1939 r. Ribbentrop zjechał do polskiej stolicy witany na dworcu z ceremoniałem pierwszej klasy, takim samym zresztą, jakim niespełna 4 lata wcześniej witano Becka w Berlinie.** Nastąpił istny festyn dyplomatyczny. Raut w MSZ, raut w ambasadzie niemieckiej, śniadanie u prezydenta Mościckiego: niemiecki gość oświadczył tu w imieniu kanclerza Hitlera, że porozumienie z Polską obliczają Niemcy na daleką przyszłość, że nie ma takich problemów niemiecko-polskich, jakich on sam nie zdołałby rozwiązać wspólnie z ministrem Beckiem.

Audycja u marszałka Śmigłego-Rydza, tu Ribbentrop zachwycał się armią polską. Napomynał o osłabieniu Związku Radzieckiego i użalał się nad słabością wywiadu niemieckiego na tamtym terenie. Oczywiście złożył też wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Lecz cały ten festyn był tłem zasadniczych rozmów między obu ministrami. W tym samym dniu 26.01 w którym Ribbentrop w mundurze dyplomatycznym nowej Rzeszy nie wiele się różniący od munduru gestapowskiego, wyciągnął w hitlerowskim pozdrowieniu rękę ku warszawskiej mogile Nieznanego Żołnierza.

**W rocznicę zdobycia władzy 30.01. dorocznym zwyczajem Hitler wygłosił wielką mowę do narodu. Przypomniał w niej ostentacyjnie pięciolecie niemiecko-polskiej deklaracji o nieagresji i oświadczył: „Wielki Polski marszałek i patriota wytyczył swemu narodowi zadanie równie wielkie jak przywództwo narodowo-socjalistyczne Niemcom. Również w niespokojnych miesiącach minionego roku przyjaźń niemiecko-polska stanowiła uspakajające zjawisko w europejskim życiu politycznym”.**

Komentatorzy polityczni zwracali uwagę, iż w owej mowie, skądinąd utrzymanej w tonacji agresywnej, kanclerz akcentował sprawę kolonii dla Niemiec. Wysłunięto stąd wnioski, że być może, wysoka fala niemiecka nie potoczy się na razie na wschód.

Nocą 22.08.1939 r. świat obiegła wiadomość, że Ribbentrop znajduje się w drodze do Moskwy. O przyjęcie swego ministra zwracał się, dwa dni wcześ-

niej Hitler do Stalina w liście, nawiązującym do zawartego właśnie układu handlowego. List ów kończył całą serię wcześniejszych, coraz bardziej nerwowych zabiegów dyplomacji niemieckiej.

**23.08. zawarty został w Moskwie radziecko-niemiecki pakt o nieagresji,**

**24.08. Georing zaprosił do siebie Lipskiego i przyjął go bardzo serdecznie, ale poza tym wg telefonicznego raportu ambasadora powstrzymał się od uczynienia jakichkolwiek sugestii. Politycznie rozmowa ta nie dała rezultatu.**

Prezydent USA wystosował do Hitlera i Mościckiego apele pisemne o zachowanie pokoju, Hitler w ogóle Rooseveltowi nie odpowiedział.

**J. 22.08. Hitler wezwał na odprawę wyższych dowódców i wydał rozkaz, uderzenia na Polskę 26.08. o świcie. Wzywał do bezwzględności, do zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i zniszczenia polskiej mowy.**

M. Podpisanie paktu sojuszniczego pomiędzy Polską i Wielką Brytanią odwlekło wybuch wojny o 5 dni. Hitler dał rozkaz wstrzymania ataku, do 1.09, a dywizje niemieckie zahamowano dosłownie w ostatniej chwili.

29.08. prezydent Mościcki zadeklarował mobilizację powszechną. Została ona natychmiast odwołana wskutek interwencji ambasadorów sojuszniczych.

**Już wcześniej o godz. 12,40 tego dnia 31.08 wydano w Berlinie ostatnie rozkazy. Uderzenie miało nastąpić następnego dnia o świcie. Dokładnie o godz. 4.45.**

W tym dniu w Warszawie ambasadorowie: włoski i radziecki zgłosili neutralność swych państw. O godz. 14.30 rozpoczęło się, przy akompaniamencie wybuchających wokół gmachu bomb, posiedzenie sejmu. **Premier Składkowski wygłosił mowę, w której oświadczył: „Zwycięzimy, gdyż dowodzi nami następca i uczeń Józefa Piłsudskiego, marszałek Śmigły-Rydz. Zwycięzimy, gdyż mamy potężnych sprzymierzeńców”.**

Powieszony w Norymberdze zbrodniarz wojenny gen. Jodł, w czasie wojny jeden z najbardziej zaufanych doradców Hitlera, w 1945 roku stwierdził, przed alianckim trybunałem: **„W roku 1939 świat nie zdołał uniknąć katastrofy jedynie dlatego, że 110 dywizji, jakie posiadali Francuzi i Anglicy pozostało w całkowitej beczynności wobec 23 dywizji niemieckich na Zachodzie.** W Westphal pisze, iż na myśl o słabości linii Zygfrieda stanowiącej wciąż w znacznej mierze propagandę możliwości ofensywy francuskiej, oficerom niemieckim ze sztabu frontu zachodniego włosy dęba stawały na głowach. Stwierdza poza tym, że zdecydowana ofensywa aliancka na zachodzie we wrześniu 1939 r. mogłaby spowodować załamanie się reżimu hitlerowskiego jeszcze w tym samym roku.

**17.09. o godzinie 3 nad ranem ambasador Polski w Moskwie Grzybowski otrzymał od Potemkina notę radziecką. Grzybowski noty nie**

przyjął, co oczywiście nie miało żadnego znaczenia praktycznego. **O świcie wojska radzieckie rozpoczęły przekraczanie granicy.**

Beck dowiedział się o tym o godz. 6 rano. Raz jeszcze pojechał do Kołomyi, gdzie spotkał się z Śmigłym i Składkowskim.

Rząd odwożono do Slanic, dokąd też udawał się Beck, choć nie pociągiem, lecz samochodem. Prezydent Mościcki odjeżdżał do Bicz. Ekipa uległa rozproszeniu. Tak internowanie stało się oczywistością. Nie napomykając skromnie, ani jednym słowem o własnym w tych wydarzeniach udziale, w ostatnim fragmencie pamiętników Noel słusznie stwierdził: „**Był to koniec Polski Piłsudskiego**”.

### BALLADA GENIUSZY

Kto by nie chciał być geniuszem?  
Więc patrzę - szukam tu i tam,  
Wezmę przykład, wzór mieć muszę,  
Nim być, ochotę wielką mam.  
O tu wreszcie, w gazecie napisano.  
„Bolszoj” Józef Stalin - Generalismus,  
Zwyciężył Ferra i otrzymał miano  
Wódz - Marszałków, dowodził on geniusz.  
Czytam - jak on to zrobił?, czym zasłużył?  
Posłusznymi „sołdatami” dysponował w armii,  
A który „nie chczył”, szybko nie żył.  
Sami „harosze” mu pozostali.  
Oficery, to w połowie armii „szpiony”  
Chłopi, kułaki, burżuje.  
Było ich „mnogo”, miliony  
Już tych wrogów „mnogo” nie żyje.  
Jeśli nie „choczyli rabotać” w kolchozie,  
Geniusza Stalina za Wodza mieć,  
Pojechali na Sybir „oddychać haraszo w obozie”.  
Tam oczekiwać, kiedy Stalin przyniesie im śmierć.  
Geniusz „skazał ubić” ZSRR Tuchaczewskiego.  
Bo nie „pohulał” w Warszawie,  
Nie „ubił geroja” Rozwadowskiego,  
Nie „choczył zdjełać” Czerwonej Armii - sławie.  
Geniuszem takim nie chcę być,  
Tylko wolnym Polakiem u siebie,



Ojczyznę sprawiedliwą, się cieszyć,  
Zapewniającą opiekę w potrzebie.  
O Polskę pełnej sprawiedliwości - Ojczyznę,  
Walczyły moje pokolenia przodków.  
Doznając niejednego upokorzenia, bliznę  
Aby nie było już więcej Jej upadków.  
Po 12-tym maja 1935 r. będąc uczniem IV klasy  
W uroczystości żałobnej Piłsudskiego w Pantalowicach  
Mych zacnych nauczycieli - rzewne łzy  
Przy nie współczujących im naszych rodzicach.  
Więc do domu zapytałem, jaka to przyczyna?  
Że za Marszałkiem Piłsudskim nie płaczą?  
Odpowiedź; że źle rządził Polską, pracy nie ma,  
Na folwarkach nie zatrudniają i źle płacą.  
Bezrobotnych nakarmić, to nie Jego troska.  
Piłsudski zagarnął siłą polską władzę,  
Dla swej kliki dygnitarzy i wojska.  
Za rządów austrijskich żyli lepiej ludzie.  
W 1926 r. 12.V. Wódz: miał pomysł genialny,  
Wystawił armaty, rozkazał strzelać do Wojciechowskiego.  
W. Witosa, zniewolić system parlamentarny,  
Zamordować gen. Zagórskiego i Rozwadowskiego.  
Zdobyl upragnioną władzę, kosztem życia 379 Polaków,  
920 inwalidów, ogółem 1300 poszkodowanych  
Rodzin patriotów, bohaterskich rodaków,  
Splamionych krwią walk bratobójczych.  
Piłsudski przyznał, że cyganka mu wywróżyła,  
Będzie w życiu carem, jest geniuszem.  
Większość dowódców – oficerów, mu służyła  
Kiedy z zamachu majowego zwycięsko wyszedł.  
Nie był gorszy od sąsiada ze wschodu,  
Wprowadził dyktatury również w Polsce,  
Był dobry dla wybranych z szlacheckiego rodu,  
a inni po pracę za granicę, kto chce.

Dla Polaków, był godnym następcą „cara”,  
Miał obozy w Berezie. K., Wilnie i Brześciu,  
gdzie za zasługi, stosowana była kara  
psychiczna, fizyczna z maglowaniem pałkami kości.  
Był „carem” dla narodu, całe szczęście krótko.  
Należy mu się uznanie dla geniusza „godne”.  
12.V.1926 r. zdobył władzę - 12.V.1935 r. w smutku.  
9 lat wojował, nie zmarnował ani dnia.  
Rodacy!, historia się powtarza,  
Pewno wiecie dobrze o tym,  
Dla generalismusa Stalina zabrakło cmentarza,  
Więc musi leżeć pod kremłowskim płotem.  
Nasz geniusz Piłsudski leży na Wawelu w glorii,  
Chyba omyłkowo, jak po funkcji „cara”,  
Więc należy naprawić, ten błąd historii,  
A sprawiedliwość nie może być stara.  
Sprawiedliwości wymaga polskiego stanu racja,  
Aby nie miała miejsca dalsza  
Zniewaga świętości narodowej „profanacja”,  
Dla narodu polskiego, przez takiego „geniusza”.  
Zwracam się z apelem do polskich historyków,  
Do szanowanych ludzi honoru,  
Aby naprawili błąd historii,  
Zaoszczędzili narodowi dalszego horroru.  
To ubliża naszego narodu, godności,  
Jeśli z terrorysty - dyktatora,  
Tworzy się ołtarze świętości,  
Trzeba potępić, gdy nadeszła pora.  
Tam winny spoczywać zasłużone kości  
Twórcy Legionów, Premiera trzykrotnego  
Obrońcy Warszawy, demokracji, polskiej ludności  
Nie Piłsudskiego - terrorysty, a ofiary Jego!

Z materiałów przytoczonych w publikacji, jednoznacznie wynika, że dotychczasowe popularyzowanie osobowości **Józefa Piłsudskiego jest niezgodne z prawdą historycznych wydarzeń.**

W streszczeniu dużych skrótów tych wydarzeń, brak jest warunków na szeroką interpretację. Można i należy jedynie streścić konkretne przewinienia Piłsudskiego, jako winnego zaistniałych skutków jego osobistej dzia-

łałości, w tym także zaufanych mu pomocników w wykonaniu jego woli, którzy po śmierci swego „Wodza” w dalszym ciągu stosowali terror wobec narodu.

## WINY PIŁSUDSKIEGO

W wyniku zapoznanych wydarzeń historycznych należy określić związek tych z charakterem osobowym Piłsudskiego, jako:

- **terrorysty, dyktatora – tyrana, który w tej roli był wielkim.**

**Natomiast jako Naczelnny Wódz Wojsk Polskich, był małym, niewykształconym w sztuce wojskowej, a w szczególności w taktyce i strategii wojennej.** Szczęście, że posiadali tę wiedzę generałowie : Rozwadowski , artylerzysta, W. Zagórski - lotnik, Haller, Sikorski i inni.

Aby zaspokoić swe ambicje „Wodza” nazywającego się jedynym zwycięzcą 1920 r. kazał tym prawdziwym zwycięzcom gen. **Zagórskiemu i Rozwadowskiemu umrzeć.** Inni musieli opuścić wojsko jak **gen. Sikorski i Haller,** a jeszcze inni wyemigrować jak **W. Witos wraz ze swym otoczeniem, również W. Korfanty bohater „Śląska”.**

**J. Piłsudski wykorzystał patriotyzm i bohaterstwo narodu polskiego, szczególnie młodzieży, ochotników do wojska, dla zdobycia dyktatorskiej władzy.** Zastosował w tym celu „terror” użyty wobec prawowitej konstytucyjnej władzy w Polsce, wybranej z woli narodu: **Parlamentu, Prezydenta, Rządu.**

M.J. Piłsudskiemu należy przypisać poniższe winy wobec narodu i państwa Polskiego. **Zachował się jak tchórz, uciekinier, gdy Bolszewicy podeszli pod Warszawę, złożył dymisję ze stanowiska „Wodza” i wyjechał w nieznanym kierunku w dniu 12.08.1920 r.** Po odparciu Bolszewików główną ofensywą w dniu 15.08.1920 r. powrócił 18.08.1920 r.

- **jest winny zastosowania akcji terroru,** w celu przejścia władzy w dniu 12.05.1926 r. związanego z ryzykiem wybuchu wojny domowej i interwencją sowiecką, jak to było dziesięć lat później w Hiszpanii. Szczęście mieliśmy, że W. Witos w trzecim dniu zrezygnował z walk bratobójczych, które przyniosły śmierć dla około 400 Polaków i około tysiąca zostało inwalidami i rannymi.

- **jest winny wprowadzenia tyranii w obozach karnych:** Brześciu, Berezie Kartuskiej, Wilnie, oraz innych więzieniach i osadzenia w nich zasłużonych bohaterów polskich, jak **trzykrotnego premiera W. Witosa,** wraz z jego współpracownikami, **W. Korfatego - przywódcy powstań śląskich** i innych posiadających wysokie odznaczenia państwowe.

- **jest winny śmierci generałów: W. Zagórskiego, T. Rozwadowskiego,**

w celu zlikwidowania konkurentów do miana **zwycięzców w 1920 r.**

- **jest winny zabójstw i ran strajkujących chłopów 44 zabitych w 10 dniach** na terenie Małopolski w 1937 r., jeszcze po swej śmierci, gdzie jego wychowankowie dokonali zbrodni na cywilnej ludności, oraz **urządzili pacyfikację około 50 gospodarstw.**

- **jest winny wprowadzenia do Polski faszystacji władzy** polegającej na współdziałaniu z **Hitlerem** przez jego wychowanków w zajęciu Czechosłowacji w 1938 r. współpracujących z **Ribbentropem, Goeringiem** i innymi hitlerowcami, którzy wywołali wojnę światową, w której wymordowali miliony Polaków od 1939 do 1945 r.

- **jest winny odwetu stalinowskiego i ukraińskiego** za znęcanie się nad jeńcami wojennymi i chłopami na terenach Wschodniej Polski. Ofiary te w latach 1939 - 1946 sięgają milionów.

- **jest winny wstecznictwa politycznego i gospodarczego Polski** w stosunku do innych narodów Europy, które dzięki systemom demokratycznym zawdzięczają dobrobyt swych narodów.

**J. Piłsudski jest winny rabunku Skarbu Państwa** w wymiarze wielu milionów złotych (przez mianowanych na stanowiska: Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego i Min. Spraw Zagranicznych Józefa Becka).

Uzasadnienie: W. Witos prowadził dziennik wydarzeń, w którym zapisał z datą 3.11.1936 r. między innymi: „Mościcki się Becka nie pozbędzie bo on zapłacił z funduszów dyspozycyjnych kilka milionów za jego syna Michała, który to przegrał w karty”. Komentarz zbyteczny. Piłsudczycy rabowali Skarb Polski bez skrpułów i odpowiedzialności.

***J. Czy J. Piłsudski to Mason?***

M. Masoneria to organizacja międzynarodowa z kilkusetletnią tradycją. Wywiera ona decydujący wpływ na współczesne wydarzenia poprzez swych zaprzysiężonych w większości tajnych członków. Rewolucje - wojny to głównie ich pomysły i organizacja. Działają zakulisowo, konspiracyjnie w organizacjach ściśle współpracujących z sobą w skali narodowej i międzynarodowej, opierają się na olbrzymich fortunach finansjery światowej. Za wielkie sumy pieniędzy i oferowanie stanowisk, wynajmują dobranych „aktorów” sceny wydarzeń zbrojnych, gospodarczych i politycznych, angażując ich do wykonywania zadań powierzonych, których my jesteśmy widzami - świadkami.

W procesach karnych za nadużycia, malwersacje w sprawowaniu władzy są ścigane tylko małe płotki. Natomiast, duże wieloryby nieuchwytnie są dla opinii publicznej. Raz z powodu braku zapisu właściwego prawa w tym zakresie, innym razem jest tak łagodne i zachęca do korzystania z tego.

Aby odpowiedzieć na to wyżej wymienione pytanie bez żenady, należy spoj-

rzyć na przebieg działalności J. Piłsudskiego z uwzględnieniem poszczególnych czynów i ich wyników, bez fałszu i zniekształceń. Dojdziemy do wniosku, że został zwerbowany, na „aktora” politycznego poprzez więzienie w Magdeburgu, jako „rzekomy męczennik” następnie wykreowany na dyktatora dla niepokornych Polaczków.

Mimo jego haniebnych czynów jak dezercja z frontu walki w 1920 roku, buntu wobec Konstytucyjnej władzy Rzeczypospolitej Polskiej, czynem zbrojnym w 1926 r. nie został ukarany. Przeciwnie ośrodki opiniotwórcze będące w dyspozycji masonerii uczyniły z niego bohatera narodowego, równego godności Królów na wawelskim Sanktuarium Narodu Polskiego.

Nadeszła wreszcie pora, aby władze oficjalnie ustosunkowały się do **tragedii narodu polskiego, spowodowanego rządami J. Piłsudskiego**. Wykazały dobrą wolę poinformowania społeczeństwa o prawdzie historycznej, bez okłamywania **młodzieży w szkołach o wielkości i geniuszu Piłsudskiego**.

Zwracam się z prośbą do Rodaków o pamięć dla zmarłych bojowników za demokrację, o stworzenie warunków dla rehabilitacji ofiar dyktatury Piłsudskiego.

Wiemy z historii, że wszelkie dyktatury poczynąwszy **od cesarzów, carów, piłsudczyków, Mussoliniego, Hitlera, Franka - faszystów do Lenina, Stalina, Mao Tse-tunga** i komunistów są dla współczesnych społeczeństw obce potrzebom ludzkim.

Bądźmy wdzięczni tym, co **wymyślili i wywalczyli systemy demokratyczne**. Kandydaci do sprawowania władzy w Polsce, **korzystają z systemu na zasadach demokratycznych, które wywalczyli bohaterzy polscy przed osiemdziesięciu laty, opłacając je obficie krwią**.

Korzystający z tych warunków winni oni się **identyfikować z byłymi zwolennikami demokracji**. Powinni reprezentować swe przekonania polityczne, które zmierzają do usprawnienia działalności systemu demokracji w Polsce. W przypadku, gdy ktoś będzie oferował **systemy dyktatur w/w, nie możemy mu dać swego głosu poparcia**.

Powinniśmy ufać w zwyczajstwo demokracji, jako jedynej formie sprawowania władzy, **choć nie zawsze dobrej, ale jak powiedział „Churchill, do tychczas nie wymyślono lepszej”**.

## II. POCZĄTKI PAŃSTWA PODZIEMNEGO I ARMII

### ŚMIERĆ SIKORSKIEGO

J. Gen. Tokarzewski był zawodowym wojskowym i zagorzałym piłsudczykiem, posiadającym jednak zadawnione kontakty z socjalistami i ludowcami.

M. Osobiście Tokarzewski uważał się za „socjalistę”, to ułatwiało mu objęcie kierownictwa nad powstającą organizacją podziemną. Kierownictwo ruchu opracowało w lutym 1940 r. prowadzenie działalności wywiadowczej, dywersyjnej i sabotażowej, oraz szkolenie kadr i gromadzenie środków do przeprowadzenia powstania.

Naczelnym celem i zadaniem polskiego ruchu oporu było przygotowanie i przeprowadzenie wielkiej insurekcji narodowej w najbardziej przełomowym dla Polski momencie wojny. Zadaniem powstania było dopomożenie w oswobodzeniu i odbudowie państwa. **Działanie to było oparte o liczebnie silną Armię Krajową, której siłą polityczną miały być: Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, oraz Stronnictwo Pracy, które w drugiej połowie 1940 r. weszły do najwyższych władz podziemnych.**

**Przed-wrześniowy korpus oficerski liczył 18688 ludzi** i rekrutował się



Gen. Władysław Sikorski

Dowódca Frontu nad Wisłą i Wkrą w bitwie 1920 r. wraz z Hallerem rozbił armię bolszewicką w Victorii warszawskiej 1920 r. a w latach 1939-43 współzwycięzca nad Hitlerem w bitwie o Anglię. Spoczął na Wawelu.

przeważnie ze sfer inteligencko - mieszczańskich oraz pochodzenia chłopskiego. Jednak ponad 70% wyższych stanowisk kierowniczych i dowódczych w wojsku zajmowali po przewrocie majowym, byli legionści także w AK przez cały okres jej istnienia.

**W listopadzie 1939 r. gen. Sikorski i nowy rząd postanowił utworzyć w kraju tajną organizację wojskową Związek Walki Zbrojnej.**

Komendantem wyznaczył gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który miał działać jako zastępca naczelnego wodza.

W styczniu 1940 r. dowodzenia uproszczono strukturalnie i podzielono cały kraj na dwie części, okupowane przez Niemcy i ZSRR. Komendantem części wschodniej z siedzibą w Lwowie został gen. Tokarzewski, niemieckiej z siedzibą

w Warszawie płk. Grot Rowecki. W ramach operacji Burza uwzględniono różnice zajęcia terenów na wschód od linii Curzona, uwzględniając możliwość doprowadzenia do jakiejś ugody z sowietami.

**Podjęto decyzję rozkazem wydanym przez dowódcę Armii Krajowej wczesnym wieczorem 31.07.1944 r wydania otwartej walki z Niemcom w Warszawie.**

Gen. Bór-Komorowski uważał, że radziecka ofensywa może być zatrzymana tylko na skutek trudności zaopatrzeniowych, lub kontruderzeniem niemieckich obwodów. Sądził również, że Niemcy ponieśli poważną klęskę na środkowym odcinku frontu wschodniego, na linii Wisły i Sanu. Sądzono, iż Armia Czerwona z pewnością w najbliższym czasie dotrze do Wisły i prawdopodobnie ją przekroczy. Liczono się z opanowaniem Warszawy, jako „ważnego punktu politycznego i komunikacyjnego”. Moment rozpoczęcia powstania musi nastąpić, gdy Armia Czerwona będzie zdecydowanie działała, w celu opanowania miasta gdy nastąpi przez Londyn zrzut broni i amunicji. Zapewnienie także bombardowań lotniczych na korzyść powstania, zrzut Brygady Spadochronowej.

**J. Generałowie podejmując tą ważną decyzję nie wiedzieli o wyjeździe premiera Mikołajczyka do Moskwy, który nastąpił 26.07, nie wiedzieli też o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zgodnie z relacją dowódcy AK, gen. Okulicki uważał, że prowadzenie walki poza Warszawą było nierealne, bo broń była skoncentrowana w Warszawie.**

**M.** W sferach politycznych rozumiano, że uderzenie AK nastąpi w ostatnich chwilach pobytu Niemców i będzie skierowane na ich straże tylne. Po drugie, że alianci zachodni wesprą AK i wreszcie, że Rosjanie wezmą udział w walce i że operacja polska będzie z nimi w ostatniej chwili zsynchronizowana.

Aleksander Skarżyński utrzymuje, że stan uzbrojenia oddziałów AK znajdujących się na terenie Okręgu Warszawskiego licząc wszystkie obwody łącznie z Pragą, powiatem i oddziałami dyspozycyjnymi Komendy Głównej i innymi, przedstawiał się 1.08.1944 r. następująco: 39 ckm i 1 km, 13 orkm, 608 pm, 2.410 kb, 2818 pistoletów, 21 piatów, 4 moździerze i 36 tysięcy czterysta dwadzieścia granatów. Liczby te świadczą najlepiej, jak mało broni, szczególnie ciężkiej, posiadali żołnierze płk. „Montera”. **Nie ulega kwestii, iż gdyby Bór – Komorowski i jego sztab dokonali bardziej wnikliwej oceny położenia strategicznego, to z pewnością zrezygnowaliby z próby opanowania Warszawy w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.** Czterech generałów decydowało w Komendzie Głównej AK o rozpoczęciu powstania, jeden gen. Pełczyński wręcz oświadczył, że jeśli Rosjanie w najbliższym czasie nie wkroczą do Warszawy, to „w takim razie Niemcy nas zgniotą”.

Gen. Bór – Komorowski bał się czy po ujawnieniu obecności czołgów sowieckich na Pradze, zdąży rozpocząć walkę przed wejściem wojsk radzieckich do Warszawy. Dlatego też trzej generałowie uważali, że Rosjanom zależało na jak najszybszym zajęciu Warszawy, ze względu na jej strategiczne i taktyczne znaczenie. Spodziewali się, że walka o Warszawę będzie krótka i bezwzględnie łatwa. Bór Komorowski oświadczył, że przed wybuchem powstania nie liczył się z możliwością jego upadku. Dowódca AK był przeświadczony, że Rosjanie wejdą do Warszawy na drugi, trzeci, a najpóźniej siódmy dzień walki. Gen. Pełczyński był podobnego zdania, uważał że bój będzie krótki, a w każdym razie trwał będzie nie dłużej jak tydzień. Szef sztabu sądził, iż oddziały „Montera” w czasie pierwszego szturmego będą w stanie, bez większych trudności opanować większą część miasta i szereg słabiej bronionych obiektów niemieckich. Obiekty tego rodzaju miano, prawdopodobnie zdobywać już po wejściu Rosjan do walki. W rzeczywistości nacierano na wszystkie zajęte przez Niemców obiekty, bez względu na ich siłę obronną.

Gen. Pełczyński stwierdził ostatnio, że uczyniono to przez „przeoczenie”. Gen. Bór - Komorowski powiedział: „to były błędy oddolne”. Nie wkraczałem w sprawę lokalnego rozdziału broni”. Z relacji tych wynika, że na skutek ogólnego zamieszania i podniecenia, nie było już czasu na wydanie oddziałom odpowiednich rozkazów w tej sprawie.

Dowództwo AK planowało rozpocząć swoje pierwsze uderzenie w początkowym stadium generalnego szturmego radzieckiego na miasto. Zgodnie z założeniami planu „Burza”, powstańcy mieli uderzyć na Niemców w ostatnich momentach ich pobytu w stolicy. Polskie natarcie miało być skierowane na niemieckie straże tylne, wycofujące się przez miasto, pod naciskiem radzieckim z przedmieścia. Na Pradze po trzech dniach zaniechano walki, dzięki informacji mądrego oficera Wehrmachtu.

**Polski sukces miał być „podparty przez wkroczenie armii sowieckiej”, w rezultacie gen. Bór - Komorowski, jak to ujął płk. dyplomowany Michniewicz, „Zamiast czekać i radzić się sztabu, wydał od ręki z morderczym pośpiechem na podstawie zupełnie nie sprawdzonej informacji, swój rozkaz do powstania. Najkapitałniejszy dla nas w całej wojnie rozkaz wydany w gwałtownej formie, mijając się z logiką, doświadczeniem i elementarnymi zasadami sztuki wojennej”.**

**J. Sam Bór - Komorowski nie posiadał ani wyższego wykształcenia wojskowego ani praktyki dowodzenia wielkimi jednostkami, ani też inteligencji operacyjnej koniecznej do pełnienia tak wysokiego stanowiska dowódczego. Zgodnie z opinią płk. Bokszczanina wojskowe wia-**



domości i przygotowanie dowódcy AK „ograniczały się do umiejętności dowodzenia pułkiem kawalerii, wyżej nie sięgały”.

M. Gen. Pełczyński „choć był oficerem dypl., ale wyspecjalizował się w wywiadzie i kontrwywiadzie i miał małe pojęcie o dowodzeniu w walce”

Bór - Komorowski żywił nadzieję, że wystarczy zacząć, a „reszty dokona ludność powstała w nienawiści do Niemców i zmiażdży ich swą masą jak lawina”. Ludność Warszawy powstała - **W dniu 1.08.1944 r.**, kiedy normalnie zatłoczone ulice Stolicy dały jej mieszkańcom możliwość gromadzenia się bez zwracania na siebie uwagi, nastąpiło uderzenie. Z miejsca stanęło przeciw nim pięć dywizji niemieckich dowodzonych przez gen. Stahla i SS Obergruppenfuhrera von dem Bacha. Zażądali oni posiłków i otrzymali wkrótce wsparcie w postaci dywizji Hermana Goeringa, którą przerzuciono z Italii, dywizji Totenkopf z Rumunii i dywizji SS Viking, wycofanej z frontu lubelskiego.

Gen. Bór – Komorowski wysłał już w pierwszym dniu z tych 63 piekielnych dni i nocy, trzy meldunki do Londynu. Przekazał na falach eteru: „W dniu **1.08.1944 r. o godz. 17-tej rozpoczęliśmy walkę o Warszawę. Przesyłajcie natychmiast amunicję i broń przeciwczołgową. W związku z brakiem umundurowania, zwracamy się do was o spowodowanie uznania przez Najwyższe Dowództwo aliantów, polskiej Armii Krajowej, jako części wojsk alianckich, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Narodowej Armii Francuskiej. W związku z rozpoczęciem walk o Warszawę, prosimy o skłonienie Rosjan do natychmiastowego natarcia”.**

Premier St. Mikołajczyk lecąc ponad Afryką północną w towarzystwie profesora Grabskiego przewodniczącego parlamentu i ministra Spraw Zagranicznych Romera, wspomina: „**Nie wiedziałem nic o tych wydarzeniach, tu w Kairze, w kilka godzin później w Teheranie, dowiedziałem się, że Stalin unicestwił całkowicie nadzieję na naprawienie stosunków pomiędzy naszymi rządami, przez zawarcie porozumienia z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego zorganizowanym przez beznadziejnych renegatów, polskich komunistów i rosyjskich obywateli, których przygotował już wcześniej, jako instrument swoich niecznych planów odnośnie powojennej Polski. Nie było oczywiście sposobu na to, aby dowiedzieć się, że nim Stalin zawarł pakt z tymi sługusami, zmusił ich do podpisania dwóch tajnych dokumentów:**

- że przyszła administracja Polski będzie **w rękach Armii Czerwonej** i że **żołnierze Polskiej Armii Krajowej będą oddani w ręce generałów sowieckich, oskarżeni o przekonania antysowieckie i deportowani do Rosji.**
- że ta nowa grupa rządowa uzna **Linie Curzona**, jako wschodnią granicę.

Publiczne ogłoszenie przez Kreml tego niegodziwego porozumienia, które było cynicznym lekceważeniem Karty Atlantyckiej, Teheranu oraz innych paktów i deklaracji ograniczyło się do następującej treści:

**Rząd sowiecki deklaruje, że działania Armii Czerwonej na terenie Polski widzi, jako operacje wojenne na terytorium suwerennego i zaprzyjaźnionego państwa. W związku z tym, rząd sowiecki nie zamierza ustanawiać na terenie Polski swoich własnych organów administracyjnych, uważa bowiem, że jest to sprawa ludności polskiej.**

W Teheranie były już dla premiera wiadomości od Roosevelta i Churchilla, oraz kopie telegramów, które wysłali do Stalina wzywające do zmiany stosunku do legalnego Rządu Polskiego w Londynie. **Rozmawiał on z Molotowem tego samego wieczoru, który pytał po co pan tu przyjechał? co ma pan do powiedzenia?**, Mikołajczyk odpowiedział, aby zobaczyć się ze Stalinem omówić współpracę między Armią Czerwoną i naszym podziemiem. Mówić na temat stosunków polsko - rosyjskich.

**Spotkanie nastąpiło ze Stalinem o godzinie 21.30 w dniu 3.08.44 r.** Mikołajczyk omówił tematy w zakresie wydarzeń i przypomniał o wspólnym froncie w walce z Niemcami, przez polskie podziemie. Stalin odburknął „no tak, ale co to za armia, nie ma ona ani czołgów, ani artylerii, ja nie mogę wierzyć Polakom, oni mnie podejrzewają, że chcę znowu okupować Polskę a on chce zarządzać aresztowania dowódców. Ponadto nie może uczynić niczego dla Polski, dopóki nie będzie uznana linia Curzona, za utratę zaś Polski Wschodniej obiecywał linię Odry oraz Prusy Wschodnie.

**Mikołajczyk zaprotestował, że jest to proste pogwałcenie karty atlantyckiej, zaakceptowanej przez ZSRR. Stalin po wysłuchaniu powiedział: „Może uda mi się zrobić pewne zmiany w linii Curzona, które będą korzystne dla Polski. Nim to jednak nastąpi, musi pan dojść do porozumienia z Polakami z Lublina. Mam od tej pory zamiar rozmawiać z jednym rządem polskim, a nie z dwoma”.**

Profesor Grabski, który brał udział w tym spotkaniu, zareagował natchmianem. Ten wspaniały polski patriota zaczął walić pięścią w stół Stalina. Mówił 45 minut po rosyjsku o krzywdach charakteru kryminalnego, które starano się zwalić na Polskę. Stalin słuchał go w zamyśleniu, a gdy Grabski skończył wyczerpany, Stalin poklepał go po ramieniu i roześmiał się. **„Jest pan dobrym agitator”.**

Mikołajczyk spotkał się z Polakami z komitetu lubelskiego 6.08. Miał strzępy nadziei, że uda mu się zaapelować by wsparli Armię Krajową. Rozmawiał ze Stalinem, który wyraził chęć pomocy Warszawie. Żymierski chciał mu odpowiedzieć, ale Wanda Wasilewska uciszyła go.

Po dwóch dniach oczekiwania 10.08. cały skład delegacji rządu londyńskiego miał odlecieć do Teheranu. W dniu 11.08. gen. Bór - Komorowski apelował do marszałka Rokosowskiego o przysłanie pomocy i skoordynowanie wspólnych wysiłków. Powiedział on wtedy dowódcy Armii Czerwonej, której główna kwatera była zaledwie kilka mil od Warszawy, że ludność miasta ponosi wielkie straty od bombowców i ognia ciężkiej artylerii.

**J. Mikołajczyk prosił Churchilla i Roosevelta w sprawie lądowania ich samolotów na lotniskach, które były w rękach Rosjan. Amerykanie próbowali dotrzeć do Warszawy w dniu 16.08.** Byli jednak zmuszeni zawrócić z drogi z uwagi na ciężkie warunki atmosferyczne.

**M. 18.08. zdołali się jednak przedrzeć. Nad Warszawą pojawiło się 104 bombowce, eskortowane przez 200 myśliwców. Stracono wtedy dwa załadowane bombowce i dwa myśliwce.** Wdzięczna, choć w rozpaczy, ludność Warszawy wyszła z ruin i kanałów, aby witać Amerykanów.

Artyleria sowiecka ostrzeliwała, jak zauważyli niektórzy żołnierze AK, pewne pozycje niemieckie w Warszawie, ale skoro tylko Dywizja Kościuszkowska forsowała przejście przez Wisłę, aby nieść pomoc swoim braciom, ogień natchmiast przerwano.

Nie mając żadnej osłony następujący Polacy zostali zniesieni z powierzchni ziemi przez broniących się Niemców. **Generał Berling został zwolniony za to ze stanowiska dowódcy i powrócił do Moskwy na „dalsze szkolenie”.**

W dniu 29.09., gen. Bór - Komorowski przesłał do Mikołajczyka szczególnie tragiczny raport. Donosił w nim, że nie zdoła utrzymać się dłużej niż kilka dni.

Mikołajczyk interweniował u Churchilla, jednak bez skutku. Były inne przyczyny, dla których zdecydował się na wzięcie udziału w rozmowach następnym w Moskwie. **Rosjanie kontynuowali wyniszczenie Armii Krajowej. Już w tym czasie 40 tys. jej żołnierzy zostało pochwyconych i deportowanych do Rosji.** Rozbierano i wysyłano do ZSRR dużą ilość fabryk polskich. Grabiono bez miłosierdzia. Palono domy i całe wsie, tych którzy nie chcieli pochylić czoła przed władzą czerwonych. Konfiskowano prywatną własność. Tych, którzy byli oskarżeni o przestępstwa na podstawie byle jakich przesłanek. **Więcej niż 150 tys. członków Batalionów Chłopskich znalazło się w niebezpieczeństwie zagłady, lub zsyłki na Sybir.** W takiej sytuacji było dodatkowych 50 tys. żołnierzy, którzy ujawnili się Rosjanom, wykonując rozkaz „Tempes”. Około 5 milionów Polaków zamieszkałych w rejonach przyznanych ZSRR układem w Jałcie, musiało być przeniesionych w bezpieczne miejsca, bo oni też stali w obliczu aresztowania i deportacji do obozów niewolniczej pracy.

Liczono więc, że furia i impet pierwszego natarcia, połączone z namiętą żądzą odwetu stanie się ważkim czynnikiem polskiego zwycięstwa. Pozwola

szybko złamać opór Niemców i wyrównać brak broni w szeregach AK. Powstanie warszawskie miało umożliwić londyńskiemu obozowi objęcie władzy początkowo w stolicy, a następnie w innych częściach uwolnionego od Niemców kraju. Zgodnie z intencjami jego autorów, powstanie miało przeskodzić popieranemu przez Rosjan PKWN-owi w usadowieniu się w Warszawie .

Gen. Tatar był realistą , jego poglądy i sugestie były logiczne, przekonywujące i słuszne. Zostały jednak odrzucone przez jego przełożonych, ponieważ ich przyjęcie, jak to określił gen. Pełczyński, oznaczałoby pełną kapitulację przed Rosją , która była przeciwnikiem, a nie partnerem dla tych, którzy walczyli o niepodległość.

„Logika Tataru, ale logika gra tylko pewną rolę w polityce” - powiedział szef sztabu AK. **Gen. Tatar nie używał zresztą tylko zimnej logiki, gdy usiłował przekonać swych zwierzchników, iż ustępstwa wobec Rosji są nieuniknione i konieczne, jeżeli siły londyńskie mają w ogóle odegrać jakąś rolę w powojennej Polsce, „Tatar płakał, gdy chciał przedstawić linię AK na ugodową wobec Rosji”. Płakał daremnie. Oznaczało to, że koła londyńskie jeszcze stale ludziły się, że przy pomocy Churchilla i Roosvelta uda się im dojść do władzy, bez względu na stanowisko Stalina.**

Powstanie miało być momentem ich triumfu i chwały. Ponieważ nie doszło do polsko - rosyjskiego porozumienia i wojskowej współpracy. Stało się przyczyną niebywałego zniszczenia i klęski.

Brak polsko - rosyjskiej współpracy wojskowej oraz całkowite nie liczenie się Dowództwa AK w czasie podejmowania decyzji, z możliwością poniesienia klęski, uczyniły z powstania bezprzykładną tragedię narodową, której nic nie jest w stanie usprawiedliwić. **W wyniku walk Warszawa uległa zniszczeniu. W styczniu 1945 r. Rosjanie wkroczyli do miasta ruin i grobów. Tragedia Warszawy jest największą katastrofą, jaką naród polski poniósł po wrześniu 1939 r.**

**W gruzy i popiół obrócone zostały bezcenne, niezastąpione i nieodtworzalne skarby naszej kultury.** Na szeregu odcinkach kultura polska odniosła rany, których zabliznienie trwać będzie stulecia, niekiedy zabliznić nie da się zupełnie.

Rozbity został główny ośrodek polskiej woli, polskiej myśli, polskiej polityki i gospodarki. **Straciliśmy sam kwiat naszej młodzieży, niewątpliwe elity naszego narodu.** Skutki tego nieszczęścia wydają się dziś wprost tragicznie katastrofalne. **Całe morze cierpień zawiera w sobie los 800 tysięcznej rzeszy ludności wysiedlonej, rozbitej, rozproszonej, skazanej na niesłychaną poniewierkę, nędzę i śmierć.**

Jeśli chodzi o zniszczenie materialne miasta, to wystarczy powiedzieć, że podobnej ruiny nie przeżyło w czasach nowożytnych żadne duże miasto polskie, ani żadna stolica europejska. **Ogólne straty poległych, wojska i ludności cywilnej wyniosły w powstaniu warszawskim około 200 tys. ludzi.** Polska stała się narodem bez granic. Większość jej odpowiedzialnych przywódców politycznych zostało aresztowanych. Rząd lubelski ogłosił, że rozpisze wybory. Mikołajczyk uważał za obowiązek podzielić los narodu w tak trudnych dla niego czasach, tym bardziej, że zbliżała się konferencja w Podzdamie. Przyszłość Polski została zadecydowana w Teheranie i w Jałcie, bez uczestnictwa rządu polskiego.

Premier Mikołajczyk miał na uwadze tragiczne przeżycia Polaków, agentury podziemia zorganizowane w krajach, w których żyli Polacy wolni, czy też uwięzieni, a szczególnie w Francji, gdzie sabotowali wyrzutnie rakiet V-2. Polacy zdołali dostarczyć Brytyjczykom - na wiele miesięcy, zanim pierwsza rakietka V-2 spadła na Anglię — pełne dane o tej potwornej broni, z którą Niemcy robili doświadczenia na ziemiach polskich. Dręczyła ich troska o pamięć pionierów, którzy już dawno zginęli - Rataj, Niedziałkowski, Dębski, Kwieciński, Ratajski, Piekalkiewicz i gen. Rowecki. **o los 16-tu aresztowanych w podstępny sposób przez Rosjan.**

We Francji w 1940 r. nasza pierwsza Dywizja Grenadierów straciła 45 % swego stanu na linii Maginota. Z najechanej Polski nasi ludzie wydarli się, aby walczyć przeciw wrogowi: Libia, Tobruk, Cassino, Normandia i Arnheim. Nasza marynarka walczyła w Narwiku przeciw potwornemu Bismarckowi Dieppe w Afryce Północnej i wzdłuż szlaku Murmańska.

Czterdzieści procent naszej marynarki handlowej poszło na dno, by oswobodzić kraj. Polegli i zginęli lotnicy, o czym mówili pochlebnie wdzięczni nasi sprzymierzeńcy. **Więcej niż 1200 samolotów strąconych i 200 rakiet V-1, to wyczyn w walce o Wielką Brytanię. Polska straciła 40 tys. żołnierzy w mundurach Aliantów, 20 tys. zostało zranionych, 6 tys. stało się całkowitymi inwalidami, 13 tys. wzięto do niewoli, lub zginęło.**

W czasie zakończenia wojny 1939 r. byliśmy rozrzućeni na cztery strony świata, mieliśmy 200 tys. żołnierzy pod bronią. Włączając kampanię 1939 r. i walki podziemia **straciliśmy 800 tys. ludzi. 6 milionów naszych obywateli - istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, włączając 3 miliony 200 tysięcy Żydów,** tyłu zostało skazanych w Polsce na śmierć. Najpotworniejsza zbrodnia przeciw narodowi w historii ludzkości. **Następne 3 miliony spotkała deportacja** do niewolniczej pracy, albo na zachód, gdzie dotąd wielu z nich błąka się mając duszę naznaczoną słowami „Bez stacji docelowej” albo na wschód, gdzie współnapastnik zważy się sprzymierzeńcem, zrobił

z nich niewolników. W rzeziach i terrorze, które wstrząsnęły cywilizacją - 28 % naszej ludności przepadło.

**Prawie niezwłocznie po zakończeniu wojny 17 czerwca 1945 r. St. Mikołajczyk ze swym otoczeniem spotkał się delegacją wybraną przez Stalina w Moskwie.** Tam ustanowiono podkomitet, w którym 3/4 przedstawicieli było promoskiewskich, aby stworzyć **Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej** w oparciu o wewnętrzne porozumienie do czasu wyborów do Parlamentu. Papier przyjmie opis zasad demokracji, ale życie realne było koszmarem.

W dniu 6.06 przystąpiono do gigantycznej repatriacji Polaków z ZSRR, gdzie setki tysięcy zostało zmuszonych do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego, z tej części Polski wschodniej, która została zagrabiona przez Sowiety do 1.11.1945 r.

Polskie podziemie rozwiązało się formalnie na początku lipca, wydając oświadczenie, które wyrażało obawy i nadzieje całego kraju. Potwierdziło one zasady Karty Atlantyckiej, mówiło o nieustającej walce duchowej Narodu Polskiego i wzywało do usunięcia Armii Czerwonej i tajnej policji ziem polskich. Domagało się również zachowania instytucji demokratycznych i wolności.

Mikołajczyk wszystkie wydarzenia polityczne, które odbiegały od Karty Atlantyckiej prezentował i dementował członkom Wielkiej Trójki. Przed spotkaniem w Podzdamie. Przypominał, że przywódcy nazistów, nawet w obliczu nieuniknionej klęski mieli to pocieszenie, że zmienili życie ekonomiczne Europy. Więcej niż półtora miliona Polaków żyło w Prusach Wschodnich i na terenie niemieckim. **Obecnie Polska potrzebuje tych ziem dla milionów swoich obywateli, którzy opuszczają ZSRR, następnie że będzie teraz o 22% mniejsza terytorialnie, podczas gdy Niemcy będą mniejsze o 13 %.**

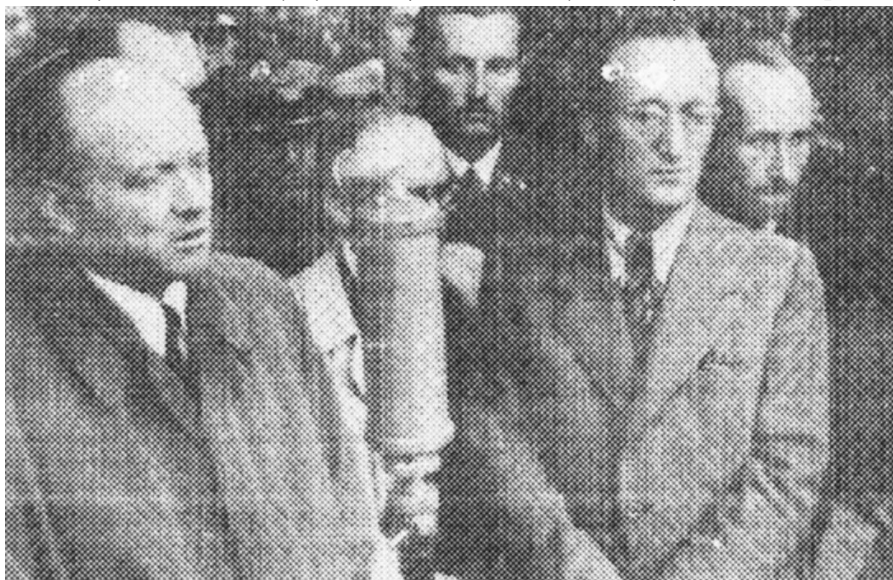
**J. Polska przedwojenna zajmowała 389.700 km<sup>2</sup>. Obecnie będzie posiadała 312.030 km<sup>2</sup>, stracimy 79.670 km<sup>2</sup>.**

M. Mołotow twierdził, że wartość ziem wschodnich pozostawionych, jest mniejsza od wartości ziem zachodnich o 6 bilionów dolarów. Mikołajczyk w odpowiedzi przypominał: zabraliście z tych ziem fabryki, koleje, zakłady przemysłowe, domy i inwentarz żywy i wszystko to, co mogliście wywieźć do ZSRR. Ponadto domagacie się milionów ton polskiego węgla rocznie bez zapłaty, która powinna być za koszt wydobycia pomniejszona około 5-6 dolarów za tonę. **W Podzdamie zgodzono się, że Rosja zajmie Lwów i okolice wokoło niego. Straciliśmy w ten sposób kilka wartościowych rafinerii ropy naftowej, ważny węzeł kolejowy, miasto Hyrów i wiele innych posiadłości za**

pociągnięciem służalczego i zdradzieckiego pióra Osóbki-Morawskiego. W związku z powyższym, Mikołajczyk postanowił porozmawiać bezpośrednio z Stalinem, który skierował się do Osóbki-Morawskiego i Bieruta oraz zaatakował Mołotowa, udzielając mu nagany, za to, że wcześniej, wyrazili zgodę na używanie dróg żeglugi pod Królewcem. Jedynie wspaniałomyślnie co podano w prasie, Rosja Sowiecka odstąpiła na rzecz Polski dwa większe dystrykty około 80 km na północny zachód od Lwowa i drugi w rejonie Puszczy Białowieskiej, co przysporzyło Polsce pas ziemi szerokości 30 km, drugi 20 km.

Mikołajczyk pytał Stalina, czy wojska rosyjskie zostaną wycofane z Polski? Zapewnił go, że ją opuszczą, za wyjątkiem malej grupy, która jest tam konieczna, dla strzeżenia dróg komunikacyjnych dla wojsk sowieckich, w Niemczech. Na podstawie tego zapewnienia wezwał wszystkich Polaków wojskowych, jak i cywilów, aby wrócili do swego kraju i pomogli budować nową Polskę. Píše o tym morderstwie St. Mikołajczyk p.t.: „Polska zgwałcona”.

Na urząd Prezesa Rady Ministrów prezydent Rządu Polskiego na uchodźctwie powołał **Władysława Sikorskiego w dniu 30.09.1939 r.** powierzając mu jednocześnie ministerstwo spraw wojskowych. Sikorski stanął na czele Rządu Jedności Narodowej 7.11. po rezygnacji Rydza Śmigłego. Najważniejszym celem było możliwie najszybsze wyzwolenie kraju. Nie było to łatwe, potęż-



ST. Mikołajczyk przemawia do zgromadzonych na Palcu Wolności Poznaniaków (od lewej: St. Mikołajczyk, nieznanany oficer, Michał Jagła – zasłonięty mikrofonem, St. Zbierski, Sikorski (z radia), K. Nadobnik.

ni alianci mieli własne interesy i cele. Przełomowi politycznemu u aliantów w sprawie Polski począwszy od 1943 r. towarzyszyły nieprzychylnie opinie w życiu politycznym. Miało to miejsce w prasie amerykańskiej i angielskiej, ale były one korzystne dla Stalina.

Dla Polaków najważniejsze było zachowanie ciągłości prawno-państwowej władz państwowych i przeciwstawienie się polityce wrogów Polski - Niemiec i ZSRR, którzy głosili upadek i likwidację państwa polskiego.

W początkach 1942 r. działało w Londynie już osiem rządów emigracyjnych. Na pierwszym miejscu, rząd Polski. Własne cele ideowe i polityczne mieli ludowcy z Mikołajczykiem na czele. Niemcy podbiły cały ląd północno-zachodni starego kontynentu. Władze polskie po klęsce wrześniowej znalazły się w sytuacji niejako biednego krewnego, bez własnego domu.

**J. Dla Polski sprawą podstawową było doprowadzenie do pozytywnej polityki ze ZSRR. Polska była wówczas najpoważniejszym aliantem Anglii. Taką politykę miał rozpocząć układ polsko - radziecki zawarty 30.07.1941 r. M. Układ ten doszedł do skutku przede wszystkim w bezpośrednim związku z polityką Anglii.**

Sikorski pragnął ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków między Polską, a ZSRR, równocześnie chciał, aby wyzwolenie Polski przyszło ze strony aliantów zachodnich.

Sikorski podobnie jak inni politycy polscy, nie dopuszczał myśli o rewizji granicy wschodniej. Rosjanie przed podpisaniem układu z rządem polskim stwierdzali: **„po zwycięstwie nastanie czas budowy nowej Europy, na zasadach samostanowienia narodów**. Anglicy dawali do zrozumienia, że są gotowi uznać pretensje radzieckie, aż po linię Curzona. Sikorski szukał wsparcia u Roosevelta, prezydent przyrzekł omówić sprawę z Churchillem i powiedział: „mamy dziś jedyną w dziejach szansą – dziś lub nigdy”. Jeśli z tej szansy nie skorzystamy dziś, by wygrać pokój, nie tylko na jedno pokolenie, ale na trwałe, wówczas na darmo krwawiliśmy się”.

Na początku 1943 r. Sikorski przewidywał, że wojna skończy się w 1944 r., na skutek inwazji Anglików i Amerykanów. Opracował i przedstawił sprzymierzonym plan inwazji Europy od Bałkanów, dzięki któremu Anglosasi znaleźliby się w Polsce przed Rosjanami. Uderzeniem od Bałkanów zainteresowani byli Brytyjczycy, natomiast sprzeciwił się temu gwałtownie Związek Radziecki. Brytyjczyków nie wsparli Amerykanie.

Ostatecznie o kształcie terytorium powojennej Polski zdecydował Stalin, tak o granicy wschodniej, jak i zachodniej. Jego armie wszakże wyzwoliły Polskę z pod okupacji niemieckiej, a Amerykanie i Anglicy zgodzili się ostatecznie na posunięcie Stalina.



**Wojsko polskie - przypomnijmy - kończyło wojnę wiosną 1945 r. jako czwarta siła koalicji antyhitlerowskiej w Europie. Liczyło wówczas na zachodzie blisko 600 tys. żołnierzy, na wschodzie około 400 tys. żołnierzy. 400 tys. Polaków walczyło w szeregach armii sojusznicych. Nieregularne oddziały wojskowe w podziemiu wszystkich formacji liczyły około 700 tys. ludzi. Około 55 tys. Polaków brało udział w ruchu oporu w Francji, Belgii, Włoszech, ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i innych krajów.**

**Wojsko polskie było piątą armią ówczesnej Europy. Gen. Władysław Sikorski zginął w katastrofie lotniczej 4.07.1943 r. Okoliczności polityczne tej katastrofy - jeżeli takie były, nie są wyjaśnione do dziś. Jeżeli przyjmujemy ewentualność, ważne jest poszukiwanie odpowiedzi przede wszystkim na trzy pytania: Po pierwsze - komu najbardziej przeszkadzała polityka Sikorskiego?, i on sam jako polityk? i komu najbardziej mogło zależeć na jego śmierci?**

**J. Po drugie - kto zdolny był uciec się do zabójstwa?**

**M. Po trzecie - kto miał możliwości spowodowania tej katastrofy?**

Po katastrofie, o sabotaż podejrzewano służby specjalne ZSRR, Wielkiej Brytanii, Niemiec, a nawet Polski. Niemcy zresztą zaraz po katastrofie ogłosili, że to oni dokonali sabotażu, chcieli się tą katastrofą pochwalić.

Najbardziej na wyeliminowaniu Sikorskiego mogło zależeć **Stalinowi**. W Gibraltarze przebywał Sikorski, zjawił się tam też ambasador Radziecki w Londynie, Majski, lecący do Kairu i Moskwy. Katastrofę spowodowała blokada sterów wysokościowych. Przed startem pilot, zresztą bardzo doświadczony, sprawdzał urządzenia, w tym i stery. Wszystko działało sprawnie. Kulerski, ludowiec, był bliskim współpracownikiem **Mikołajczyka**, stwierdza, że nie znaleziono żadnych dowodów, które świadczyłyby o sabotażu i nikt nie widział możliwości technicznych wcześniejszego zablokowania sterów wysokościowych przez jakiegoś sabotażystę.

**J. Brytyjczycy widzieli w Sikorskim eksponenta ich powojennej polityki w Środkowej Europie i nie mieli żadnego motywu popełnienia na Sikorskim zbrodni politycznej.**

**M.** Następcą gen. Sikorskiego na urządzie premiera został dotychczasowy wicepremier i minister spraw wewnętrznych 42 letni przywódca Stronnictwa Ludowego **Stanisław Mikołajczyk**. Był on chłopem wielkopolskim i samoukiem, „ucznem” **Wincentego Witosa**, przed wojną jednym z najaktywniejszych działaczy antysanacyjnych w SL. Objął ten urząd w okresie najtrudniejszym w polityce rządu polskiego na emigracji.

**Gen. Władysław Sikorski (1881-1943 r.)**- gen. broni, premier rządu polskiego i naczelny wódz polskich sił zbrojnych od lat najmłodszych związany z ru-

chem niepodległościowym. W czasie wojny poprzedniej był pułkownikiem Legionów wojny polsko-sowieckiej, był dowódcą polskiej armii. W 1922 r. po zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza przez fanatyka nacjonalistycznego Niewiadomskiego, Sikorski powołany został na stanowiska premiera i przyczynił się do złagodzenia napięcia politycznego, jakie w tym okresie panowało w Polsce.

**W okresie dyktatury Sikorski, jako zdecydowany przeciwnik polityki Piłsudskiego, odsunięty został całkowicie od wpływów na wojsko.** Poświęcił się wtedy studiom z dziedziny wojskowości, oraz działalności publicystycznej. Wybitny pisarz wojskowy, cieszył się wielkim uznaniem w kołach wojskowych, za granicą. Jako zdecydowany zwolennik współpracy Polski z demokracjami zachodnimi, **gen. Sikorski zwalczał stanowczo politykę zagraniczną płk. Becka.** W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. ówczesny wódz naczelny marszałek Rydz - Śmigły nie dopuścił **gen. Sikorskiego do objęcia samodzielnego dowództwa. Po klęsce gen. Sikorski przybył do Francji, gdzie niezwłocznie przystąpił do tworzenia armii polskiej.** Tam też stanął na czele rządu polskiego. Po upadku Francji w porozumieniu z premierem Churchillem, przeniósł siedzibę rządu polskiego do Londynu i na nowo zorganizował armię polską na wygnaniu.

W polityce zagranicznej wszedł na tory porozumienia ze Związkiem Radzieckim, wyrażając publicznie gotowość do porozumienia, natychmiast po ataku Niemiec na Sowiety.

**Zasługą gen. Sikorskiego było zawarcie paktu polsko - sowieckiego z 31.07.1941 r. oraz deklaracja polsko - sowiecka z 4.12.1941 r.**

**Gen. Sikorski wyraźnie zmierzał do przywrócenia przyjaznych stosunków między obu krajami.**

**J. Przyczyny i okoliczności śmierci gen. Sikorskiego krążą w różnych wersjach.**

M. Działacze Ruchu Ludowego znali krzywdy i morderstwa dokonane przez piłsudczyków i byli najbliższymi prawdy tej zbrodni.

Sikorski był winny tego, że dopuścił piłsudczyków do władz na obczyźnie. Jego tolerancja była kierowana dobrem narodu i pozwoliła masonom ze ściślej czołówki sanacyjnej współpracować z sprzymierzeńcami w Londynie. Prezydent Raczkiewicz, Raczyński, Łukasiewicz, Zalewski, Łepkowski i inni członkowie POW i PSS byli działaczami Wielkiej Narodowej Łoży Polskiej masonskiej. Oni to stanowili różne środki wrogiej działalności wobec Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych i Premiera Władysława Sikorskiego. Miedzy innymi wśród żołnierzy gen. Andersa dokąd musiał polecieć samolotem i ulec zorganizowanej katastrofie-zbrodni.

Prezydent August Raczkiewicz kilkakrotnie usiłował udzielić dymisji gen. Sikorskiemu proponując stanowisko premiera - Zalewskiemu oraz Wodza Naczelnego, gen. Sosnkowskiemu. Stosowali oszczerstwa o ciężkiej chorobie gen. Sikorskiego. Pisali, że największym szczęściem dla sprawy polskiej byłaby śmierć Sikorskiego, a względnie pewność, że znajdzie się jakiś nowy Niewiadomski, (E. Niewiadomski zastrzelił pierwszego prezydenta Polski G. Narutowicza który jako niezależny naukowiec demokratą był niewygodny Piłsudskiemu). Z powyższego wynika, że najbardziej zainteresowanymi śmiercią generała byli piłsudczycy. Przygotowania w tym zakresie były czynione, gen. Sikorski i jego córka otrzymywali z wielu stron i osób ostrzeżenia. Od przyjaciół, Premiera Wielkiej Brytanii V. Churchila, wywiadu niemieckiej opozycji. Gen. Sikorski wcześniej przekazał przyjacielowi Romerowi rodzaj testamentu: *„Powierzam Panu moja rodzinę, gdybym poszedł na dno rybnom na pożarcie. Proszę pilnować Raczkiewicza by nie brykał w mojej nieobecności. Z Sosnkowskim nie powinien mieć Pan trudności”*. Rzeczywiście 4 lipca 1943 roku na Gibraltarze startował samolot z Sikorskim jego córką i innymi. Razem 11 osób i 6 osób załogi. Samolot pilotował Czech E. Prchal i Anglik Herrling oni wyszli cało. Samolot przy starcie wodowania na wodzie około 8 minut o godz. 23.06. W płucach zwłok nie było wody, więc zgineli podczas unoszenia się nieuszkodzonego samolotu na wodzie.

Anglicy utajnili wyniki dochodzenia powypadkowego na 150 lat.

Oskarżenie: pozostawiam inwencji czytelnika.

***J. Na pewno dociekliwy czytelnik zada pytanie, skąd się wzięła taktyka oszustwa działania i powodzenie czynów J. Piłsudskiego?***

M. Aby dać odpowiedź należy sięgnąć do jego młodości, z kim się przyjaźnił, od kogo zdobywał edukację w tym zakresie. W 1887 r. brał udział w rosyjskiej rewolucji, gdzie został skazany na 15 lat jego starszy brat Bronisław Piłsudski. Józef Piłsudski był świadkiem w procesie Aleksandra Ulianowa i został skazany na 5 lat zesłania do Tunki koło Irkucka. Tam w towarzystwie krewnych terrorystów miał dogodne warunki, aby się szkolić w lekturach E. Marksa, współzałożyciela żydokomunistycznego II Proletariatu, od 1906 roku Prezesa Światowej Organizacji Syjonistycznej, który wprowadził Piłsudskiego do władz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Socjalistycznej. Na czele Frakcji Rewolucyjnej marksistowskiej stanął J. Piłsudski, gdzie stworzył bojówki kilkusetnych bandziorów. One to napadały na urzędy pocztowe, pociągi rabując ruble. Największy łup zdobyli 26.09.1908 roku około 200 tys. rubli na stacji kolejowej Bezdany koło Wilna.

Gen. J. Haller relacjonuje, że w 1912 r. doszło do spotkania przyszłych wodzów bolszewizmu: Lenina, Trockiego, Stalina z którymi nawiązał kon-

takt J. Piłsudski. Stalin wspomniał o tym spotkaniu gen. Władysławowi Sikorskiemu w czasie pobytu jego w Moskwie po 40-latach.

Ujawnienie tego faktu było zgrozą prawdy dla piłsudczyków londyńskich, którzy dokonali swej zemsty na gen. Sikorskim w Gibraltarze (Pisze o tym H. Pająk w książce pt „Ponura prawda o Piłsudskim”

Po zbrodni w Gibraltarze międzynarodowa Masoneria użyła swej siły sprawczej w dokonywanych zbrodniach rękami Moskwy na terenie podległym w Polsce po II wojnie światowej, oraz w 1970 r na 44 Polakach z Wybrzeża i 9-ciu górnikach Śląska w trzecim dniu stanu wojennego w 1981 r. Za popełnione ich zbrodnie XX-wieku nie było drugiego procesu Norymberskiego, lub lokalnych rozpraw karnych pociągających winnych do odpowiedzialności. Masoneria i jej pochodne są nietykalne, uprzywilejowani immunitetami.

## ZAMORDOWANIE ŚCIBORKA I INNYCH

W celu szybkiej likwidacji przeciwników politycznych, których prawnie nie mogli się pozbyć rządzący naszym państwem, zorganizowane zostały skrytobójczo działające bandy agenturalne. Były oczywiście bardzo głęboko zakonspirowane przed MO i wojskiem (a zapewne też dołowymi komórkami UB) i meldunki terenowe w przypadkach takich zabójstw donosiły, że dokonane one zostały przez, „nieznanych sprawców”. Przy czym zarówno M. Turejska, jak i K. Kersten zwracają jeszcze uwagę na fakt istnienia oddziałów UB (penetrowanych przez NKWD), że ofiarą takiego oddziału mógł być zamordowany 5.12.1946 r. Bolesław Ścibiorek.

Pewną wskazówką, kto i z czyich rąk zginął w województwie krakowskim, jest opublikowana przez PWN w 1987 r. praca zbiorowa pt. „Oddali życie w walce o nową Polskę”. **Zamordowanie Ścibiorka zmusiło Mikołajczyka do postawienia gabinetowi rządowemu, żądania o wyznaczenie specjalnej komisji, która przeprowadziłaby dochodzenia w sprawie jego śmierci i Kojdra, jak również w sprawie aresztowań działaczy terenowych PSL.** Gomułka mocno sprzeciwił się temu. „Sformowanie takiej komisji”, **orzekł on, „byłoby wyrażeniem wotum nieufności Ministrowi Bezpieczeństwa”.** Na znak protestu **członkowie gabinetu, którzy należeli do PSL opuścili zebranie w dniu 6.12.1945 r.**

**J. Powołano ją do życia, ale bez skutku, nigdy nie działała.**

**M.** Terror zmógł się do niemożliwych granic. W rejonie Wrocławia aresztowano wszystkich członków komitetu wykonawczego PSL, niektórzy byli torturowani. W Bochni siedziba UB stała się domem zgrozy. Bartkiewicz, naczelnik tego urzędu, który blisko współpracował z gestapo w czasie oku-

pacji, a przedtem był notowanym kryminalistą, stał się teraz jednym z najbardziej niebezpiecznych tyranów. Zamordował on w dniu 8.09. burmistrza Bogucic Józefa Kołodzieja i Wojciecha Kaczmarczyka, bohatera podziemia i lokalnego prezesa organizacji młodzieżowej „Wici” Władysława Kukiela, zarządcę miejscowej mleczarni i Stanisława Mariasza, działacza PSL.

Wkrótce po tym Bartkowicz zamęczył powolnymi torturami burmistrza Łapanowa Jana Jarotka i to w obecności jego syna. Wydał następnie rozkaz podległym mu oprawcom pochwylenia Józefa Szydłowskiego, lokalnego człowieka komitetu wykonawczego PSL. Nim go zastrzelono, wycięto mu język, wyrwano paznokcie i wypalono mu pogrzbaczem oczy.

Wójt wsi Sarnaki koło Siedlec, Gregorczyk został zabity w obecności mieszkańców całej wsi za wygłoszenie serii przemówień, w których wzywał swoich wyborców do interesowania się sprawami politycznymi. Domy w tej wsi zostały spalone przez UB.

**W listopadzie 1945 r. aresztowano ponad 500 mężczyzn w okolicy Tarnobrzegu**, za zwołanie zebrania ku uczczeniu pamięci Witosa. Było pomiędzy nimi wielu profesorów gimnazjalnych. Uczniowie, którzy uprzedzili nauczycieli, że nadchodzą ubowcy, zostali za to mocno pobici.

Na znak protestu około 3 tys., osób podpisało rezolucję, potępiającą tego rodzaju praktyki. Nawet takie protesty, po pewnym czasie, zaczęły być uważane za przestępstwo wobec państwa. **W rejonie Ostrowa Wielkopolskiego 150 ludzi** zostało usuniętych z ich gospodarstw i osadzonych w obozie, który zajmowali uprzednio niemieccy więźniowie. Zwolniono Niemców, aby zrobić poza drutem miejsce dla Polaków. **W Kępnie wyciągnięto z domów na początku listopada około 300 osób.** Większość z nich została zwolniona po pewnym czasie, ale niektórzy nie wrócili nigdy.

Przedstawiciele PSL znaleźli groby 48 zaginionych osób w pobliżu Urzędu Bezpieczeństwa w Kępnie. W dniach 30.11 i 1.12.1945 r. UB i oddziały Armii Czerwonej dokonały najazdu na wsie Lępiec i Kobusy w rejonie Bialska. Zastrzelili oni dziewięciu członków PSL, pod zarzutem, że utrzymywali oni kontakty „z kryminalnym podziemiem”. Był między nimi Józef Łępicki - ojciec sześciorga dzieci. W Mławie UB zastrzelił trzech braci Gujskich i ostrzegł czwartego, dziennikarza pracującego w Warszawie, działacza młodzieżowego ruchu wiciowego, że musi odtąd współpracować z UB, jeżeli nie chce, aby go spotkał ten sam los.

W dniu 15.01.1946 r. tuż przed otwarciem kongresu PSL, UB aresztowało w Mławie, Franciszka Nygowskiego i Jana Brzozowskiego. Ich nagie ciała znaleziono następnego dnia w pobliskim lesie. Były konkretne dowody na to, że tzw. doradcy UB czyli NKWD brali udział w morderstwach.

W dniu 11 stycznia w Siedlcach rosyjski doradca był obecny i asystował w wymordowaniu rodziny Kotuniaków, która składała się z ojca PSL-owca, matki oraz trojga dzieci. Dwie noce później w Działdowie inny rosyjski agent był obecny i pomagał komendantowi UB w zamordowaniu prezesa komitetu miejscowego PSL Bernarda Zielińskiego.

**Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego zebrał się w Warszawie 19.01.1946 r. w napiętej atmosferze. Zanotowano z dumą, że wbrew wielkim trudnościom, członkostwo wzrosło do 600 tys. Tam został skrytykowany terror wobec PSL-u, żądania wczesnych wolnych wyborów, poszanowanie istniejących praw itp.**

Następcą Witosa został Stanisław Mikołajczyk. Terror się nie zakończył, a nawet przybrał na sile. W dniu 26.01.1946 r. we wsi Nowe Górkki blisko Zamościa w gospodarstwie rolnym Jana Sędereka zjawilo się 25 członków UB, jego brat Stanisław otworzył drzwi i został natychmiast zastrzelony.:

**W Grójcu koło Warszawy, Urząd Bezpieczeństwa aresztował 5 obywateli, włączając miejscowego sędziego. Wywieziono ich za miasto, zastrzelono i wrzucono do wspólnego grobu. Jedna z ofiar Józef Sikora jednak ocalała. Znając rzeźnicke metody NKWD, człowiek ten upadł po pierwszej salwie karabinów i udawał, że nie żyje. Pochowano go żywego razem z innymi. Ciężko ranny zdołał wydrzeć się z grobu. Przyjechał następnie do Warszawy zdał Mikołajczykowi dokładne sprawozdanie z przebiegu egzekucji i wymienił nazwiska kilku oprawców. Mikołajczyk przedstawił te straszliwe, makabryczne fakty na najbliższym zebraniu gabinetu rządowego i domagał się, aby komisja śledcza przeprowadziła natychmiast dochodzenie. Jedynym wynikiem był fakt rozwiązania PSL w Grójcu.**

W dniu 14.11.1946 r. w Buchałowicach blisko Puław, mordercy z UB aresztowali Kazimierza Chawrosa, spalili jego gospodarstwo i na jego oczach zastrzelili mu syna Stanisława. Drugi syn oficer BCh w rejonie Lublina był zastrzelony przez gestapo.

28.11. UB, któremu dowodził Franciszek Stachyra pochwylił i zastrzelił na oczach młodzieży Zygmunta Jakubca na zebraniu „Wici”.

Działacz naczelnych władz PSL na posiedzenie sejmu (Bańczyk), wygłosił znakomite przemówienie, zaatakował UB, jako wzmocnione narzędzie terroru. **Przedstawił dowody na to, że 300 znanych przywódców PSL zostało zamordowanych poprzedniego miesiąca w samym tylko okręgu Miechowa.** Między innymi poruszył sprawę tragedii dr Szczepana Niedźwieckiego, znanego lekarza z Nowego Sącza, który został zamordowany w sposób okrutny przez ubeków, wkrótce po powrocie do domu po latach pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Bańczyk krzyczał do komunistów obecnych na sali „brak wam jednak odwagi do tego, abyście nazwali się komunistami otwarcie. Wysługujecie się pod płaszczem partii robotniczej. Pchacie naród w ślepy zaułek. Domagam się zaprzestania tych metod, gdyż zmuszacie naród do walki, w obronie własnej - wy zmuszacie ludzi do zejścia w podziemie”.

**J. W kilka dni później terror osiągnął szczytowe natężenie**, kiedy to 333 gospodarstw rolnych zostało spalonych w Wawolnicy koło Puław w ciągu jednego dnia.

**M.** W Kielcach major Sobczyński, oficer policji bezpieczeństwa odpowiedzialny za zamordowanie Władysława Kojdra w Rzeszowie, nakazał robotnikom odlewni żelaza przybyć w oznaczonym czasie na zebranie, które miało odbyć się na rynku. Miał on zamiar wskazać ręką na pensjonat żydowski, który stał na przeciw rynku, w czasie kiedy jego poplecznicy mieli krzyczeć, że mordują tam dzieci polskie. Spodziewał się, że spowoduje to najazd na budynek, co zmusi wojsko do otworzenia ognia na tłum. Spotęgowałoby to poczucie terrorku, który panował w tych czasach.

Komuniści zapomnieli jednak usunąć telefon z pensjonatu. Mając informację, że tłum jest prowokowany do ataku na dom, jakiś rabin zadzwonił do komendy armii, prosząc o pomoc. Zjawił się w krótko oddział wojska, pod komendą ruskiego pułkownika. Ten - wiedząc, oczywiście o całym spisku - zdziwiony był, że tłum, do którego miał strzelać nie zjawił się jeszcze. Zmienił więc plan. Skierował bezlitośnie swoich ludzi przeciw żydowskim mieszkańcom pensjonatu zabijając 40 i raniąc tyle samo. W nadziei, że sprowokuje motłoch do akcji przeciw wojsku, kazał wyrzucić zabitych na ulicę. Jakikolwiek odruch tłumy byłby dla niego znakiem do rozpoczęcia strzelania. Robotnicy jednak wyprowadzili wszystkich w pole. Będąc w drodze do miejsca, na którym mieli być zmasakrowani, po prostu uciekli.

Ci, którzy przeżyli tą masakrę, zdołali przesłać prawdziwe informacje do prasy zagranicznej. W rezultacie rząd nakazał aresztowanie majora Sobczyńskiego i Gwiazdowicza, komendanta milicji w tym rejonie.

Obaj zostali zwolnieni po kilku tygodniach i nigdy nie zostali postawieni przed sąd.

Na kilka dni przed „pogromem”, przybył do Kielc przez Warszawę – rabin z Paryża. Przyjął go wojewódzki szef UB Sobczyński – agent NKWD. W dniu „pogromu” przyjechali do Kielc ważni dygnitarze żydowscy: Chelchowski, Buczyński i konferowali z rabinem. Za nimi przybywają z Warszawy dziennikarze żydowskiego pochodzenia, oraz oficerowie UB, m.in. osławiony Adam Humer. W czasie „pogromu”, każdego fotografa ochraniało dwóch ubeków. Aparaty fotograficzne natychmiast odwożono do UB, gdzie

przebywali Sobczyński, Kornecki (Żyd – szef UB), Chełchowski, Buczyński i zastępca gen. Sierowa. Przygotowano wcześniej trumny, przygotowano specjalne grupy „robotników” kieleckich zakładów do „tłumienia rozruchów”. A po „pogromie” nastąpiło mordowanie świadków po ekspresowych procesach. Stanisław Mikołajczyk drogą sympatii i zaufania dowiedział się, że on oraz Stefan Korboński, Wincenty Bryja będą mieli proces i skazanie na karę śmierci. Więc zdecydował o opuszczeniu kraju. Przed 20.10 postanowił wyjechać wraz z żoną, zabierając równocześnie najbliższych, których mogła osiągnąć kara za ucieczkę.

**W czasie ostatniego spotkania z posłami zastanawiali się nad dwu i pół-letnim wysiłkiem obrony narodu**, oraz osiągnięciach PSL, które były możliwe i skutkami, negatywnymi przez odmowę udziału w tymczasowym Rządzie. Oto sukcesy:

- Masowe morderstwa i aresztowania znacznie zelżały z chwilą powrotu Mikołajczyka do kraju w 1945 r. Rabunki Armii Czerwonej ustały, zaprzestano również wywożenia Polaków do Rosji.

- Ponad 250 tys. członków starej **Armii Krajowej i BCh wyszło z ukrycia i powróciło do normalnego życia**. Gdyby nie zastosowano wobec nich amnestii, której domagaliśmy się bardzo stanowczo, ci ludzie byliby wymordowani, albo wywiezieni na Sybir.

- **Zrobiliśmy dużo, aby przywrócić i podnieść morale ludności**. Zaszczepiliśmy w ich sercach nadzieję, że niezależność polityczna i wolność ekonomiczna, bez względu na to jak odległe, o które walczyliśmy nieustannie mogą się ziścić.

- **Nauczylimy ich walczyć wszelkimi legalnymi środkami**, z terrorem stosowanym przez najeźdźcę. Odnowiliśmy i podnieśliśmy ducha narodu, który stracił już nadzieję, bo został oszukany i opuszczony przez swoich aliantów.

- **Wyprowadziliśmy prawie 4 miliony Polaków z Rosji** i tej części Polski, którą zagarnęła Rosja. Ich życie teraz bez względu na to, jakie jest, jest na pewno lepsze, niż to które mieliby pod rządami Rosji ze stałą obawą wywiezenia na Sybir.

- A ponadto wszystko, udowodniliśmy wolnemu światu, że **Rosja komunistyczna popełnia przestępstwo kryminalne**, pozbawiając Polaków wolności i niezależności.

Mikołajczyk pisze *„wierzę, że nadejdzie czas, kiedy taka wypracowana ofensywa wzmocniona prawdą w sprawiedliwość i wiarą w zwycięstwo, wzmocni prace wolnościowe, które popchną wstecz fale komunizmu i przyniosą upragnioną wolność 300 milionom ludzi, którzy żyją pod czerwonym faszyzmem. Tak kontr-ofensywa powinna i musi rozwalić mury więzień, nie tylko za żelazną kurtyną, ale też przynieść wolność zniewolonym narodom samej Rosji”*.



### III ZBRODNIĘ W JAROSŁAWSKIEM

Powiat jarosławski należał w latach trzydziestych do typowych terenów Małopolski, charakteryzującej się dużym przeludnieniem, brakiem przemysłu i rozdrobnioną strukturą gospodarstw chłopskich. Obszar jego wynosił 1,337 km<sup>2</sup>, z czego na użytki rolne przypadało 85 tys. ha, w tym 70 tys. stanowiła własność gospodarstw chłopskich, 15 tys. ha i to w zasadzie najlepszych gruntów należało do 52 folwarków obszarniczych.

Powiat zamieszkiwało w 1931 r. - 148 tys. ludności (t.j. 11 osób na 1 km<sup>2</sup>) z czego 115 tys. na wsi, a 33 tys. w czterech miastach: Jarosławiu, Radymnie, Sieniawie, Pruchniku. Według ówczesnych szacunków było na wsi, co najmniej 20 tys. ludzi zbędnych. Istniała tu bowiem liczna grupa rodzin bezrolnych lub posiadająca gospodarstwa do 1 ha, z której rekrutowała się emigracja zarobkowa (przeważnie do Kanady, Francji i Prus), obejmując w latach 20-tych około 3 tys. osób, oraz spora grupa robotników folwarcznych.

Z początkiem lat trzydziestych nastąpiło zahamowanie emigracji, a nawet rozpoczęła się reemigracja, zwłaszcza z Francji, gdzie w związku z postępującym światowym kryzysem ekonomicznym wychodźcy tracili prace. W tym stanie rzeczy sytuacja materialna ludności wiejskiej uległa dalszemu pogorszeniu.

Powiat jarosławski był bardzo zróżnicowany pod względem rozwoju gospodarczego rolnictwa. Decydowała o tym różnica w poszczególnych jego rejonach, jakość gleby od bardzo dobrych, po lewej stronie rzeki San, do liwych piaszczystych po stronie prawej.

Struktura administracyjna powiatu obejmowała 11 gmin zrzeszających 112 wsi sołeckich. Praktycznie jednak istniał podział na 4 regiony geograficzno-gospodarcze, wynikający z naturalnego ciężenia do miast otaczających je wiosek. Największy był region jarosławski z grawitacją około 40 wsi, zaś do radymńskiego, sieniawskiego i pruchnickiego ciążyło 25 wsi.

Najuboższe były regiony sieniawski i pruchnicki. Ten układ strukturalno-ekonomiczny i demograficzny miał swoje odbicie w nasilaniu się i profilowaniu politycznego ruchu chłopskiego.

Po pakcie lanckorońskim, który przyniósł rozczarowanie chłopom zwłaszcza w półproletariackich podmiejskich wsiach, jak: Pawłosiów, Tywonia, Wierzbna, Pełkinie, Munina, Tuczępy, Szówsko i w tzw. wsiach folwarcznych, zaznacza się radykalizacja PSL. Wyzwolenie i rozszerzenie jego wpływów. Zdarzały się wypadki, że chłopci próbowali siłą sięgać po majątki dworskie, jak to między innymi miało miejsce w Cieszacinie Wielkim

w 1923 r., gdzie ludowiec Ignacy Dusiło; wyszedł z grupą innych na grunty hrabiego Drohojowskiego i mierząc sążniami, dzielił je chłopom.

Niektórzy działacze chłopscy szli w swej radykalizacji dalej, np. we wsiach: Pawłosiów, Szczytna, Wierzbna organizowali komórki partyjne.

Po powstaniu Stronnictwa Chłopskiego w 1926 r. wszyscy radykalniejsi chłopci znaleźli się w jego szeregach. Tak więc przez cały okres lat 20-tych powiat jarosławski był silnym ośrodkiem politycznego ruchu chłopskiego. Tutaj często przyjeżdżał na wiece Wincenty Witos.

**J. Zjednoczenie ruchu ludowego w 1931 r.**, od którego rozpoczął się nowy etap w jego dziejach, znalazło u jarosławskich chłopów ogólną aprobatę i przyjęte zostało przez nich z entuzjazmem.

**M.** W 1933 r., zaczęło się ono już dynamicznie rozwijać. W ciągu następnych 4 lat osiągnęło liczbę 10 tyś. członków w powiecie. Ukoronowaniem tego był strajk chłopski w 1937 r. i związane z nim wypadki. Podłożem tego okresu była postępująca pauperyzacja ekonomiczna wsi i struktura socjalna w terenie.

**Strajk chłopski mógł być przeprowadzony dzięki „sztabowi zdecydowanych”, do którego należeli: Józef Kasprzak, Karol Wlazło, Władysław Mitkowski i Jan Maziarek z Pawłosiowa, Franciszek Nowosiad z Wierzbnej, Józef Król z Muniny, Józef Kulikowski ze Szczytnej, Józef Wyczawski z Ożańska, Władysław Duda z Chłopic, Franciszek Gołąb z Szówska i inni.** Poza w/w grupą do najbardziej wyróżniających się działaczy w poszczególnych rejonach powiatu należeli:

a) w rejonie jarosławskim: Jan Babiarek i Walenty Dmytruś (Ukrainiec z Wiązownicy), Józef Misąg z Tywoni, Józef Krupa z Koniaczowa, Józef Górski z Roźniatowa, Franciszek i Kazimierz Mac z Cieszacina Wielkiego, Józef Bieniarz z Bystrowic, Marcin Trybulski z Chłopic, Józef Jasiński z Tuczaj, Józef Sobień i Szymon Filipiak z Muniny, Jan Muc i Michał Marciak z Duńkowic, Franciszek Pawłowski i Piotr Niemiec z Ostrowa, Jan i Władysław Gilarski z Łowiec, Stanisław Stadnik z Laszek, Ludwik Gwóźdź z Morawska, Michał Słoma z Pełkiń.

b) w rejonie sieniawskim: Jan Dudek z Pigan, Michał Czorny z Dybkowa, Michał Górak z Wylewy, Antoni Dyrka z Rudki, Mikołaj Marciak z Majdanu Sieniawskiego, Wojciech Działo z Adamówki, Józef Buszta z Cieplic, Michał Paluch z Radawy.

c) w rejonie pruchnickim: Julian Cwynar z Raczyny, Roman Kardasiński z Rzeplina, Michał Cielecki z Rozborza Długiego, Józef Wojdyło z Swiebodnej, Wincenty Czarniecki z Węgierki, Mateusz Potoczny z Tuligłówna.

W tym też czasie następuje szybki rozwój organizacji ZMW RP „Wici”,

przewodzą w nim młodzi i pełni zapału działacze SL tacy jak: Jan Skiba i Wojciech Stanowski z Cieszacina, Maria Malawska i Józef Miś z Pawłosiowa, Ludwik Kozłowski, Kazimierz Wota i Franciszek Stec z Czelatyc, Aniela Mrozowicz z Tuczap, Katarzyna Tworek z Boratyna, Antoni Górski z Pełkiń, Leon Wywrot z Świebodnej, Bronisław Dyl i Karol Żołnierz z Rokietnicy i inni.

Bardzo aktywna była tu dość liczna inteligencja ludowa-studenci lwowskich i krakowskich uczelni, tacy jak: Stanisław Malawski i Michał Pióro z Pawłosiowa, Franciszek Joniec z Tywoni, Kazimierz Sosnicki z Czelatyc, Franciszek Czarniecki z Rudołowic, Stanisław Gdula z Tywoni, Antoni Górski z Pełkiń, Tadeusz Dusiło i Wojtuń Józef z Pawłosiowa, Stanisław Ochab z Szówska, Stanisław Goń i Tadeusz Malawski z Pawłosiowa, Leon Tara z Roźniatowa. Wszyscy oni jako aktywni „wiciarze” i członkowie: PAML, stykający się na gruncie uczelnianym z czołowymi działaczami postępowych organizacji młodzieżowych, przejęci byli ideami jednolitifrontowymi, przenosząc je do swoich wsi, do macierzystych kół Wici. Wzbudzało to w umysłach młodzieży określone spojrzenie na politykę chłopską, pogłębiając jej świadomość polityczną.

**W 1935 r. powstały koła „Wici”** w Pawłosiowie, Cieszacinie Wielkim, Wierzbnej, Czelatycach i Rokietnicy. Promieniowały one na okolicę. Większość w/w działaczy SL podejmowało organizowanie kół „Wici” w swoich wsiach. W wyniku ich działalności na terenie powiatu powstały dalsze 34 koła zrzeszające łącznie **około 1,500 młodzieży**. Wykorzystując okresy wakacji i ferii zimowych, wspomniani studenci organizowali w kołach Wici kilkudniowe kursy polityczno-oświatowe, na które uczęszczała młodzież i starsi z okolicznych wsi. Na kursach tych wskazywali na źródła zła społecznego tkwiące ustroju burżuazyjno-obszarniczym. Przekonywali, że karta wyborcza jest kłamstwem, że potrzebna jest przemyślana, konsekwentna walka o zmianę ustroju. „Wiciarze” chętnie też garnęli się na kursy prowadzone przez Uniwersytet Ludowy w pobliskiej Gaci (z powiatu uczęszczało 14-tu wiciarzy skąd wracali z nowym zapałem do pracy społecznej na wsi). Wiosną w 1936 r. mecenas Jedliński zorganizował w Pawłosiowie zbiorowe wyszywanie 40-tu sztandarów dla kół SL, w dniu 1 czerwca tegoż roku odbyło się uroczyste ich poświęcenie w kościele w obecności przybyłego Macieja Rataja.

Przyznać trzeba, że cel ten udało mu się częściowo osiągnąć, gdyż nastąpił żywiołowy przyptyw chłopów do SL. Każda następna manifestacja przybierała na sile, dochodząc niejednokrotnie do 30 tyś. uczestników. W manifestacji nowosieleckiej z powiatu jarosławskiego udało się aż 66 tyś.

osób, w tym 500 doborowych młodych chłopów, jako straż porządkowa. W czasie strajku w Krzeczowicach wzięła udział na odsiecz duża grupa chłopów z pobliskich wsi, gdzie jeden z nich Jan Płocica z Woli Roźwienickiej stracił rękę. Utwierdziło to chłopów w przeświadczeniu o skuteczności strajku, jako narzędzia walki. Miało to poważne znaczenie dla ogłoszonego w rok później wielkiego strajku chłopskiego.

W okresie przedźniwnym 1937 r. znów wybuchły strajki w wielu folwarkach obszarników. W powiecie szerzyły się również pogłoski o strajku generalnym i marszu chłopów na Warszawę.

Mimo nasilenia robót żniwnych wzrastała na wsi atmosfera podniecenia i oczekiwania. W tej atmosferze w dniu 15.08.1937 r. na wielkim wiecu w Jarosławiu w obecności 20 tys. chłopów został proklamowany strajk chłopski. Ogłaszający go prezes Gruszka, z całą powagą akcentował konieczność spokojnego jego przebiegu, bez aktów gwałtu, jako jeszcze jednej manifestacji politycznej. Tymczasem zburzone umysły chłopskie oczekiwały czegoś innego, a mianowicie:

- generalnej rozprawy z sanacją, a szerzona wśród nich dezinformacja, że strajk będzie miał charakter generalny, mobilizowała ich do „pospolitego ruszenia” na koncentrację wokół miast, z myślą ich zdobycia. Każdy z chłopów mający jakąkolwiek ukrytą broń wydobywał ją i przygotowywał do walki. We wsiach narastała atmosfera rewolucji.

- chłopci przerwali połączenia telefoniczne, przecinając druty, lub ścinając słupy w takich wsiach jak: Zarzeczce, Węgierka, Wiązownica, Zapałów, Dunkowice, uszkodzali aparaty w: Tywoni, Cieplicach, Rokietnicy i Sieniawie. We wsi Wylewa zgromadzeni w liczbie 3 tys. złożyli przysięgę: „Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi”.

Robotnicy folwarczni masowo porzucali pracę we wsiach: Chłopicie, Boratyn, Dobkowie, Łowce, Rokietnica, Jankowice, Rudołowice, Zamiechów, Ciemiężowice i Cieplice, zastrajkowali wszyscy w liczbie około 990 robotników. Prawdą bowiem jest, że osiem głównych ośrodków koncentracji chłopskich w powiecie, t.j. Pawłosiowie, Kidałowicach, Muninie, Szówsku, Wylewie, Dybkowie, Majdanie Sieniawskim i Duńkowicach zgromadzonych i zakwaterowanych było w dniach strajku około 30 tys. chłopów.

Raporty policyjne podają o wiele niższą ich liczbę. Podobnie przedstawia się sprawa w stosunku do ilości rannych, aresztowanych i skazanych. Wielu chłopów rannych i kontuzjowanych w walkach z policją ukrywało się w obawie przed konsekwencjami. Stąd też dokumenty policyjne notują przeważnie tych, którzy korzystali z pomocy lekarskiej i leczenia szpitalnego. Wielu rannych bało się iść do lekarza i leczyło się w domu.



Zgromadzenie w Jarosławiu podczas którego został ogłoszony 10-dniowy strajk chłopski, 15 sierpnia 1937 r. Przemawia Bruno Gruszka

Stronnictwo Ludowe odcięło się od tych wszystkich, którzy w czasie strajku dopuścili się rozboju, czy napadu dla zdobycia broni. Ludzie ci sądzeni byli w normalnym trybie za przestępstwo. Dla poparcia tego faktu wystarczy przytoczyć przykład ze wsi Łowce, gdzie siedmiu ludowców i wiciarzy: Jan i Julian Turek, Julian Gilarski, Józef Chudzik, Jan Rogala, Wł. Ćwik i Andrzej Roztecki zasądzeni zostali wyrokami od 1 do 6 lat więzienia za napad na siedzibę leśnictwa, skąd zabrali broń i amunicję, z której strzelali następnie do policji w Muninie.

Wiadomo jest, że w posiadaniu chłopów znajdowały się 4 karabiny maszynowe, a nie jak opiewają raporty policyjne o uzbrojeniu rebeliantów w dwa karabiny, dwa rewolwery i część białej broni.

**J. Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. opozycja demokratyczna usiłowała wpływać na „ucywilizowanie się” sanacyjnej dyktatury i przywrócenie w kraju demokratycznych praw podeptanych przed dziesięciu laty w zamachu stanu.**

**M.** Niestety rząd gen. Sławoja-Składkowskiego zaostrzał swoją walkę z opozycją metodami policyjnymi i bezprzykładną cenzurą polityczną.

W tym czasie, nad Polską gromadziły się już czarne chmury, widoczna była dla wielu polityków groźba niemiecko-sowieckiego najazdu. W tej sytuacji, widząc beztróskę rządu wobec zagrożenia kraju najbardziej odpowiedzialni politycy: **Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, gen. Władysław Sikorski**

## **i Wojciech Korfanty w 1936 r. spotkali się w m. Morges w Szwajcarii.**

Tam po głębokiej analizie rozwoju stosunków politycznych w Europie, postanowili zrobić wszystko, żeby pokojową drogą obalić ówczesny rząd dyktatorski i zastąpić go rządem Obrony Narodowej.

Realizując te postanowienia przywódca Stronnictwa Ludowego W. Witos zdecydował się na podjęcie przez swą partię powszechnego strajku chłopskiego i ewentualnego marszu setek tysięcy chłopów na Warszawę. Domagały się zresztą tego liczne ogniwa organizacyjne Stronnictwa.

**J. Strajk proklamowano w całym kraju 15.08.1937 r.** na odbywających się powszechnie uroczystościach dnia (Czynu chłopskiego). Strajk trwał przez 10 dni. Nie wszędzie miał on charakter tak powszechny jak w 15 powiatach Małopolski, gdzie strajkowało 80-90 % chłopów.

**M.** Wśród tej 15 szczególnie wyróżniał się powiat jarosławski, gdzie do strajku przystąpiło 100% chłopów. Strajkiem kierował umiejscowiony w Pawłosiowie sztab: **Józef Kasprzak, Stanisław Malawski, Jan Maziarek, Władysław Mitkowski, Franciszek Nowosiad, Karol Wlazło i Józef Wyczawski.** Wszystkie drogi do miast: Jarosławia, Radymna, Sieniawy i Pruchnika były obsadzone chłopskimi pikietami, czuwającymi w dzień i w nocy, by nie dopuścić do nich, ewentualnych łamistrajków. W pikietach tych zwanych „czujkami” uczestniczyło przez wszystkie dni strajku ponad 20 tys. chłopów. Najsilniej oczywiście strzeżony, wręcz obleżony był Jarosław, a szczególnie Pawłosiów. Nie chciano dopuścić do ewentualnego aresztowania tam Sztabu Strajkowego.

Nie bez kozery więc nazywano wtedy jarosławski powiat „chłopską twierdzą”. Właśnie w tę twierdzę uderzyła policyjna władza „Sanacji”. W piątym dniu strajku 21.08. rozmieszczona na kilku samochodach kompania elewów szkoły policyjnej z Mostów Wielkich, zaatakowała kilkuset osobową grupą chłopów w Muninie. Bez żadnego ostrzeżenia strzelano do nich ostrymi nabojami, **zabijając siedmiu i ciężko raniąc 11.**

**Zginęli wtedy: Franciszek Bichajło, Jan Duda, Szymon Dupel, Jan Gilarski, Andrzej Lis, Franciszek Sęk i Franciszek Solak.** Byli oni mieszkańcami Muniny, Tuczęp, Morawska, Łowiec i Kidałowic. Nie złamało to jednak strajku. Trwał on nadal, a uzbrojona po zęby policja nie odważyła się atakować organizacyjnego centrum Pawłosiowa. Dopiero w ostatni dzień strajku 25.08., ta sama kompania policji udała się do Majdanu Sieniawskiego, gdzie kilkudziesięciu chłopów - w tym kobiety i dzieci demonstrowało przed miejscowym posterunkiem policji, domagając się uwolnienia aresztowanego tamtejszego przywódcy Stronnictwa Ludowego - Mikołaja Marczaka.

Kiedy demonstrujący nie usłuchali wezwania dowodzącego policją do rozej-

ścia się, otwarto do nich ogień z karabinu maszynowego. **Na miejscu zginęło 13-cie osób, a dwie ciężko ranne zmarły w drodze do szpitala. Byli to: Katarzyna Brzyska i jej 9-cio letni syn, Edward Działo, Mikołaj Krzyski, Wojciech Brzózka, Adam Gąsior, Stanisław Gąsior, Michał Hulak” Jan Kłos, Józef Mazur, Kazimierz Pokrywka, Stanisław Połeć, Stanisław Sikora, Ludwik Szyszka, Michał Witko i Stanisław Zwoliński.**

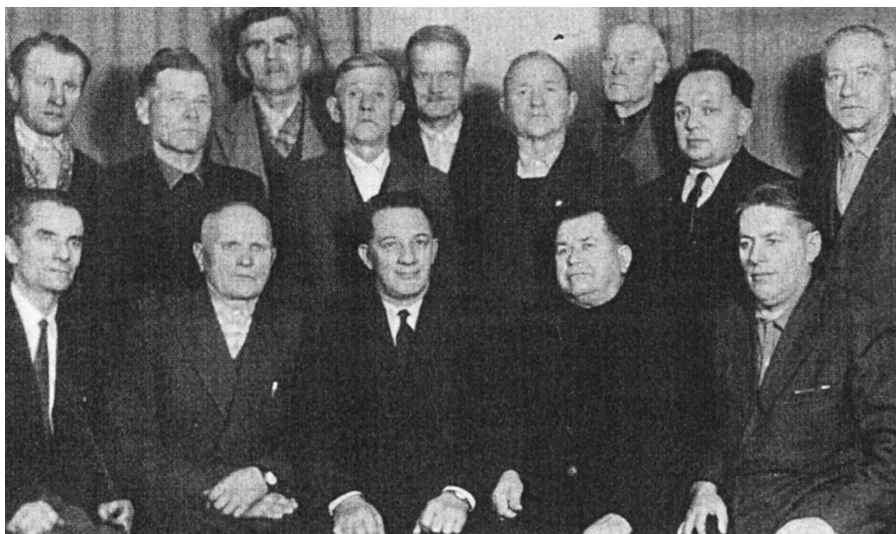
Dwunastu pochodziło z Majdanu i trzech z Adamówki.

Po tym zbrodniczym wyczynie policja, powracając do Mostów trasą na Jaworów, spacyfikowała „po drodze” kilkanaście gospodarstw chłopskich we wsi Dunkowice. Zdemolowała zabudowania i sprzęt rolniczy, zniszczyła zapasy żywności, mieszając mąkę z pierzem z pociętych poduszek i polewając naftą ziarna zbóż w sásiekach i komorach. Po zakończeniu strajku aresztowano w jarosławskim powiecie ponad 170 jego uczestników i organizatorów a 118 z nich wytoczono akty oskarżenia . Odbyły się 122 rozprawy sądowe, na których skazano 62 osoby na areszty i więzienia od 3miesiący do 5-ciu lat. Dodać tu jeszcze należy, że spośród ciężko rannych w Muninie i Majdanie Sieniawskim kilku, na zawsze pozostało kalekami. Taką to cenę zapłacili jarosławscy chłopcy za swój bunt. Była to cena najwyższa, bowiem **od kul policyjnych padło w kraju 42 chłopów, z czego aż 22 w jarosławskim. Wszystko działa się w wolnej przecież, niedemokratycznej II Rzeczypospolitej.** Smutna i bolesna to karta historii tamtych czasów. O tych tragicznych wydarzeniach nie sposób zapomnieć, choć niektórzy bardzo by tego chcieli, bo tkwią one jak zadra w sercu w zbiorowej chłopskiej pamięci. Zważając na fakt, że historia ma być nauczycielką życia, nie zapomnijmy o nie ukaranej zbrodni strzelania do bezbronnych, współobywateli naszego kraju, którym zwie się Polska. Często niestety można usłyszeć tęsknoty do rzekomo dobrych czasów z przed wojny. Są to tacy, którzy nie znają lub nie chcą poznać prawdy dokonywanych zbrodni ludobójstwa na narodzie w imię własnych wąsko pojętej grupy interesów. Uzurpację prawa piłsudczyków przyniosły wszystko, co mogło się wydarzyć najgorszego dla Polski i pokoleń przyszłych. Taka jest prawda.

**J. Nasuwa się makabryczne pytanie?** Dlaczego nie umieli strzelać ci bohaterzy, do tych ze swastyką brunatną i czerwoną gwiazdą, za dwa lata później; we wrześniu 1939 roku.

**M.** Po strajku aktywność ludowców wyraźnie zmalała, ale myśl o wznowieniu akcji żywo nurtowała zarówno szeregowy aktyw chłopski, jak i część przywódców SL. Z emigracji Wincenty Witos przysyłał dyrektywy i zachęcał swoich zwolenników do podjęcia nowego czynu strajkowego. Równocześnie zacieśniał kontakty z lewicowymi socjalistami – S. Dubois, N. Barlickim,

H. Lebermanem i wspólnie z nimi przygotowywał chłopów do skoordynowanego wystąpienia. Ten aspekt jego działalności jest w naszej historiografii przemilczany. Przez całą jesień i zimę w 1937/1938 agitowali otwarcie za wznowieniem strajku. Aby podnieść nastroje strajkowe ludowcy dokonali zestawień represji w latach 1926-1937 r. Policja, która dotarła do tego opracowania raportowała, że wg ich obliczeń zginęło w tym okresie 120 chłopów, rannych zostało kilkuset, aresztowanych ponad 10 tys. Były to dane niepełne, nie o wszystkich ofiarach ludowcy wiedzieli. Inne obliczenia wskazują, że tylko w latach 1931-1937 policja zabiła ponad 130 chłopów polskich - nie licząc ukraińskich i białoruskich, aresztowała kilkanaście tysięcy. W tej podniesionej atmosferze w dniach 27-28.II.1938 r. zebrał się kongres SL w Krakowie, miał on nie tylko wybrać nowe władze stronnictwa, lecz wy-



Członkowie Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego kierujący działalnością na terenie pow. jarosławskiego: I rząd, od lewej: Fleszar Ludwik – Wierzbna, Kasprzak Józef – Pawłosiów,

Skiba Jan – Cieszacin W., Stanowski Wojciech – Jarosław, Gdula Stanisław- Jarosław, Głubisz – Surochów, Wyczawski Józef – Ożańsk, Marczak Mikołaj – Majdan Sieniawski, Wiszyński Józef – Ostrów, Babiarez Jan – Wiązownica, Radzyniak Wojciech – Rudółowice, Stępak Władysław – Piwoda, Stec Franciszek – Pruchnik, Bukowy Piotr – Maleniska.

tyczyć kierunek jego dalszej działalności. Ton nadawali delegaci małopolscy, występujący w aureoli bohaterów strajkowych. Nastroj podsycał trzej emigranci - W.Witos, K. Bagiński oraz W. Kiernik, którzy w przesłanym do delegatów liście niedwuznacznie stwierdzali, że „walka nieubłagana, aż do zwycięstwa prowadzona - leży w interesie Polski”.



Należy podkreślić pracowitość W. Witosa na emigracji. Codziennie otrzymywał wiele korespondencji i wysyłał na nie odpowiedzi, porady w działalności dla stronnictwa. Działo się to przy pomocy łączników, sposobem konspiracyjnym. Wielu gości go odwiedzało oferując współpracę. Drogi łączności z prezesem wiodły głównie przez mosty w Cieszynie, Puńcowie lub przez Beskid Śląski, w szczególności przez Wisłę, Istebną oraz górę Czantorię. Udający się do Witosa z przepustką graniczną przechodzili bez trudności. Działacze nie mieszkający w pasie granicznym przechodzili granicę nielegalnie, bez paszportu. Przez „zieloną” granicę wyjątkowo przechodziły kobiety.



Manifestacja rocznicowa przy mogile strajkujących 7-miu zamordowanych chłopów przez policję piłsudczyków w Muninie k. Jarosławia (autor w pierwszym rzędzie)

**J. W marcu 1939 r. Niemcy zajęli okrojoną Czechosłowację, chcieli odnaleźć Witosa.** Informowali, że chcą z nim przeprowadzać rozmowy polityczne. Prezes postanowił, że z Niemcami rozmawiać nie będzie, prosił czeskich przyjaciół, by odpowiedzieli Niemcom, że go nie zdołali odszukać, by ich wprowadzili w błąd, że wyjechał podobnie na Słowację. Zalecił Czechom by łudzili Niemców, że go odnajdą i rozmowy się odbędą. Faktycznie zaś był zdecydowany wrócić do Polski i w ten sposób wymknąć się z nieprzyjemnej, sytuacji, w której mógł być zmuszony do rozmów.

M. Tak 29.III. wieczorem z członkiem SL. Ciałotnym, wyjechał autobusem do Cieszyna, stąd obaj piechotą do Boconowic. W pewnym miejscu znajdował się na rzeczce młyn i mostek na drugą stronę Luciny i tak przeszli szczęśliwie granicę.

Ze strony niemieckiej otrzymał informację przez przyjaciół, że najbliższe miesiące przyniosą Polsce przewrót (Umstur). Na czele przewrotu stanąć musi W. Witos, dlatego sprawa jest pilna (dringend). Przewrót w Polsce nastąpić musi w maju lub czerwcu.

Po kilku dniach Witos przyjechał do Krakowa, zatrzymał się u profesora Kota. Po omówieniu sytuacji, w towarzystwie S. Mierzwy, udał się do prokuratora w Krakowie Feliksa Lewickiego, by mu zgłosić, że przekroczył nielegalnie granicę i zgłasza się do jego dyspozycji.

**17.05.1939 r. prezes wziął udział w posiedzeniu NKW SL, na którym Rataj oddał Witosowi prezesurę SL.** W dniu 28.05. wziął udział na obchodach Święta Ludowego w Tarnowie, następnie wyjechał do Mościsk. Po drodze w Przeworsku działacze zgotowali Witosowi owacyjne przyjęcie. Przemawiał Wiktor Jedliński, Władysław Kojder, Zofia Solarzowa przygotowała i odśpiewała z chórem z Gaci przepiękną pieśń powitalną. Witos ucałował ją za to w rękę, a o przemówieniu Kojdra powiedział do Mierzwy: „to znamienne”.

Z Przeworska udali się do Jarosławia, zatrzymując się w Wierzbnej, a następnie w Muninie, gdzie chłopci zgotowali Witosowi gorące powitanie.

W dniu 29.05. dotarli do Mościsk, gdzie był witany chlebem i solą przez akademika wicjarza Mieczysława Nowaczka.

**J. W końcu sierpnia 1939 r. prezes Witos przeżył śmierć i pogrzeb swojej żony.** Po tej tragedii zamyślał o zbiorce ludowców w Lublinie. Myślał, iż front zatrzyma się na linii Wisły i Sanu. Powiedział do Mierzwy- **„Może w Lublinie uda się coś dla ludności polskiej zrobić”.**

M. Prawdopodobnie prezes Witos zmienił zdanie. Zamiast wyjechać do Lublina wsiadł do pociągu relacji Kraków-Lwów. W dniu 3.09.1939 r. w miejscowości Rudna koło Rzeszowa pociąg uległ zbombardowaniu przez samoloty niemieckie, tam W. Witos doznał rany ciętej policzka. Wsiadł w Jarosławiu, udał się do szpitala, gdzie dr Zasowski (dyrektor) udzielił mu pierwszej pomocy, a stamtąd udał się do Jana Drohojowskiego w Cieszacinie Wielkim. A oto jak wspomina prezes Zarządu Powiatowego SL i przywódca chłopów Józef Kasprzak w jarosławskim. „Karol Wlazło, Franciszek Nowosiad z Wierzbnej i ja postanowiliśmy odwiedzić Witosą i ewentualnie pomóc mu w razie potrzeby. Przyjęła nas matka Drohojowskiego, która opiekowała się Witosem. Mówiła, że jest szczęśliwa, że może gościć w swoim domu trzy-

krotnego premiera rządu polskiego. Witos przyjął nas serdecznie i przywitał się kolejno z nami. Pytając: - o czym rozmawialiście”!

Na temat sytuacji, w jakiej znalazła się Polska. Szczegółów już nie pamiętam. Na drugi bodaj dzień Drohojowski jechał z Witosem do Jarosławia na opatrunek. W Pawłosiowie wstąpili do mojego domu. Był również z nimi Wiktor Jedliński, uraczyliśmy gości kwaśnym mlekiem. Krótka rozmowa znów dotyczyła wojny i sytuacji Polski. Rychło odjechali. **Nazajutrz Witos został aresztowany przez jakiegoś majora niemieckiego i osadzony w Sądzie w Jarosławiu**, w osobnym pokoiku na pierwszym piętrze. W tymże dniu wiadomość dotarła do mnie. Zaraz następnego dnia wyruszyłem z K. Wlazło do Jarosławia. Na parterze gmachu sądowego urzędowali Niemcy. Zapytali nas po niemiecku, w jakiej sprawie przychodzimy, był również tłumacz. Po polsku odpowiedziałem, że chcemy odwiedzić wodza chłopów polskich. „Ach so!” dali nam przepustkę i wpuścili na górę. Później wchodziliśmy już bez przepustki, Witos od razu nas ostrzegł, że jest w pokoju podsłuch. To też rozmawialiśmy o sprawach żywieniowych i t.p. Załatwiliśmy Witosowi prywatną kuchnię, zajęła się tym pani Stecko, żona profesora liceum. Jej dostarczaliśmy wszelkie potrzebne produkty. Witos nie chciał być ciężarem i przekazał nam 3 tys. zł na pokrycie kosztów zaopatrzeniowych.



Wincenty Witos z Władysławem Sikorskim  
i Władysławem Kiernikiem  
w Braclaviu pod Pragą w 1935 r

Witos zapytał nas, czy mamy możliwość i odwagę udać się do Tarnowa, do jego córki Masiowej i powiadomić ją o sytuacji ojca. Przyrzekliśmy postarać się to załatwić. Kupiliśmy rower, na którym Franciszek Czarniecki z Rudołowic, oficer rezerwy, ludowiec wyjechał do Tarnowa. Dotarł do Masiowej, przekazał jej owe trzy tysiące złotych, które wręczył nam Witos, oraz informację o jego uwięzieniu.

Gdy powiadomiliśmy prezesa o udanej, wyprawie Czarnieckiego, okazał ogromne zadowolenie, jak gdyby jakiś ciężki gład zdję-

to mu z piersi. Nie spodziewał się, że uda nam się dotrzeć do Tarnowa. Był to przecież jeszcze wrzesień. Warszawa broniła się, toczyły się boje. My rado waliśmy się z sukcesu, oraz zadowolenia prezesa.

- Często bywaliście u Witosy? - codziennie przez cały okres jego pobytu w Jarosławiu, około miesiąca. Niekiedy bywałem całą godzinę u niego, innym razem przynosiłem co trzeba i odchodziłem. Prócz mnie przychodziło wielu innych ludzi. Chętnych do odwiedzania prezesa było ogromnie dużo. Regulowaliśmy potok odwiedzających. Witos prosił, aby dziennie przychodziło nie więcej jak trzy-cztery osoby. Bywały jednak dni, kiedy nikogo nie przyjmował, ale i takie, kiedy po 12 osób przewijało się u niego.

Przychodziłem do niego zazwyczaj rano, wtedy Witos wyrażał swoje życzenia. Bywało, że prosił aby nikt go nie odwiedzał w danym dniu, a niekiedy w dwa, trzy, a nawet w cztery dni. Chłopi znosili mu różne wiktuały, przede wszystkim owoce, jabłka. Komuś te jabłka dawał. Prócz jedzenia trzeba było zaopatrzyć Witosy w bieliznę. Wszystko bowiem co miał, pozostało w zbombardowanym pociągu. Prosił, by mu ją kupić. Żona moja nabyła płótna i uszyła dwie pary bielizny. Zanosila mu także kompoty. Nie prosił o papier? Nie, prosił o książki! Dostarczał mu je Nowosiad. Niemcy nie robili trudności ani w odwiedzaniu, ani w zaopatrywaniu Witosy. Jak było z jego raną? Był ranny w policzek dość głęboko, trzy tygodnie chodził na opatrunki. O lasce? - nie, nie kulał. Chodził do szpitala i ze szpitala pieszo, co trzeci bodaj dzień, w eskorcie dwóch wojskowych Niemców i jednego cywila. My chodziliśmy na ulicę 3-go Maja, aby widzieć Witosy. Chodziło nam o to, by stale wiedzieć co się z nim dzieje. - Czy pan sobie nie przypomina? - jakiś ciekawych rozmów politycznych, o sytuacji wojennej itd. - Rozmawialiśmy często, ale niewiele pozostało mi w pamięci. Kiedyś zapytaliśmy go jak długo, wg niego może trwać wojna? Zastanawiał się i rzekł, że wojna może się przeciągnąć do czterech lat, to nas zatrwożyło. Powiedział nam także, że jechał do Lwowa, skąd ewentualnie, jeśli byłaby taka konieczność, udałby się do Bukaresztu.

- Czy nie było prób uprowadzenia i ukrycia Witosy? - proponowaliśmy mu ucieczkę. Zapewnialiśmy go, że znajdziemy mu kryjówkę w okolicy Pruchnika, w Heluszu. Odmówił bez podania powodu. Do tej propozycji już nie wracaliśmy.

Pewnego dnia przybył do nas wysłannik Bruna Gruszki, który był wtedy w Michałowce za Sanem. Wysłannikiem okazał się Józef Wiszyński, rolnik z Ostrowa w powiecie jarosławskim. Za naszym pośrednictwem Wiszyński dotarł do Witosy i zaproponował mu w imieniu Gruszki ucieczkę i udanie się za San. Tam wg Gruszki miał Witos znaleźć pewniejszy byt. Witos i tym razem odmówił. Dlaczego? - nie wiem.



W. Witos po powrocie z emigracji w towarzystwie działacza SL Szymona Filipiaka udaje się na cmentarz w Muninie, by złożyć hołd pamięci chłopom poległym podczas sierpniowego strajku 1937 r.

Do rozmowy włącza się J. Kasprzakowa, która przypomina, jak to Witos kiedyś do niej rzekł: „**Będzie kalwaria ludów**”, to jej mocno utkwіło w pamięci. **Kto przychodził do Witos? - Wiktor Jedliński? - nie. Jedliński nie przychodził.** Bywali u niego Roman Kardasiński z Rzeplina, Wincenty Czarniecki z Węgierki, Władysław Gilarski ze wsi Łowce, Jan Siciarz z Rudołowic, Józef Kulikowski ze Szczytnej; Józef Misiąg z Tywoni. Ci najczęściej bywali, ale jeszcze wielu innych jak Franciszek Gołąb z Szówska, Jan Babiarcz z Wiązownicy, Jan Skiba - wiciarz z Cieszacina Wielkiego obecny prezes KP ZSL w Jarosławiu.

- Kiedy utraciliście kontakt z Witosem? – gdy go Niemcy przewieźli do Rzeszowa. Więcej Witosu już nie zobaczyłem.

#### **Relacja osobista Franciszka Czarnieckiego**

Dnia 9.09.1939 r. w Radymnie oddział nasz miał 1 godzinny postój. Staliśmy na rynku. Nagle spostrzegłem Brunona Gruszkę. Powiedziałem mu, że Niemcy w nocy mogą wkroczyć do Radymna. Na to on zwierzył się, że przygotowuje wyjazd za granicę, ma samochód, ale chciałby z sobą zabrać Witosą. Nie ma jednak możliwości skontaktowania się z nim. Wie, że jest w Cieszacinie u Drohojowskiego. Do Cieszacina Niemcy jeszcze nie wkroczyli. Wyraziłem gotowość przekazania jego informacji i propozycji wyjazdu Witosowi i ewentualne przywiezienie go do Radymna. Odległość między tymi

miejscowościami wynosi 21 km. Zatrzymałem dwa cywilne motocykle, ich kierowcom przedstawiłem konieczność przewiezienia bardzo ważnej osobistości z Cieszacina do Radymna. Wyrazili zgodę, ale nie mieli benzyny. Gruszka dał im dwa baki paliwa i wyruszyliśmy. Do celu dotarliśmy polnymi drogami bez przeszkód. U Drohojowskiego zastałem kpt. Jana Szrama, oraz Wiktora Jedlińskiego. Niestety ku mojemu zmartwieniu Witos przewieziono już dzień wcześniej (8.09) do Węgierki koło Pruchnika do folwarku Mycielskiego, przyjaciela Drohojowskiego. Byłem na służbie, dysponowałem tylko godziną czasu. Nie mogłem sobie pozwolić na jazdę do Węgierki. Obowiązki oficera w stanie wojny zmuszały mnie do szybkiego powrotu do jednostki. Szybko zreferowałem sprawę Jedlińskiemu. Prosiłem go, by poinformował Witos o propozycji Gruszki, ewentualnie sam przywiózł Witos do Radymna. Na to Jedliński oświadczył mi, że Witos poprzedniego dnia podjął już decyzję, że pozostaje w kraju. Nalegałem, aby wszystko dowiedział się o propozycji Gruszki. Wydawało mi się, że Witos miał więcej zaufania do Gruszki niż do Jedlińskiego. Nalegania moje jednak nie wywarły skutku. Jedliński oświadczył mi kategorycznie, że wiadomości Witosowi nie przekaże.

**J. Miesiąc sierpień w 1939 r.** był szczególnie niesprzyjający dla podróży po gliniastych, nieutwardzonych drogach, które na wojenny czas były dość bezpieczne i wykorzystane.

**M.** Niestety nad Jarosławiem rozpoczęły się naloty bombowe, które wykluczały bezpieczeństwo. Nad główną trasą linii kolejowej, oraz szosy od Rzeszowa aż do Lwowa codziennie słychać było odgłosy spadających bomb niemieckich. Na wszystkich drogach z dnia na dzień powiększała się ilość uciekinierów z zachodu na wschód.

Komunikaty radiowe obiecywały słuchaczom wstrzymanie ofensywy na linii Wisły, a następnie na jej dorzeczu, rzeki San. Mieszkając w pobliżu drogi bocznej w kierunku wschodnim od Łańcuta przez Kańczugę, Pruchnik, Rokietnicę do Przemyśla można było zaobserwować duże rzesze uciekinierów podróżujących różnymi środkami lokomocji i pieszo.

W sobotę wieczór 9.09. fala uciekinierów przeszła. Nastąpiła cisza do pełnego zmroku. W niedługim czasie zaczęły się pojawiać pojazdy z przyciemnionymi światłami. Ojciec wykorzystał zmrok, podszedł bliżej drogi po pewnej chwili wrócił i oświadczył, że to już są wojskowe pojazdy niemieckie. Język niemiecki znał będąc żołnierzem I-szej wojny światowej w armii austriackiej.

Moja osobista ciekawość została zaspokojona w następnym dniu w niedzielę. Około godziny 8-mej wyszedłem do drogi i z ciekawości chłopięcej poszedłem w kierunku zachodnim do wsi Chorzów. Pod wioską zaczynało się dość duże wzniesienie wyżej wspomnianej drogi do Przemyśla.

U podnóża tzw. góry chorzowskiej zauważyłem duże zgrupowanie wojska i taboru mechanicznego (samochody, czołgi). Z za domów wioski wyszła dość duża grupa mieszkańców, **ponad 100 osób ubranych w odświętne stroje ludowo-ukraińskie. Na przodzie tej grupy niesiono bochen chleba na tacy, a obok w konewkach i dzbankach mleko. Grupa doszła do czołówki oddziału wojskowego, gdzie na czele było wielu oficerów niemieckich, tam nastąpiło serdeczne powitanie w języku ukraińskim i przekazane przez tłumacza w języku niemieckim. Nastąpił poczęstunek przy obopólnej radości i gwarze .**

Byłem tym widokiem tak wstrząśnięty, że w niedługim czasie powróciłem do domu. W późniejszym czasie na wspomnianej chorzowskiej górze Ukraińcy wykopali dół o wymiarach jak pod mogiłę, tam przeprowadzono ceremoniał religijno-pogrzebowy. Ubrano jednego z nich w kajdany i łańcuchy, które zostały rzucone do tego dołu przy akompaniamencie śpiewów, przemówień, radości, wiwatów. **Ceremonia ta symbolizowała zrzucenie kajdan niewoli polskiej, oraz powołania samostojnej – Ukrainy.**

W zajmowanych miastach i wsiach Niemcy od razu ustawiali porządki, posługując się przy tym miejscową ludnością ukraińską i volksdeutscherami. W Pruchniku wójtem został Ukrainiec - adwokat Harasymów, naczelnikiem Sądu Ukrainiec - Szporluk, naczelnikiem Poczty Ukrainiec. Mleczarnię w całości opanowali też Ukraińcy. W Urzędzie Gminnym zatrudniono tylko kilku starych urzędników – Polaków. W większości zatrudniano Ukraińców, w mieście oprócz wójta był również sołtys – też Ukrainiec Kondratko. Tylko na Górnym i Dolnym Przedmieściu, sołtysami zostali Polacy - Henryk Moskwa, Tomasz Lewandowski. Ukraińcy przystąpili natychmiast do organizowania szkoły ukraińskiej, urządzali coraz to nowe uroczystości. W Kramarzędwie pop ukraiński poświęcał noże, którymi mieli „lachów rzyzać”. Ukraina miała być po Kraków.

Kolega Stanisław Tuleja opisuje święcenie noży. Wiosną w 1942 roku w domu mgr Władysława Opalińskiego odbyło się święcenie noży na Lachów przez popów ukraińskich. Zjechała się na ten praznik do Opalińskiego młodzież żeńska i męska z Rzeplina i okolicznych wiosek. **Na roztawione stoły w domu u Opalińskiego poukładali noże jeden koło drugiego.** Przyjechało trzech popów. Byli to: pop z Rozborza Okrągłego, Pruchnika i trzeci prawdopodobnie z Kramarzędwki, którego nie znam. Młodzież stanęła wkoło stołów, może dwa, albo trzy rzędy przed poświęceniem. Po poświęceniu jeden z popów przemawiał: „byliśmy w niewoli, nie mieliśmy wolności, byliśmy ciemiężeni, za te uciemiężenia na każdym nożu winna się znaleźć kropla krwi polskiej”. Te słowa dobrze pamiętałem mówi pan Pakosz. Po całej ceremo-

nii na tym prężniku odbyła się zabawa przy suto zastawionych stołach: była tam kiełbasa, szynka, ciastka, wódka. Popi odjechali przed północą, a młodzież bawiła się do rana. Nim jeszcze zostało dokonane poświęcenie noży, mgr Władysław Opaliński posłał po mnie saniami parobka, bo była to zima. Abym jako muzykant przyjechał z harmonią na ten prężnik. Pojechałem bo się bałem zemsty. Gdy przyjechałem zaprowadził mnie do sąsiedniego pokoju i powiedział „niczym się nie zrażaj, nic się nie bój, to co oni sobie robią, niech sobie robią, a ty rób swoje, nic ci nie będzie”.

**Jako Polak obserwowałem na prężniku ceremonię Ukraińców poświęcania noży przez popów na Lachów.** Żyłem dość koleżeńsko z Opalińskim i on mnie zaprosił na ten prężnik. Stanął w mojej obronie, gdy mnie jego brat sołtys wyznaczył na roboty do Niemiec. Komisja była w Rączynie, on bronił mnie po niemiecku. Mówił, że pracuję w lesie, że jestem tu potrzebny, a leśniczy Kobylczyk to potwierdził i nie pojechałem na roboty do Niemiec.

Drugie takie podobne wydarzenie miało miejsce w Rzeplinie. Wiosną 1943 r. u Iwana Makowieckiego zorganizowany został prężnik młodzieży ukraińskiej, na który ja też byłem zaproszony jako muzykant. Grałem na harmonii młodzież tańczyła. W nocy zostałem wywołany przed dom i oświadczone mi abym z domu wyszedł, gdyż będzie rzucona wiązka granatów do środka. Długa była dyskusja na temat, jakie mogą być konsekwencje dla mnie i mojej rodziny, gdybym tak nie zrobił. Akcję chciała przeprowadzić młodzież z Siennowa, między innymi był Józef Siupik, ale byli też ludzie z innych wiosek, których nie znałem. Uznali moje argumenty i zrezygnowali z przeprowadzenia akcji. Ja zaś wróciłem do wnętrza domu i grałem dalej. Był też zorganizowany **w Rzeplinie pogrzeb niewoli. Pogrzebano kajdany, łańcuchy, usypano kopiec wysokości na 3 m, na który końmi wożono ziemię.**

W Kramarzówce również były święcone noże. Opowiadał to Kazimierz Skrzypski, który chodził do szkoły w Kramarzówce. Przyjechała furmanka do Sobolki, których syn był księdzem ruskim. W czasie przerwy w zajęciach szkolnych podeszliśmy do tej furmanki. Wówczas polecono nam nosić paczki zbite tak jak na gwoździe do Sobolki. Myśmy tę pracę wykonali. Za trzy dni mówiono nam, że były to noże przywiezione przez księdza ruskiego z Pruchnika na łachów, ale nie wiadomo kiedy były poświęcone, bo nikt z Polaków nie był przy poświęceniu.

**J. Należy zadać pytanie, jak duchowni obrządku grecko-katolickiego mogli zmierzać do takich zbrodni.**

**M.** Osobiście słyszałem w wiosce Tyniowice, jak opiekunka przedszkola, ukraińskich dzieci uczyła śpiewać je „smer – lachom”. Z zachowania ludno-



ści ukraińskiej można było wnioskować na przyszłość to, co najgorsze dla Polaków.

Polacy wyciągali z tego odpowiednie wnioski. Umacniali swoje wpływy organizacyjne we wszystkich kierunkach; gospodarczym, politycznym i samoobronnym, na tym zagrożonym terenie.

Wyróżniały się poszczególne osoby, oraz organizacje. **W pierwszej kolejności najbardziej zorganizowaną polską wioską były Czelatycy.** W okresie przedwojennym działało tam Stronnictwo Ludowe i Związek Młodzieży Wiejskiej Wici, który był pod działaniem wychowanków I. Solarza w Gaci przeworskiej. **Byli to: Franciszek Stec, Władysław Dziadowicz, F. Kozłowski. Z nimi współpracowali w ramach organizacji Batalionów Chłopskich: Stanisław Bąk, Romuald Bąk, Mieczysław Grzeszczak, Mieczysław Pietruszka, Jan Bąk** który pełnił funkcję szefa wywiadu na powiat jarosławski. Tam odbywały się szkolenia ideowe, oraz wojskowe. Rozpoczęli swą działalność w oparciu o struktury organizacyjne przedwojenne. Od centralnych poprzez wojewódzkie i powiatowe. W warunkach jarosławskich ludowcy się bardzo dobrze znali i przez to mieli do siebie nawzajem pełne zaufanie, które było fundamentem do budowy konspiracji. Ofiarnych patriotów zmierzających do powstania sprawiedliwej Polski ludowej nie brakowało. Podstawą zakonspirowania było złożenie uroczystej przysięgi Batalionów Chłopskich.

Rota przysięgi składanej przez nowo przybyłego kandydata wobec przedstawiciela BCH brzmiała:

## PRZYSIĘGA BATALIONÓW CHŁOPSKICH

*W obliczu wiekuistości minionych pokoleń ojców i praojców, w obliczu nieśmiertelnego ducha Ojczyzny mojej, Polski, w obliczu zakutego w kajdany niewoli narodu polskiego - postanawiam i ślubuję w swym sumieniu człowieczym i obywatelskim, że na każdym miejscu i we wszystkich okolicznościach walczyć będę z najeźdźcą o przywrócenie całkowitej wolności narodu polskiego i niepodległości państwowej Polski.*

*Do walki tej staje świadomie i dobrowolnie w bojowych szeregach Batalionów Chłopskich, kierowanych przez znaną mi organizację ideowo-polityczną, zmierzającą do Sprawiedliwej Polski Ludowej - na chrześcijańskich zasadach demokracji opartej.*

*Na tej drodze walki - wszelkie zlecenia i rozkazy wykonywać będę rzetelnie i karnie.*

*Powierzonych mi tajemnic nie ujawnię przed nikim, nawet przed najbliższymi mi osobami.*

*W wykonywaniu rozkazów oraz w zachowywaniu powierzonych mi tajemnic - nie powstrzyma mnie nawet groza utraty życia.*

*Stojąc w szeregach B.Ch. - do szeregów żadnej innej organizacji ideowo-politycznej nie wejść i w żadnym wypadku z szeregów B.Ch. samowolnie nie wystąpię.*

*Przyrzeczenie to składam i ślubuję dotrzymać -tak mi dopomóż Bóg!*

## **Żywią i Bronią w 100-leciu**

Jarosławscy działacze Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Stronnictwa Ludowego czynnie uczestniczyli w organizowaniu antyhitlerowskiej konspiracji oraz w walce o niepodległą Rzeczpospolitą.

Już z końcem 1939 r. w porozumieniu z gen. Michałem Tokarzewskim współorganizowali Związek Walki Zbrojnej. Między innymi organizowali przerzuty osób przez granicę na Sanie, z którego osobiście skorzystał wyżej wymieniony gen. M. Tokarzewski, będąc przewieziony przez ludowca Szymona Filipiaka na stronę okupacji ZSRR, gdzie z rozkazu głównego wodza Gen. Władysława Sikorskiego miał powierzoną misję wojskową.

Na tej ziemi prezes Stronnictwa Ludowego trzykrotny Premier R.P. Wincenty Witos, miał schronienie i opiekę po zranieniu od bomby i aresztowaniu przez hitlerowców.

Po 1940 r. obok Z.W.Z. rozpoczęto organizowanie struktur konspiracyjnych ideowo-ludowych pod nazwą „Roch” oraz wojskowych: Bataliony Chłopskie z służbami pomocniczymi: Ludową Strażą Bezpieczeństwa, Ludowego Związku Kobiet „Zielony Krzyż” i Oddziały Specjalne.

W ciężkich latach dla narodu polskiego, Ruch Ludowy tworzy ruch oporu. Kierują nim legendarni działacze pełniąc odpowiedzialne funkcje cywilno-administracyjne i wojskowe szczebla centralnego, obwodowego, gminnego i wiejskiego. Do tych należy zaliczyć przede wszystkim: Franciszka Czarnieckiego, Karola Dziduszko, Tadeusza Dusiło, Stanisława Gdulę, Franciszka Gesinga, Franciszka Jońca, Józefa Kasprzaka, Tadeusza Miciaka, Franciszka Nowosiada, Mieczysława Niemca, Jana Schrama, Kazimierza Sośnickiego, Jana Skibę, Wojciecha Stanowskiego, Józefa Wyczawskiego, Karola Wlazło i innych.

**Skład osobowy ostatniego okresu Obwodowej Komendy B.Ch.:** Komendant - Ludwik Fleszar, SzeF łączności i organizacji Józef Wyczawski, sprawy karne - Stanisław Gdula, dowódca Oddziału Specjalnego Bronisław Kątnik, z-ca dowódcy O.S. oraz SzeF wywiadu Jan Bąk, dowódca sanitarny Stefania

Niemczycka, członkowie: Jan Nalepa, Józef Grządział.

Skład osobowy trójki Obwodu Ludowego Związku Kobiet: Stefania Niemczycka, Maria Malawska, Bronisława Głubisz.

Skład osobowy gminnych trójek „Roch” :

Jarosław	- Józef Kulikowski, Franciszek Niemczycki, Antoni Kłak
Pruchnik	- Franciszek Stec, Leon Wywrot, Ludwik Kozłowski
Roźwienica	- Józef Bieniarz, Antoni Rygiel, Andrzej Świtalski,
Chłopice	- Władysław Duda, Stanisław Tworek, Antoni Tereszkiewicz
Munina	- Józef Król, Ludwik Duda, Józef Głubisz
Adamówka	- Mikołaj Marczak, Franciszek Łopuch, Józef Buszta
Sieniawa	- Antoni Dyrda, Franciszek Bruzda, Jan Szewc
Wiązownica	- Franciszek Gołąb, Władysław Knap, Jan Babiaryz
Łaszki	- Józef Krupa, Józef Gręda, Wojciech Bawół

Skład osobowy Gminnych Komendantów Straży Chłopskiej siły zbrojnej „Roch”:

JAROSŁAW - Józef Bobuta, Chłopice - Stanisław Tworek, Munina - Antoni Sobień, Radymno - Jan Turek, Adamówka - Andrzej Pokrywka, Sieniawa - Jan Nowak, Wiązownica - Michał Lis

Decyzją Delegatury Rządu na Kraj mianowano władze administracyjne powiatu:

Starostą - Franciszka Grzybka, Burmistrzem Miasta Jarosławia - Kpt. Jana Schrama, Kierownikiem Referatu Bezpieczeństwa Publicznego - Franciszka Czarnieckiego, Inspektora Oświaty - Karola Dziduszko, Kierownika Walki Cywilnej - Stanisława Gdulę

Wójtów Gmin:

Pruchnik - Roman Kardasiński,  
Chłopice - Antoni Teraszkiewicz,  
Roźwienica - Józef Bieniarz,  
Radymno - Józef Wiszynski,  
Munina - Stanisław Wawrzyszko,  
Adamówka - Mikołaj Marczak,  
Sieniawa - Antoni Dyrda,  
Wiązownica - Franciszek Gołąb

Rozmieszczenie kompanii Batalionów Chłopskich w terenie :

- I. - gmina Jarosław, dowódca Jan Nalepa
- II. - gmina Pruchnik, dowódca Józef Jackowicz
- III. - gmina Chłopice - Roźwienica, dowódca Stanisław Tworek
- IV. - gmina Wiązownica-Radawa, dowódca Jan Wysocki
- V. - gmina Sieniawa - Adamówka, dowódca Jan Nowak
- VI. - gmina Munina - Radymno, dowódca Jan Turek

**Ogólnie na terenie obwodu B.Ch. liczyły około 2000 zaprzysiężonych osób, w tym sześć kompanii około 800 żołnierzy z bronią.** Pozostała część, to rezerwa przygotowywana na czas powstania.

Broń pochodziła głównie z 1939 r. przechowywana przez ludność oraz z użyciu lub z zakupu. Dla przykładu Szefer wywiadu Jan Bąk zakupił u Rudolfa Kieruna żołnierza wermachtu 13 szt. broni ręcznej i maszynowej. Najwięcej akcji wykonał Oddział Specjalny, przede wszystkim w zakresie samoobrony, wykonując kary chłosty i likwidację osób współpracujących z okupantem w: Dobkowicach, Ludkowie, Radymnie, Rączynie. W Pruchniku rozbrojenie posterunku policji granatowej, w Jarosławiu rozbrojenie 30 osób niemieckiego oddziału „Todta”. Skonfiskowano mienie w Cząstkowicach, Ożańsku, Bystrowicach. Odbito aresztowanych przez Gestapo 3 Akowców (A.K.) z Piwody.

Akcje wspólne Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej :

- napad na niemiecki magazyn broni i amunicji w Nienadowej
- konfiskata mienia (artykułów spożywczych) w Chłopicach w ramach akcji „Burza”:
- atak na niemiecki oddział pancerny w Pruchniku, w kilkugodzinnej walce zginęło 15 Niemców i 10 partyzantów
- cztery plutony L.S.B. rozbił pod Raczyną około 300 osobowy oddział Wehrmachtu, zginęło 6 Niemców, zdobyto 11 szt. czołgów i wozów pancernych oraz wiele broni i amunicji, zginął BCh-owiec Tadeusz Kubicki
- pluton L.S.B. w Łowcach zaatakował Niemców, 6 ich zginęło
- dwie drużyny B.Ch. z Wiązownicy i Piwody w zasadzce zaatakowały Wehrmacht, 4 ich zginęło
- pluton L.S.B. w Tywonii rozbroił i wziął do niewoli 23 Niemców, zginął dowódca Jan Nalepa, a trzech zostało rannych
- pluton B.Ch. z Czelatyc zaatakował Niemców pod Rokietnicą, zg. T. Stec
- oddział B.Ch. Andrzeja Pokrywki wspólnie z oddziałem sowieckim rozbroił posterunek policji ukraińskiej paląc żywcem 20 policjantów
- zaminowano i wysadzono mosty z wojskiem niemieckim

Niestety w wyniku zdrady aliantów w Jałcie dalszy ciąg okupacji sowieckiej dokonał zniewolenia narodu. NKWD przy pomocy UB zniszczyło patriotyczne organizacje i ich dowództwa. Wielu opornych więziono, torturowano i zamordowano.

*Ludowcom i Patriotom wiernym przysiędze, wieczna cześć i chwała*

## **AKCJA „BURZA” NA TERENIE GMINY PRUCHNIK**

Gmina Pruchnik w latach 1935-44 to jedna z większych gmin powiatu Jarosław woj. Lwów. W skład gminy wchodziło 15 miejscowości, a to: Pruchnik Miasto, Pruchnik Wieś, Czelatyce, Tuligłowy, Chorzów, Węgierka, Wola Węgierska, Kramarzędka, Jodłówka, Swiebodna, Rzeplin, Ręczyna, Rozbórz Długi, Rozbórz Okrągły i Hawłowice.

Bepośrednio przed wybuchem II-giej Wojny Światowej gmina liczyła około 20 tysięcy mieszkańców. Byli to w większości drobni rolnicy oraz folwarczni i leśni wyrobownicy. We wszystkich wsiach gminy działały dobrze zorganizowane i silne liczebnie organizacje Stronnictwa Ludowego. W gminie już w grudniu 1939 r. powstały załężki organizacji konspiracyjnych przekształconych w pierwszych miesiącach 1940 r. w Związek Walki Zbrojnej oraz organizacje konspiracyjne Ruchu Ludowego „ROCh” a następnie Armię Krajową i Bataliony Chłopskie. Przez cały okres okupacji na terenie gminy prowadzone było tajne nauczanie z zakresu szkoły średniej.

Z Pruchnika wyruszyła w marcu 1942 r. zbrojna wyprawa po broń zmagazynowaną przez Niemców w Nienadowej, a po udanej akcji część zdobytej broni zmagazynowana — ukryta została w podziemiach tartaku w Pruchniku. W Pruchniku działała przez 8 miesięcy 1944 r. pod kryptonimem „Eureka” stacja sygnalizacyjna dla samolotów alianckich startujących z bazy w Brindisi we Włoszech, dokonujących zrzutów broni i skoczków cichociemnych na terenie okupowanego Kraju oraz niosących pomoc walczącej powstańczej Warszawie. Za tę działalność, za patriotyczną i zaangażowaną postawę działaczy ruchu oporu i współdziałających z nimi mieszkańców gminy, Niemcy aresztowali i osadzili w obozach koncentracyjnych kilkadziesiąt osób, z których większość została zamordowana. Ponadto w pacyfikacjach wsi Ręczyna w dniu **6.03.1943 r.** Czelatyce **8.03.1943 r.** Wola Węgierska **13.06.1943 r.** oraz w Tuligłowach, Kramarzędce, Swiebodnej i Pruchniku hitlerowcy **zamordowali 54 osoby**. Okupant wymordował również prawie wszystkich Żydów mieszkających w gminie, w liczbie **około 1100 osób**.

Wykonując rozkaz Komendanta Obwodu Armii Krajowej w Jarosławiu kpt. Wojciecha Szczepańskiego pseudonim „Julian”, działające na

terenie gminy organizacje A.K. - B.Ch. przeprowadziły w dniach 24 - 27 lipca 1944 r. działania zbrojne w ramach akcji „Burza”. Działania te miały miejsce w szczególności w rejonie Pruchnika, Czelatyc, oraz w rejonie Rączyny - Wólki Rzeplińskiej. Główne uderzenie przeprowadzone zostało w dniu 25 lipca 1944 r. na Pruchnik, gdzie znajdowała się siedziba władz gminnych. W nocy z 24/25 lipca na rozkaz dowódcy oddziału AK z terenu całej gminy kpt. Józefa Łapy ps. „Grom” zebrano w lesie pruchnickim koło gajówki Korzenie około 90 osobowy uzbrojony oddział partyzancki. Uzbrojenie oddziału to karabiny, pistolety, granaty (w tym także własnej produkcji), a tylko 2 pistolety maszynowe. Broń i amunicja z konspiracyjnych magazynów nie zawsze była w pełni sprawna. W. g relacji: St. Szewca.

Dowództwo oddziału to wymieniony już kpt. Lupa, jego zastępca por. Tadeusz Pleśniak pseudonim „Żbik” ppor. Wincenty Krasicki pseudonim „Rogala” i Sierżant Szczubliński pseudonim „Cord” ulokowało się w stojącym pod lasem domu Kazimierza Fołty. Pamiętam hasło i odzew ustalone na tę noc, były to „Bagnet – baba”. Na rozkaz dowódcy przeciągnęliśmy telefoniczną linię kablową z naszego miejsca postoju do przebiegającej przez las stałej linii telefonicznej. W ten sposób przez zainstalowanie w domu Kazimierza Fołty polowego aparatu telefonicznego, uzyskaliśmy połączenie z pocztą w Pruchniku i Bystrowicach oraz leśniczówką w Woli Węgierskiej obsadzonych przez żołnierzy konspiracji, którzy przekazywali meldunek o ważniejszych wydarzeniach, w tym przede wszystkim o ruchach wojsk niemieckich na ich terenie.



Stanisław Tworek ur. 14.01.1917 r. w Boratynie p. Jarosław, komendant BCh gm. Chłopice, od 10.1944 do 11.1947 więzień polityczny, osadzony w Swierdłowsku na Uralu. W czasie pobytu w obozie zachorował, po powrocie zmarł 10.1951 r. w Boratynie p. Jarosław.

W dniu 25 lipca około godz. 5-tej nad ranem (pełniłem wówczas służbę przy telefonie) zadzwonił leśniczy Kocjan z Woli Węgierskiej meldując, że przed chwilą niedaleko leśniczówki miało miejsce starcie pomiędzy samochodem pancernym niemieckim i radzieckim. Jeden z dwóch samochodów niemieckich został trafiony pociskiem z działka p.pancernego, jego załoga uciekła pozostawiając samochód, a drugi samochód niemiecki wycofał się bez podjęcia walki. Zgłosił jednocześnie, że we wschodniej części wsi Wola Węgierska są już czołówki wojsk radzieckich. Zbudziłem śpiącego kpt. Lupę, który po roz-

mowie z Kocjanem połączył się z naszymi ludźmi na poczcie w Pruchniku i Bystrowicach rozpytujac ich o sytuację w tamtych rejonach. Następnie kpt. po naradzie ze sztabem zgrupowania i dowódcami plutonów zarządził zbiórkę całego oddziału i wydał rozkaz marszu na Pruchnik dla zaatakowania znajdującego się tam na postoju zmotoryzowanego oddziału wojska niemieckiego i opanowania Pruchnika.

Po cichym i skrytym podejściu do Pruchnika oddział zaatakował Niemców, którzy znajdowali się akuratnie w trakcie przygotowań do odjazdu. Zaskoczeni Niemcy wycofywali się w popłochu, ostrzeliwując się oraz zabierając na samochody swoich zabitych i rannych. Według naszego rozeznania zabitych zostało 9 Niemców z czego 3 zostało na placu boju. Spalono 2 samochody wojskowe oraz zdobyto 7 samochodów, które ściągnięto na plac folwarku w Pruchniku. Pruchnik pozostawał w naszych rękach przez około 2 do 3 godzin, po czym oddział został zaatakowany przez wycofujące się od strony Jarosławia i Przemyśla kolumny wojsk niemieckich. Wobec przeważających sił wroga uzbrojonego w działka, broń maszynową i samochody pancerne, partyzanci po krótkiej i nierównej walce wycofali się w kierunku lasu pruchnickiego.



Autor w 1944 r. przed akcją zbrojną „Burza” w Pruchniku.

Wycofujących się partyzantów ostrzeliwali Niemcy z broni maszynowej ustawionej na wzgórzach oraz z latających nisko samolotów. W walkach zabitych zostało 6 partyzantów, a to: Franciszek Zajac, Józef Pieszko, Edward Cichy - wszyscy z Jodłówki, Franciszek Zygmunt z Pruchnika, Józef Fudali z Wólki Rzeplińskiej oraz Tadeusz Zajac z Rozborza Długiego schwytny i zastrzelony przez Niemców w swojej wsi w czasie przenoszenia, jako łącznik, meldunku do dowódcy akcji. Ciężko ranny w głowę został Tadeusz Wańkowicz z Pruchnika, a lżej ranni Jan Złomko z Pruchnika i Jan Czarniecki z Węgierki.

Niemcy po zajęciu Pruchnika w pacyfikacji zabili Józefa Markiewicza, Franciszka Niemczaka i Stanisława Drapałę - wszyscy z Pruchnika oraz Kazimierza Bronowskiego z Jarosławia, który w tym czasie przechodził przez Pruchnik zdążając do swej rodzinnej wsi Jodłówka. Ponadto Niemcy spalili budynek dworski i zabrali zgromadzone na placu folwarcznym samo-

chody. Większej masakry uniknęli mieszkańcy Pruchnika prawdopodobnie dzięki temu, że znajdujący się w odwrocie Niemcy nie mieli na to czasu.

Ostrzeliwujące nas, w czasie naszego odwrotu latające nisko samoloty niemieckie zaatakowane zostały przez myśliwce radzieckie. W wyniku walki powietrznej myśliwce radzieckie strąciły bez własnych **strat 9 samolotów** niemieckich (niektórzy twierdzą, że **11 samolotów**). Tak zdecydowane zwycięstwo lotników radzieckich było możliwe w dużym stopniu dzięki temu, że lotnicy niemieccy świadomi tego, iż atakują nie posiadających broni przeciw lotniczej partyzantów, latali bardzo nisko, zostali zaskoczeni i to ich zgubiło. Uratowało się tylko **2 ciężko rannych lotników niemieckich**, których samolot upadł na drzewa koło szkoły w Pruchniku Górnym. Pozostali lotnicy niemieccy spalili się wraz z samolotami tuż po zderzeniu się z ziemią.

Jak już nadmieniałem na wstępie, działania zbrojne prowadzone były w dniach 24-27 lipca także w rejonie Czelatyc - Tuligłów przy drodze z Przemyśla do Pruchnika. Według przekazanych mnie ustnych relacji nieżyjących już żołnierzy konspiracji, a to: **Adolfa Grzeszczka, Mieczysława Pietruszkę i Stanisława Bąka z Czelatyc**, żołnierze miejscowej organizacji A.K. – B.Ch. urządzali zasadzki na mniejsze grupy wycofujących się Niemców których rozbijano i likwidowano. W działaniach tych **zabity został w walce z wrogiem żołnierz B.Ch. z Czelatyc Tomasz Stec**.

Większa akcja zbrojna przeciwko wycofującym się wojskom okupanta przeprowadzona została w rejonie Rączyny, Wólki Rzeplinskiej.

Znajdując się w posiadaniu pisemnych relacji z przebiegu tych działań nieżyjących już uczestników tej akcji, **a to Romana Kardasińskiego z Rzeplina potwierdzonej przez Juliana Cwynara i Michała Chudzika - obaj z Rączyny**, przekazują tę relację do druku na użytek czytelników

W okresie okupacji pełniłem funkcję Przewodniczącego Gminnej Trójki Politycznej Konspiracyjnej Organizacji Stronnictwa Ludowego na Gminę Pruchnik (**relacjonuje Roman Kardasiński** - podkreślenia moje). Mieszkałem w tym czasie w Rzeplinie. W dniu 25 lipca 1944 r. około godz. 20.00 ja i kilku kolegów zebraliśmy się w domu Michała Kaszuby, gdzie omawialiśmy sprawy związane z organizacją samoobrony w przypadku próby pacyfikacji wsi przez Niemców. Około godz. 21.00 usłyszeliśmy warkot pojazdów mechanicznych na drodze w Rzeplinie. Zacząłem obserwować przejeżdżający oddział niemiecki, który zmierzał w kierunku lasu rączyńskiego. Na przestrzeni około 4 km szedłem za oddziałem, który ostatecznie zatrzymał się i zakwaterował w obejściach rolników w Woli Rzeplińskiej i na leśniczówce lasu Rączyna. **Niemców wg. mego rozeznania było około 200, posiadali 6 wozów pancernych, dwa działa, 1 samochód wojskowy i kilka motocykli**. Ustaliłem,



że Niemcy są bardzo zmęczeni. Po stwierdzeniu, że oddział zakwaterował w Woli Rzeplińskiej, udałem się do Rączyny w celu zaalarmowania tam ludzi i ewentualnego rozbrojenia oddziału niemieckiego. W Rączynie skontaktowałem się z tamtejszym **Prezesem S.L., Julianem Cwynarem**, oraz **Michałem Chudzikiem i Józefem Morlakiem**.

Ustaliliśmy zaalarmowanie jak największej ilości mężczyzn we wsi i zebranie się ich w ustalonym miejscu w północnej stronie lasu rączyńskiego. Ponadto wysłałem gońca do Swiebodnej z poleceniem zaalarmowania Józefa Wojdyły i Michała Pieszki by oni zebrali swoich uzbrojonych ludzi i przeprowadzili na wskazane miejsce od strony południowej lasu rączyńskiego. Ja natomiast z Cwynarem, Chudzikiem i Morlakiem, uzbrojeni w karabiny udaliśmy się w kierunku miejsca zakwaterowania Niemców dla rozeznania ich stanowisk ubezpieczeń.

Po podejściu do jednego ze stanowisk ubezpieczeń zostaliśmy ostrzeżeni z karabinu maszynowego. Wówczas wycofaliśmy się i rozeznali następne stanowisko ubezpieczenia koło leśniczówki. Po upływie około 1 godziny podeszliśmy skrycie od tyłu do pierwszego stanowiska ubezpieczenia, gdzie obezwładniliśmy trzech śpiących Niemców i zabraliśmy ich uzbrojenia, oraz karabin maszynowy. Następnie odczekaliśmy na przybycie ludzi z Rączyny i Swiebodnej, którym po zebraniu i omówieniu sytuacji wydałem polecenie zabierania skrycie i możliwie bez strzelaniny broni śpiącym w obejściach Niemcom. Nasi ludzie przy współudziale mieszkańców Woli Rzeplińskiej wykonali to zadanie pomyślnie, szczególnie dzięki temu, że Niemcy byli bardzo wyczerpani i twardo spali. W tym czasie rozbrojono również stanowisko ubezpieczenia Niemców koło leśniczówki. W jednym tylko obejściu Niemcy nie dali się podejść i zaczęli strzelać. **W wyniku strzelaniny zabitych zostało czterech Niemców i żołnierz B.Ch. Tadeusz Kubicki z Rączyny.** Akcja została zakończona około godz. 5-ej rano dnia 26 lipca 1944 r. Rozbrojeni Niemcy w części rozpierzchli się do lasu. Pozostałych puszczono wolno. Samochody pancerne działa i inne pojazdy mechaniczne jak również broń przekazano na drugi dzień oddziałom Armii Czerwonej.

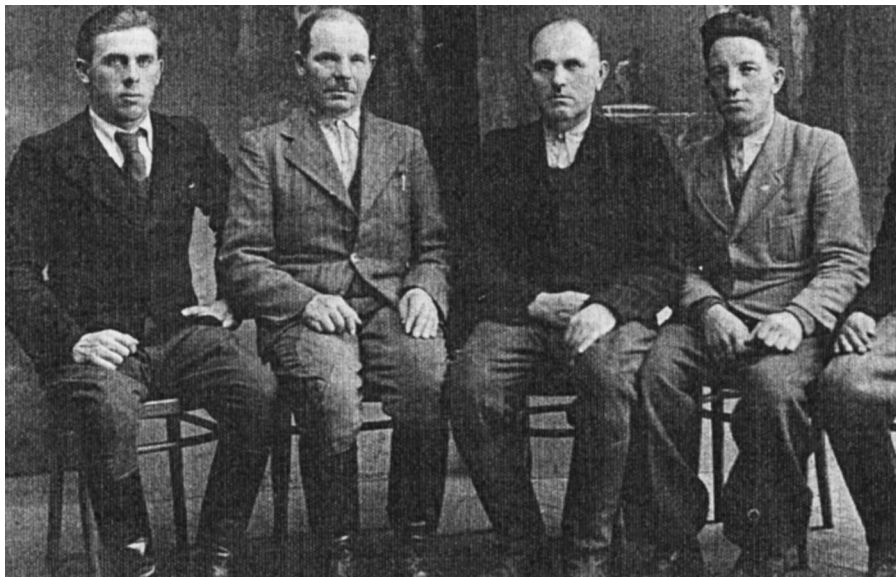
W akcji tej brało udział z naszej strony około **200 osób, w tym obok żołnierzy Batalionów Chłopskich również żołnierze Armii Krajowej.** Oryginał powyższej relacji Romana Kardasińskiego znajdującej się w moich zbiorach potwierdzony został podpisami Juliana Cwynara i Michała Chudzika.

Tak w dużym skrócie przedstawia się nasza pruchnicka okupacyjna działalność konspiracyjna, a w szczególności jej uwieńczenie, nasz udział w akcji „Burza” w lipcu 1944 r.

Zdajemy sobie (ja i wielu moich kolegów) sprawę z tego, że o klęsce okupujących nasz kraj faszystów zadecydowały przede wszystkim działania wielkich armii antyhitlerowskiej koalicji. Jesteśmy jednak przekonani, że działania polskich organizacji konspiracyjnych (w tym także i naszych pruchnickich) przyczyniły się w poważnym stopniu do podtrzymania naszego polskiego ducha narodowego i wiary w ostateczne zwycięstwo oraz do rozgromienia faszystowskich okupantów. Tę prawdę o naszych działaniach, o krwawym terrorze okupanta, o poniesionych ofiarach, chcemy przekazać w 60-tą rocznicę tamtych wydarzeń naszym współziomkom a w szczególności tym młodym, którzy na ich szczęście, nie musieli przeżywać tych koszmarnych lat hitlerowskiej okupacji.

Oddając hołd pamięci poległym w walce, zamordowanym w obozach koncentracyjnych i w pacyfikacjach naszych wsi oraz zmarłym już po wojnie żołnierzom ruchu oporu z terenu działania Placówki Nr 8 Armii Krajowej w Pruchniku zwracam się do żyjących Koleżanek i Kolegów o ewentualne uwagi do tych moich wspomnień - relacji oraz o ich własne wspomnienia - relacje z działań naszej pruchnickiej okupacyjnej konspiracji.

**Relacja kolegi Jana Bąka ps. „Twardy” Szefa Wywiadu Kom. Obw. Jarosław o rozbrojeniu posterunki policji w Pruchniku.**

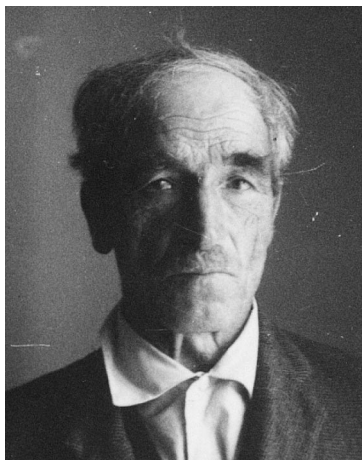


Od lewej: Wilk Edward z Tywoni, Kardasiński Roman z Rzepina – główny dowódca rozbrojenia oddziału Wehrmachtu pod Rączyną, Kasprzak Józef Pawłosiów – prezes SL, dowódca strajku chłopskiego w 1937 r., Skiba Jan – Cieszacin W. – przewodniczący Trójki Pow. ROCH w Jarosławiu, Józef Król prezes koła SL Munina.

Dnia 25.07.1944 r. otrzymałem wiadomość od kolegi Kątnika Bronisława pseudonim „Czarny” o oddelegowaniu go do obwodu jarosławskiego podokręgu krakowskiego w Rzeszowie. Podjąłem decyzję oczyszczenia mego obwodu jarosławskiego od wpływów okupanta niemieckiego. Postanowiłem zlikwidować posterunek policji granatowej w Pruchniku, która stanowiła główne zagrożenie dla naszego dalszego działania. W tym celu pozyskałem od naszych kolegów ludzi dobrze przygotowanych wojskowo.

Kolega Stanisław Tworek komendant BCh gminny w Chłopicach przekazał mi trzech bechowców, Z Sobolówki 2, z Boratyna jednego. Otrzymałem z Cieszacina dwóch, z przeworskiego terenu jeden, od kolegi Stanisława Szewerniaka, który był jednocześnie moim łącznikiem z tego rejonu. **Z Czelatyc było nas pięciu: Romuald Bąk, Bronisław Stec, Stanisław Bąk, Mieczysław Grzeszczak, Bolesław Kaliszczak, plus ja jako dowódca - Jan Bąk. Razem 11 osób.**

Zorganizowałem zbiórkę w swym domu w Czelatycach, tam ich dozbroiłem i przekazałem szczegółowy plan rozbrojenia posterunku granatowej policji w Pruchniku. Z Czelatyc w trzech grupach pieszo przeszliśmy polami, na cmentarz do Pruchnika około godziny 22 drugiej. Tam było nasze miejsce zbiórki. Stamtąd około 23-ruszyliśmy główną drogą w szyku gęsiego w kierunku rynku i wybiegu ulicy Kańczudzkiej, gdzie znajdował się budynek naszego działania. Przy tym budynku na obstawę zewnętrzną pozostało czterech kolegów. W czasie przejścia nie mieliśmy żadnych



Cwynar Julian z Rączyny, który z Romanem Kardasińskim rozbroili oddział Wehrmachtu.

przeszkód, natomiast przy budynku natknęliśmy się na pełniącego wartę nocną z polecenia sołtysa. Okazało się później, że był to Stefan Szewc z AK. Pośpiesznie wykonał rozkaz „**padnij**”. Drzwi posterunku były otwarte, nie mieliśmy żadnej przeszkody, aby wejść do wewnątrz, zastaliśmy tam 6-ciu policjantów. Rzuciłem wezwanie „**jesteście rozbrojeni**”, krzywdą wam się nie stanie. Oddać broń i stanąć pod ścianą, z rękami do góry. Oddajcie dokumenty, aby stwierdzić o waszej służbie dla okupanta. Ile wysłaliście ludzi do Niemiec z listy kontyngentów.

Zarządziłem wykonanie polecenia od komendanta, który był z pochodzenia

Poznaniak. Odpowiedział, że nie ma broni. W tej chwili podskoczył kolega Broniek Stec, uderzył go w twarz, aż wyleciała mu sztuczna szczęka z ust. Krzyknąłem „**przestań, nie wolno**” podjąłem szczękę z podłogi i włożyłem mu ją do kieszeni. Mój gest podobał się pozostałym policjantom, którzy później tak się wypowiedzieli. Jeden z znajomych policjantów pan Rąpała gestem podniesionych rąk, wskazał aby szukać broni w szufladzie biurka. **Tam był pistolet komendanta. Rozbroiliśmy sześciu policjantów. Zabraliśmy broń krótką i długą, 8 sztuk razem** oraz wszystkie dokumenty nas interesujące. Było to pełne dwa duże worki jutowe. Wydałem rozkaz; „wychodzimy do lasu bez rozgłosu”, wszyscy go wykonali. Wyszliśmy wraz z sześcioma policjantami.

W czasie wyjścia zwrócił się pan Rąpała, aby mu pozwolić na poinformowanie swej żony o zajściu rozbrojenia. Był to pozytywny policjant, znajomy mego ojca, teraz mój informator w różnych sprawach. Udaliśmy się do lasu w okolicy Woli Węgierskiej. Tam wymierzaliśmy karę chłosty 20-cia uderzeń posterunkowemu, który wysługiwał się okupantowi szczególnie.

Na drugi dzień zgłosiło się **dwóch policjantów** nieobecnych w czasie rozbrajania o nazwiskach: Sieja i Osada (bez mundurów). Oświadczyli, że pan Rąpała poinformował ich o rozbrojeniu posterunku, którego ja dokonałem. Oni podjęli decyzję zgłoszenia się do mnie. **Oddali dobrowolnie krótka broń osobistą, prosząc o pokwitowanie.** Kolega Adolf Stec zdenerwował się tym żądaniem, wymierzając im po policzku. Oświadczyłem, „to jest moje pokwitowanie”. Po tym dołączyłem ich do grupy zatrzymanych. Po dwóch dniach otrzymałem pismo od komendanta AK z Rozborza i Pruchnika, aby dać dwóch policjantów z bronią, którzy będą mieli zadanie do wykonania w Pruchniku. Poleciałem to Stanisławowi Grabowskiemu oraz jego bratu i Rąpale. Następnym dwóch użyłem do dokonania zaboru **sera szwajcarskiego z mleczarni w Bystrowicach dowódcą był Julian Cwynar „Masaryk”** z przeznaczeniem dla osób pomagającym uciekinierom i poszkodowanym w wojnie. **Ser ten w ilości około 200 kg rozprawdano komisyjnie** wg ustalonej listy przez koleżanki wiciarki, pod przewodnictwem siostry kolegi Franciszka Steca. W drugiej części relacji kol. Jan Bąk podaje okoliczność śmierci Tomasza Steca. Kol. Stec Tomasz prosił mnie, abym go wyposażył w broń, z którą ma się udać na szosę z Rokietnicy do Chorzowa.

Na drugi dzień wziął udział w zasadzce na szosie na wycofujące tabory niemieckie jadące z Rokietnicy w kierunku kapliczki **Św. Jana, przy krzyżówce, drogi z Tuligłów do Czelatyc. Tam usiłował niemieckiego żołnierza rozbroić: „krzyknął hande how”.** Niemiec zamiast ręce do góry

sięgnął po pistolet w tym czasie Stec chciał się schować, uciec. Od tyłu dosięgła go kula niemiecka. Inny współnik Steca zdążył uciec, o czym dokładnie opowiedział. Po tym zajściu kol. Bąk Romuald i Stanisław Bąk dogonili innego oficera niemieckiego na polach bystrowskich. Chcieli go rozbroić. Ten również użył swej broni, lecz nie zdążył, bo Staszek Bąk był szybszy od niego. Tam został pochowany przy trzech rosnących drzewach. Poza tym na odcinku drogi z Czelatyc do kapliczki Św. Jana, w miejscu wykopu gliny, również zostali zastrzeleni i pochowani dwaj żołnierze niemieccy, którzy nie chcieli się poddać, a uciekali z miejsca bitwy z drogi Rokietnica - Chorzów. Dowodził tam kol. Franciszek Stefanowski. (Podpis Jan Bąk pseudonim Twardy).



Kątnik ps. „Czarny”

Członek, dowódca BCh w Rzeszowie.  
Komendant Oddziału Specjalnego, Ludowej  
Straży Bezpieczeństwa Obwodu Jarosław



Romuald Bąk

Z Oddziału Ludowej Straży  
Bezpieczeństwa z Czelatyc p. Jarosław.  
Uczestnik rozbrojenia posterunku Policji  
Granatowej w Pruchniku przed akcją  
„Burza” w lipcu 1944 r. i innych akcjach

**W dniu 20.08.1999 r. na rzeszowskim cmentarzu liczne grono przyjaciół i kolegów z BCh pożegnało Kol. Jana Bąka, pseudonim „Twardy”. Urodzony 20.II.1917 r. we wsi Czelatycy ziemi jarosławskiej uciskanej niesprawiedliwością społeczną, na której w sierpniu 1937 r. obficie polała się chłopska krew od kul granatowej policji. Walkę z przemocą i zniewoleniem podjął Jan Bąk już na początku 1940 r. Po wstępnym zorganizowaniu BCh został mianowany szefem Informacji Wywiadu na powiat jarosławski przyjmując pseudonim „Twardy”. Jego pseudonim był adekwatny w dalszym działaniu i pełnieniu funkcji członka Komendy Obwodu Jarosławskiego oraz z-cy Dowódcy Oddziału Specjalnego.**

Organizował i zabezpieczał szkolenia, które były prowadzone przez dowódców Okręgu VI i Podokręgu Rzeszów. Współdziałał w zorganizowaniu akcji wywozu broni i amunicji z niemieckiego magazynu we wsi Nienadowa.

Dokonał rozbrojenia 13 osobowego posterunku policji w Pruchniku. Brał udział w wielu innych walkach z Niemcami i nacjonalistami z UPA. Zachowanie tych organizacji było bardziej groźne od niemieckich władców. Ostoją samoobrony były Bataliony Chłopskie.

Oddziały pod dowództwem tak odważnym i rozważnym, jakim był kol. „Twardy” lub potocznie zwany Jankiem. Niestety jego zasługi nie zostały docenione przez powojenne władze. Aby ratować siebie i innych wyjechał na ziemie zachodnie. Tam jako przyuczony spółdzielca buduje spółdzielczość samopomocową, oraz ogrodniczą. Po normalizacji życia społecznego powraca na ziemię rzeszowską. Tam pracował jako spółdzielca – ludowiec. Cieszył się wśród swoich kolegów szacunkiem i zaufaniem. I takim pozostanie w pamięci pokoleń - jako Dowódca, legenda.

Nękanie wojsk niemieckich wycofujących się z frontu sowieckiego było bardzo ważnym, strategicznym zabezpieczeniem przed zorganizowaniem nowego frontu obrony. Niemcy ze względu swojej strategii, przewidzieli skrócenie ewentualnej linii frontu poza łukiem rzeki San w Przemyślu. Skrót linii miał przebiegać około 40 km od Przemyśla na zachód. Terenowo było to poza Pruchnikami - Rozborzem Długim. Przy drugiej drodze łączącej **Przemyśl - Łańcut**, tam zlokalizowali budowę około **20 baraków wojskowych, każdy o wymiarze 10 x 30 mb**. Została również wybudowana linia okopów strzeleckich z zasiekami drutu kolczastego i zapór przeciw czołgowych wzdłuż wiosek od Rozborza na północ przez Czudowice, Hawłowice, Pełnatycze, Cieszacin, pod Jarosław, na średnicy rzeki San w łuku. W Zarzeczcu na przestrzeni 5-ciu hektarów zlokalizowano dla Wermahtu 20 sztuk drewnianych baraków identycznych jak w Rozdrorzu Długim, oraz kilkanaście bunkrów w połączeniu z linią obronna okopów. Roboty były wykonywane przez ludność okolicznych wiosek, głównie młodzież dochodząca i zakwaterowana w barakach jako junacy żywniemi chudą zupą z brukwi lub buraków.

Obozowa dyscyplinę utrzymywał główny nadzorca zwany Szeff, który zamieszkał na terenie miejscowej szkoły powszechnej o nazwisku Prokop. Był postrachem nie tylko dla tam zatrudnionych ale i całej okolicy. Rozstrzeliwał ludzi pod byle pretekstem, bez większego powodu przewinienia. Po zakończeniu wojny w ramach ekshumacji, wydobyto na tym terenie 163 zwłoki zamordowanych ludzi.

Strach pomyśleć o zagładzie tych wiosek w linii fortyfikacyjnej, z drewnianymi domami i słomianymi dachami. W przypadku osadzenia się tam frontu wojsk niemieckich, oraz najbliższych im z otoczenia. Dowództwo BCh i AK wzięło ten wariant pod uwagę. Zastosowana została samoobrona przez niedopuszczenie wojsk wycofujących się z frontu wschodniego do tych urządzeń fortyfikacyjnych.

Należy przypuszczać, że oddział niemiecki, który podszedł do lasu rączyńskiego i tam został rozbrojony przez BCh pod dowództwem kolegi Kardasińskiego, zmierzał do tych baraków. Zboczył z drogi w odległości zaledwie 2-ch km wcześniej, zszedł na lewo drogą w kierunku lasu w odległości około 7 km.

W Pruchniku zostały inne oddziały przywitane zbrojnie przez naszych partyzantów. Przed Pruchnikiem 7 km na wschód Niemcy zostali wypłoszeni przez naszych BCh-ców. Przy tej drodze mieszkałem i byłem świadkiem tych wydarzeń przy kapliczce Św. Jana. Przyległa tam wioska Tuligłowy w zakresie akcji „Burza” była przygotowana przez dość silną organizację AK pod dowództwem zawodowego **plutonowego Stanisława Potocznego, syna Wojciecha, którego byłem łącznikiem BCh. Organizacja AK była również pod opieką księdza Franciszka Wosia.** Przed terminem akcji na zbiórce AK w stodole u Teofila Zająca, padła informacja dość szczegółowa. O planowanej zbiórce oddziału miał zawiadomić głos dzwonu kościelnego poza godziną 12-tą. Do takiej potrzeby nie doszło.

Bieżące informacje wydarzeń światowych mieliśmy dzięki współpracy kierownika szkoły w Tuligłowach pana Hulla, który mimo nakazu niemieckiego pod karą śmierci aparatu radiowego nie oddał. Dzielił się z nami nasłuchem informacyjnym, około godziny 9 przekazał mi wiadomość której oczekiwaliśmy, o lądowaniu wojsk alianckich w Normandii.

Wpływ na świadomość mieszkańców wioski Tuligłowy była wywierana również poprzez trójkę polityczną ROCH-a, w składzie: **Mateusz Potoczny, syn Wojciecha - przewodniczący, oraz Władysław Buksa, Błażej Mudryk** – członkowie. Odbywały się szkolenia polityczne pod pozorem organizacji Straży Pożarnej. Pamiętam na wolnej przestrzeni (na kamieniołomie) brali udział: Broniek Kuźma, Ciećko August, Zajchowski Franciszek, Roman Maj oraz Przybyła Stanisław. Ci ostatni byli później ochotnikami powstania warszawskiego. W szkoleniu na szczeblu gminy dla BCh obsługiwanym przez doktora Okonia w Pruchniku brali udział przewodniczący trójki gminnej ROCH-a **Antoni Bąk, oraz Jan Bąk -członek BCh z Czelatyc.**

Uczestniczyli tam z całej gminy Pruchnik po dwie osoby z wioski: Tuligłów - **Franciszek Zajchowski, Roman Maj,** z Czelatyc - **Mieczysław**

**Grzeszczak, Władysław Rydzik** (później zginął), **Lewandowski Franciszek**, **Moskwa Henryk** z Pruchnika, **Kubas Władysław** z Węgierki, **Dejniak Julian**, **Drapała Władysław** z Chorzowa. Dodatkowo z **Tuligłów Stefania Zajac - Kuźma**, **Bronisława Motyka**, **Rozalia Wywrocka-Pęcowska**, które brały udział później w zgrupowaniu akcji „Burza”.

Główny cel akcji Burza pomimo strat poniesionych w ludziach, tak zabitych jak i rannych został osiągnięty. Fortyfikacje niemieckie nie zostały użyte. Do strat w tej akcji należy zaliczyć również tych, którzy zginęli w Pantalowicach odległych od Pruchnika około 8 km. Niekompletne oddziały niemieckie, które zostały działaniami naszych partyzantów ostrzelane na drodze do Kańczugi użyły artylerii ciężkiej, pocisków zapalnych do ostrzelenia i podpalenia budynków w Pantalowicach. Spłonął dom rodzinny mej mamy zamieszkały przez **Józefę i Walentego Majcher i Buczka**. Zginęli od ran spowodowanych pociskami nasz były sąsiad **Jan Pałka, Józef -Wyskiel** (Siupik), który uczył mnie strajku w 1937 r., czuwając na drodze do miasta Kańczugi.

Na podstawie wyżej opisanych faktów przeprowadzonych w ramach akcji „Burza”AK na terenie pruchnickim, w powiecie Jarosław, podałem wspaniały przykład, ile można było osiągnąć wspólnego dobra w działaniu zgodnym przeciw okupantowi. Współdziałanie w powiecie jarosławskim nastąpiło po połączeniu BCh z AK, doszło do współpracy na zasadach partnerskich, bez ideologicznych przeszkód wśród dowództwa i żołnierzy. Komendantem AK był **Szczepański Wojciech**, zięć ludowca z Pełkiń, jego zastępcą Ludwik Fleszar komendant BCh, między którymi przyjaźń zawocowała w okresie powojennym, widoczna w zatrudnieniu w GS i PZGS w Jarosławiu. Oczywiście przed tym zatrudnieniem komendant Wojciech Szczepański, był „nagrodzony” przez władzę (niby polską) zasądzeniem i odsiedzeniem w kilkuletnim pobyciem w więzieniu.

Instytucja Samopomocy Chłopskiej w Jarosławiu dała zatrudnienia dla Wojciecha Szczepańskiego oraz dla naszych ludowców, pracowali tam: prezes PKW ZSL **Józef Sieczka**, **Fleszar Ludwik**, **Czarnecki Franciszek** - komendant BCh w Kańczudze, **Leon Wywrot** - członek trójki „Rocha” w Pruchniku - ds. szkoleniowych, z którym współpracowałem jako łącznik i kolporter prasy na gminę Pruchnik. W tym czasie wszyscy trzej członkowie: przewodniczący -**Franciszek Stec**, **Kozłowski Ludwik** i **Leon Wywrot**, to byli wychowankowie **I. Solarza z Gaci przeworskiej**. To był powód, aby z sąsiedniej wioski **Jodłówki** bojówka NSZ dała wyrok kary śmierci **L. Wywrotowi ze Swiebodnej**, który nie był dla nich wrogiem. Zmuszony więc został wyjechać na teren poniemiecki, byłych Prus Wschodnich. Tam



został zatrudniony w szkole. Był nauczycielem przedmiotu religii z upoważnienia księdza biskupa.

Przynależność do tej kobiecej organizacji na terenie jarosławskim relacjonuje **Stefania Niemczycka** w wymiarze trudnych obowiązków członkostwa, które jako 22 latka musiała pokonywać. Na przełomie zmian okupantów, zmieniły się też warunki działalności, które pozostawiły swe skutki ciążące do czasu współczesnego.

„Z końcem kwietnia 1945 r. otrzymałam polecenie, aby się przygotować na trzy miesięczne szkolenie sanitarne do Warszawy w szpitalu Ujazdowskim i maltańskim. Tam poznałam wielu ciekawych ludzi, konspiratorów z całego kraju, między innymi imponującą mi „Cygankę”, kuzynkę komendanta BCh na Małopolską i Śląsk „Sępa” oraz wiele sympatycznych koleżanek. Szkolenie dotyczyło przede wszystkim zakresu udzielania pierwszej pomocy w wypadkach, na skutek działań zbrojnych, oraz cywilnych, organizacyjno-wojskowych. Po ukończeniu i zdaniu pomyślnych egzaminów otrzymaliśmy do własnego użytku: materiały opatrunkowe, środki pierwszej pomocy, oraz znieczuleniowe, literaturę w tym zakresie, sztance do robienia opasek z normalizowanym napisem BCh i gódem.

Wiadomości w/w zakresie sztuki medycznej były podstawą szkolenia poszczególnych oddziałów żołnierzy i koleżanek Zielonego Krzyża, z którego miałam wielką satysfakcję, oraz poważanie wśród szkolonych na terenie jarosławskim. Trzeba było pokonywać niejednokrotnie duże odległości różnymi sposobami, a często pieszo. Umieć odszukać wg pseudonimów adresatów przesyłek kurierskich i kolportażu. Z przygodami wykonywałam polecenie dotarcia do adresata w odległości około 50 km do Zagórza. Przewożenie meldunków, poleceń i prasy do punktów kontaktowych było normalnym obowiązkiem. Pomagała mi w tym niejednokrotnie **Teresa Dubielanka z Cieszacina, oraz kol. Kątnik „Czarny” - komendant oddziału specjalnego na teren jarosławski**”. Z końcem lipca 1944 Jarosław był wolny od Niemców.

Zorganizowana władza w konspiracji rozpoczęła swe działanie jawnie, szczególnie dotyczyło to w zakresie działalności samorządowej na terenie powiatu. Na obrzeżach terenu jarosławskiego od strony północno-wschodniej zaczęły płonąć wioski, zaistniał w najgorszym wydaniu problem ukraiński. Nasze oddziały BCh weszły w stan ciągłego pogotowia i ochrony mienia w ciągu całej doby. Jakże potrzebne były dotychczasowe przygotowania zbrojne. Sowieckie komendy i polskie UB nie reagowały w porę. Zatrzymani przez naszych żołnierzy banderowcy dostarczeni do Sowietów, za kilka dni znowu byli w akcji zbrojnej. Palili i mordowali coraz bliżej Jarosławia np.

w 50 % zostały spalone gospodarstwa w Wiązownicy siedziby gminy w odległości 10km od Jarosławia. Ukraińcy zamordowali około 80 Polaków, w większości z całymi rodzinami. Barbarzyńskim sposobem, między innymi poprzez rozpruwanie brzuchów u ciężarnych kobiet. Dzięki naszemu oddziałowi pod dowództwem Jana Wysockiego „Wiselka” i pomocy AK, zostali odparci.

Na terenie wschodnio południowym działał oddział specjalny BCh z Czelatyc. Ukraińcy zostali poskromieni, jeszcze za czasów niemieckich, wraz z swymi nacjonalistycznymi przywódcami w sutannach, np. nasi żołnierze pod przywództwem Jana Bąka „Twardy” urządzili dobre lanie w czasie uroczystej zabawy. Zgasili lampę, a uciekających drzwiami i oknami uczestnicy otrzymali po około 2 uderzenia drewnianymi kołami. Złapany przywódca został doprowadzony do jego domu, musiał wziąć łopatę, aby za swym domem wykopać sobie mogiłę. Oczywiście prosił o darowanie mu życia, przysiągł że już nie będzie działał przeciw Polakom po czym otrzymał darowanie kary w zawieszeniu i został zwolniony. Okazało się, że przysięgi dotrzymał. Teren ten był spokojny, zostali zmuszeni do zapomnienia o święconych nożach na Lachów.

Wpływ naszych organizacji w zakresie powstawania nowego ładu wzrastał pod każdym względem i pozyskiwał uznanie społeczeństwa. Na przykład w kierunku kształcenia młodzieży również na byłych gospodarstwach dworskich zostały zorganizowane i uruchomione szkoły w Chłopicach Technikum Spółdzielczości, w Rokietnicy Gimnazjum Ogólnokształcące, w Zarzeczcu Technikum Rolnicze, oraz inne szkoły w pozostałych gminach. W Chłopicach kierownikiem został powołany Stanisław Balcer - współpracownik i działacz Solarza „Chrzestnego”. Przeniósł on styl wychowania z Uniwersytetu Ludowego z Gaci, nawet sale wykładowe nosiły nazwy imion działaczy ludowych. Główna sala była im. Solarza. W Rokietnicy na stanowisko dyrektora został powołany kapitan Mieczysław Nowaczek - działacz Akademickiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” - absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, który miał zaszczyt powitania Wincentego Witosa, po powrocie z Czechosłowacji podczas wielkiej manifestacji na jego cześć w Mościskach.

W szczycie kultu Stalina, szkoły w Chłopicach i Rokietnicy zostały zlikwidowane, należy wnioskować, że z tego powodu, iż kształciły młodzież w duchu patriotyzmu narodowego i religijnego. Synowie dwóch mych sąsiadów z Tuligłów Kulasa i Biegaja kontynuowali naukę w Seminarium Duchownym w Przemyślu i otrzymali święcenia kapłańskie. Skala wpływów ludowców z PSL na społeczeństwo była dla mocodawców

z pod znaku dyktatury Stalina, poniżała ich ambicję. Była niezgodna z rozkazami Moskwy, dlatego zaczęli stosować środki przymusu poprzez areszty, prześladowania i mordy.

**Sekretarzem Zarządu Powiatowego PSL w Jarosławiu został wybrany młody 26 letni działacz ZMW „Wici” Edward Wilk z Tywonii, który został zamordowany przez UB.**



Maria Malawska - Trubas  
z Pawłosiowa. Przewodnicząca LZK  
w Jarosławiu, gdzie w 1940 r. przebywał  
gen. M. Tokarzewski



Stefania Niemczycka  
Przewodnicząca Zielonego  
Krzyża w Jarosławiu

Lokal sekretariatu PSL mieścił się przy ul. Słowackiego, w którym był również sekretariat Zarządu Powiatowego ZMW „Wici” - prowadzony przez naszą działaczkę Zielonego Krzyża Stefanię Niemczycką, córkę działacza ludowego spod Jarosławia. Zgodnie z ideą serdeczności i koleżeństwa wzrastały uczucia tych dwojga młodych osób do siebie. Pewnego wieczoru po wyjściu z kina, Edzio odprowadzał Stefcię do domu. Przechodzili w pobliżu sklepu ogrodniczego z pięknymi kwiatami na wystawie, zatrzymali się na chwilę. Edzio powiedział „nie patrz, to dla mnie jest za mało tych róż”. Stefcia nie wiedziała co to znaczy i nie pytała dalej o takie życzenia. Doszli niedaleko domu Stefci i rozstali się. Po chwili psy w zagrodzie Stefci natarczywie czekały. Stefcia sprawdziła zamknięcie domu i położyła się spać. Rano wczesnie, rodzice Stefci wyjechali na drogę w kierunku do Jarosławia i w odległości około 150 m. od domu zobaczyli na drodze Edzia z zakrwawioną głową, nie żyjącego już. Śmierć nastąpiła na pewno od kuli, z bliskiej odległości, na skroniach został ślad zadymienia z lufy broni. Na marynarce i na skórze pleców były ślady poranienia, pewno od walki wręcz z napastnikiem.

Zarząd Powiatowy PSL i Wici był organizatorem uroczystości pogrzebowych. Była to równocześnie manifestacja z udziałem wielu tysięcy uczestników, trudno byłoby zliczyć ilość wieńców i delegacji wiciowych z BCh i PSL. Rzeczywiście Edzio zapowiedział, „że róż za wystawą było zbyt mało, dla niego”. Orszak pogrzebowy sięgał z rynku Jarosławia do cmentarza w Tywonii.

Przy zwłokach było wiele przemówień pożegnalnych. Pierwszy żegnał go starosta pow. jarosławskiego działacz ludowy Walenty Dziula, który bezpośrednio korespondował z Wincentym Witosem przebywającym na obczyźnie. Następnie żegnali go koledzy i koleżanki, którzy zaśpiewali mu pożegnalną pieśń Z. Solarzowej pt. „Na Wiciarza roli”. Słowa tej pieśni zostały napisane w dniu pogrzebu Mieczysława Flejszara, wiciarza, twórcy teatru w Markowej, został on zamordowany przez ludzi wrogich ruchowi ludowemu, tuż po wojnie. Pieśnią tą byli żegnani zmarli ludowcy „wiciarze” i żołnierze BCh. Na melodię góralską śpiewane są słowa:

Na wiciarza roli ruń pozieleniała ,  
Na wiciarza roli ruń pozieleniała,  
A gdzież jest ta ręka, co ją zasiewała?

Hej, co ją zasiewała?  
Niebo się nad nami słońkiem rozjaśniło,  
Niebo się nad nami słońkiem rozjaśniło,  
Aż gdzie jest to serce, co kochaniem biło,

Hej, co kochaniem biło?  
Szumią białe brzozy ponad mogiłami,  
Szumią białe brzozy ponad mogiłami ,  
Stoją zadumane, bolejące z nami,

Hej, bolejące z nami?  
Ziemio nasza, ziemio, kogoś nam zabrała,  
Ziemio nasza, ziemio, kogoś nam zabrała,  
Czy ty nam macochą, czyś zakamieniała,

Hej, czyś zakamieniała?  
Nie zabrała ziemia, tylko przytuliła,  
Nie zabrała ziemia, tylko przytuliła,  
Żeby ci się bracie, nasza Polska śniła,  
Hej nasza Polska śniła.



Edward Wilk z Tywonii

Po pogrzebie Stefcia i jej rodzice byli kilkakrotnie przesłuchiwani przez pracowników UB, którzy wmawiali, że zabójstwo Edzia to robota ukraińska, co było wierutnym kłamstwem, ponieważ nie miał on żadnych kontaktów, ani konfliktów z nimi. Był chłopcem o spokojnym usposobieniu, wiedział jak się zachować w każdej sytuacji i co powiedzieć. Był znany i lubiany przez, otoczenie młodych i starszych. Był skryty, nie zdradzał swych tajemnic. Jednak przeżywał jakieś problemy, nosił przy sobie broń, którą mu odebrano przy zabójstwie, bo już ją nie miał rano po znalezieniu ciała na drodze. Przygotowywał się za

około dwa tygodnie do wyjazdu na Śląsk, gdzie miał pracować w swym zawodzie w banku. W związku z tym, nasuwa się wniosek, że był indagowany przez UB.

Stefcia z obawy o dalsze represje UB wyjechała do Lublina i tam swe zainteresowania nabyte w szpitalach warszawskich, ulokowała w uczelni weterynaryjnej uzyskując tytuł lekarza Weterynaryjnego.

W Jarosławiu i powiecie ubowcy dokonywali swych popisów władzy. Przed wyborami styczniovymi 1947 r., zdemolowali lokale PSL i „Wici”.



Od lewej; Poseł Burda, starosta powiatu Jarosław, -Dziula Walenty



W Jarosławiu na tle ratusza wielotysięczny orszak pogrzebowy zamordowanego sekretarza Zarządu Powiatowego PSL w Jarosławiu Edwarda Wilka z Tywoni

Zaarestowali kilkaset działaczy PSL-owskich, poczynając od kół wiejskich PSL wzwyż. Autor miał szczęście, że był w tym czasie słuchaczem Uniwersytetu Ludowego w Gaci, gdzie kol. dyrektor Bolesław Dejworek udzielił mu azylu uczelnianego. Natomiast w domu jego zamieszkania pod nieobecność przeprowadzono rewizję, zabrano prasę, dokumenty i materiały organizacyjne koła PSL, ponieważ był w tym czasie również prezesem wiejskim w Tuligłowach.

Na uwagę zasługuje fakt, że nawet na urzędzie UB w Jarosławiu znalazł się wartościowy człowiek, który osobiście znał kolegę Wojciecha Stanowskiego i kiedy miał być aresztowany oznajmił to jego żonie, ażeby mąż położył się do łóżka, miał przy sobie recepty lekarskie, oraz lekarstwa. Tym sposobem W. Stanowski jako ciężko chory nie został aresztowany.

## **CHŁOPSKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ**

W roku 1939 okupanci (Niemcy i Sowietci) ustanowili sąsiedzką granicę państw linią rzeki San.

W okolicy Radymna, po stronie sowieckiej została wioska Michałówka, z której dokonano deportacji ludności polskiej w głąb ZSRR. Wśród deportowanych w 1942 r. był sekretarz Koła Stronnictwa Ludowego Kol. Józef Marciak z żoną Marią i synem Czesławem.

Mieli oni kilka minut czasu na opuszczenie domu, zabrali ze sobą sztandar



Sztandar Koła Stronnictwa Ludowego w Michałówce. fot. Sylwester Leśniowski

Koła Stronnictwa Ludowego w Michałówce, który pieczołowicie przechowywali, za co groziła im kara śmierci od NKWD. Podczas pobytu na wygnaniu chorąży sztandaru zmarł, a opiekę nad sztandarem przejął syn Czesław z matką Marią. Powrócili oni do kraju wraz z cennym skarbem ludowców z Michałówki. Opiekę nad przechowywanym sztandarem w Michałówce przejęli: Grandus Andrzej z synem i Szymański Józef, oraz ideowy „Wiciarz” tamtego terenu kol. Sebastianka Leopold z Ostrowa.

Powyższą relację przekazała osobiście główna bohaterka opieki nad sztandarem, tak w czasie transportu na wygnaniu, aż do chwili powrotu do kraju Maria Marciak, która w dniu 18.10.2005 roku obchodziła 100 letnią rocznicę urodzin. Z tej okazji autor bohaterskiej Jubilatce składa serdeczne gratulacje i podziękowania.

Chłopska odpowiedzialność  
wzór godny naśladowania,  
Kontynuatorów prowadzących działalność  
chłopskiego twórcy działania.

Pochylmy głowy z wdzięcznością  
bohaterom rodziny Marciaków,  
którzy walczyli z przemocą  
sztandarem polskich chłopów.

## IV. ZBRODNIE W PRZEWORSKIM

Polska lat 1926-1939 r. była tylko ojczyzną obszarników i burżuazji. Rządy reżimu Piłsudskiego zwane potocznie „sanacją” służyły bogatej, nie-licznej grupie obszarniczo-kapitalistycznej, natomiast w stosunku do mas ludowych stosowały metody silnej ręki, pałki i więzienia. Całość gospodarki narodowej znajdowała się w kleszczach przeważnie obcego kapitału, tzw. karte-eli. Obcy kapitał i kartele traktowały Polskę jako kolonię, kierując się zasadą zdobywania największych zysków.

I tak główne bogactwo Polski, węgiel, znajdowało się przeważnie w posiadaniu kapitalistów obcego pochodzenia. Podobnie było we wszystkich innych gałęziach przemysłu. W przemyśle naftowym obcy kapitał wynosił 87%, w górnictwie i hutnictwie - 54 %, w przemyśle elektronicznym - 56 %, w chemicznym - 48 %, w drzewnym - 44 %, w handlu towarowym - 29 %. Obcy kapitał w ciągu 10-ciu lat 1924 - 1933 r. wywiózł z Polski 2,5 miliarda złotych zysku. Podobną metodę eksploatowania kraju stosowali wielcy obszarnicy. Polegała ona na wyzysku robotnika folwarcznego oraz nie płaceniu podatków. Syn księcia A. Lubomirskiego z Przeworska, Jerzy Lubomirski zalegał z podatkami na sumę około 3 miliony złotych. Rząd sanacyjny umorzył księ-  
ciu 793.019 zł podatków, a reszta 1.687.393.80 zł nie została zapłacona.

W państwie, które broniło interesów kapitalistów i obszarników, istniały ra-żące dysproporcje między tzw. elitą, a masami ludowymi. Np. w roku 1931 przeciętna miesięcznego zarobku w Polsce wynosiła: naczelnego dyrektora na Śląsku Lewalskiego 12.000 dolarów, robotnika na Śląsku 20 dolarów, chło-  
pa 3,5 złotego. Sytuacja ogólnokrajowa miała wpływ na warunki materialne w powiecie, który był wybitnie rolniczy i poza cukrownią nie posiadał żadnego przemysłu. W powiecie przeworskim w 1931 r. zamieszkiwało 61,400 ludzi - 148 osób na 1 kilometr kwadratowy. Olbrzymia większość mieszkała na wsi i trudniła się rolnictwem.

Dwa miasta w powiecie - Przeworsk i mała Kańczuga zasiedlone były przeważnie przez ludność żydowską, trudniącą się handlem. Powiat był więc wybitnie chłopski, dochody nie zapewniały podstawowych warunków życia. Na 1 mieszkańca powiatu przypadało średnio nieco ponad 0,5 ha ziemi. Na ogólną powierzchnię 40,938 ha ziemi uprawnej, 31.451 ha użytkowali chłopi, a resztę t.j. 6.480 ha plus 3,128 ha lasu - 13 rodzin obszarniczych.»

Dodatkową wadą rolnictwa chłopskiego w przeworskim było jego nadmierne rozdrobnienie, na rodzinę chłopską przypadało przeciętnie 2,3 ha, na obszar-  
niczą - 73,9 ha.



W roku 1939 na ogólny stan gospodarstw chłopskich 15,115, aż 4,121 miało gospodarstwa do 1 ha, 7,080 gospodarstw 1-3 ha, 3.360 od 3-5 ha, 509 gospodarstw od 5-10 ha, 45 gospodarstw powyżej 10 ha. Należy tu zauważyć, że jedynie gospodarstwo od 5 ha wzwyż mogło zapewnić jako taką egzystencję rodzinie. Takich gospodarstw było w powiecie niespełna 600. Olbrzymia większość chłopów z góry skazana była na niedostatek, nędzę i głód.

W sytuacji wielkiego rozdrobnienia i przeludnienia, powszechnym zjawiskiem był głód ziemi i poszukiwanie pracy. Stąd więc ziemia była w wielkiej cenie i ona decydowała wówczas we wsi o znaczeniu, zamążpójściu i.t.p. Cena za 1 mórg gruntu 0,56 ha dochodziła np. w 1937 a w średniej klasie do 2 tys. zł., czyli 170 kwintali żyta, przy jego cenie 12 zł. za 100 kg. Na kupno ziemi mogli sobie pozwolić tylko bogaci chłopci lub reemigranci np. z Ameryki czy Francji. Z drugiej strony ziemi na sprzedaż było niewiele, gdyż zasadniczo chłopci jej nie sprzedawali, a parcelacja prawie nie istniała. Wielkim problemem było znalezienie pracy. Folwarki zatrudniały niewielką liczbę ludzi, których słabo wynagradzały. Tak np. służba dworska otrzymywała w 1936 r — 50 groszy za 1 dniówkę, a fornale — rocznie 12 kwintali zboża, a na dodatek 20-to metrową izbę w czworaku dla wieloosobowej rodziny. Część chłopów wynajmowała się u bogatych chłopów na tzw. służby lub emigrowała za granicę.

Zapotrzebowanie za granicą na robotników było bardzo ograniczone. Na 1 miejsce pracy zgłaszały się setki ludzi. W latach 1934-1936 rekrutowano dziewczęta wiejskie do pracy na sezon letni do Łotwy, Litwy, Estonii. Z przeworskiego wyjechało ich około 100 osób. W roku 1938 pojawiły się niewielkie możliwości wyjazdu na roboty rolne do Francji. Wyjechało wówczas 16 osób. Emigracja była przysłowiową kroplą w morzu. Ujścia do przemysłu, handlu, rzemiosła prawie nie było, ograniczano więc swoje potrzeby, obniżano i tak niski poziom życia. Warunki życia na wsi pogarszały się wydatnie tzw. nożyce cen, to jest taniość produktów rolnych, a drożyzna produktów przemysłowych. Stąd więc wieś biedniała i pogrążała się w nędzy.

Na fatalne położenie wsi wpływały zadłużenia i wysokie podatki. Np., we wsi Hucisko Jawornickie mieszkało 226 osób, gospodarując na 730 morgach ziemi. Największe gospodarstwo miało 11 morgów, obciążenia tej wsi wyglądały następująco: budżet gminy 4,028 zł, podatki 1,880, asekuracja 1,821 zł, kary za zwłokę 270 zł. Zadłużenie wynosiło około 10 tys. zł, na 14 % w Kasie Stefczyka w Jaworniku Polskim i w Kasie Zaliczkowej w Dubiecku i Rzeszowie. Zarobków nie było żadnych.

We wsi Grzęska było 300 domów. W sierpniu 1935 r. chłopci otrzymali 800 upomnień za niepłacenie podatków za działki gruntowe. Za te upomnienia Urząd Skarbowy liczył sobie od 0,50 gr. - 1,50 zł. Obciążono więc Grzęskę dodatkowym podatkiem z tytułu upomnień w wysokości 1000 zł.

Takimi karami obciążono wszystkie wsie powiatu przeworskiego i to w czasie strasznej nędzy i ciężkiego przednówka w 1933 r.

Mimo kryzysu i nędzy materialnej podatki wzrastały. Stale zwiększały się opłaty samorządowe. W 1934 r. stanowiły one 80 % wszelkich opłat podatkowych. Sam podatek państwowy Urzędy Skarbowe zwiększyły dwu i czterokrotnie. Zwiększenie podatków pociągnęło za sobą nasilenie egzekucji i przyjazdów egzekutorów na wieś. O egzekucjach pisała obszernie ówczesna prasa ludowa. „w Łopuszce pod Przeworskiem – pisano w Piaście”. Za dług zajęto pewnemu gospodarzowi konia. Na licytacji konia tego sprzedano za 3 zł, które zużyto na zakup stempli na akt licytacyjny. Niewiarygodny fakt był jednak prawdziwy.

Nożyce cen, podatki, zadłużenia, przeludnienie to wszystko wpływało na warunki życia. Jak przedstawiało się spożycie na 1 mieszkańca wsi przedstawia tabela:

	Rok	
	1928/1929	1933/1934
<b>mięsa</b>	za 12,92 zł	za 4,25 zł
<b>tłuszczu</b>	za 11,90 zł	za 3,95 zł
<b>mąki</b>	za 3,80 zł	za 1,39 zł
<b>odzieży</b>	za 75,74 zł	za 27,00 zł
<b>obuwia</b>	za 32,18 zł	za 12,52 zł

Jerzy Michałowski obliczył, że na przykładzie powiatu **Rzeszów 1 osoba w rodzinie chłopskiej żywiła się za 47 groszy dziennie, spożywając: 1,5 kg ziemniaków, 1 kg chleba, 1 ltr mleka, 5 dkg tłuszczu, plus sól i kapusta.**

Stan materialny wpływał zasadniczo na kulturalny i oświatowy poziom wsi. Powiat przeworski jeszcze za czasów austriackich szczylił się dobrą siecią szkolną i pięknymi tradycjami oświatowo kulturalnymi. Na 49 gmin jednostkowych w powiecie działało 19 szkół siedmioklasowych III stopnia, 19 szkół 4-5 klasowych II-go stopnia, a tylko 5 szkół jednoklasowych.

Mimo dobrej sieci szkolnej, nie wszystka młodzież kończyła szkołę. We wsi Gać 7-mio klasową szkołę kończyło zaledwie 43 % młodzieży w wieku szkolnym. Przyczyną tego stanu była nędza

Młodzież biedniejsza po ukończeniu 10-ciu lat życia szła na służbę jako pastuchy, poganiacze do folwarków, gdzie wynajmowała się jako niańki

i posługiwaczki. Powodowało to analfabetyzm. Jeszcze w 1950 roku – 1700 osób w powiecie kończyło kursy początkowego nauczania.

Wprost katastrofalnie przedstawiało się na wsi przeworskiej kształcenie ponadpodstawowe dzieci chłopskich. Tak np. we wsi Gać w latach 1921- 1939 ukończyło szkołę średnią 10 dzieci. Z tych 7 znalazło zatrudnienie, a 3 siedziało u ojców i czekało na posady z powodu bezrobocia i tzw. nadprodukcji inteligencji.

Sytuacja młodzieży chłopskiej była tragiczna nie tylko w Gaci, ale we wszystkich wsiach powiatu przeworskiego. W sumie chłopci powiatu przeworskiego w latach 1931-1939, żyli biednie i na niskim poziomie kulturalnym. Wieś w swej masie mało czytała. Dość częstym zjawiskiem była kradzież.

Rozsadnikami społecznej działalności na wsi i radykalizmu społecznego byli ludowcy i wicjarze, a radykalizację masy chłopskiej w powiecie ułatwiały ciężkie warunki bytowania i powszechne pragnienie, aby było lepiej.

### **J. Na polach Grzęski i Nowosielec było ostrzeżenie.**

M. W drugiej połowie 1935 r. na łamach tygodnika „Prosto z mostu” ukazała się seria reportaży redaktora Tadeusza Opióły, poświęconych Michałowi Pyrzowi - dawnemu wójtowi Nowosielec, który w 1624 r. obronił wieś przed Tatarami. Opióła pisał, że postanowiono uczcić pamięć M. Pyrza, oraz ufundować pamiątkę bohaterskiej walki z Tatarami. Miał się tym zająć specjalny komitet.

Prezydium Zarządu Powiatowego SL w Przeworsku (Jedliński, Słysz, Ochyra, Pawłowski) zdecydowało, żeby na uroczystość nowosielecką zaprosić gen. Rydza Śmigłego i biskupa przemyskiego Tomakę. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 10.06 F. Słysz zdał sprawozdanie ze swej delegacji u gen. Rydza Śmigłego. Przyjęcie było bardzo przychylnie i uroczyste. Plan uroczystości przedstawił pan Opióła, na co gen. Rydz Śmigły wyraził swą zgodę.

Przygotowaniami do uroczystości zajęli się Bruno Gruszka, prezes Zarządu Okręgowego SL w Krakowie i Wiktor Jedliński prezes Zarządu Powiatowego SL w Przeworsku. Uruchomiono wszelkie im dostępne środki propagandy na rzecz uroczystości nowosieleckiej. Powszechnie mówiono chłopom, że gen. Rydz Śmigły przyjeżdżający do Nowosielec, gdy ujrzy tysiące chłopów, na pewno spowoduje zmianę rządu w Polsce, oraz poprawę doli chłopskiej.

W dniu uroczystości 29.06.1936 r. nocą jeszcze, tysiące chłopów kolumnami, czwórkami zdążyły na błonie wsi Grzęski. Zgromadziło się z jarosławskiego: 65 tys. chłopów, 50 sztandarów, 3 orkiestry, z łańcuckiego 40 tysięcy.

Z przeworskiego 35 tysięcy chłopów. Z rzeszowskiego 10 tysięcy, z niskiego 10 tyś., z brzozowskiego 2 tyś., z kolbuszowskiego. 1 tyś. Liczne delegacje przyjechały z Mazowsza i lubelskiego.

Rano na błoniach Grzęski rozpoczęto zgromadzenie publiczne. Do zgromadzonych przemówił Bruno Gruszka, któremu towarzyszyli ks. Panaś, profesor S. Kot i W. Jedlińsk. Mówca podkreślał, że chłopci przybyli, by upomnieć się o prawa chłopskie, oddać hołd chłopu wójtowi, hołd krwi polskiej przelanej za polską sprawę. W chwili gdy gen. Inspektor Armii Rydz Śmigły wzywa do apelu całe społeczeństwo dla obrony państwa. My Polsce damy wszystką swą krew, całe mienie, ale pod jednym warunkiem, że staniemy się naprawdę gospodarzami Polski.

Trzeba, aby na czele państwa stanął rząd chłopów i robotników, a wtedy przyszłość Polski jest zapewniona. Po przemówieniu odczytano rezolucję, która zawierała:

1. Zapewnienie solidarności z emigrantami politycznymi W. Witosem, W. Kiernikiem, K. Bagińskim.
2. Zapewnienie, iż stronnictwo ludowe na pierwszym planie stawia umocnienie państwowości polskiej i podniesienie obronności państwa.
3. Żądania: konstytucji demokratycznej, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, rozwiązania izb ustawodawczych, zlikwidowania praktyk administracyjnych dzielących społeczeństwo na klasy, sprawiedliwego wymiaru sprawiedliwości, usunięcia rządów sanacyjnych, powołania rządu zaufania mas ludowych.

Po uchwaleniu rezolucji o godz. 8 rano rozpoczął się marsz chłopski z Grzęski do Nowosielec z udziałem 150 tyś. osób. Pochód otwierała 5 tyś. banderia konna i 3 tyś. rowerzystów. Czoło kolumny marszowej dochodziło do Nowosielec, a jej ostatnie szeregi były jeszcze na błoniach Grzęski. Wśród rzesz chłopskich widać było zwarte szeregi wojska polskiego, od którego odbierał raport Rydz Śmigły. Biskup Barda celebrował mszę polową i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Przemawiał Franciszek Słysz, prezes koła SL w Nowosielcach, wiceprezes Z.P.SL który powiedział m.in. „wielkie przemiany dokonały się w nas, masie chłopskiej”, od czasu Michała Pyrza.

Jesteśmy dziś świadomi naszych obowiązków wobec państwa. Podatku krwi, który gotowi jesteśmy złożyć, nie traktujemy jako łaski wobec ojczyzny, ani jako uprzejmości, za którą żąda się zapłaty bo daniny życia nie można odpłacić. Po przemówieniu F. Słysza biskup poświęcił zniesiony na cześć M. Pyrza kopiec, a gen Rydz Śmigły złożył na nim wieniec. Rozpoczęła

się defilada, idzie wojsko, piechota, kawaleria, czołgi, przelatują samoloty. Walnęły szeregi chłopskie idą, idą, idą, grzmią niekończące się okrzyki przed trybuną.

Precz z rządem sanacji, niech żyje Wincenty Witos!. Niech żyje wojsko, niech żyje rząd chłopsko-robotniczy. Na trybunie gen. Rydza konsternacja. Generał salutujący z początku, poczyna się kręcić, zwraca się do Gruszki, coś mu mówi, to znowu do biskupa, który rozkłada ręce. Okrzyki wzmagają się, przelewają się w jedno wielkie grzmiące (precz), niech żyje Wincenty Witos!

Rydz Śmigły ze swym otoczeniem schodzi z trybuny. Policja robi drogę wodzowi wśród tłumu. Rydz, generalicja uchodzą łakami, otoczeni przyboczną strażą. Na trybunie na miejscu Rydza stoi stary, z więzienia tylko co zwolniony, Andrzej Pluta, który w Rakszawie rzucił hasło chłopskiej rewolucji. Chłopskie tłumy idą, idą, idą.. Śpiewy (O cześć wam panowie magnaci) i okrzyki antysanacyjne brzmią, aż ku wieczorowi. Ludowcy powiatu przeworskiego walczyli również o prawa służby folwarcznej. W marszu na Przeworsk, między innymi domagali się podniesienia zarobków dla służby folwarcznej. Na posiedzeniu ZP SL 7.03.1934 r. postanowiono powołać sekcję Obrony Robotników Rolnych. W tej akcji przodowali eselowcy ze wsi Białoboki. Corocznie dochodziło tam do strajków buraczanych. Wiosną 1936 r. w wielu folwarkach zastrajkowali sezonowi i dniówkowi robotnicy.

W ordynacji zarzeckiej po strajku płacono: młodzieży do lat 16-tu 1,20 zł., do lat 21 1,40 zł., mężczyznom powyżej lat 21 1,70 zł. (dla informacji 1 kg cukru kosztował 1 zł.). O wiele gorsze warunki pracy były w folwarku w Krzeczowicach należącym do Polskiej Akademii Umiejętności. Młodzi robotnicy zarabiali **60 groszy dziennie, starsi po 80 gr. dziennie, praca trwała od świtu do nocy.**

Nakładano też kary za oddalenie się od pracy, lub uszkodzenie narzędzia do wysokości 2 zł.

W kole Wici omawiano możliwości poprawy warunków i zarobków, oraz mówiono o strajku rolnym jako jedynej broni. Pierwszy strajk zorganizowano w Krzeczowicach przy budowie mostu. Strajkujący zażądali podwyżki o 50%. Administracja folwarku sprowadziła z sąsiedniej wsi łamistrajków, którzy po 2 dniach przyłączyli się do strajkujących. Nie pomogła w tym delegacja do starosty.

Drugi strajk zorganizowano **24.06.1936 r.**, aby płaca dniówkowa wynosiła 1,75 zł. W drugim dniu strajku przybył z Krakowa inspektor Krzesino, który starał się wyperswadować niecelowość strajku i nakłania do podjęcia porzuconej pracy.

**J. Na folwarku więc, zgodnie z zaleceniami komitetu pozostali ci, którzy karmili inwentarz żywy.**

**M.** 1.07.1936 r. strajkującym w Krzeczowicach przyszli z pomocą robotnicy folwarczni. Ogłoszono strajki solidarnościowe w folwarkach: **Pantalowice, Siennów, Urzejowice, Łopuszka Mała, Łopuszka Wielka**. W nocy z 1 na 2 lipca przybyła do **Krzeczowic kompania policji ze Lwowa**. Dokonała ona aresztowań oraz przeprowadziła rewizje domowe. Zachowanie się policji było brutalne, nie tylko wobec dorosłych, ale i **dzieci, które wyrzucano z łóżek**.

W nocy aresztowano: **Walentego Noska, Romana Pikułę, Karola Hyptę, Wojciecha Głowatego, Szymona Cieleckiego, Józefa Kamińskiego**, których odstawiono do Rzeszowa. Aresztowany poza w/w, Adam Sobek został zamknięty na folwarku. Na wieść o aresztowaniach, do Krzeczowic zaczęły napływać z okolicznych wsi tłumy ludzi. Przybyli chłopcy, wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do folwarku w celu wyjaśnienia przyczyny aresztowań. Delegaci też zostali aresztowani. Pod naporem tłumy zwolniono delegatów i Adama Sobka. Wyjaśniono zebrany, że żądania należy przekazać staroście w Przeworsku. Ktoś poinformował tłum, że starosta jest na folwarku. Tłum ponownie zawrócił pod bramę folwarku z delegacją. Brama folwarku była obsadzona przez 70-ciu policjantów z bronią. W pewnym momencie policja otworzyła ogień z karabinu maszynowego od strony spichlerza i pałacu.

W dniu 2 lipca policja zabiła: **Michała Lacha z Rzeplina, Jana Lenara z Pełnatycz, Bronisława Szumańskiego z Rozborza**. W drodze do szpitala w Jarosławiu zmarli: **Franciszek Chudy z Roźniatowa i Franciszek Ambroży z Żurawiczek**. Na miejscu zostali zabici: **Honorata Surmiak z Siennowa i Jan Kędziora z Łapajówki**. Razem zabito w Krzeczowicach **7 osób, ciężko raniono 14. Łżej rannych było 13-cie osób**.

Wczesnym rankiem 3 lipca Krzeczowice otoczono kordonem policji, pacyfikowano oraz aresztowano wielu ludzi. W ślad za tym po krwawej tragedii prokurator Sądu Okręgowego w Rzeszowie postawił w stan oskarżenia **18 osób**, zasądził oskarżonych na kary **od 8 miesięcy do 2 lat więzienia**. Sądy, krakowski i warszawski zatwierdziły wyroki.

Masakrą w Krzeczowicach odpowiedział Rydz Śmigły i obóz sanacji na żądania przedstawione przez delegację w Nowosielcach.

**J. Strajk chłopski 1937 rok, próba sił.**

**M.** W styczniu 1937 r. obradował w Warszawie Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego. Kongres rozpatrywał sytuację polityczną Polski, położenie chłopów, sprawę taktyki SL wobec rządów sanacji. Uchwalono zastrzeżenie taktyki SL „aż do strajku rolnego włącznie” oraz zjazdu chłopów

w Warszawie, to odpowiadało nastrojom wsi przeworskich, ludowcom i wiciarzom. Znalazło to wyraz w obchodach święta ludowego 16.05, na których uchwalono rezolucję: „Domagamy się od władz naczelnych SL proklamowania strajku chłopskiego”.

Strajk rolny miał być naciskiem na rząd, aby respektował rezolucję nowosielską. Uroczystość odbyła się w obecności tysiąca uczestników. W manifestacji chłopskiej w Przeworsku w dniu **15.08.1937 r., przy udziale 10 tys. ludzi** odczytano rezolucję w sprawie strajku **od 16-25. 08 włącznie**.

W tym czasie wszyscy chłopi w przeworskiem winni nie kupować, ani nie sprzedawać, nie wyjeżdżać do miast, pracować tylko przy koniecznych pracach na swych gospodarstwach. Głównym celem strajku chłopskiego, jak mówiła odezwa, była likwidacja systemu sanacyjnego w Polsce, przywrócenie krajowi ładu, porządku i bezpieczeństwa.

Pierwsze dni strajku w przeworskim wykazały, że wieś w swej masie poparła strajk, w tym czasie nie pokazał się nikt ze wsi. Chłopi zbojkotowali piątkowe targi w **Kańczudze, Łańcucie, Jarosławiu oraz środowy w Przeworsku**. Ludowcy i wiciarze kontrolowali drogi do miast, aby nikt nie łamał strajku. Na 18.08 zostało zwołane zebranie prezesów Kół SL i Wici do Józefa Pawłowskiego w Przeworsku. Tam miano omówić sytuację strajkową, łącznie z dyscypliną strajkujących. Zebraniu przewodniczył Władysław Kojder. W pewnym momencie posłyszeliśmy krzyk „Ręce do góry”, byliśmy otoczeni przez policję, która zalegała całe podwórze. Zauważyliśmy rozstawione karabiny maszynowe. Wszystkich nas skuli w kajdany i przykuli do długiego łańcucha. Wyprowadzili w kierunku stacji kolejowej, gdzie załadowali nas w wagony i powieźli do Lwowa. (Tak relacjonuje S. Świetlik w Przeworsku przed 30-tu laty).

Aresztowano wówczas: Władysława Kojdra, Józefa Piestraka, Józefa Pawłowskiego, Michała Markowskiego, Stanisława Szczotkę z Gorliczyny, Stanisława Świetlika z Sieteszy, Aleksandra Piejkę i Władysława Sykałę z Łopuszki Wielkiej, Kazimierza Śliwę z Rozborza, Franciszka Słyszka z Nowosielec i innych.

Aby prowadzić strajk nadal, odbyło się w nocy z 18 na 19 sierpnia w mieszkaniu W. Fołty w Gaci zebranie aktywu Kół SL i Wici z Gaci, Markowej, Białobok, Sieteszy, Ostrowa. Prezesem ZP SL został J. Cwynar, sekretarzem W. Fołta.

**J. Nakazano zaostrzyć rygor w stosunku do łamistrajków?**

**M.** W niedzielę 20 sierpnia delegacja ZP SL wybrała się do starosty powiatowego w Przeworsku w sprawie aresztowanych u J. Pawłowskiego, a to: **Solarz, Cwynar, Fołta**. Delegację przyjął starosta Popiel. **Ignacy Solarz za-**

**żądał informacji** o aresztowanych, przekonywał o konstytucyjnej legalności strajku. Starosta histeryzował, że w jarosławskim, brzozowskim rewolucja jest na usługach bolszewickiej Rosji. Aresztowani są osadzeni w więzieniu lwowskim.

W dniach 22-23 sierpnia wioski w powiecie przeworskim zostały spacyfikowane – tak pisze Leon Żygadło „Rankiem 23 sierpnia wyszedłem na pole, wtem doleciał mnie cichy odgłos motorów samochodowych, wróciłem pośpiesznie do mieszkania, szybko ubrałem się i wychodzę by zorientować się kto jedzie. Odszedłem zaledwie kilkadziesiąt kroków, a tu ponad 50-ciu policjantów okrąża mój dom. Momentalnie weszli do domu, na dach domu, stodoły i stajni, rozpoczęli robotę niszczycielską. Aby nie dostać się w ręce rozjuszonych katów odszedłem dalej w pole. Powróciłem po chwili, oczom moim przedstawiał się okrutny obraz zniszczenia, **zbite na kawałeczki wszystkie okna, drzwi, rozbite kuchnie, zdarte ubrania, pierzyny poszły z wiatrem, srodki żywności, jak mąka zmieszano ze szkłem i naftą. Dachy zbite na gruz, co były pokryte dachówką cementową. Jedyny koń i ten był zbity.** Oszacowane szkody przez biegłych sądowych wynosiły **2,860 zł.**

Granatowi akcję zniszczenia dokonali pod kierownictwem wice-starosty Popiela. W Łopuszce Wielkiej oprócz **Leona Żygadły** spacyfikowano **Aleksandra Piejko**. Straty oszacowano **na 1,023,50 zł.** Pacyfikacją objęto wieś Krzczowice, gdzie zdemolowano domostwa: **Stanisława Malacha, Józefa Kolczaka, Michała Pikulę, Marii Antosz.** Straty w Krzczowicach wynosiły: **u S. Malacha 2,573,50 zł, u J. Kolczaka 252,50 zł, u M. Antosz 191,50 zł, u M. Pikulę 28,10 zł.**]

Inż. Ignacy Solarz, współtworzył Związek Młodzieży Wiejskiej woj. kieleckiego, sprawując w 1931 r. funkcję jego prezesa. Wykładał na Uniwersytecie Ludowym w Nałęczowie. Po zamknięciu w 1931 r. WUO w Szycach był inicjatorem powołania przez ZMW RP Spółdzielni Rolniczej dla Prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich. 1932-39 r. dyrektor i wykładowca Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci przeworskiej. Pod jego kierunkiem w 1937 r. społecznym wysiłkiem wybudowano na „Gackiej Górze” siedzibę WUO. Od 1931 należał do SL. Po zakończeniu strajku chłopskiego w 1937 zebrał wiele dokumentów świadczących o stosowaniu przez policję terrorku wobec chłopów, a następnie bezskutecznie interweniował w tej sprawie u prezydenta I. Mościckiego. Był aktywnym działaczem spółdzielczym. W rodzinnej wsi Ołpiny założył spółdzielnię mleczarską.

W 1933 r. zainicjował powołanie Spółdzielczej Książnicy Gackiej, a w 1934 Spółdzielni Koszykarskiej w Gaci przeworskiej. W 1935 r. doprowadził do powołania pierwszej w Polsce Spółdzielni Zdrowia w Markowej



k. Łańcuta. W 1937 wespół z Piotrem Świetlikiem utworzył Spółdzielnię Drzewną „Współdziałanie Chłopskie” z siedzibą w Żołyńi. Po utworzeniu w tym czasie okręgu Rzeszowskiego Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” został wybrany prezesem Rady Okręgowej oraz wszedł do Rady Nadzorczej Centrali ZSS „Społem”. Wystąpił z inicjatywą zorganizowania na Rzeszowszczyźnie szkoły spółdzielczej, ale wybuch wojny uniemożliwił jej realizację. Był współtwórcą Spółdzielni Spożywców „Chłop”, Towarzystwa Domu Spółdzielczego oraz dziecińca letniego w Gaci przeworskiej. W IX.1939 r. wraz z grupą chłopów z okolic Gaci wyruszył na wschód, aby włączyć się do walki obronnej. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Gaci i zajął się uruchomieniem oddziału „Społem” w Rzeszowie, którego został dyrektorem. Wyjechał do Warszawy, gdzie spotkał się z Maciejem Ratajem i przywódcami ruchu spółdzielczego. Odwiedził również w więzieniu rzeszowskim Wincentego Witosa. 15.I.1940 r. aresztowany przez gestapo w Jarosławiu, a następnie uwięziony w więzieniu mokotowskim w Warszawie, gdzie prawdopodobnie w IV 1940 został zamordowany. Nie wiadomo, gdzie został pogrzebany. W Palmirach znajduje się jego symboliczna mogiła.

Autor wielu artykułów w pismach „Siew”, „Polska Oświata Pozaszkolna”, „Praca Oświatowa”, „Wici”, „Młoda Myśl Ludowa”, „Zielony Sztandar”, „Społem” oraz broszur, m.in. Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Cel i program (1937), Spółdzielnie Zdrowia (1938).

Odznaczony Orderem „Polonia Restituta”.

Zofia Solarz, z d. Michałowska PS. „Chrzestna”, nauczycielka, ur. 8.II.1902 r. w Odessie, zm. 22.I.1988 r. w Warszawie. Pochowana w Alei Zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim.

Wybitna działaczka Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Autorka hymnu BCh „Do boju o Polskę Ludową” i in. pieśni partyzanckich oraz Pieśni (1946), „Skalni ludzie – opowiadania” (1955), wspomnień „Mój pamiętnik” (1973). Odznaczona Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury i in.

W opisie działalności ruchu ludowego czołowe miejsce zajmuje **Uniwersytet Ludowy na „Gackiej Górcie”** powiatu przeworskiego. Ideę Uniwersytetu przeniesiono z Danii z nazwą Grundtwigoską, drogę do serc i umysłów młodzieży.

**Pierwsze kursy odbywały się w Szycach**, gdzie przychodzili ludzie z trzech dawnych zaborów, z różnych stronnictw politycznych, często patrzących na siebie z nieufnością. O Danii mówiono, że musi być krajem niezależnym i zamożnym, o kulturze chłopów podniesionej do wielkiej wysokości.



Zofia i Ignacy Solarzowie

Tam pokazywano piękno świata w sztuce i mądrości, w prawach rządzących środowiskiem i przyrodą.

W Polsce trzeba było tworzyć polską szkołę życia, przygotowującą młodych ludzi wsi do działania w naszych czasach i przyszłości. Do twórczego ruchu społecznego, politycznego i gospodarczego tworzącego jeden ruch ludowy.

Jeden nurt dążeń do postępu, do wyrazu we własnym kształcie piękna poprzez krytycyzm i zapał, pracowitą dociekliwość i lotność wyobraźni. Bez tych wartości ruch ludowy zawsze będzie jednostronny. Ruch polityczny bez tych cech zawężał się do walk osobistych, do antagonizmów grupowych, a jednocześnie ulegał cudzym hasłom i mirażom wolności - dobrobytu.

Trudno żyć w gromadzie bez jakiegoś porządku, planu i stosownej organizacji. Realizacji tego dzieła podjął się inż. Ignacy Solarz. Słuchacze zostawali w Szycach na Boże Narodzenie, słuchaczki na Święta Wielkanocne. Głównym motywem wspólnego obchodzenia świąt tradycyjnych była potrzeba wypełnienia tych świąt głęboko społeczną treścią. Kurs trwał kilka miesięcy, po powrocie do domów wprowadzali wychowankowie wszystkie obyczaje do świąt rodzinnych, wypełniając swoje domy ciepłem i treścią miłości i pokoju. Solarz przywiązywał dużą wagę do uczestnictwa razem ze wsią we wszystkich wspólnych zgromadzeniach czy na wiecu, czy w kościele. Tam ksiądz Czaplicki, Zofii i Ignacemu dawał ślub. Państwo młodzi od tej chwili nazywali się Solarzowie, podjęli trudną rolę wychowawców młodzieży wiejskiej. **Niestety piłsudczykom Uniwersytet przeszkadzał. Nakazali likwidację.**

## GACKA GÓRKA

We wrześniu 1931 r. na III-cim Zjeździe Kół Młodzieży Wiejskiej w Markowej uchwalono stworzyć niezależną chłopską szkołę „nowe Szyce”.

Wciarze z Gaci okazali się najsilniejsi i bardziej zorganizowani, aby zapewnić lokalizację Uniwersytetu we wsi Gać Ignacy Solarz o przydomku „Chrzestny” zanotował dla historii początki budowy domu Uniwersytetu Ludowego na „Gackiej Górcie”, gdzie posadzono pierwsze drzewa ręką Bolka Dejworka i Piotra Świetlika.

Pierwszy kamień ze Szklar wiozą, pierwszy piasek z Korniakowa, pierwszą cegłę wiozą markowiaczy, dwa wagony wapna - Grzęska, a potem wieś za wsią, koło za kołem, kubik za kubikiem. **Do 80 tys. cegieł, kamieni metrów sześciennych ćwierć tysiąca, piasku metrów 160 drzewa, desek i łat 55 m, 60 metrów cementu, 10 ton szyn, 8 tysięcy dachówki. Konie ciągną ciężary 6, 9, 15, 20 km, czasem więcej.** Kolega Kuźniar z Wysokiej krowy zaprzęga i trudzi je 14 km do Gaci. Wozy płyną, stopy materiałów rosną, budowla podnosi się coraz wyżej. **Ofiarność, gniew na sanację powodują, że 1255 wozów jedzie na „Górkę” bezpłatnie, ochotniczo.**

**„Dali markowianie 276 furmanek , Gać 160** choć ilości ludzi i domów nie sięga połowy Markowej. Sonina -120, a potem Wysoka, Sietesz, Grzęska. Górę bierze powiat przeworski - **700 fur, za nim łańcucki- 500 fur.”**

Tak rósł pomnik Czas, Myśli, Tworzenia. Paul Wojtna namalował niewielki obrazek: dom na Górcie, promieniujący światłem, ze wszystkich okien. Młodzi idą!

*„Przyjechał Jasięsko do swojej dziewczyny,  
Pojedziesz Marysiu, pojedziesz wiciarko do gackiej rodziny,  
W Uniwersytecie, tam w Gaci przeworskiej,  
Poznasz ty honorność naszej braci chłopskiej.  
Idą w drogę długą, cieszą się w ukryciu,  
Bo idea Wici najdroższa im w życiu.”*

Tak śpiewała młodzież wiciowa w powiecie garwolińskim a potem w innych wsiach w całym kraju. Śpiewała pieśni wiary, nadziei, braterstwa w czasie, w którym coraz ciężej było żyć na wsi, bo bieda zagładała już do każdego chłopskiego domu.

Były tam stosowane czasami głódówki, z braku stypendiów. Po przetrwaniu od 1 do 3 dni głódówki było bardzo wesoło. Rozlegał się potem mocny śpiew z Górki po okolicy.

Na Górkę przybywali popularni działacze z koleżeńskimi autorytetami: **Stefan Ignar, Wojciech Janczak, Józef Balcerzak, Bronisław Drzewiecki, Stanisław Bańczyk i inni.** Mieli oni wspólny język ze słuchaczami, zabawne piosenki, odznaczeni się pogodą ducha i poważnym zaangażowaniem.

Przybywali profesorowie: **Kot, Bujak, Znanięcki, Suchodolski, Urbańczyk, Kołaczkowski, Udziela, Adam Polewka, Leon Kruczkowski.**

Pod wpływem Chrzestnego, którego myśl padała na urodzajny grunt powstawały coraz to nowe spółdzielnie (Spółdzielnia Zdrowia w Markowej), (Spółdzielnia Koszykarska). Chrzestny postarał się, żeby zrzeszeni ko-



Bolesław Dejworek, publicysta, ur. 22.IV.1909 w Łętkowicach, pow. Miechów, zm. 7.V.1977 w Proszowicach.

Ukończył Uniwersytet Ludowy w Szycach (1928), a nast. Do 1936 studiował na Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Czł. PSL „Wyzwolenie (1927-31) i SL (1931-39), działacz ZMW RP (1928-39), 1945-47r. – redaktor naczelny tygodnika „Wici”. 1946-52 był kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Gaci, biorąc aktywny udział w pracach Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego RP.

szyczarze otrzymali od właściciela ziemskiego J. Lubomirskiego łąkę porośniętą wikliną. **Zorganizowana została Spółdzielnia Drzewna, Prawnicza, Czytelnicza, Spożywców „Społem”.**

Dziewczęta, które również garnęły się do pracy społecznej, pociągała idea zorganizowania przedszkoli i dziecińców wiejskich. Organizatorem wielu dziecińców była **Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, prowadzona przez lekarza z ludowego, ideowego gniazda Władysława Ciekota, syna ludowca z Chodowa w powiecie siedleckim. Jego żona Hanka Piciówna-Ciekotowa, wiciarka inż. rolnik z wykształcenia podjęła sprawę wiejskich dziecińców.**

Były prowadzone konkursy rolnicze ZMW RP „Wici” przez Jadwigę Dziubińską i Kazimierza Wyszomirskiego.

Do Uniwersytetu przybyli jako wykładowcy kolejno: **Stefan Ignar, Bronisław Drzewiecki i Józef Balcerzak.** Trwały gorące dyskusje o wartościach socjalizmu i chłopskim ruchem ludowym. Przebywał **Stanisław Miłkowski** zajmujący się sprawą ustroju rolnego, uczestniczył w kursie znany pisarz **Jan Wiktor.** Nadszedł

dzień wielkiej manifestacji chłopskiej w Nowosielcach. Kolega Leon Lutyk nie jadł, nie spał, biegał po wsiach, a pomagali mu okoliczni wiciarze, wychowankowie i słuchacze kursu. Do awangardy twórczego buntu i manifestacji zaliczyli się: **Władysław Pałys z Grodziska, Janek Sokół, Narcyz Wiatr, Józef Olszyński, Ignas Możdżań, Staszek Świetlik, Józef Zięba, Michał Markowski, Mieczysław Flejszar, Józef i Alojzy Dziadusiowie, Walenty Baran, Władysław Peszko, Leon Korga, Ignacy Moskał, Józef Duma, Stach i Ludwik Szydełko, Michał Ostrowski, Jan Skiba, Wojtek Stanowski, Hela**

**Jaźwianka, Karola Czesnarówna, Hela Kuźniarówna, Władysław Kojder, Władysław i Franciszek Fołtowie i wszyscy nasi szycanie i gacanie.**

W ruchu spółdzielczym działali też nasi serdeczni koledzy: **Franciszek Gesing, Jan Szczepański** - fanatyk i miłośnik spółdzielczości.

Ludzie wychodzący „**Świetlistego Domu**”, albo poddani jego promieniowaniu umieli myśleć twórczo i krytycznie, kochać gorąco, działać zdecydowanie, wyzwać i potęgować siły społeczne. Oni organizowali strajki, a na szczytach gór w czasie wycieczek, umieli dostrzegać piękno, odczuwać nastroj. Słuchali z zapartym tchem opowieści hinduskiej, którą w niedzielne ranki czytywał jak zawsze Chrzestny – czerpał je z relacji orientalisty prof. Stasiaka z UW.

Starzec z opowieści hinduskiej staje się tylko częstką otaczającej go przyrody, kiedy Chrzestny czytał było cicho w nas i wokół: **Chrzestny umacniał się w uznaniu słuszności postępowania Gandhiego**, a książkę o nim Romain Rollanda czytywał na kursach, zjazdach i spotkaniach.

**Gorąco sprzyjaliśmy mądrej walce Mahatmy z Anglikami** w Indiach. **Od dumań** tych biegliśmy wszyscy do pilnych spraw i prac na „Górcę”. Słuchacze, wszystkie prace porządkowe wykonywali sami, uprawiali też kawałek pola należącego do uniwersytetu. Często były wycieczki, rozszerzał się świat na „Górcę”. W sądeckim pozostały niezapomniane odwiedziny u **Józka Olszyńskiego, u Alojza i Narcyza Wiatrów**. Zawsze też była wędrówka do Orkanowej Poręby. Profesor Stasiak był łącznikiem pomiędzy nami” a Gandhim, z którym się przyjaźnił.

**J. Pozostały listy profesora u Chrzestnej, w których przytacza słowa Gandhiego.**

**M.** Wybuchła wojna, z całego kraju ludzie wędrowali za San, żeby tam organizować opór. Z nimi poszedł i Chrzestny, wkrótce powrócili. Hitlerowcy w pierwszych miesiącach wojny, to wojsko czyste i kulturalne. Chrzestny po powrocie z Sanu oddał się z pasją pracy w „Społem” w Rzeszowie. Na „Górkę” przyjechali gestapowcy na rewizję, zabrali fotografię Chrzestnego i wiele papierów oraz nakazali mu się stawić do Jarosławia. Gacanie odradzali „**lepiej by było mu się gdzieś wyprowadzić**”. Chrzestny orzekł, że jest zbyt znany, żeby się ukryć, że będą prześladować rodzinę. Przed zgłoszeniem się na gestapo w Jarosławiu wstąpił do Mikulic do pana Turnaua, którego nie zastali, był u kapitana Szrama - ludowca o poradę, następnie poszedł na gestapo. Po miesiącu czasu kolega **Franciszek Gesing przyjechał na „Górkę**”, przywiózł **rzeczy Chrzestnego**. Bez ubrania znalazł się w mokotowskim więzieniu, w którym siedział w pobliskiej celi pan Stanisław Dąbrowski.

W 1965 r. wydano książkę Jerzego Drewniowskiego i Kazimierzy

Kozniewskiej pt. „**Pierwsza bitwa gestapo**”, z książki tej dowiedzieliśmy się dopiero o bezpośredniej przyczynie aresztowania Chrzestnego. Otóż na początku okupacji kilku młodych ludzi związanych było z tradycjami legionowymi. Zorganizowali kon-spiracyjną grupę nazwaną „**Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa**”, w skrócie PLAN, naczelnym działaczem tej grupy, był Julian Dąbrowski, brat Stanisława. Przygotowali listę wybitnych działaczy ludowych, aby dotrzeć do każdego z nich osobno, w tym **do Józefa Niecki i Ignacego Solarza**. Grupa ta w 1938 r. odwiedzała Uniwersytet Gacki. PLAN miał swoje auto i kierowcę właściciela auta, który okazał się konfidentem. Zginęły całe rodziny przywódców PLAN-u, ocalał tylko kolega Niecko. Są znane nazwiska ośmiu rozstrzelanych więźniów, wśród nich również Ignacy Solarz.

Mimo wielu tragedii konspiracyjny ruch niepodległościowy rozpoczął swą działalność. Stronnictwo Ludowe wiąże się z osobą Macieja Rataja od października 1939 r. w Warszawie centralnym ośrodkiem władzy Wojskopolitycznym na kraj pod dowództwem **gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza „Doktora”, „Torwida”**. Ośrodek ten formalnie 10.10.1939 został ukonstytuowany, gdy Tokarzewski tworzył w oparciu o pełnomocnictwa przedwrześniowego rządu polskiego i naczelnego wodza Rydza Śmigłego, oraz powstały **30.09 we Francji rząd gen. Sikorskiego**. Rataj przystąpił do współpracy z Tokarzewskim w ramach sojuszu **SL z PPS, SD**. Do współpracy z Tokarzewskim przystąpił też ZMW RP „Wici”.

Łączność z terenem działania naszego utrzymywała **Maria Maniakówna** członkini władz centralnych. W porozumieniu z nią **Piotr Świetlik** zorganizował zespół ludzi, którzy przeprowadzają kurierów przez granicę wschodnią. **Granicą na tym terenie jest rzeka San opływająca teren Jarosławia**, gdzie nasze organizacje są silne w działalności. Do nich należy Munina z polami sięgającymi do samej wody na przestrzeni kilku kilometrów. Tam przy brzegu rzeki rosnące wierzy i krzaki dość dobrze kryły widoczność granic. **Działacz ludowy Szymon Filipiak był głównym organizatorem w przewożeniu łodziami na drugą, sowiecką stronę.**

„**Gacka Górka**” stała się punktem kontaktowym, jak podaje Chrzestna w swym pamiętniku. Przebywa tu ukrywający się oficer (czasowo) kol. Wojciech Janczak wiciarz. Pewnego razu otrzymujemy polecenie przyjęcia na stacji w Łańcucie i przeprowadzenie do Soniny do Fredka Hadława **generała Michała Tokarzewskiego**. Chrzestna знаła go osobiście od czasu, gdy po strajku chłopskim pomógł Chrzestnemu uzyskać przyjęcie u Prezydenta Mościckiego. Michał Tokarzewski urodzony w Borysławiu

otrzymał rozkaz od Głównego Dowódcy Polskiej Armii na zachodzie **gen. Władysława Sikorskiego do organizowania Związku Walki Zbrojnej w kraju, w tym celu chciał się dostać do Lwowa zajętego przez Sowieców.** Relacjonuje Chrzestna: Nie mogę się nadziwić, jak to się stało, że ten człowiek nie wpadł w ręce hitlerowców. Już kiedy dostrzegłam go w drzwiach wagonu byłam przerażona, tak wyróżniał się wśród podróżnych. Uderzająco „pański”, piękny, ubrany jak turysta nawet nie taternik, ale alpinista, międzynarodowy magnat podróżujący, zwracał na siebie powszechną uwagę. Przyjechaliśmy po niego wozem chłopskim, jak zawsze Jana Świątka bliskiego sąsiada „Górki”. Świątek nachylił się do mnie i powiedział: „Chrzestno” każe ci temu panu wsiadać na wóz, bo wszyscy na niego patrzą. Ale on właśnie nie chciał wsiadać. Szedł za wozem środkiem ulicy, rozglądał się jak zwykły turysta. Wielu Niemców przystawało, żeby mu się przyjrzeć. Jego postawa i strój były tak oryginalne i śmiałe, że prawdopodobnie to stało się ochroną generała. **U Fredka Hawława w Soninie** czekało nas przyjęcie, obiad i serdeczne słowa. Po obiedzie generał zapytał czy jesteśmy już zaprzysiężeni w organizacji konspiracyjnej. Nie byliśmy, więc on odebrał przysięgę od nas. Wymawiał uroczyste słowa, które powtarzaliśmy za nim, potem nas ucałował. **Była z generałem pani Karasiówna Janina**, Bardzo urocza pani, z twarzą jasną natchnioną.

Kiedy odbierałam później przyrzeczenie od koleżanek w Ludowym Związku Kobiet przypomniało mi się tamto składanie przysięgi. Ona zginęła przerażającą śmiercią na dalekiej obczyźnie, podobno pożarta przez rekiny czy krokodyle. Wtedy generał przeszedł przez granicę szczęśliwie. **W 07.III.1940 r. przed przejściem zamieszkiwał kilka dni u ludowców w Pawłosiowie pod Jarosławiem. Był aresztowany przez NKWD siedział w więzieniu w Przemyślu. Był zastępcą dowódcy gen. Andersa. Zmarł na Zachodzie w 1964 r.** Dramat polskiego Sokratesa - Po utracie Solarza środowisko jego wychowanków „Wiciarzy”, ludowców i sympatyków nurtowała ciągle myśl, jakie były okoliczności tego dramatu. Jak to się mogło stać? Że był on prawie pierwszą ofiarą polityczną gestapo. Szukano winnych u przeciwników politycznych. W roku 1965 wreszcie została podana do wiadomości w/w przyczyna warszawska, do której mogłoby nie dojść, gdyby jego najbliżsi przyjaciele z którymi uciekając przed zbliżającym się frontem niemieckim znaleźli się na Podolu pod Sokalem. Tam po wkroczeniu wojsk **sowieckich 17.09.1939 r. Solarz „Chrzestny”** uważał, że powinni natychmiast iść na południe do granicy węgierskiej, bo tam będzie podjęty bój o Polskę. Niestety zdania zostały podzielone. Chrzestnego popierał Staszek Głęb, a przeciwny temu był Fołta Franek, który domagał się

stanowczo posłuszeństwa, tłumacząc tym, że uczony Solarz da sobie radę za granicą. My natomiast, proste chłopcy za granicą będziemy tam zdychać pod płótem, lub gnić za drutami uchodźców w obozie.

Ostatecznie Solarz zrezygnował z swojej koncepcji, poczym powrócili wszyscy do domu, wg relacji Wł. Fołty „**Życie z własnego nadania**”.

## **DZIAŁANIA WE WSI PANTALOWICE:**

Policja pod pretekstem poszukiwania broni dokonała zniszczeń: u Jana Golonki na sumę 230 zł., u Antoniego Kowala 213 zł., Stanisława Kowala 95 zł. W Sieleczce oddziały policji dokonały zniszczeń u **Michała Kuźniara**, u **Walentego Zająca**. Straty z tego powodu wyniosły ponad **1,500 zł.** W Sieteszy zniszczono domostwo **Władysława Wielgusa** straty wyniosły **1,278 zł.**

W Gniewczynie Łańcuckiej zniszczono obejście Michała Łabuza. W Gniewczynie Trynieckiej – Władysława Pieroga i Tadeusza Dubasa. Ponadto policja dokonała rewizji u Jana Szczygła w Manasterzu, oraz w Urzejowicach. Policyjne auta były w Markowej i Gaci, ale dzięki komendantowi posterunku PP w Markowej pacyfikacji tu nie przeprowadzono. Odbyto rewizje domowe u J. Cwynara w Markowej i W. Fołty w Gaci. W czasie pacyfikacji aresztowano Michała Kuźniara z Siedleczki, Władysława Wielgusa z Sieteszy i wielu innych.

Pacyfikacja i dokonane zniszczenia wstrząsnęły opinią przeworskiej wsi. Czegoś podobnego wieś nie przeżywała, nawet w czasie zaborów. Bolało to wszystkich tym bardziej, że pacyfikację przeprowadzała władza polska z miejscowym starostą na czele. Wszyscy pokrzywdzeni i ogół wsi rozpoczęli szukać sprawiedliwości, bo to co się stało, było sprzeczne z elementarnymi zasadami jakiegokolwiek prawa. Do niego schodzili się pokrzywdzeni przynosząc opisy zeznań, szacunki zniszczeń dokonane przez biegłych sądowych i stwierdzenia naocznych świadków.

**Solarz wysłał obszerny opis przeworskich pacyfikacji** do pisarzy takich jak: Leon Kruczkowski, Andrzej Strug, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska i Związek Dziennikarzy Polskich. Czynił starania o audiencję u prezydenta Ignacego Mościckiego. Wystosował obszerny memoriał do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego.

**Dowódca OK. Lwów gen. Michał Tokarzewski ułatwił Solarzowi uzyskanie audiencji u prezydenta oraz zabezpieczenie przed policyjną konfiskatą materiałów dowodowych. Dla przewiezienia materiałów Tokarzewski przysłał Solarzowi dwóch wyższych oficerów wojskowych.**

**W dniu 8 września 1937 r. został przyjęty na zamku dyrektor Uniwersytetu Orkanowego w Gaci p. Solarz wybitny działacz ludowy przedstawił panu**



**prezydentowi Rzeczypospolitej** tło, przebieg i szczegóły zająć na terenie Małopolski. Audycja Solarza u prezydenta RP nic nie dała. Mościcki nie chciał dać Solarzowi dojść do słowa, twierdząc, że strajk był dziełem komunistów, a komuniści muszą być wyćpieni.

Władze sanacyjne rozpoczęły terroryzować ludowców. 19.03.1938 roku starostwo wezwało ośmiu działaczy z W. Kojdrem na czele i oświadczone, że każdy kto strajk polityczny będzie organizował, zostanie automatycznie aresztowany. Do drugiego strajku nie doszło ze względu na zbliżającą się wojnę. **Wszyscy w Polsce także i ludowcy deklarowali chęć obrony ojczyzny. W. Witos na święcie ludowym w Przeworsku 1939 r. zobowiązał chłopów do walki przeciw imperializmowi niemieckiemu, do obrony niepodległości Polski.** Rozwój zainteresowania działalnością społeczną w Pantalowicach w latach 1919-1926 wśród członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”, zdecydowała głównie osobowość Witosy. **W 1922 r. w powiecie przeworskim było ponad 5 tys.** członków. Głód ziemi miał być przerwany przez oczekiwaną reformę rolną. Miał być lekarstwem na istniejącą biedę na wsi. Z pośród ówczesnej inteligencji tego terenu działaczami byli: Tadeusz i Stanisław Szerszeń (kierownicy szkół), księża: ks. Gągolewski, Bardzik, Haba, Stanisław Bulichowski - proboszcz parafii Pantalowice, który pisał różne sztuki teatralne o treści ludowej i patriotycznej.

Ks. St. Bulichowski był również działaczem gospodarczym. Zorganizował w naszej wiosce mleczarnię spółdzielczą, inicjował rozwój hodowli bydła, działał w Małopolskim Związku Młodzieży, popularyzując oświatę rolniczą. Z tego związku **powstał ZMW „Wici”**.

Dożynki Koła „Wici” w Pantalowicach

Miałem zaszczyt na tych dożynkach być poganiaczem koni, które z pługiem i oraczem były użyte jako wzorzec pracy dla ludowców. Starszy działacz ludowy nakazywał oraczowi i groził mówiąc dobitnie:

- ani w lewo, ani w prawo,  
nie wykręcaj chłopską sprawą.

Czepigami trzymaj mocno,  
ma być bruzda prościusiańska.

My za tobą za Ratajem  
podeprzemy całym krajem  
Anowi wio, wio, wio.”

- konie ruszyły po strzeleniu z bata. Po kilku krokach stanęły przy płocie. Oracz pyta: tu księżę, tu pańskie (wskazuje lewą i prawą ręką), a gdzie się moje podziało? Z trzech stron otaczały wioskę wielkie łany pól właścicieli ziemskich, **hr Scypia od zachodu, Pogonowskiego z Łopuszki Małej, Turnała od**

**Żuklina i plebanii od północy. Łubkowscy, Jodłowscy i Sieniawscy** od wschodu, a użytkownikiem była Akademia z Krakowa, gdzie w czasie strajku policja dokonała mordów na chłopach.

Policja granatowa szczególnie się opiekowała tymi dworskimi majątkami. W czasie objazdu na koniach majątku krzeczowickiego, policjanci przyjechali na chłopskie pola. Zaczepili przy pracy gospodarza **Jana Zygmunta**, którego bez powodu zbili pałkami.

Wioska Pantalowice była dość jednolicie zwarta i gospodarna. Miała szczęście mieć dobrych wójtów. Najstarszym jakiego pamiętam był, **Józef Fudała**, człowiek czytany posiadał prywatną bibliotekę, prenumerował gazety i nigdy mi nie odmówił wypożyczenia.

Bardzo się cieszył, gdy na św. Józefa składałem mu życzenia, jako dobremu sąsiadowi. Niestety pod koniec okupacji, w społeczeństwie naszym ujawnili się zbrodniarze. Prawdopodobnie wkroczyli do jego domu w celach rabunkowych. Jeden z nich miał być rozpoznany i w związku z tym napastnicy zamordowali go wraz z **żoną Marią. Wójt Fudała zasługuje na pamięć potomnych.**

Kolonia pozostawała pod opieką Hanny Ciekotowej, wiciarki, żony lekarza pierwszej w **Polsce Spółdzielni Zdrowia dr Władysława Ciekota.**

Opiekunkami nad dziećmi po przeszkoleniu w Markowej były starsze wiciarki **Józefa Majcher c. J. Wydry i Zofia Kubicka córka Jana.**

Z tego przedszkola korzystały chętnie rodziny. Zlokalizowane ono było na terenie domu ludowego, gdzie dzieci miały opiekę wykonywaną profesjonalnie w okresie robót polowych: żywienie, spanie południowe, uczenie się piosenek, wierszy, oraz opiekę lekarską.

Osobiście doprowadzałem tam i z powrotem siostrzyczkę Marysię, która za to mi śpiewała: „**ta Dorotka, ta malusia**”. Gospodynie zimową porą pobierały szkolenie w różnych dziedzinach: żywienia, higieny i pierwszej pomocy leczniczej, uprawy ogródków warzywnych, robót dziewiarskich na drutach i szycia.

Związek Młodzieży Wiejskiej Wici prowadził Przystosowanie Rolnicze i Spółdzielcze. Powołał do życia Spółdzielnię „Społem”, Kasę Stefczyka, prenumeratę prasy: Piasta, Wici, Gospodyni Wiejskiej. W wyniku wychowawczej pracy Związku młodzież zaprzestała bijatyk między sobą, nauczyła się poszanowania starszych, doceniła dobro oświaty i kultury.

Nadszedł okrutny czas wojny, „**Młodzieżowi Wicjarze**”, aby nie pozostać w tyle wobec historii podjęły edukację w warunkach konspiracji. Spółdzielczość została wykorzystana jako współoficjalny związek kształcący w kierunkach zawodowych. Załączone zdjęcie pantalowskich dziewcząt jest

z 1943 r., które oficjalnie uczą się na kursie gotowania przygotowanym przez instruktorkę panią **Sidównę** - pracownicę Spółdzielni Spożywców z Przeworska. Faktycznie jest to konspiracyjny kurs organizacji **Zielonego Krzyża BCh** przygotowujący kobiety do udzielania pierwszej pomocy rannym i potrzebującym zabiegów sanitarnych.

Zdjęcie to jest bardzo cenną pamiątką oraz prezentem koleżeńskim od najlepszej uczennicy wspólnych klas w okresie 7 letniej nauki szkolnej w Pantalowicach. To koleżanki „Wiciarki” wokół rówieśniczki z młodzieńszych lat. To ochotniczki, sanitariuszki, komendanta gminnego oficera BCh w **Kańczudze kol. Franciszka Czarnieckiego**. Pochodził on z Rudołowic pow. jarosławskiego. Był ideowym działaczem „Wiciowym” w czasie studiów w Lwowie i chętnie obsługiwał prezesa Stronnictwa, trzykrotnego premiera Polski Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Pełnił on też funkcję organizatora – prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL w Przemysłu. Niestety róża posiada też kolce. Patrząc na zdjęcie widzimy kol. Mazura Józefa, który jako „Wiciarz” był szczęśliwy z pełnienia funkcji opiekuna pozyskanego majątku pofolwarcznego dla dobra miejscowej ludności w Pantalowicach. Za pracę i opiekę nad społecznym chłopskim majątkiem spotkała go nikczemna zapłata, zginął od kuli wrogiej **organizacji NSZ**.

Osobiście podejrzewam, że zbrodni tej dokonała grupa wywodząca się z drugiej sąsiedniej wioski Jodłówka. Ta sama, która dokonała zamordowania dwóch żołnierzy BCh – podchorążych Ronalda Pióro z Malenisk i Zbigniewa Polite z Tywonii. Przybyli oni do Pruchnika w celu przeprowadzenia kontroli broni palnej. Zostali tam zatrzymani do nocy, po czym zamordowani przez zdziczałych narodowców. Innym razem został zamordowany w Pantalowicach dyrektor Szkoły Powszechnej Marian Bieniowski. Jestem przekonany, że zbrodniarz nie dysponował wyrokiem kary śmierci wystawionym przez kompetentną władzę konspiracyjną, upoważnioną do wydawania takich wyroków. Prawdopodobnym powodem zbrodni było posłanie jego córek do Średniej Szkoły Ukraińskiej w Przemysłu. W tym czasie polskich szkół ponadpodstawowych w pobliżu nie było. Po okrutnej zbrodni wracał zabójca furmanką konną w kierunku domu „Jodłówki” i pod wsią Rączyna został rozpoznany przez kolegę szkolnego Władzia Kubickiego. Dyrektor Bieniowski był autorytetem patrioty Polaka. Organizując uroczystości rocznic narodowych, między innymi występ szkolny pt. **„Orlęta Lwowskie”**, w którym brałem udział.

Pantalowiczanie to opiekuńczy dobrzy ludzie. Pomimo, że za udzielanie pomocy potrzebującym (Żydom) zostało zamordowanych 6 osób, to Kubicki (Chadzaj) dalej przechowywał chłopca żydowskiego, który gdy przy-



Na zdjęciu Nr 2 uczestnicy dożynek na ogrodzie mego kolegi szkolnego **Jasia Filipa**, główny organizator absolwent Uniwersytetu Solarzowego w Gaci kol. **Władysław Wilk**, w pierwszym rzędzie pod wieńcem. W drugim rzędzie na prawo od wieńca poeta Wiciowego Koła **J. Hałys**, który uświetniał swymi wierszami wspólne oplatki, akademie okolicznościowe w domu ludowym, w tym przypadku dożynki.



Na załączonym zdjęciu stoją założyciele: od lewej ku prawej Kubicki Józef s. Jakuba, Kubicki Jan s. Jakuba, Kubicki Józef s. Adama, Żyła Antoni s. Stanisława, Kubicki Antoni s. Jana, Kubicki Stanisław s. Karola, Kubicki Jan s. Karola, Majcher Tadeusz s. Ignacego, Skowronek Jan, poniżej Majcher Walenty, Kukułka Franciszek.

szli Sowietci, znikł bez śladu, poszedł do swoich. Podobnie było, z pewnym działaczem PPR, który z Rzeszowa zapomniał drogę do Pantalowic „skarżyła się Kubicka”, pozostała po nim pamiątka: nazwa ulicy jego nazwiskiem w Rzeszowie, natomiast w Pantalowicach brak sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego, który z jego polecenia został zabrany i zniszczony. Poza tym wiele chłopców i dziewcząt zwerbował do swej partii UB, którzy później doznali rozczarowania ze służby Sowietaom i nabawili się choroby psychicznej, jak to było z **Jasiem Filipem**, chyba go znasz ? „zapytała”. Tak znam. To przecież mój dobry kolega szkolny. Leczył się psychicznie w Jarosławiu. Tam przypadkowo rozpoznałem go na ulicy, skarżył mi się na chorobę w pracy nabytą, na stanowisku prokuratora wojskowego, z której go zwolniono z powodu odmowy wykonania rozkazu szefa „Ruska”. Poleciał mu aresztować kolegę z wojska, którego znał osobiście, lecz powody były zmyślane, więc odmówił. Bardzo go żałowałem jako dobrego, zdolnego kolegę ze szkoły, który był bar-



Drugim godnym pamięci był wójt **Józef Szatkowski**. Są oni obydwaj obecni na zdjęciu weselnym **Karoliny Rząsa z Władysławem Kopciem**, gdzie również znajduje się ks. Stanisław Bulechowski (obok pani młodej). Natomiast Szatkowski obok drużny swej córki. Z drugiej strony z rodzicami autor opisu (5-cio letni). Za nim od tyłu pod wąsem wójt Fudała. Chłopcy, synowie MT. J. Kubicki. Następnie historyczne zdjęcie to wśród dzieci **Zosia Futoma córka Floriana** prezesa Gminnego Zarządu SL w Kańczudze. Jako absolwentka Uniwersytetu Ludowego Solarza w Gaci, oraz w porozumieniu z Kołem Gospożyn Wiejskich zorganizowała w Pantalowicach kolonię letnią dla dzieci małaotków.



W centrum z chustką na ramionach organizatorka kolonii Zosia Futoma

dzo zdolny. Wiedział jaki los go czeka. Żałował dwóch kilkuletnich synów, pozostawionych z matką w Łańcucie. Na plebanii ks. proboszcza Stanisława Bulichowskiego, był zorganizowany punkt kontaktowy Armii Krajowej dla sąsiednich gmin i okolicy. Mogło to mieć wpływ na morderstwo Józefa Mazura. Przepraszam zainteresowanych za me przypuszczenie w tym zakresie. Były pomyłki, było ich wiele. Bawor z Łopuszki Wielkiej zlikwidowana zgodnie z procedurą władzy sądowniczej naszego podziemia jako agentka „Gestapo” prawdopodobnie przyniosła owe straty w postaci **zamordowanych 35 osób w Pantalowicach 11, Łopuszce Wielkiej 10, Rączynie 14.** Być może przyczyna była inna, bo podobny, nawet większy był potok ofiar w niedale-



Prawym bokiem Jasio Filip z kol. Żyłką w Pantalowicach p. Przeworsk



Od lewej stoją: Maria Olejarz, Adolfinia Kociuba, Zofia Chmiel, Kazimiera Kubicka, Józef Mazur, instruktorka Sidówna, Zofia Mazur, Elżbieta Majcher, Zofia Kubicka.

kich wioskach następnego dnia, 7 marca zamordowano w Kaszycach 114 osób, 8-go Czelatycy 15 osób i Rokietnica 45. W tych trzech dniach tylko, zostało uśmierconych niewinnych 174 ludzi - Polaków przez rzekomo ucywilizowanych reprezentantów Europy-Niemców w połowie XX-go wieku. Oddajmy Im, Ofiarom tamtej zbrodni, należną pamięć i hołd bohaterski w imieniu naszych pokoleń.

**We wrześniu 1945 r. stare Stronnictwo Ludowe zebrało się w Krakowie. Witos, chociaż bardzo chory, był obecny.** W związku z tym, że dotychczas było wielu członków inspirowanych przez komunistów w Stronnictwie Ludowym, nasza nazwa została zmieniona na Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Zostały wydane deklaratywne zasady naszego programu działania. Polskie Stronnictwo Ludowe wejdzie do przyszłego rządu, tylko wtedy, jeżeli ten rząd wybrany w wyborach demokratycznych oprze się na konstytucji.

**J. Obecny tam W. Witos wskazał na swego następcę Władysława Kojdra zamieszkałego w Grzęsce Przeworskiej,** który na poprzednim Zjeździe wojewódzkim w Krakowie przemawiał bardzo wymownie, wypowiadał się przeciw dalszej obecności Armii Czerwonej i wzrastającemu nasileniu terroru służalców UB. **Dowiedzieliśmy się później, że sekretarz komunistycznej partii w Przemyślu (Spychaj) i major Sobczyński naczelnik Urzędu Bezpieczeństwa w Rzeszowie, wyciągnęli go z domu. Jego ciało znaleziono w pobliskim lesie pod Rzeszowem w czasie około 3 miesięcy od zaginięcia. Było w nim 30 kul.**

## RODZINA ULMÓW

Przed Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici” podobną działalność prowadziło patronacie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Konkursy rolnicze w 1930 r. w powiecie przeworskim przeprowadzali „Wiciarze” absolwenci Szkoły Rolniczej w Pilźnie pod przewodnictwem Józefa Ulmy z Markowej. Z pewną pomocą „Wiciowemu Przynسوبieniu Rolniczemu” przyszedł **inż. Kałuski, oraz Kazimierz Wyszomirski** z Centrali Wiciowej, z Warszawy. Lustrował on konkursy rolnicze w sierpniu 1930 r, z kierownikiem ZMW w Lwowie Stanisławem Maławskim, Józef Ulma wrócił do Markowej i zaczął robić to, czego w szkole uczono. Był zresztą do tego przymuszony, bo nie miał za wiele ziemi. Na jednej mordze ziemi, jaką otrzymał od rodziców zaczął pracować na opinię pioniera. Warzywa i owoce będące dziś czymś powszechnym i oczywistym w latach 30-tych były na polskiej wsi nieznane. **Józef Ulma zaczął uprawiać** krzewy jagodowe, pomidory i inne nieznane do tej pory warzywa. Założył także szkółkę drzew owocowych. Sąsiedzi przychodzili i oglądali, co też Józekowi z ziemi wyrastało. Zaczynali robić to samo u siebie, gdy zaś Ulma opanował uprawę warzyw i owoców, zabrał się do opanowania sztuki wcześniej nie widzianej - założył plantację morwy i rozpoczął hodowlę jedwabników.

**Do Markowej a konkretnie do Józefa Ulmy** zaczęły zjeżdżać wycieczki, przedmiotem zainteresowania stała się hodowla jedwabników, a jej właściciel korespondował w tej sprawie z **Lwowską Izbą Rolniczą i Doświadczalną Stacją Hodowli Jedwabników w Milanówku**. Któregoś dnia skromną chatę



Wiktoria i Józef Ulmowie



Józefa Ulmy nawiedził także jaśnie pan **książe Andrzej Lubomirski** z Przeworska, wzięwszy sobie do towarzystwa przeworskiego starostę. Którejś wojennej nocy jesienią 1941 r, ktoś zapukał w drzwi samotnej chaty na wzniesieniu nad Markową, ujrzał w progu bliźniego swego, którego dawno już nie widział nazywał się Szall. Znali się z przedwojny. **Szall z synami handlował bydłem i częściowo bywał w Markowej, był Żydem. Józef wiedział dłaczego Szali zapukał do jego drzwi, otworzył je szerzej. Z mroku nocy wyłoniło się siedem innych wyniszczonych postaci. Rozpoznał wśród nich żonę Szalla i czworo jego dzieci.** Długo przyglądał się dwóm dorosłym dziewczynom, wreszcie je rozpoznał, **były córkami Haima Goldmana, z Markowej.** Zniknęły na początku wojny razem z matką i ojcem. Zaprowadził wszystkich na strych. Ich wspólne życie miało dzień, za dniem. Tygodnie obrastały w miesiące i lata. Józef z rodziną mieszkał w dwóch izbach na dole, **Żydzi na strychu. Niby nikt nie widział Żydów, niby nikt o nich nie wiedział.** Tajemnica stawała się jednak, coraz bardziej powszechna. Rodzina i znajomi ostrzegali Józefa, że kroczy po wąskiej linii między życiem, a śmiercią. Jesienią Wiktorja, żona Józefa znów była w ciąży, wyliczyli, że powinna urodzić na przelomie marca i kwietnia następnego roku. Ci którzy w marcową noc obudzili rodzinę Ulmów, też byli bliźniami. Mieli w pogardzie przykazania dekalogu. Gdy obesli dwie izby i komórkę chaty, lecz nie znaleźli kogo szukali przystawili drabinę do otworu strychu. **Dwóch żandarmów** zrzuciło ciężkie płaszcze i z karabinami w rękach prześlizgnęli się przez otwór. Po chwili, ci na dole usłyszeli osiem strzałów i „**osiem uderzeń o podłogę**”.

Żandarmi zesłi po drabinie do przedsionka. Najstarszy szarżą kazał im **wyprowadzić całą rodzinę Ulmów** na podwórze. Wyszli w noc. Dzieci kazał żandarm Kokot ustawić w szeregu od najstarszego do najmłodszego, naprzeciw kazał stanąć rodzicom. **Dwóch żandarmów trzymało ojca, dwóch matkę. Dzieci szlochały, trzęsły się z zimna i przerażenia.** Ten najwyższy szarżą Józef Kokot miał 33 lata, był ziemczonym Czechem z pochodzenia, z natury sadystą i zwyrodniałym mordercą. Do stojących w szeregu dzieci podszedł od tyłu, wyciągnął z kabury pistolet. Pierwszym dzieckiem, któremu strzelił w tył głowy, była Stasia, za cztery miesiące miała skończyć 8 lat. Druga kula roztrzaskała głowę Barbary Jadwigi miała 7 lat, trzecia kula utkwiała w mózgu Władysława miał 5 lat, czwarta kula zakończyła życie Franciszka w czwartym roku życia, piąta kula przerwała spazmatyczny szloch Antoniego miał 2 lata. Półroczna Maria płakała, wijąc się ze strachu **w błocie ją też dosięgła kula,** aby ją zabić bandyta w mundurze niemieckiego żandarma przykucnął. Z tej pozycji lepiej mu było celować. Gdy rozległ się huk wystrzałów, ciało malutkiego jeszcze dziecka znieruchomiało. Bandyta ruszył

w stronę skamieniałych z trwogi i rozpaczyci rodziców. **Wtedy Wiktoria wy-rwała się trzymającym ją żandarmom i pobiegła w stronę furtki. Chciała umknąć śmierci w mroku nocy. Biegła ciężko, niezdarnie. Była w dziewią-tym miesiącu ciąży.** Kokot nie podniósł broni, strzelił jeden z żandarmów, Wiktoria upadła za furtkę. Kokot podszedł do Józefa, popatrzył mu w oczy. Ojciec roztrzępanej rodziny nie drgnął też patrzył bandycie w oczy, **Kokot strzelił mu między oczy z odległości około 20 cm.** Minęło niecałe pół godziny od chwili, gdy trzy furmanki zatrzymały się przed domem na wzniesieniu nad Markową, było cicho. Znów, nawet pies nie zaszczekał. Potem przyprowadzono z najbliższych domów dwóch mężczyzn. Później sołtysa. Ubłagali Niemców, by wykopać dwie mogiły dla Ulmów jedną, dla Szallów i córek Goldmana drugą. Gdy skończyli zasypywać mogiły nad horyzontem na wschodzie pojawiła się plamka światła. Zaczynał się dzień, **24.03.1944 r. - piątek.**

Do końca wojny na tych terenach - niecałe pięć miesięcy.

Dla upamiętnienia straszliwej zbrodni, zostałem wezwany związkiem krwi, pochodzenia rodzinnego. Moja Babcia - Dorota Wydra z domu Ulma z Mar-kowej. Spoczywajcie w pokoju Wiecznym. Autor. Czy będą świętymi? Słudzy Boży Ulmowie - „Wiciarze”. Za pozwoleniem Kurii w Przemysłu [L.1784/03].

#### **KOMENDANT Michał ULMA: RELACJONUJE.**

*Jesienią 1942 r. osobiście brałem udział w spotkaniu, które odbyło się u Jana Cyrana „Dąb”, na którym ludowcy i wiciarze postanowili zorganizować **Bataliony Chłopskie w Markowej.** W spotkaniu udział wzięli koledzy: **Jan Kulas ps. „Zawora” z Chodakówki - komendant obw. BCh, Bronisław Wrona ps. „Brzoza” z Śieteszy i Mieczysław Pelc ps. „Korzuchowski” - gminny ko-mendant BCh, a później LSB.** Na spotkaniu tym przedstawiłem jak bohatersko walczyłem z Niemcami jako kapral zmobilizowany 1 września 1939 r. do 39 puł-ku piechoty w Jarosławiu, do samodzielnej kompanii ciężkich karabinów maszy-nowych na taczankach. Byłem tam dowódcą drugiego karabinu maszynowego w plutonie pierwszym. Dowódcą kompanii był porucznik Borowiec. Walczyłem do końca września 1939 r. w okolicach Biłgoraja, Józefowa, Zamościa, Zwierzyńca i Tomaszowa Lubelskiego, gdzie dostałem się do niewoli niemieckiej.*

*Już w następnym roku kol. Jan Kulas zaproponował mi organizowanie od-działu BCh. Zostałem wybrany dowódcą plutonu, zastępcą został **Walenty Flejszar, PS. „Gwóźdź”.** Dowódcami drużyn zostali: **Władysław Kluz ps. „Balica”, Władysław Balawejder ps. „Żyletka”, Antoni Sadleja, ps. „Cegła”, Wojciech Szoldra, ps. „Śruba” oraz Antoni Olbrycht ps. „Dworski” i Antoni Cyran ps. „Struś”.** Władysław Kojder ur. się 14.04.1902 r. we wsi Grzęska pow. Przeworsk, jego ojciec posiadał 7-mio morgowe gospodarstwo rolne i był dłu-*

goletnim wójtem wsi Grzęska. Syn Władysław rozpoczął dwuletnią szkołę rolniczą w Pilźnie, następnie ukończył dwumiesięczny kurs mleczarski w Dublanach. Od wczesnych lat młodości przejawiał aktywność społeczną: w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Był słuchaczem Wiejskiego Uniwersytetu



Wierni organizatorzy rocznic śmierci A. W. Kojdrów przy mogile w Przeworsku. Od strony prawej: kol. J. Kwaśny, J. Balawejder, córka Kojdrów Elżbieta z mężem, kol. F. Hawer.

Ludowego w Szycach, gdzie pod kierunkiem wychowawczym Ignacego Solarza zdobył wiedzę w zakresie działalności ruchu ludowego i przydatności w zakresie działania politycznego, społecznego na terenie wiejskim. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Aurelię.

Po powrocie z Uniwersytetu podjął działalność na terenie powiatu przeworskiego. Był inicjatorem budowy na „Gackiej Górze” budynku Uniwersytetu Ludowego, w Markowej Spółdzielni Zdrowia, organizatorem Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Mleczarskiej. Organizował na tym terenie okolicznościowe uroczystości, wiece, Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici” itp.

Był wybijającym się działaczem społecznym, zawsze skromny w ocenie własnej osoby, cieszył się wielkim autorytetem i zaufaniem. Dawał przykład odwagi i ofiarności. Z początkiem okupacji niemieckiej **Władysław Kojder organizował konspiracyjną działalność Ruchu Ludowego, będąc przewodniczącym trójki politycznej „Rocha” w Przeworsku, oraz komendantem Batalionów**

**Chłopskich podokręgu VI-go w Rzeszowie, podległego pod Kraków, gdzie komendantem był Narcyz Wiatr „Zawojna”. Oni obydwaj stanowili wysoką jakość szeregów BCH na terenie Małopolski i Śląska.**

Byli wiernymi idei demokratycznej działalności ruchu ludowego, stanowili zagrożenie dla dyktatury sowieckiej w Polsce i dlatego spotkał ich wspólny los od kul zbrodniarzy Urzędu Bezpieczeństwa. **Narcyz Wiatr „Zawojna” został zamordowany 21.04.1945 r. w łapance na plantach Krakowa**, natomiast Władysław Kojder po powrocie ze Zjazdu PSL w Krakowie był oczekiwany pod domem przez oddział ubowców, którzy go aresztowali i samochodem wywieźli do lasu w miejscowości Świlcza, gdzie jego ciało znaleziono zakryte liśćmi ze związanymi rękami do tyłu drutem kolczastym. Orszak pogrzebowy przeszedł manifestacyjnie z Grzęski do Przeworska. Wielotysięczna rzesza uczestników składała się głównie z młodzieży wiciowej, żołnierzy Batalionów Chłopskich, słuchaczy Uniwersytetu Ludowego, działaczy Zarządów Wojewódzkich Wici i PSL sąsiedzkich, oraz władz centralnych z Warszawy wszyscy oni zgromadzili się przy mogile na cmentarzu miejskim w Przeworsku od ulicy w kierunku do Gorliczyny. Pożegnanie Kojdra pseudonim „Trzaska” wygłosiło kilkunastu przedstawicieli organizacji ruchu ludowego. Ilość złożonych wieńców i kwiatów naruszyła spokój towarzyszy partyjnych, którzy sprawowali władzę w tym czasie, dlatego to dokonali profanacji mogiły przez spalenie tych wieńców i kwiatów. Dla zatarcia pamięci dokonano rewizji i zaboru pamiątkowych klisz fotograficznych z tego pogrzebu od fotografa. Oczywiście ubowcy i towarzysze nie przyznali się do tego zabójstwa, do czasu, kiedy użyli swojej władzy interwencyjnej przy budowie pomnika na cmentarzu w Przeworsku. W celu utrzymania pamięci Kolegi i Dowódcy powstał konspiracyjny komitet budowy, który dokonał koleżeńskej zrzutki pieniężnej, z której został wybudowany pomnik dla Kojdra i jego żony. Na mogile wiciarz ziemi przeworskiej wyrył przepiękną myśl:

*Szliśmy z ludźmi ku ludziom,  
Chleb niosąc, myśli i pieśni,  
Pole zostało niedosiane,  
Myśli niedopowiedziane .  
Pieśń nasza przerwana,  
Ale ścieżka ku ludziom, biegnie dalej polami,  
Niech się Wam szczęści, którzy idziecie za nami.*

Od tego czasu corocznie w rocznicę śmierci Władysława i Aurelii Kojdrów około 20.09. zbierają się czciciele jego pamięci, ofiarni jego idei bohaterstwa zapłacenia życiem za ruch ludowy i Ojczyznę. Ludowy Związek Kobiet - Zielony Krzyż - Prawie od pierwszych dni „Rocha”

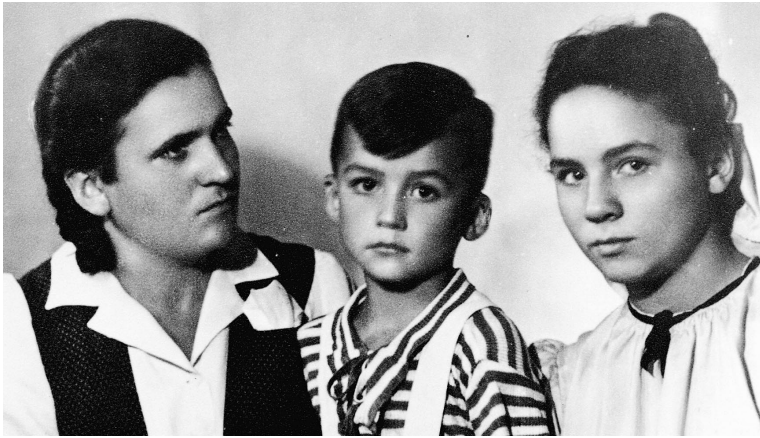
w jego działalności uczestniczyły kobiety „wiciarki i ludowczynie”. Jedną z pierwszych konspiratorek Rocha była Maria Jędrzejec z Grzęski „Narcyz”. Ludowy Związek Kobiet powstał w pow. przeworskim i jarosławskim dopiero 1943 r., jako organizacja autonomiczna, ideowo i organizacyjnie zespolona z Rochem i BCh która tak relacjonowała o swym działaniu: „w lipcu 1943 r., na wieś Gać spadła hitlerowska pacyfikacja. Ta wieś, która była zawsze żywym ośrodkiem ruchu wiciowego dała społeczno - moralne oparcie Uniwersytetowi Solarza, a teraz Szkole Spółdzielczej, była przez prawicę społeczną często pomawiana o komunizm. Przyjechali z listą gotową tych najniebezpieczniejszych, szukali, bili, badali prawie wszystkich mężczyzn, czterech rozstrzelali, kilku wywieźli do swych niemieckich obozów. Musieliśmy żyć i działać wśród tych tragedii, by tym bardziej co człowiecze bronić. Nie długo po moim jako takim zadomowieniu się w szkole, Władysław Kojder zakomunikował, że mam być na Rzeszowszczyźnie Inspektorką Ludowego Związku Kobiet, dopiero od 1944 r. Było to kierownictwo jednoosobowe inspektorki. Do tego czasu LZK obsługiwała Weronika Wilbik „Hanka” Jagusztynowa i Barbara Matusowa „Kwiatkowska” z trójki krakowskiej.

Ogniwa organizacyjne LZK w powiatach, gminach i wsiach już w zasadzie istniały, podobnie zespoły sanitarne **Zielonego Krzyża**. Z koleżanek - wiciarek dobrze działały z nami: **Aurelia Kojdrowa, Maria Sidówna „obecnie Kozielowa”, Maria Malawska - Ńowosiad, Anna Szpunarowa, Zofia Solarzowa, Ludwika Homianka, Julia Pieczkówna „Drozdowa”, Apolonia Mularkowa, Helena Świetlikówna (obecnie Dereniowa), Stefania Cyranówna** - była łączniczką i kolporterką prasy.



Władysław Kojder ps. „Trzaska”

W Spółdzielni Zdrowia w Markowej szkolenie sanitarne członkiń LZK prowadził **Ignacy Mularek**, podobne szkolenie prowadził w Szkole Spółdzielczej we wsi Gać. Kontaktowym punktem była Spółdzielnia Spożywców, a tam **Władysława Fołtówna, w Markowej dom Marii, Zofii i Franciszki Wyczarskich**. W pracy LZK współdziałali, a raczej wprowadzali mnie w teren - Władysław Kojder, który stał tutaj na czele chłopskiego ruchu oporu i **Władysław Jagusztyn - komendant BCh**. Należało przede wszystkim obsługiwać kursy o charakterze ideowo - społecznym, jakie były organizowa-



Żona Władysława Kojdra Aurelia, wraz z dziećmi

ne w powiatach, czy gminach. Na dwóch jednodniowych w powiecie jarosławskim i przeworskim, należało mówić o roli i zadaniach kobiet w nadchodzącej Polsce. Na kursach wszyscy czuliśmy się jak w normalnych czasach. Było to możliwe, gdyż w wielu wsiach w walce brali udział wszyscy, zaprzysiężeni i nie zaprzysiężeni. Ponadto konferencje, spotkania, czy kursy zabezpieczały sprawnie oddziały LSB. Wykładowcami na kursach, byli **Jan Jankowski** i **Tadeusz Miciak**.

Przez cały czas okupacji na tym terenie była wydawana własna prasa: najpierw „**Podorywka**”, później „**Wieści**”, „**Świat Młodych**”, „**Chłopka**”. Systematycznie i w odpowiednich ilościach dostarczanie jej wszystkim ogniom ruchu ludowego wzmacniało więź organizacyjną -ideową, kształtowało bardziej jednolite oblicze społeczno – polityczne.

**Początkowy okres wolności od 20.07.1944 r. był radosny i był dramatyczny.** Bo uaktywniły się tutaj grupy reakcyjne. Padali ludzie w bratobójczej walce, z ludowców jeden z pierwszych padł **Mieczysław Flejszar** dyrektor Fabryki Sukna w Rakszawie przed wojną kierownik słynnego markowskiego teatru wiciowego, padali i inni ludowcy i komuniści. Na szkołę (Gacką) również przygotowano napad. Uważano ją za szkołę komunistyczną. Nie była to szkoła komunistyczna, była to szkoła wiciarzy. W 1945 r. kierownikiem szkoły był **Stanisław Balcer - działacz ruchu ludowego**. Do bezpośredniego napadu na szkołę nie doszło. Czuwaliśmy, przy końcu maja, lub na początku czerwca 1945 r. Na łąkach między Sieteszą, a Gacią napadnięto na powracających ze szkoły trzech uczniów. Dwóch zdołało uciec, zabito ucznia **Nycza z Soniny**. Była. noc widna, gdy dotarła do nas ta okrutna wieść. Wieczorem 17.09.1945 r. został uprowadzony ze swego domu w Grzęsce do **lasów Swilczańskich** po-

wiatu rzeszowskiego - **Władysław Kojder**. Padło 30 strzałów jeszcze raz na kartach dziejów ojczyznianych zapisała się krwawą plamą chłopska krzywda. Nowa Polska dźwigała się powoli, jak dzień z poza ciężkich chmur, by w miarę odmierzanego czasu – pojaśnieć.

## **DZIAŁALNOŚĆ BYŁA RÓŻNORAKA.**

Markowa należała do bogatszych wiosek rolniczych. Dlatego w czasie okupacji przyjechało do niej wiele rodzin z terenów powiatów poznańskiego i sokalskiego, wysiedlonych przez Niemców. Markowa przyjęła ich i rozdzieliła między gospodarzy, którzy zapewnili im pełne wyżywienie i mieszkanie. Z tych wysiedlonych od Sokala powstał drugi pluton BCh w Markowej, który bardzo solidnie pracował w konspiracji. Jego dowódcą był zawodowy sierżant **Władysław Pawłowski**, ps. „Orełski”.

Na terenie Markowej było kilka drużyn ZWZ, w których to drużynach było wielu wiciarzy i ludowców, którzy wcześniej wstąpili do tej organizacji. Prawie wszyscy współpracowali z organizacją BCh i ruchem ludowym. Pod koniec konspiracji prawie wszyscy ludowcy i wiciarze chcieli przejść do BCh, twierdząc, że są chłopskimi synami i chcą do walki stanąć dobrowolnie i świadomie w bojowych szeregach BCh.

W czasie konspiracji u mnie w domu odbyło się kilka spotkań z **Janem Kulasem**, ps. „Zawora” i **Władysławem Jagusztynem** ps. „Oracz”, na których omawialiśmy sprawy organizacyjne BCh.

Jesienią 1943 r. odbyło się wcielenie oddziałów BCh do AK. Przedstawiciel AK Antoni Kud - ludowiec miał ze sobą karteczkę z tekstem zaprzysiężenia stwierdzającego, że BCh-owcy wstępują do AK i będą wiernie służyć Ojczyźnie i walczyć z okupantem. To przyrzeczenie zostało odczytane w każdej drużynie BCh, w mojej obecności. Potem odbyło się kilka spotkań szkoleniowych plutonów BCh i AK. Na szkoleniu można było zauważyć, u niektórych dowódców, nieszczerłość wobec BCh, co niekorzystnie wpływało na proces jednoczenia. Szkolenie odbywało się tak samo, jak przed połączeniem, wg programu wojskowego.

W Markowej była także zorganizowana drużyna sanitariuszek Zielonego Krzyża. Szkolenie sanitarne prowadził ludowiec **dr Mularek** i znana **działaczka Maria Sidówna**, ps. „Cyganka”, a szkolenie bojowe prowadziłem ja i sierżant **Władysław Pawłowski** ps. „Orełski”.

W czasie konspiracji każdego roku obchodziliśmy uroczyste Święto Ludowe w domach prywatnych **Jana Balawejdera** lub **Wandy Homa**. Zwykle brali w nim udział najstarsi zasłużeni działacze ludowi, tacy jak **Jan Cwynar**, **Mieczysław Pelc**, **Franciszek Niemczak** i inni oraz **Jan Kulas** ps. „Zawora”.

Na święcie ludowym u Jana Balawejdra był wniesiony sztandar „Wiciowy” z honorem wojskowym przez żołnierzy BCh. Następnie wysłuchaliśmy referatów o ruchu ludowym i konspiracyjnym, wygłoszonych przez **Józefa Olbrychta i Jana Kulasa**, Odbyła się też skromna część artystyczna, na którą złożyły się: inscenizacja, odśpiewanie pieśni ludowych oraz wygłoszony wiersz przez sanitariuszkę **Zofię Kochmańską**.

### **Informacja i prasa**

Jak nam wszystkim wiadomo w czasie okupacji niezmiernie ważną rolę odgrywała informacja i prasa. Po przeniesieniu drukowania konspiracyjnych „Wieści” na powielacz do Gaci, a następnie (po dwóch miesiącach) do Chodakówki, łącznikiem prasowym został **Antoni Olbrycht, ps. „Dworski”**, u którego w domu zorganizowano punkt kontaktowy do przesyłania „Wieści” i „Świat Młodych” oraz odbioru prasy okręgowej z Krakowa i centralnej z Warszawy. Przesyłki prasy były duże, ze względu na zwiększenie zapotrzebowania w terenie. Paczki z prasą Antoni Olbrycht przewoził rowerem, względnie pieszo, w dużym plecaku, a w okresie zimowym furmankami dostarczanymi Olbrychtowi przez markowskich działaczy ludowych. Trasa przewozu prasy biegła z Markowej do Jana Szala z Soniny. Kiedy **Jan Szal** został zastrzelony przez gestapowca **Kokota z Łańcuta**, punkt docelowy został przeniesiony chwilowo do Głuchowa, skąd następnie powrócił do **Józefa Hadława, ps. „Zajac” w Soninie**.

Wiosną 1944 r. przeniesiono do Markowej redakcję „Wieści” z Chodakówki, lokalizując ją w zabudowaniach Antoniego Gali. W miesiącu marcu 1944 r. otrzymano z Krakowa drukarnię i szczupłą porcję czcionki. W tym czasie Antoni Olbrycht przeszedł do pracy w drukarni, jako drukarz prasy konspiracyjnej.

Drukowane egzemplarze „Wieści” od **Antoniego Gali z Markowej** odbierali: **Dominik Kulas, ps. „Baca”**, z Chodakówki dla trasy południowo-wschodniej, **Antoni Olbrycht, ps. „Dworski”**, dla trasy zachodnio-północnej, **Władysław Fołta młodszy z Gaci** dla trasy północnej i **Mieczysław Pelc, ps. „Korzuchowski”**, dla trasy wschodniej. Prasa zasiląca cały podokręg Rzeszów, Kraków i część Warszawy. „Wieści” odegrały w 1943-1944 zasadniczą rolę w kształtowaniu postawy ideowo politycznej BCh.

Omawiając działalność BCh pragnę nadmienić, że ważnym zadaniem BCh w naszym okręgu było ubezpieczanie ważniejszych obiektów przemysłowych oraz uderzanie na małe rozproszone oddziały niemieckie. Po jednej takiej akcji i rozbrojeniu żołnierza niemieckiego, Niemcy przetrzebili całą wieś i prawdopodobnie w tym dniu zabrali i zamordowali sierż. BCh Edwarda Olbrychta, ps. „Okonia”.**Na posterunku do ostatniej godziny**



**W dniu 26 lipca otrzymałem od dowódcy batalionu Jana Kulasa** polecenie zorganizowania zasadzki na wycofujących się Niemców na drodze z Sieteszy do Markowej. W krótkim czasie po rozpoznaniu terenu zlikwidowałem ze swoim oddziałem 6-ciu esesmanów. Posiadali oni przy sobie zdjęcia z masowej egzekucji ludności cywilnej.

W dniu 27 lipca 1944 r. otrzymałem wiadomość od dowódcy BCh „Zawory”, że kolumny esesmanów, ścigane przez Armię radziecką, jadą przez Kańczugę w kierunku Markowej. Dostałem polecenie zorganizowania zasadzki i utrudnienia wycofania. Około godz. 16 byliśmy gotowi z zasadzką przy potoku na drodze Sietesz-Markowa. Otrzymaliśmy wiadomość od naszych obserwatorów, że zbliża się patrol niemiecki: 4-ch esesmanów w tym jeden oficer, wszyscy z bronią w rękę. Otworzyliśmy ogień, oni również. Ostrzelaliśmy ich z broni maszynowej, na miejscu zginęło dwóch esesmanów, a pozostali zginęli w pościgu.

Mieszkańcy wsi byli więc świadkami tej akcji, wiedzieli również od nas, że za patrolem jadą kolumny Niemców i nie wolno im zdradzić przeprowadzonej akcji. Za półtorej godziny cały batalion esesmanów jadąc czołgami zatrzymał się dokładnie w tym miejscu, gdzie zginął ostatni esesman z patrolu niemieckiego. Po krótkim postoju kolumna niemiecka usadowiła się w środkowej i górnej Markowej. Mieszkańcy byli z nami, nie zdradzili ww. akcji. Wieś nie została zniszczona, z wyjątkiem kilku spalonych domów. W akcji tej brali udział pod moim dowództwem - **Władysław Balawejder, ps. „Żyletka”, Władysław Kluz, ps. „Balica”, Antoni Cyran, ps. „Struś”, Bolesław Kluz, ps. „Nizina”, Jan Kielar, ps. „Krawczyk”, Jan Inglot, ps. „Słupek”** i inni którzy ubezpieczali nas w czasie akcji.

Dzień przed wkroczeniem Armii Radzieckiej odbyła się krótka narada dowódców AK i BCh, na której ustalono, że BCh ma witać Armię Radziecką w dolnej Markowej na moście. Ja i żołnierz BCh z opaskami białoczerwonymi na rękawach i napisem BCh na każdej opasce, czekaliśmy na moście w dniu **28 lipca 1944 r.** W południe Armia Radziecka wkroczyła do Markowej na koniach i pieszo. Przystanęli na moście, przywitali się z nami, my z nimi.

Obecny był również **przedstawiciel AK Antoni Dzwierzyński.** Udzieliliśmy im informacji o punktach oporu niemieckiego na środkowej i górnej Markowej. Za parę chwil dojechały czołgi sowieckie, czołg niemiecki został trafiony i spalony, a opór niemiecki zlikwidowany. Dzięki sprawnej akcji przeprowadzonej przez żołnierzy Armii Radzieckiej wieś Markowa pozostała prawie nie zniszczona.

## V ZBRODNI W PRZEMYSKIM

### SAN GRANICĄ PAŃSTWA

Od źródeł chatek „Sianek”, aż po Dynów, płynie San górską doliną. Brzegi są skaliste. Od Myczkowic po Sanok widać ślady dąbrowy, która się niegdyś rozciągała nad rzeką. Pod Dynowem zawraca na wschód, aż po Medykę. Od Przemyśla San wydostaje się na obszerne rodzinne równiny i zmienia swój charakter. Koryto staje się głębsze, zasypane miejscami piaskiem, a miejscami mułem, brzegi oberwane, ale bez kamieni, a nurt wody wolniejszy.

Opływając od północnego wschodu Jarosław zwraca się na północ, aż po Manasterz. Od Kuryłówki w pow. łańcuckim, aż za Krzeszów w pow. biłgorajskim, jest to ostatnia górską rzeką, wchodząca do Wisły od prawego biegu. **Długość Sanu wynosi 399 km.** Przed wiekiem na żyznych brzegach Sanu znajdowało się **195 wsi, 17 miast i miasteczek.** Kiedyś pływały galary od ujścia Wisły **w górę Sanu aż do Jarosławia.** Małe galary poruszały się **od Dynowa w górę, po Jarosław i Przemyśl w dół.** Galarami płynęło: zboże, kasze, owoce, warzywa, wyroby garncarskie, anyż i płótno.

Przy pomyślnej pogodzie spław trwał od **Leska do Wisły 12 - 14 dni.** Żyło tam przeszło **30-40 gatunków ryb.** Od Kuryłówki w pow. łańcuckim Galicji, aż za Krzeszów w pow. biłgorajskim w Królestwie Polskim. San rozdzielał zabór **austriacki od rosyjskiego.** Na tym terenie zbliżały i rozdzielały się wpływy polityczne. Rzeka dzieliła i równocześnie łączyła ludzi - mieszkańców w kulturze zachodniej i wschodniej.

**J. San najdłużej przepływa przez teren powiatu przemyskiego,** zamieszkałego po połowie przez ludności polską i ukraińską. Z tych to powodów, w czasie okupacji działanie polskich organizacji niepodległościowych było bardzo utrudnione.

**M.** Świadomość patriotyczna na terenach wiejskich, od czasów zaborów była dość wysoka. **Jan Stapiński** był pierwszym organizatorem ruchu ludowego. Pierwsze koło ludowe zostało założone w 1887 r. we wsi **Przedmieście Dubieckie.** **Dalsze: Wyszatyce, Ujkowice, Drochobyczka, Bachórz.** PSL „Piast” w 1913 r. **Powiatowy obchód Święta Ludowego w Dubiecku w 1932 r. zgromadził około 6 tys. chłopów. W Przemyślu w 1935 r. około 10 tys. W dniu 15 sierpnia 1937 r. w Dubiecku proklamowano strajk około 15 tys. ludzi.**

Za udział w strajku policja sanacyjna aresztowała wielu działaczy między innymi: **Stanisława Grabowskiego z Wyszatyc - sekretarza Zarządu**

**Powiatowego SL, Jana Brzozowskiego z Połanek** - jednego z organizatorów strajku, **Michała Szybiaka z Drochobyczki** - prezesa Koła SL **Jana Majdę** - prezesa Koła SL w Przedmieściu Dubieckim, **Michała Głowacza z Żurawicy** -prezesa Zarządu Powiatowego SL i innych. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu okręgowym w Przemyśle.

W końcu kwietnia 1940 r. przybył **Władysław Kojder z Grzęski** na naradę poufną do **Franciszka Anioła w Orłach**. Był przedstawicielem dawnego Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie. Zorientował zebranych w organizacyjnych posunięciach dotyczących dalszej działalności Stronnictwa. Podjęte zostały przedsięwzięcia w zakresie nawiązania kontaktów organizacyjnych w powiecie, oraz współpracy z PPS , a zwłaszcza jej sekretarzem Andrzejem Stąpe.

Podjęto uchwałę o powołaniu kierownictwa „ROCH-a” na szczeblu powiatowym, gminnym i wiejskim systemem trójkowym. Konspiracja miała być rozpoczęta od odebrania przysięgi i pseudonimów od nowo przyjętych.

**Kolega Kojder** - „Trzaska” obiecał nam w tym zakresie pomoc, relacjonuje R. Kisiel. Działalność konspiracyjna w pow. przemyskim nie była sprawą prostą i łatwą, pomimo tradycji pracy ludowej i liczby wyrobionych działaczy. Główny powód, to rozdzielenie powiatu na dwie części nową granicą ciągnącą się wzdłuż Sanu. **Przed wojną liczył on 12 gmin zbiorowych**. W tamtym czasie po prawej stronie Sanu zostało **7 gmin pod administracją Sowieców**.

Po lewej stronie Sanu pod okupacją hitlerowską **5 gmin: Orzechowce, Dubiecko, Żurawica, Krzywca, Kuńkowce**. Aby przejść San wykorzystywano różne okoliczności: burze z piorunami, ulewne deszcze, bezksiężycowe noce, a w czasie zimy, zamarznięcie wody.

W 1941 r. **ustabilizował się następujący skład Kierownictwa Powiatowego ROCH-a: Roman Kisiel „Sęp” -przewodniczący, Franciszek Anioł „Prędkie” - kierownik powiatowej łączności, Antoni Brzozowski „Dumny”- członek trójki. Zastępcy: Piotr Brzozowski „Topola”, Genowefa Kijanka -”Ewa”, Tomasz Chruścicki „Dentysta”**. Zostały ustalone zakresy zadań i plany działania na najbliższy okres, w powiecie i gminach. Na teren docierały konspiracyjne gazetki : „Przez walkę do zwycięstwa”, „Ku zwycięstwu”, „Żywią i bronią”, „Polska Ludowa”, „Żywia”, z dodatkiem dla dzieci „Biedronka”, „Więści rzeszowskie”, „Za wolność i niepodległość” pismo Okręgu Lwowskiego ROCH-a. Gazetki dostarczał „Prędkiemu”, Władysław Szczygieł, „Wielki”, które były rozprowadzane na teren zorganizowanych gmin. Niebawem powołano organizacje kierownicze we wszystkich gmi-

nach do kolportażu prasy i meldunków, do czego byli również zobowiązani czołowi działacze.

W marcu 1941 r. w skład tymczasowej Komendy Obwodu BCh weszli: **Roman Kisiel „Sęp” - komendant, Franciszek Anioł - Prędkie – szef łączności.** W związku z tym, wyłoniła się potrzeba zaopatrzenia organizacji BCh w sprzęt biurowy, oraz broń palną. Píše Roman Kisiel ps. „Sęp” w „Bez munduru my żołnierze”.

„Otrzymaliśmy meldunki o narastających zagrożeniach ze strony ukraińskiej jak uroczyste zakopanie kajdanków polskich i innych. W Medyce ksiądz grecko-katolicki urządził na plebanii naradę najgorliwszych nacjonalistów z całej gminy. **W tejże nocy z 27 na 28 maja 1943 r.** uchwalili dokonanie rzezi na 12-tu Polakach mieszkańcach **Medyki, Szechyni, Stubna** ustalając listę osób i sposoby mordu”.

Kapturowy sąd ukraiński nie zauważył, że był tam obecny Starorusin czujący się Polakiem współdziałający z BCh i dlatego zawiadomił o decyzji mordu naszą komendę. Pośpiech w zorganizowaniu samoobrony był konieczny. BCh-cy wypatrzyli, że komendant policji ukraińskiej pozostał sam na posterunku, wykorzystali tę chwilę i zlikwidowali go. Wywołało to zamieszanie i wstrzymanie ich zbrodniczych zapędów.

Po przejściu Niemców na drugą stronę Sanu otrzymaliśmy nowe zadania do wykonania na terenie nowych gmin.

**W lutym 1942 r. zostaliśmy poinformowani przez łącznika z podokręgu BCh o planowanej wspólnie z AK akcji na magazyn broni w Nienadowej. Broń została zamagazynowana w Nienadowej przez wojska niemieckie po przesunięciu się frontu w 1941 r.** Magazyn z bronią był pod opieką sołtysa, który jako podoficer armii austriackiej cieszył się widocznym zaufaniem Niemców.

Informacje te przekazał komendantowi powiatowemu BCh „Sęp”, który przygotował się do akcji. Trzech partyzantów z ZWZ - AK, ubranych w mundury niemieckie, poszło do sołtysa i wręczyło mu pismo dowództwa garnizonu niemieckiego, zawierające dyspozycję wydania broni. Sołtys przeczytawszy pismo wraz z AK-cami otworzył magazyny, o którym nawet nie marzyli. **Było co ładować, aż na 5 czy 6 sań, które wkrótce pomknęły do Huciska Nienadowskiego,** rzez Nienadową, a następnie wjechały do lasu Rączyńskiego. W akcji tej brali udział żołnierze BCh ze wsi Nienadowa: **Kazimierz Fudali, Antoni Giergont, Stanisław Grzech, Tomasz Szymański i Piotr Brzozowski.** Na drugi dzień z rana Niemcy dowiedzieli się o zniknięciu broni. Prawdopodobnie dlatego, że ktoś zauważył przecięcie linii telefonicznej. Natychmiast przyjechali gestapowcy do sołtysa, aby wyjaśnić co się

stało. Doszli do wniosku, że wywieźli to partyzanci, zorganizowali pościg. Użyli **policję polską, ukraińską, oddział SS i gestapowców z psami**. Na szczęście tego dnia padał śnieg, ukrył wielką tajemnicę polskiej partyzantki. Zdobyta broń została przekazana **Komendzie Obwodu AK w Łańcucie**. Niemcy aresztowali Wojciecha Bala, przypuszczali, że on miał związek z tą akcją.

Ludność polska ponosiła codziennie nowe ofiary jak: rozstrzelanie, mordowanie ludzi, co wywoływało opór całego społeczeństwa i determinację w walce z tyranią hitlerowską. Szeregi BCh rozrastały się szybko, ale brak było odpowiednich kandydatów z wykształceniem oficerskim na dowódców oddziału BCh.

W związku z tym podjęto myśl utworzenia szkoły podoficerskiej na terenie gminy Dubiecko. **W szkole podoficerskiej w Śliwnicy i Nienadowej** zostało przeszkolonych **66 żołnierzy BCh**. **Pod koniec roku 1942 ogólna liczba zaprzysiężonych ludzi BCh wynosiła 1 083 żołnierzy**.

Powołano Kierownictwo Powiatowe Ludowego Związku Kobiet w Przemyślu, na jej czele została wybrana jednogłośnie **Genowefa Kijanka „Ewa”**. Pochodziła z niezamożnej rodziny chłopskiej z Nienadowej.

Była działaczką **ZMW „Wici” i Stronnictwa Ludowego**, przygotowana jako absolwentka **Uniwersytetu Ludowego w Gaci przeworskiej**.

Została zorganizowana grupa specjalna złożona z pięciu ludzi, zadaniem, której miał być początek likwidacji konfidentów w składzie: **„Murzyn, Miecz, Irka”**, **31 grudnia 1942 r.** podjęła ona pierwszą akcję zlikwidowania niebezpiecznego konfidenta nazwiskiem **„Zbigniew”**. Główną rolę w tym odegrała „Irka”. Podczas rewizji znaleziono przy nim **listę 16 nazwisk mieszkańców Przemyśla** wytypowanych jako nowe ofiary gestapo.

Następne likwidacje konfidentów przyniosły niestety przykre następstwa tym dzielnym kobietom. Zdobywanie broni było jednym z najtrudniejszych problemów. Taka okazja nadążyła się przewodniczącemu trójki „ROCH- a” w **Przemyślu, Tadeuszowi Trojnarowi „Szpakowi”**. Nawiązał on kontakt z oficerem niemieckim, który prawdopodobnie pochodził z **Austrii**. „Szpak” zgodził się na nabycie 20 pistoletów za cenę 45 tys. zł. **Drugie źródło nabycia broni odkrył Władysław Bąk „Zośka”, brat Jana Bąka „Twardy” - kierownik oddziału specjalnego BCh w Jarosławiu**. „Zośka” nawiązał kontakty z **Czechem Rudolfem Kierunem** zatrudnionym w warsztatach mechanicznych. **Sprzedał on również dla BCh w Czelatycach 13 szt. różnego rodzaju broni**. **Bąk „Zośka” - zastępca przewodniczącego trójki ROCH-a w Przemyślu był krawcem**. Szyli sobie u niego ubrania cywilne gestapowcy. Ogromnie się narażał niebezpiecznymi transakcjami z Czechem handlującym bronią.

Wiosną 1944 r. Oddział Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), w **sile około 40 ludzi pod dowództwem por. „Radwana”** przybył do Śliwnicy i zakwaterował się u Michała Darasza w leśniczówce. Po kilku dniach oddział ten podszedł pod dom komendanta gromadzkiego BCh Józefa Kotlarczyka „Kamienia”, z zamiarem dokonania rabunku, a prawdopodobnie i zastrzeżenia go. **„Kamień”** na wszelki wypadek miał pod ręką 6 żołnierzy BCh, którzy pełnili wartę nocną od czasu, kiedy Niemcy napadli na niego. Na widok zbliżającego się oddziału NSZ, żołnierz BCh, pełniący wartę zawiadomił swego komendanta i ten wraz z pozostałymi żołnierzami oczekiwał na nadchodzących. Eneszetowcy myśleli, że **„Kamień”**, który mieszkał w odosobnionym miejscu obok lasu nie będzie mógł liczyć na obronę i że wtedy uda im się przeprowadzić ich plan.

Eneszetowcy nie mogli dostrzec w porę żołnierzy BCh, gdyż ci byli ukryci w zaroślach, szli więc śmiało do domu „Kamienia”. Tu jednak spotkała ich niespodzianka, bo nagle wyskoczyli z zarośli ukryci tam BCh-owcy i zatrzymali ich tuż przed samym wejściem do domu. **Eneszetowcy otworzyli ogień**, wtedy i nasi partyzanci zaczęli strzelać. Wywiązała się walka i napastnicy zostali odparci. Jeden z grupy NSZ **został ciężko ranny**. Nasi żołnierze nie ponieśli żadnych strat. Następnego dnia przyszedł na rozmowę do „Kamienia” komendant NSZ **por. „Radwan”**. Postawił on zarzut „Kamieniowi”, że przetrzymuje u siebie dowódcę grupy partyzantki radzieckiej kapitana Szczerbakowa. Posądził go o współpracę z komunistami. „Kamień” odpowiedział zdecydowanie, że w tej chwili nie obchodzą go niczyje poglądy ideologiczne, liczy się ten, kto walczy z Niemcami. Dodał jesz-



Roman Kisiel „Sęp” przewodniczący Kierownictwa Powiatowego „Rocha” i komendant BCh obwodu przemyskiego i dobromilskiego



Franciszek Anioł „Prętki” szef łączności Kierownictwa Powiatowego „Rocha” i Komendy Obwodu BCh

cze, że teraz nie pora na zwalczanie się wzajemne, że trzeba chwycić za broń

i walczyć ze wspólnym wrogiem. W trzy dni po tej rozmowie **czterej ludzi z bandy NSZ** ponownie napadli na „**Kamienia**” i znów wywiązała się walka, tym razem jeszcze bardziej zacięta i dramatyczna w skutkach. **Jeden z BCh-ców Karol Jodłowski**, został ranny w rękę i kręgosłup. Po stronie NSZ **było dwóch rannych**, z których jeden niedługo **potem zmarł**. W odpowiedzi na alarm, jaki powstał we wsi Śliwnica, w eneszetowców na „**Kamienia**”, komendant BCh gminy Dubiecko **Jan Dubaj „Sosna”** wysłał pomoc w sile trzydziestu ludzi. Napastnicy zostali ostrzeżeni przez komendę Obwodu BCh, że jeśli w ciągu 24 godzin nie opuszczą nie tylko Śliwnicy, ale i powiatu przemyskiego, to oddział ich zostanie rozbrojony, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

**Eneszetowcy widząc, że to nie żarty opuścili nasze strony** i przenieśli się na teren powiatu jarosławskiego. Pewnej nocy, a było to z 11 na 12 kwietnia Jan Brzozowski „**Munsztuk**” członek miejscowej trójki ROCH-a usłyszał pukanie do okna. Zapytał - Kto tam? Usłyszał - policja. Był przekonany, że **to banda UPA**, pomimo że miał złamaną lewą rękę, zaczął strzelać, **ciężko raniąc dwóch bandytów**. Jeden z nich, w kilka minut **po tym, zmarł**.

Napastnicy umieścili rannego na wozie, a sami rzucili granaty przez okno, na szczęście był to niewypał. Jak się okazało, napadu dokonała nie banda UPA, **lecz banda NSZ z pow. jarosławskiego ze wsi Jodłówka i Swiebodna**.

W dniu 28.04.1944 r. została aresztowana prawie cała Gminna Komenda BCh w Niżankowicach. Aresztowanie nastąpiło na skutek zażnięcia w drodze przewożącego pocztę BCh, którego wykryła policja ukraińska na koniach.

Aresztowano: „**Kowala**” - **Mieczysława Krupę**, „**Rolnika**” - z-cę komendanta gminnego BCh, **Józefa Stoczkę**, **Władysława Siatkowskiego** - „**Rybę**”. Wszystkich aresztowanych strasznie skatowano. W tym stanie zupełnego obezwładnienia gestapo kazało ich przewieźć do Przemysła furmanką, bo nie byli zdolni do utrzymania się na nogach.

Ukraińscy policjanci pozakładali im **kajdanki na ręce i nogi**, następnie pokładali ich na leżących na wozie i na nich umieścili drewniane siedzenia dla policjantów. W takich warunkach wieziono ich **12 km po straszliwych kamieniach i wybojach**.

**Nie zdradzili jednak pomimo strasznych tortur siedziby Batalionów Chłopskich, ani adresu „Prędkiego”**. Wszystkich aresztowanych, Niemcy zamordowali w Krakowie w więzieniu na **Montelupich**. W ramach odwetu postanowiono i wykonano wyrok na komendancie policji ukraińskiej.

W dniu 18.V.1944 r. nasz oddział BCh podjął decyzję, aby wyruszyć do kwatery Komendy Obwodu BCh w Nienadowej. Po drodze mieliśmy

przeprowadzić inspekcję naszych oddziałów. **Zakwaterowaliśmy w lesie pomiędzy Rokietnicą a Tuligłowami**, tam zostaliśmy zaskoczeni przez około 50-ciu SS-manów. Rozgorzała walka na śmierć i życie, po kilkugodzinnej walce strzały zaczęły milknąć. Niemcy opuszczali pole bitwy, gdy już nasi żołnierze powrócili na **miejsce walki znaleźli 9 zabitych i 7 ciężko rannych ss-manów**. Z dokumentów wynikało, że pochodzili z województwa lwowskiego. **W bitwie zdobyliśmy 15 szt.** broni długiej. Postanowiliśmy wycofać się w kierunku lasu Tuligłowy, następnie polami do wsi Więckowice pozostawiając naszego rannego u Stanisława Kądziołki, do którego przywieziono lekarza ze wsi Tyniowice.

Z pośród wielu wydarzeń akcji zbrojnych wykonanych przez nasze oddziały BCh i pojedynczych żołnierzy, zasługuje na uznanie działania na własną rękę przez **Franciszka Anioła „Prędkiego” - szefa łączności Kierownictwa Powiatowego „ROCH-a i Komendy Obwodu BCh**”.

W czerwcu 1944 r. przyjechał oddział niemiecki do wsi Orły i zakwaterował w Domu ludowym. Dowódcą tego oddziału był **major SS** - człowiek, jak się wkrótce okazało o bardzo mściwym charakterze. Rozповідаł major wokoło, że przed samym wycofaniem się **całą tę wieś, puści z dymem**.

**„Prędkiego” niepokoili bardzo ta wypowiedź**. Postanowił za wszelką cenę zlikwidować go. Śledził go i wyczekiwał na jakąś okazję, by spotkać się z nim sam na sam. **Major jechał rowerem samotnie, „Prędkiego” wyciągnął pistolet i zawołał hande hoch! - Niemiec nie chciał podnieść rąk do góry. „Prędkiego” usiłował strzelić, a tu jak na nieszczęście pistolet zaciął mu się. Umożliwiło to Niemcowi sięgnięcie do kieszeni po broń. „Prędkiego” śmiertelnie zagrożony rzucił się na majora, zaczęli się szamotać i obaj zwalili się do rowu. Niestety w tej walce wręcz „Prędkiego” znalazł się na spodzie. Po chwili szamotania wydostał się jednak na wierzch, lewą ręką wyciągnął z kabury pistolet ss-mana i strzelił na leżąco, do niego, trafiając go i unieszkodliwiając. Wtedy błyskawicznie poderwał się, złapał swój pistolet i uciekł w zboża, a powalony Niemiec pozostał na szosie.**

W odległości około 100 m znajdował się oddział niemiecki, składający się z około **20 Niemców**. Nie reagowali jednak na to, co się niedaleko działo, dopiero po kilku minutach nadjechały samochody niemieckie. Zabrano rannego, ale prawdopodobnie **w drodze do szpitala zmarł**.

Oddziały BCh już od jesieni 1943 r. współdziałały z wywiadowcami oddziału radzieckiego. Zawiadomiono nas, że na spadochronie w miejscowości Hucisko Nienadowskie spadochroniarka przepadła bez wieści. Kapitan Szczerbakow prosił o wysłanie naszych ludzi na poszukiwanie wspólne w lasach nienadowskim, jodłowskim i kramarzowskim. **Żołnierze BCh natrafili**



**na młodą niewiastę** siedzącą pod sosną. Kapitan Szczerbakow ogromnie był wdzięczny za pomoc. Za to urządził przyjęcie dla BCh-ców.

W obliczu zbliżającego się frontu zmoęła się jeszcze bardziej agresywność nacjonalistów ukraińskich. Notowano coraz więcej napadów na ludność polską. **W końcu 1943 r. i w latach 1944-1945** niemal w każdą noc paliły się łuny pożarów, nadchodziły do naszych oddziałów meldunki o ofiarach w ludziach. **Obok band UPA**, zbrodni na ludności polskiej dokonywały **formacje SS**, które składały się w wielu przypadkach z samych Ukraińców. Działy one w ramach policji lub wojskowych jednostek Niemieckich. **Ukraińcy SS-mani dokonywali** mordów i rabunków sami lub też współdziałali z Niemcami w likwidowaniu Polaków.

Bandy ukraińskie operowały nie tylko we wsiach zamieszkałych w mniejszości przez Polaków, ale i w takich w których mieszkali sami Polacy. Sotnia „**Burlaka**” **spaliła wieś Tarnawkę**, zabijając tam kilkanaście osób. Ta sama banda spaliła wieś Wagowe, położoną nad Sanem między lasami i wymordowała wielu jej mieszkańców. Nieco później została spalona wieś **Pikulice**. **Wieś Ujkowice** została zaatakowana przez dwie sotnie, liczące około **200 uzbrojonych Ukraińców z UPA**, którzy dokonali tam wielkich spustoszeń. Podpalali domy i zamordowali kilkunastu ludzi, wśród nich naszych działaczy (kilku) ROCh i BCh. We wsi Orzechowce bandytom z pod znaku UPA udało się zastrzelić **dwóch żołnierzy BCh**. Trudno tu wyliczyć wszystkie wsie dotknięte krwawym terrorem band UPA. Dzięki zorganizowaniu samoobrony przez BCh nacjonałiści ukraińscy nie zdążyli dokonać we wszystkich wsiach zaplanowanych zbrodni.

Niemal każdy atak bandy UPA był odpierany przez nasze oddziały, przy czym w wielu wypadkach, straty w ludziach ponosili i oni. Z czasem zorganizowaliśmy samoobronę we wszystkich wsiach, w których mieszkało chociaż 20 % Polaków. Nasze oddziały i komendy wiejskie BCh wystawiały warty nocne na wszystkich drogach prowadzących do wsi, aby w razie potrzeby móc zaalarmować oddziały samoobrony. Mężczyźni należący do oddziałów samoobrony chwyтали za broń i zbierali się na wyznaczonym placu alarmowym. Dowódcy oddziałów wyznaczali poszczególnym drużynom stanowiska obronne.

Wprowadzono dla celów samoobrony specjalną łączność konną i rowerową. Dzwony kościelne i różnego rodzaju gongi wykorzystywano do ostrzegania ludności wiejskiej, przed nacierającymi oddziałami UPA. Polacy, mieszkańcy zagrożonych wsi usłyszawszy dzwony, lub gongi, budzili dzieci i opuszczali wraz z nimi swoje domy, chowając się w różnych schowkach i bunkrach na ten cel przygotowanych.

Najtrudniejszą sytuację miały grupy samoobrony we wsiach, w których

przeważała ludność ukraińska, a to dlatego, że **Upowcy przychodzili tam pojedynczo do miejscowych Ukraińców, a potem przeważnie w nocy, urządzali** wypadki na polskie domy. Ludność takich wsi ponosiła największe straty. Najlepiej była zorganizowana samoobrona we wsiach: **Orły, Waclawice i Wyszatyce**. Warty czuwały tam w dzień i w nocy. Wszyscy obcy byli legitymowani, a podejrzane osoby zatrzymywane. Samoobrona organizowana przez Bataliony Chłopskie uratowała wsie leżące po prawej stronie Sanu przed całkowitym spalaniem, a jej ludność przed wymordowaniem przez bandy UPA. Oddziały samoobrony BCh spełniły inną ważną rolę. Dzięki nim, nie doszło na naszym terenie (przemyskim) do walk bratobójczych na tle różnic politycznych. Uważaliśmy, że o władzę, można prowadzić walkę drogą legalną, poprzez sprawiedliwą ordynację wyborczą. Walka Batalionów Chłopskich z hitlerowskim najeźdźcą i bandami UPA na długim szlaku wzdłuż Sanu była prowadzona nie tylko o Polskę niepodległą, ale i o sprawiedliwość.

W lecie 1982 r. otrzymałem wiadomość telefoniczną z Warszawy od **Kolegi Franciszka Dratwy**, byłego współpracownika premiera **St. Mikołajczyka**, później, prezesa Głównego Zarządu Spółdzielni Ogrodniczej, że do sanatorium „**Watra**” w **Krynicy** przyjedzie **Główny Komendant Batalionów Chłopskich, Generał Franciszek Kamiński**. W związku z tym jestem proszony, aby się nim zaopiekować. W stosownym czasie otrzymałem wiadomość, o której godzinie przyjedzie pociąg do Krynicy z Warszawy, po czym wyjechałem samochodem do dworca PKP, by zawieść gościa do sanatorium.

W czasie jazdy wymieniliśmy sobie informacje na temat ostatnich wydarzeń w naszej polityce. Na dłuższą pogawędkę poprosiłem Komendanta do swego domu w uzgodnionym czasie, wolnym od zabiegów leczniczych. Na spotkanie to w międzyczasie poprosiłem kolegów byłego **szefa wywiadu na powiat Jarosław Jana Bąka „Twardy” i Leona Wywrota - członka trójki gminnej z terenu jarosławskiego**. Po koleżeńskim wymianie wspomnień z czasu okupacji, kol. Komendant zaapelował o zbiórkę datków na wykonanie tablicy pamiątkowej BCh, która ma być wmurowana w Katedrze w Zamościu. Będzie to upamiętnienie walki i zwycięstwa BCh na tamtym terenie. Zobowiązałem się tym zająć. Po upływie 3 miesięcy zebrane pieniądze poprzez kol. Dratwę przekazałem Komendantowi. W uroczystości tej wziąłem udział. Przy Katedrze od strony wejścia, naprzeciw tablicy Akowskiej została wmurowana tablica BCh w 1983 r.

**Skorzystałem z obecności Komendanta F. Kamińskiego** i prosiłem go o podanie bliższych szczegółów z pobytu w więzieniu w Warszawie,

do którego dostał się w wyniku oskarżenia przez Urząd Bezpieczeństwa. Szczególnie zależało nam, aby ustosunkował się do wypowiedzi **Komendanta Powiatowego BCh w Przemyślu Romana Kisiele „Sęp”**, współwięźnia w końcowym okresie jego pobytu **na 6 miesięcy przed zwolnieniem**.

**Kol. Roman Kisiel** był nam osobiście dobrze znany. Relacjonował on nadzwyczajną historię pobytu w więzieniu i powód zwolnienia, mimo że miał **trzy wyroki kary śmierci**. Byliśmy zainteresowani potwierdzeniem jego wersji. Pochodził z sąsiedniej wioski Bystrowice z powiatu jarosławskiego i był zaangażowany w **Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”**. **Siostra jego korespondowała z W. Witosem w czasie pobytu w Czechosłowacji**, o czym Witos pisze w swych wspomnieniach.

W sąsiednim powiecie przemyskim był organizatorem i komendantem BCh, które odznaczały się wyjątkowymi bohaterskimi działaniami. Po przybyciu wojsk radzieckich ujawnił się i zdał broń. Dość dokładnie opisał ważniejszą działalność na tym terenie w wydanej książce pt. **„Bez munduru my żołnierze”**, na podstawie której opisane są niektóre wydarzenia.

Po ujawnieniu się polskim władzom wojskowym, był w dalszym ciągu prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Nie mógł się z tym faktem pogodzić, **więc podjął powtórnie działalność partyzancką**.

Od nowa zorganizował konspirację o charakterze niepodległościowym i wojskowym. Sam potrafił się wprowadzić w organy Wojska Polskiego i działać na arenie politycznej.

Wziął między innymi udział w naradzie oficerów politycznych w Toruniu, na której zostały wykonane zdjęcia uczestników. Po naradzie został rozpoznany i **podstępnie aresztowany**.

Podstępem podstawionego **„skoczka” z Londynu**, który zgłosił się do jego oddziału leśnego. Po niedługim czasie, rzekomy skoczek przekonał go do wywiezienia za granicę. Nasz kolega **Kisiel, tym razem dał się oszukać** działaniem UB, które na innych terenach też im przyniosło efekty, przy likwidacji oddziałów leśnych, oczekujących na pomoc państw zachodnich w odzyskaniu niepodległości.

Wieziony samochodem do rzekomego samolotu, zorientował się, gdy znalazł się już na podwórzu UB w Przemyślu. Przypadkowo, po kilkunastu latach, spotkałem u znajomej byłego funkcjonariusza UB z Przemyśla, który go transportował i powtórzył jego słowa wypowiedziane już za bramą UB, **„Wy sku .....syny jesteście lepsi od gestapo”**.

**Zapytałem Komendanta F. Kamińskiego czy ta wersja wydarzeń jest mu znana?. Odpowiedział twierdząco**. Poza tym podzielił się relacją z wydarzenia jakie miało miejsce w więzieniu, gdy to **otwarły się drzwi i został**

**do jego celi wpuszczony kol. Kisiel.** Był jego współwięźniem w celi przez okres pół roku. Dotychczas było ich dwóch. Przy wejściu natychmiast go rozpoznałem i przywitałem z uściskiem. Byłem zaskoczony, bo tenże nie zareagował na me przywitanie, więc przedstawiłem mu się bardziej szczegółowo, chociaż znaliśmy się dobrze. Nie dało to żadnego efektu. **Kisiel do mnie się nie przyznawał i nie reagował. Myślałem, że spotkało go wielkie nieszczęście psychiczne, jak zanik pamięci, albo utratę mowy, ponieważ nie wypowiedział żadnego słowa. Taki jego stan trwał prawie pół roku.** W tym czasie różne chwile tam przeżywaliśmy. Z drugim współwięźniem pisaliśmy, modliliśmy się codziennie, opowiadaliśmy sobie przeżycia, dowcipy, śpiewali nabożne i ludowe piosenki. Niestety Roman Kisiel nie wypowiedział w tym czasie ani jednego słowa, jakby niczego nie rozumiał.

**Pewnego dnia 1957 r. po wydarzeniach październikowych w Polsce otwarły się drzwi więzienne i usłyszałem od klucznika słowa: „Kamiński wychodzi do domu”.** Myślałem że to podstęp - koniec życia, lub jakiś żart. To był szczególny dzień, po sześciu latach w więzieniu powróciłem do domu. Po upływie około tygodnia czasu, w porze popołudniowej odezwał się dzwonek u drzwi. Otwieram je i oczom nie wierzę. **W me ramiona rzuca mi się Kisiel nie mówi, ale krzyczy „Komendancie to ja”,** Myślę, że jest z kimś podstawionym. Pytam - „Więc mówisz, dlaczego nie mówiłeś?”. Po pewnej chwili mój gość odpowiada: przed wypuszczeniem mnie na dwa, trzy dni, odwiedził mnie w celi prokurator, który do tej chwili chciał mnie przesłuchiwać. Zwraca się do mnie tymi słowy w gwarze żydowskiej:

**„Ty, Kisiel będziesz wypuszczony, ale ja cię proszę powiedz prawdę czy ty jesteś niemy?, Oj takie nieszczęście cię spotkało. Jak to udajesz, to jesteś aktor świata. Ja chcę wiedzieć, co ty jesteś? Nie byłem frajer, nie wierzyłem temu cybuchowi. Nic nie mówiłem aż dopiero tu. Dlatego jeszcze żyję”.**

**Skorzystałem z międzynarodowej konwencji genewskiej, która zabrania wykonywania wyroków śmierci na niemowach. Udało mi się przeżyć i tu być.** Po październiku zostali zwolnieni z więzień pozostali członkowie organizacji niepodległościowej Romana Kisiela, którzy odsiadywali wieloletnie wyroki ubowskie.

W tamtym czasie pełnili oni swą powinność wobec ludności polskiej, w charakterze samoobrony przed wzrastającą agresywnością zorganizowanych band UPA, które były wspierane przez niemiecko-ukraińskie oddziały SS-manów.

Na terenie lubaczowsko-jarosławskim została zorganizowana Ukraińska Powstańcza Armia, która w batalionie o nazwie Kureń, liczyła około od 400 – 800 stryłciw (strzelców), a który liczył 3-4 sotni. Sotnia czyli

kompania liczyła 3-4 czoty, około 100-150 ludzi. Czota - pluton liczył około 30-50 ludzi, a ona liczyła trzy roje. Rój - drużyna około 10-12 składał się z dwóch łanek. Łanek - sekcja około 4 - 6 strzelców.

**W 1945 r. dowódcą VI-tego Wojennego Okręgu w „San” był Mirosław Onyszkiewicz „Orest”, „Biłyń” w 1951 r. skazany na karę śmierci we Wrocławiu, a dowódcą kurenia lubaczowsko-jarosławskiego Mjr. Iwan Szpontak „Żeliźniak”. Centrum ich dowodzenia były duże bunkry UPA w okolicy Lubaczowa i Oleszyc w ilości około 20.**

W styczniu 1945 r. powstał Kureń z dowódcą Iwanem Szpontakiem głównodowodzący do 1947 r. trzema sotniami. Urodził się 12.08.1919 r. w Wilkowyji pow. Użgorod. Po ukończeniu seminarium pedagogicznego pracował jako nauczyciel języka ukraińskiego. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wstąpił do pomocniczej policji ukraińskiej. Najpierw był we Lwowie, później zastępcą komendanta w Rawie Ruskiej. W kwietniu 1944 r. zdezerterował i znalazł się w Gorajcu pow. lubaczowski.

Zeznaje I. Szpontak:

„Ojciec mój był z pochodzenia Rusinem, a matka Słowaczką. Bracia i siostry są Słowakami, a żona narodowości węgierskiej. Jestem synem rolnika na 10 ha pola. Obecnie ojciec od 10-ciu lat jest członkiem Spółdzielni Rolniczej w Wielkich Kapuszanach.”

W 1961 r. 8 marca Sąd Wojewódzki w Rzeszowie Ośrodek Zamiejscowy w Przemyślu skazał Szpontaka „Żeleźniaka” na karę śmierci, zamieniona 3.06.1961 r. na dożywotnie więzienie, a następnie w 1970 r. na 25 lat więzienia. W 1981 r. powrócił na Słowację. Zmarł 14.04.1989 r.

## VI. ZBRODNIARZE

**J. „Bezpieka” w swym działaniu niewiele różniła się od „Gestapo”.** Znaleźli się tam Polacy, którzy za władzy piłsudczyków doznali prześladowania. Kierownictwo było w rękach głównie żydowskich podobnie jak sowieckim NKWD.

**M.** Mam przed sobą przechowywaną ponad pół wieku broszurę z pożółkły mi kartkami o nazwie „FREE EUROPE COMMITTE”. Za kulisami bezpieki i partii” - **Józef Światło** ujawnia tajniki partii, reżymu i bezpieczeństwa”. Spis rozdziałów: przedmowa, Józef Światło o sobie, **Moskwa rządzi w Polsce**, Niektórzy ludzie – Polit. biura, Jak żyją góra partyjna, **Sprawa Gomułki i Spychalskiego**, **Bezpieka**, **Likwidacja Armii Krajowej**, **Współpraca komunistów z Gestapo**, **Sprawa Żymirskiego**, **Bojówki Komitetu Centralnego i sądy kapturowe**, **procesy pokazowe**, **walka z kościołem i prymasem Polski**, **farsa wyborcza**, zakończenie str. 40-ta.

W grudniu 1953 r. podpułkownik Bezpieki, Józef Światło jego prawdziwe nazwisko Izaak Fleischlarb z-ca dyrektora X-go Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, uciekł na Zachód i po pewnym czasie znalazł się w Ameryce. **Odwiedzwszy biuro Komitetu Wolnej Europy w Nowym Jorku Józef Światło** oświadczył pracownikom radiostacji „**Głos Wolnej Polski**”, że chciałby opowiedzieć społeczeństwu polskiemu swoje doświadczenia ze służby w Bezpiece. Prośbie jego uczyniono zadość.

**Od września 1954 r. historia Józefa Światły nadawana była do Polski na falach radiowych.** Niniejsza broszura zawiera tę historię po raz pierwszy w druku. **Dlaczego Światło komunista od lat 20 uciekł z Polski?**, nie możemy na to udzielić odpowiedzi z pierwszej ręki, ale jeżeli nasi czytelnicy w Polsce słyszeli niektóre przynajmniej **wystąpienia Światły na falach**, „**Głos Wolnej Polski**”, mogą się oni domyślić, tak jak my się tu domyślamy, że człowiek, który wykonywał tego rodzaju zawód musiał po pierwszym razie ratować się ucieczką.

Światło bowiem nie był zwyczajnym policjantem. Był człowiekiem o nieprzeciętnej inteligencji. Musiał on dojść do wniosku, że niedaleki już jest dzień, kiedy inni postąpią z nim tak, jak on postępował ze swymi ofiarami. Był ongiś w starożytnym Rzymie barbarzyński kapłan Nemi, nazywany tak od imienia świętego gaju, w którym odprawiał swoje obrzędy. By stanowisko to osiągnąć musiał on zabić swojego poprzednika. Odtąd resztę życia musiał spędzić na ustawicznym czuwaniu i bezsennym krążeniu dookoła świętego drzewa Nemi, wypatrując cały czas człowieka, który miał przyjsć, aby zabić jego z kolei i samemu stać się kapłanem Nemi. Oto obraz kapłaństwa sprawo-

wanego przez Światłę. Być może pewnego dnia dostrzegł on w źrenicy Bieruta lub Radkiewicza odbicie obrazu swego następcy i zabójcy. Być może dlatego Światło uciekł. Nie możemy być tego pewni. Natomiast wszyscy wiemy, a w Polsce nawet lepiej niż my, że właśnie w ten sposób sprawowane są rządy w Bierutowym reżymie - To jest właśnie to, co komuniści nazywają „rządzeniem” i „rządem”.

To jest ich „pokój”, ich „demokracja ludowa”. To jest ich „kultura”, którą przynieśli Polsce z Kremla itd.

I. Józef Światło o sobie: **„Józef Światło był z-cą dyrektora X Departamentu Ministerstwa Publicznego. Był członkiem partii komunistycznej ponad 20 lat.**

Światło cieszył się zaufaniem Bieruta, Bermana i Radkiewicza. Miał on dostęp do wszystkich tajemnic Bezpieki i PZPR. Światło używany był przez Bieruta i polityczne biuro do wykonywania najbardziej poufnych zadań: jemu zlecano śledzenie, rozpatrywanie i aresztowanie najwyższych dygnitarzy reżimu i partii, w czasie procesów Rajka na Węgrzech i Słańskiego w Czechosłowacji. Wysłany był do tych krajów w celu zebrania materiałów przeciw W. Gomułce. Na osobiste polecenie Bieruta, Światło aresztował byłego sekretarza generalnego partii komunistycznej Gomułkę, marszałka Żymirskiego, gen. Spychalskiego, ministra W. Lechowicza, wice ministra J. Dubiela, i wiele innych osób.

Jako funkcjonariusz Bezpieki podpułkownik Światło wziął udział w fałszowaniu referendum, oraz wyborów na Sejm. I oto Józef Światło, jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Bieruta i Radkiewicza, odsłania najściślej strzeżone tajemnice operacji partii, reżimu i bezpieki.

Światło ujawnia fakty i dokumenty znane dotąd tylko Bierutowi i najściślej szemu gronu jego najbliższych współpracowników.

II. Moskwa rządzi w Polsce –

Dziś w Polsce - powiada Światło - nie tylko nic nie może się dziać wbrew woli Moskwy, lecz wręcz odwrotnie. Cały mechanizm życia państwowego jest regulowany do najmniejszych szczegółów przez pełnomocników sowieckich itd.

III. Konflikty w partii –

W politycznym zespole rządzącej partii - powiada Światło, „wyróżniają się poszczególne grupy członków Polit. biura, zależnie od ich ciężaru gatunkowego. Wielka trójka decydująca o wszystkim - to Bierut, Berman i Minc. Drugi garnitur, dopuszczany już tylko czasem do tajnych obrad wielkiej trójki - to Ochab, Mazur i Zambrowski.

Na końcu wreszcie, bardzo rzadko do tych narad we własnym wewnątrz-

nym gronie wzywani są - Józwiak i Chełchowski. Na szarym końcu mamy Cyrankiewicza.

Dla przykładu: **Bierut i Berman żyją ze sobą w najbliższej przyjaźni, ale mimo to** z polecenia Bieruta skompletowałem materiały obciążające towarzysza **Jakuba i prowadziłem jego kartotekę. Jakub Berman zaś ze swej strony, polecił mi założyć kartotekę Wandy Górskiej, przyjaciółki Bieruta, z którą on prawie się nie rozstaje** itd.

IV. Niektórzy ludzie polit. biura –

1. **Bolesław Bierut - przed wojną - przypomina Światło - nie był żadnym przywódcą KPP** i był niemal całkowicie nieznany w jej szeregach. Był on wtedy agentem na utrzymaniu NKWD. Kiedy Bierut znalazł się pod okupacją niemiecką, nie odgrywał również głównej roli. **Z polecenia Moskwy** partię organizowali **Nowotko i Finder, kolejni sekretarze PPR**. Dopiero po ich śmierci, Bierut został w Polsce głównym i jedynym przedstawicielem Komitetu. Od tej chwili datuje się jego niechęć do Gomułki i walka z nim, zwłaszcza, kiedy Gomułka został, sekretarzem generalnym partii”.
2. **Jakub Berman – tow. Jakub** odpowiedzialny jest razem z Ochabem za kierunek ideologiczny partii. Ma on w Polsce nie mniej do powiedzenia niż Bierut.
3. **Konstanty Rokosowski** - już całkowicie przyszedł do siebie po skutkach pobytu w sowieckim obozie koncentracyjnym, skąd został zwolniony, po wybuchu wojny polsko-sowieckiej. Brat jego w czasie okupacji, pracował w **Krypo - niemieckiej policji kryminalnej**. Z bratem tym Rokosowski nie tylko utrzymuje stosunki, ale go popiera.
4. **Stanisław Radkiewicz** - zajmuje pozycję oddzielną polit. biura lojalny i uległy, szef bezpieki. Konferował on z Bierutem niemal codziennie ale całość działalności aparatu bezpieczeństwa podlega wyłącznie tzw. głównemu doradcy sowieckiemu

V. Współpraca komunistów z gestapo –

Departament bezpieki aresztował dwóch starych komunistów: Walczaka i Mankiewicza - jako agentów gestapo. W mojej szafie żelaznej - opowiada Światło - była też teczka **Władysława Kowalskiego** byłego marszałka sejm i **prezesa ZSL**, dlatego jako czołowy ludowiec był tu zapisany, a przecież był on od najdawniejszych lat członkiem Polskiej Partii Komunistycznej, a później był **tajnym członkiem PPR i PZPR. Był on potrzebny do roboty rozbijackiej PSL**.

VI. **Aleksander Zawadzki** - przewodniczący Rady Państwa nie jest żadną pozycją polityczną, udaje często chorego i żyje swoją chorobą.



**VII. Franciszek Mazur** jest w polit. biurze odpowiedzialny za sprawy kościoła i religii.

**VIII. Władysław Dworakowski** - zajmował się w polit. biurze sprawami handlu i rzemiosła. Nie tęga to głowa.

**IX. Roman Zambrowski** - od niego zależy w polit. biurze administracja publiczna itd.

**X. Józwiak i Chełchowski** - krajowcy - w czasie okupacji był szefem sztabu Armii Ludowej. Po wojnie był komendantem MO.

Jeśli chodzi o początki sprawy Gomułki to dawna historia KPP z okresu przedwojennego. Kominter likwidował systematycznie i planowo tych komunistów w KPP, którzy próbowali, choćby w minimalnym stopniu dostosować taktykę, tym bardziej ideologię komunistyczną, do potrzeb kraju. W końcu, nie pozostało Kominterowi nic innego, jak wykończyć w Moskwie niemal całe kierownictwo KPP i rozwiązać partię w r. 1938.

**XI. Edward Ochab** - to przedwojenny komunista, prosty i bezpośredni w obejściu mówi Józef Światło - „Znajduje zawsze czas dla ludzi, których zna z dawnych lat. Nie jest sekciarzem - za chytry na to, ale reprezentuje skrajny stalinowski bolszewizm. Ochab - to człowiek przyszłości. To zadecydowało o tym, że Ochab poszedł w górę i nadal w górę idzie. „**Stalin powiedział między innymi - u was jest charoszyj, zubastyj bolszewik Ochab**”.

**XII. Sprawa Żymirskiego** - przed wojną gen. Zdegradowany i usunięty z wojska wyrokiem sądu wojskowego. Żył on następnie we Francji. Do Polski wrócił przed wojną jako agent wywiadu sowieckiego. Proponował on swą współpracę Armii Krajowej, ale go odrzucono. Ciągłe jest wierny agent sowiecki, zgłosił akces do gestapo. Przyjęli go z otwartymi ramionami, itp. „Ja osobiście otrzymałem rozkaz aresztowania marszałka Żymierskiego. Doradcy sowieccy podsuwali myśl, żeby dokonać aresztowania w czasie jakiegoś polowania, albo też kiedy Żymierski wyjedzie do Krynicy, Zakopanego lub Sopotu itd.”

**XIII. Specjalna grupa likwidacyjna na terenie woj. warszawskiego przy KC PZPR w 1945 r.** Ta i inne podobne grupy w innych województwach, likwidowały członków **Polskiego Stronnictwa Ludowego i PPS**, a także niewygodnych członków PPR. Likwidacja oznaczała w praktyce morderstwa. Z czasem grupa likwidacyjna w warszawskim, pewna swojej bezkarności, mordowała nie tylko opozycyjnych działaczy politycznych, ale co bogatszych obywateli a mienie ich pod pretekstem akcji politycznej, zabierała na swój prywatny użytek. Grupa likwidacyjna mogła oczywiście pracować bezkarnie, bo kierownikiem jej był członek KC Kuba Krajewski i Magda Tremblińska, sekretarz wojewódzkiej organizacji PPR na Warszawę, a jed-

nocześnie żona innego członka KC Juliana Kole - wiceministra finansów. Wszystko byłoby jak najlepiej dla Towarzysza „Tomasza” - Bieruta, gdyby nie tragiczny dla grupy likwidacyjnej wypadek, który ujawnił publicznie jej działalność. **Pewnego dnia bojówka Krajewskiego - Tręblińskiej - napadła w Grójcu** na dom nauczyciela, działacza PSL uprowadziła go wraz z kilkoma innymi do pobliskiego lasu. Tam bojówka wymordowała wszystkich uprowadzonych i ciała ich zakopała w ziemi. Nagle, w kilka dni po tym, zamordowany nauczyciel zjawił się w Warszawie. Okazało się, że został tylko postrzelony. Wydostał się ze wspólnego grobu i oskarżył, swoich prześladowców o zamordowanie reszty towarzyszy.

## **RUCH OPORU CHŁOPSKIEGO**

**Pod koniec 1942 r. Komenda Okręgu VI BCh w Krakowie ukształtowała się następująco:** Jan Szezepański - „Szczepon” - zastępca i kwatermistrz, Mieczysław Kabat „Chmura” - szef sztabu, Jan Mazurek „Wojnar” - szef łączności, Wojciech Jakielek „Żmija” - z-ca szefa łączności i oficer do spraw specjalnych, Jerzy Matus „Bocheński” - oficer d/s szkolenia politycznego i propagandy, Barbara Matus „Kwiatkowska” - szef sanitarny i komendant Zielonego Krzyża. W miarę rozwoju organizacyjnego Komenda Okręgu BCh rozrosła się. W ciągu 1943 r. i początkach 1944 r. do składu weszli: Edward Czubek „Cichy” - oficer ds. instruktarzu, Władysław Jagusztyn „Oracz” - inspektor rejonowy na powiaty: Brzozów, Jarosław, Kolbuszowa, Nisko, Przeworsk, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg, Bronisław Kątnik „Czarny” - z-ca inspektora rejonowego, Alojzy Wiatr „Wasył” - inspektor rejonowy na powiaty: Limanowa, Nowy Sącz, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Jan Tomica „Tomek” - inspektor rejonowy na Śląsk.

Komenda działała **na terenie 31 powiatów administracyjnych. W BCh scalonych z AK z dnia 30.VI.1944 r. skupionych było 24.242 żołnierzy. Zielony Krzyż (Służba sanitarna), liczył 3,500 osób, Ludowa Straż Bezpieczeństwa LSB miała 21.428 żołnierzy.** Organizacja młodzieżowa w Małopolsce „Młody Las” skupiała również kilka tysięcy członków.

**Pod koniec roku 1944 osiągnęły stan 52 490 żołnierzy.** Wszystkie organizacje konspiracyjne, również LSB i BCh rozprawiły się zdecydowanie wszelkimi przejawami agentury i kolaboracji. Zdrajcom i donosicielom wymierzano najsurowsze kary. W przypadkach przestępstw lżejszych stosowano upomnieniem, karę chłosty, strzyżenie głów kobietom, które spotykały się z Niemcami. Natomiast wyroki śmierci na osobach współpracujących z okupantem, wykonywano na podstawie prawomocnych wyroków sądowych, działających przy Okręgowym Kierownictwie Walki Podziemnej Delegaturze Rządu.

**Siostry Zielonego Krzyża zorganizowały 341 apteczek gminnych.** Ponadto przygotowały każdemu żołnierzowi wyposażenie indywidualne w środki opatrunkowe.

**Komendant VI Okręgu BCh na Małopolskę i Śląsk, pułk Narcyz Wiatr „Zawojna” zginął z inicjatywy doradców radzieckich. Zbrodni tej dokonali funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Myślenic. Świadkiem mordu była Zuzanna Litawa -Wątróbska, kuzynka pułkownika, młodsza od niego o 12 lat, porucznik później major podziemnego wojska. Złożyła ona na czas śledztwa w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie zeznanie, które odebrał od niej Krzysztof Urbaniak. Wcześniej brała udział w wizji lokalnej. Z Myślenic **sprowadzono Stanisława P.** (byłego partyzanta BCh w gminie Lubień i w Myślenicach), traktowanego przez prokuratora jako podejrzanego. Drugi zidentyfikowany **zamachowiec Jan T. już nie żył., zmarł w 1980 r.** Obaj należeli po wojnie do czołówki lokalnego aktywu ZSL, udekorowani m.in. wysokimi odznaczeniami państwowymi.**

**Zapytana Zuzanna Litawa o okoliczności zbrodni odpowiada:** „pamiętam jak dziś przyjechałam pociągiem do



plk. Narcyz Wiatr „Zawojna”  
18.IX.1907 – 21.IV.1945

Komendant Batalionów Chłopskich na Małopolskę i Śląsk oraz zastępca komendanta AK w tym okręgu.  
Zginął zamordowany przez UB w Krakowie na rozkaz NKWD

Krakowa w dniu 20.04.1945 r. o zmroku. Rozmawialiśmy niemal całą noc z Narcyzem, po raz pierwszy bez pośpiechu i ze szczegółami o dramatach wojennych naszej rodziny. Niespełna miesiąc wcześniej po dokonanej ekshumacji, Narcyz pochował w Stróżach zakatowanego przez gestapo w Jaśle brata Alojzego, a ja niemal całą rodzinę z rodzicami i rodzeństwem rozstrzelaną przez Niemców i złożoną w rodzinnym grobie w Wilczyskach.

Narcyz wypytywał mnie o swoich pozostałych braci: Ludwika, Mariana, Stanisława. Opowiadałam mu o zainteresowaniu, jakim „cieszy się” w UB, o ujawnieniu się członków ROCh, zdawaniu broni. Mówiłam też o aresztowanych działaczach ludowych z sądeckiego m.in. Stanisławie Snajdrze

„Gedymin” i Józefie Susie „Jaskółka”, wywiezionych w głąb Rosji. Co radził pułkownik? -Uważał że mimo skomplikowanej i wciąż niejasnej sytuacji należy szukać współpracy z władzami. Podkreślał konieczność zjednoczenia się chłopów w Kołach Stronnictwa Ludowego, a młodzieży w kołach wiciowych.

Mówił, żeby robić wszystko, co korzystne dla dobra kraju i narodu. Sam jeszcze nie był ujawniony. Właśnie nazajutrz 21.04. miał odebrać zdjęcie do dowodu osobistego na swoje rodowe nazwisko. Podczas okupacji legitymował się dokumentami na nazwisko Stanisław Zięba. - Jak doszło do zbrodni? - Nazajutrz 21.04.1946 r. po odwiedzeniu punktu kontaktowego u pani Sołkowej przy ulicy Św. Gertrudy 16 (dziś Waryńskiego) około godziny 11.50 weszliśmy na Planty w kierunku poczty. Po zrobieniu 50 kroków zaszedł nam drogę mężczyzna z pistoletem skierowanym do Narcyza powiedział: „**kinkartę proszę**”. Narcyz był zaskoczony ale z kieszeni marynarki wyjął papiery. Spokojna bez jakiegś gestykulacji rozmowa nie zbudziła mojego niepokoju. Bezwiednie odeszłam kilka kroków, po chwili obaj panowie szli razem wzdłuż Plant, aż do ulicy Dominikańskiej. W pewnym momencie mężczyzna schował pistolet i dał znać Narcyzowi, jakby **mówiąc „no zmykaj”**. Kuzyn pośpiesznie się oddalał i ledwie przebiegł Dominikańską, gdy posypały się strzały. Pierwszy oddał legitymujący go osobnik, inne padły z za moich pleców. Równocześnie ktoś krzyczał „**łapać volksdeutscha**”. Zasadzka była przygotowana. - Czy władze zajęły się śledztwem? - Wiem, że wykonano sekcję zwłok, bo dostarczałam następnego dnia do Zakładu Medycyny Sądowej bieliznę, garnitur i buty dla Narcyza. Narcyz spoczął na cmentarzu na Prądniku Czerwonym.

W 1956 r. przeniesiono go do kwatery zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim. Zwróciłam się do prokuratury o wyjaśnienie przyczyn zabójstwa i ujęcie sprawcy. Spisano protokół i tyle. Również po październiku 1950 r. delegaci ludowi na Zjeździe Wojewódzkim w Krakowie domagali się ujawnienia i ukarania sprawców mordu na Narcyzie. Znow wznowiono śledztwo, aby szybko je wyciszyć. Jaki pani zdaniem był motyw zbrodni? - Polityczny - , bo dokonany na podstawie polecenia władz bezpieczeństwa, w porozumieniu z doradcami NKWD. Wiatra uznano za niebezpiecznego, bo wychodził z podziemia niepodległościowego tuż przed końcem wojny, jako jeden z czołowych liderów. Bezpośredni wykonawca **Jan T. miał i motyw osobisty, Narcyz znał jego brudne sprawy, z czasów okupacji. Sąd Podziemny AK wydał na niego nawet wyrok śmierci. Jan T. błagał onegdaj „Zawojnę” na kolanach o wstawiennictwo za nim. Opis wg gazety „Krakowska” z 22-23.04.1995 r.** Niestety sprawa nie została zakończona.

Roch — obok działalności politycznej, wojskowej, starał się rozwijać działalność kulturalno – oświatową. Została powołana do życia na terenie Małopolski organizacja (Młody Las), działająca jako część Rocha. Na czele tej organizacji stanął wybitny **przedwojenny działacz „Wici” więzień Berezki Kartuskiej — komendant na Małopolskę i Śląsk, Narcyz Wiatr „Zawojna”**. W tej grupie znalazły się siostry Zielonego Krzyża, łączniczki, kursantki na

przedszkolanki, młodzi żołnierze. Dla celów kulturalno - oświatowych zostały wykorzystane placówki spółemowskie, tam były organizowane kursy szkolenia korespondencyjnego, z zakresu organizacji, księgowości, oraz administracji spółdzielczej. Trwały od 1941-1944 r. W wyniku szkolenia były wystawiane tymczasowe zaświadczenia ukończenia kursu z poszczególnych działów. Zaświadczenia te były weryfikowane po zakończeniu działań wojennych i uprawniały do wykonywania zawodu. Po za tym była prowadzona oświata w zakresie szkół podstawowych i średnich włącznie z wydawaniem świadectw.

**Z relacji kol. Jerzego Gołdyna członka „Młodego Lasu” z terenu nowosądeckizny wynika, że członkowie „Młodego Lasu” spełniali bardzo ważną misję łączników podziemia, gdyż nie byli rozpoznawalni przez wywiad niemiecki. Wymieniony, wykonywał łączność na terenie Stary Sącz, Piwniczna z dowódcą BCH - Franciszek Dziedzina „Kuba”, Franciszek Zbyszowski „Klin” w Barcicach-Trzebiołki, Józef Kurowski „Zapałka” - Gaboń. Zainteresowania tą działalnością wynikały z tego, że jego 2 braci starszy - Jan Gołdyn został włączony do organizacji przerzutów żołnierzy i oficerów zagrożonych już od **października 1939 r. W ciągu tygodnia było przerzucanych 2 do 3 grup, po 10 do 20 osób w grupie, na Węgry przez Koszyce, w kierunku Francji.** Gdzie wg informacji radiowych tworzyła się armia polska. W czasie tych przeprowadzek został aresztowany w domu, na skutek donosu przez miejscowego Polaka, zatrudnionego u leśniczego niemieckiego - rejchdeutscha. Niemiec przekazał wiadomość na gestapo, a oni dokonali rewizji w jego domu. Zbili go mocno i zwolnili, robiąc go zakładnikiem odpowiedzialnym za utrzymanie spokoju wobec Niemców na terenie wsi Przysietnica. Po rekonwalescencji, po dwóch tygodniach z pierwszą uruchomioną grupą przerzutową, udał się przez **Węgry, Jugosławię do Francji. Tam zaangażował się do Legii Cudzoziemskiej - Francuskiej i został na froncie ranny** W szpitalu został aresztowany przez Niemców i umieszczony w więzieniu. Tam zaliczano go do zakładników i nałożono kaucję pieniężną, jako zabezpieczenie przed ucieczką. Znalazł się na liście zakładników miasta Lionu, przygotowany do rozstrzelania. Przypadek zrządził, że dwie Polki mieszkające w Lionie rozpoznały nazwisko brata Jana. Udały się na gestapo, poprosiły o informację o jego pochodzeniu. W związku z tym, że nie był im osobiście znany, wpłaciły żadaną kaucję 30 tys franków i uzyskały jego zwolnienie z więzienia.**

**Dzięki polskiej zagranicznej solidarności wrócił do kraju, dożył 92 lat.**

Drugi brat Stanisław Gołdyn starszy ode mnie o 12 lat podjął działalność w BCH w 1941 r. jako działacz Wiciowy był członkiem Młodego Lasu.

W związku z zatrudnieniem w Spółdzielczości Spożywców, miał możliwości zorganizowania łączności w ramach BCh. Po pewnym czasie został włączony do trójki politycznej gminnej Rocha w Starym Sączu. Jego działalność konspiracyjna została opisana w książce Józefa Olszyńskiego, pseudonim „Kamień”, pt. „Walka w Beskidzie i na Podgórzu Sądeckim” wydanej w 1978 r.

W 1944 r. w okresie wiosny najechało gestapo na nasz dom rodzinny w Przyśietnicy w celu przesłuchania brata Stanisława. Miał szczęście, że nie był obecny. W zamian za niego przesłuchiwali mnie, pytając o szczegóły pracy i działalności na niekorzyść Rzeszy Niemieckiej. W czasie przesłuchania wymuszali na mnie zeznania obciążające brata. Nie uzyskując tych danych, polecili mi stanąć pod stodołą, sami ustawili się półkołem i rozpoczęli strzelanie do mnie, jak do tarczy. Po kilkunastu strzałach, przerwali strzelanie, podeszli do mnie we trzech. Jeden z nich chwycił mnie z tyłu za włosy głowy i z całą siłą uderzył mnie głową o węgły stodoły. Oblała mnie krew, straciłem przytomność. Kiedy ją odzyskałem, zobaczyłem moją mamę, na którą gestapowcy wylewali wodę.

Zaprowadzili nas oboje do sołtysa i tam się raczyli wódką. Po pewnym czasie wyszli, na skutek dobrej opinii i interwencji sołtysa warunkowo nas zwalniali, nakazując zgłoszenie się brata Staszka na przesłuchanie do Gestapo w Nowym Sączu.

W roku 1946 na nasz dom znowu naszli pracownicy UB zadając podobne pytania jak gestapo. Po czym zabrali mnie na samochód i zawieźli do UB w Nowym Sączu. Tam byłem przesłuchiwany i posądzony o przynależność do organizacji bandyckich i brania udziału w napadach na władzę. Udowodniłem, że jestem uczniem w Liceum Ogólnokształcącym Wieczorowym w Nowym Sączu i w związku z tym nie brałem udziału w żadnych posądzanych mnie akcjach. Poza tym, mogą to potwierdzić współlokatorzy z mego miejsca zamieszkania w Nowym Sączu. Po przesłuchaniu zostałem zwolniony.

## **DZIAŁALNOŚĆ I ŚMIERĆ KAZIMIERZA WĄTRÓBSKIEGO „SĘPA”**

Kilka kilometrów od Grybowa pow. Nowy Sącz: w kierunku północno-zachodnim znajduje się obszerna równina, otoczona wokoło malowniczymi wzgórzami, porośniętymi zagajnikami i różnokolorową szachownicą pól. Przez ośrodek równiny biegnie linia kolejowa, od Grybowa w kierunku Tarnowa. Wokół niej na równinie rozłożyły się wygodnie dwie miejscowości: Stróże i Wilczyska. **W Stróżach urodzili się i działali bracia Wiatrowie. Narcyz Wiatr „Zawojna” wybitny działacz ludowy, więzień Berezy**

**Kartuskiej w 1937 r. w latach okupacji niemieckiej był komendantem BCH VI-go Okręgu na Małopolskę i Śląsk, Alojzy Wiatr „Zawierucha” - był inspektorem LSB-BCh na rejon kilku powiatów podkarpackich. Przyległe do Stróż Wilczyńska były ważnym centrum łączności Podkarpacia z Krakowem, oraz miejscem między powiatowych kontaktów organizacyjnych i przygotowań do działań partyzanckich.**

Na skraju wsi Wilczyńska mieszczą się zabudowania dwóch spokrewnionych, z sobą rodzin - Wątróbskich i Baranów. Tu urodził się dnia 19.03.1916 r. Kazimierz Wątróbski syn Władysława i Anny z Wiatrów. Kazek



Wątróbski Kazimierz, ps. „Wilk”, „Sęp”,  
ur. 23.III.1916 r. w Wilczyńskich,  
pow. Gorlice, w rodzinie  
chłopskiej, zm. 22.X.1944 r.  
w Łyczanej, pow. Nowy Sącz.

za przykładem starszego rodzeństwa uczęszczał do szkoły w Wilczyńskich, a potem w Stróżach, kończył 7 klasę. Był uczniem wzorowym, chętnym do udziału w szkolnych zajęciach, zabawach i był przykładem koleżeńskości. Dalszą naukę podjął w gorlickim gimnazjum, niestety z powodu bardzo ciężkich warunków materialnych musiał wrócić do wsi.

Poza pracą w gospodarstwie był aktywnym członkiem Koła Związku Młodzieży Wiejskiej. W 1938 r. pełniąc służbę wojskową, dosłużył się stopnia plutonowego. W czasie okupacji chciał się przedostać do Francji do Wojska Polskiego. Niestety w Słowackich Koszycach został schwytany, ale zręcznym skokiem przez okno z pędzącego pociągu, uratował swą wolność.

Od lata 1940 r. objął odpowiedzialną i niebezpieczną funkcję łącznika powiatów podkarpackich z Kierownictwem Okręgu „Rocha” w Krakowie. Nosił pseudonim „Wilk”. Latem 1942 r. „Wilk” został wytypowany na kurs do Warszawy dla kandydatów na Komendantów Oddziałów Specjalnych i Dywersyjnych. Dotychczasową funkcję przekazał młodszej swej siostrze Zuzannie ps. „Cyganka”. Od połowy 1943 r. samodzielnie dowodząc oddziałem ze zmiennym ps. „Sęp” wykazywał duże zdolności dowódcze i wychowawcze. „Sęp” i jego oddział cieszył się dużą popularnością. Wśród okupantów i ich sługusów budził postrach. Czynnie współdziałał z oddziałem „Kmicica” z AK jak i Krzyżaka z Armii Ludowej PPS. Był on radykalnym ludowcem, wyznawcą demokratycznych zasad.

**Alojzy Wiatr „Zawierucha” bezpośredni przełożony „Sępa” i jego**

oddziału w 1944 r. został aresztowany i zamęczony w siedzibie gestapo w Jaśle. Niemcy zostali poinformowani, otoczyli nocą wieś Wilczyska, aresztowali ojca, matkę, braci „Sępa”, oraz mieszkających w najbliższym sąsiedztwie, krewnych. Wywieźli ich do pobliskiego miasteczka Grybów, tam ich bestialsko skatowali, a następnie wywieźli na pobliskie wzgórze zwane Matelanką i rozstrzelali.

Wszyscy oni, w liczbie 8 osób byli zaprzysiężonymi konspiratorami i pełnili odpowiedzialne funkcje w LSB, LZK i BCh. W czasie okrutnego śledztwa nie zdradzili ani jednej z powierzonych im tajemnic. Ciosy te uderzyły w całą konspirację na Podkarpaciu tym boleśniej, że do zdrady w obydwu wypadkach przyczynili się nikczemnicy polskiego pochodzenia.

Ciosy choć bardzo bolesne, nie załamały „Sępa”. Nie mogąc przyjść na czas ze skutecznym ratunkiem swoim najbliższymi, przez kilka dni milcząc, myślał intensywnie, kreślił bowiem różne plany pomsty na wroga.

Niedługo później opracował i przedstawił do aprobaty śmiały plan rozgromienia czterech sąsiednich baz żandarmerii niemieckiej, rozlokowanych na terenie gminy Korzenna pow. Nowy Sącz. Intensywnie przygotowując wszystko do zrealizowania założonego planu, znalazł się w godzinach popołudniowych na spotkaniu z „Makiem” i jego ludźmi w Janczowej, a wieczorem w tym samym dniu w Łyczanej, w domu Jana Matusika.

Było mi dane przeprowadzić rozmowy z „Hermanem”, który dokładnie pamiętał i złożył relację o okolicznościach zamordowania „Sępa”. „Sęp” idąc do Jana Matusika poprosił go o współudział. Do domu wszedł pierwszy „Sęp”, gdzie przeprowadzał rozmowę z Matusikiem, w drugiej kolejności zeznający „Herman”. Gospodarz chciał gości poczęstować wódką w kuchni. W pierwszej izbie od wejścia z kuchni do pokoju były lekko uchylone drzwi. Z chwilą gdy „Sęp” był zajęty przyjmowaniem kieliszka, drzwi z kuchni do pokoju się rozszerzyły i padły strzały, godząc śmiertelnie „Sępa”. „Herman” chwycił za broń, wymierzył w stronę pokojowych drzwi. Został ranny od gradu padających w jego stronę pocisków. Nie rozpoznani sprawcy haniebnego zabójstwa wyskoczyli przez okno i zbiegli. On sam zdołał wyczołgać się na zewnątrz i iść w kierunku swego domu. Niestety w drodze osłabł i zemdlął, po jakimś czasie przechodzący tam zauważyli i zaopiekowali się nim. Na miejsce wypadku pierwsi przyjechali żandarmi niemieccy. Zacierali ręce z zadowolenia. Zastanawiali się z ciekawością kto dokonał tego czynu, którego oni z gestapem sądeckim, gorlickim i krakowskim, mimo wielu przemyślanych akcji, dokonać nie potrafili. Ciało nakazali odwieść na cmentarz w Korzennej i tam pochować. Na okoliczność tego zeznania nagrałem taśmę magnetofonową przy współudziale siostry zamordowanego Zuzanny „Cyganka”, oraz kol. Władysława Potońca.

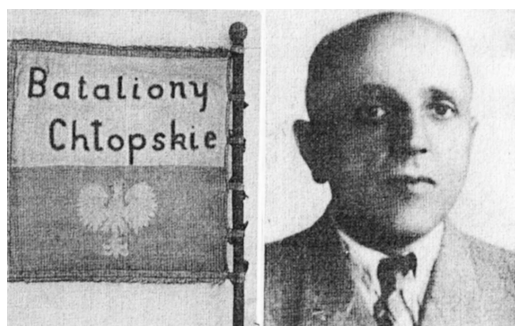


## OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK BATALIONÓW CHŁOPSKICH

Związek ten zmierza przede wszystkim do inicjowania i popierania badań historycznych, dążąc do prawdziwej i rzetelnej oceny działalności BCh, Przedstawia martyrologię wsi polskiej, oraz prowadzi działalność ideowo - wychowawczą wśród młodzieży poprzez zacieśnienie współpracy ze szkołami, placówkami oświatowymi i organizacjami młodzieżowymi. Ponadto działa w celu zadośćuczynienia moralnego i materialnego za prześladowania, więzienia, deportacje i inne krzywdy wyrządzone członkom Związku - zarówno w okresie wojny, jak i po jej zakończeniu.

Na terenie nowosądeckim, były prowadzone w/w w zakresie działania o zasięgu lokalnym oraz byłego Okręgu VI-go na Małopolskę i Śląsk w związku z popełnionymi morderstwami działaczy i dowódców. Osobami byli: Płk. Narcyz Wiatr „Zawojna”, jego zastępca na Rzeszowszczyznę Władysław Kojder „Trzaska”, zamordowany po wojnie przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, oraz Alojzy Wiatr „Narcyz” - zamordowanego przez Gestapo, Kazimierz Wątróbski „Sęp” - dowódca Oddziału Komendy Okręgu LSB, który został zamordowany przez AK.

Wg zapisu w księdze poległych - pomordowanych żołnierzy BCh w latach 1940-1943 podano 145 osób z terenu nowosądeckiego. W celu podtrzymania pamięci poległych bohaterów odbywały się uroczystości kościelne, składano



Gen. Franciszek Kamiński, komendant główny BCh.

wieńce i kwiaty na mogiłach i przy tablicach pamiątkowych. Wspominano i wygłaszano referaty okolicznościowe w szkołach, noszących imiona patronów z BCh, oraz przy okazji wspólnych spotkań opłatkowych.

Z okazji 50-tej rocznicy tragedii na krakowskich plantach, gdzie został zastrzelony Komendant Okręgu VI-tego BCh Narcyz Wiatr „Zawojna”, zorganizowano uroczystość w Stróżach, na którą przybyło wielu jego podkomendnych, przyjaciół, kolegów i sympatyków Ruchu Ludowego.

Z zagranicy przybyli: były dowódca Oddziału BCh - Zbigniew Popowicz „Watra” z Paryża, który interweniował u Prezydenta A. Kwaśniewskiego w sprawie rehabilitacji Kazimierza Wątróbskiego „Sępa” z pozytywnym wynikiem odsłonięcia jego nazwiska na tablicy - pamiątkowej, na szkole w Stróżach,

- były Kierownik Organizacyjny Zarządu Głównego ZMW „Wici” prof. Wiktor Prandota - z afrykańskiej Ruandy.

Przedstawiciele Zarządu Głównego: OZŻBCh prezes inż. Mieczysław Rybak, oraz Franciszek Stefankowski, Zdzisław Moczydłowski.

- Z NKW PSL - Wincenty Stawarz — wnuk W. Witosa i inni. Przedstawiciele Zarządów Wojewódzkich: Krakowa Dyr. Zarządu fundacji im. Narcyza Wiatra „Zawojny” - prezes BCh - mgr Władysław Gwizdała,

- przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego OZŻBCh - mgr Stanisław Kopec,

- Publicystka Historii Ruchu ludowego - prof. Alina Fitowa, i inni

Autor w towarzystwie Prezesa OZŻBCh Zarządu woj. w Nowym Sączu

- Z Rzeszowa: Prezes Zarządu Wojewódzkiego BCh doktor Adam Partyka,

- Jan Bartman - poeta ludowy z Albigowej.

- z Tarnowa: Prezes Towarzystwa Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach - Franciszek Kieć,

- z Wrocławia Prezes Zarządu Wojewódzkiego BCh - Jan Paluchniak

- z Jarosławia dr Roman Zięba - 90 letni wielbiciel i inicjator czci Wincentego Witosa - komendant AK, odznaczony złotym krzyżem z Londynu.

- z Jarosławia: Jan Bąk „Twardy” Szef Wywiadu Obw. Z-ca Dowódcy LSB „Jaskier”.

Z w/w uroczystości sporządzono Rezolucję „Ze Stróż” z dnia 13.06.1998 r. której tekst brzmi: „O bestialskim czynie żołdaków Urzędu Bezpieczeństwa przy współudziale PPR”, wzbudził niepokój przed ogłoszeniem i jego skutkami. Obecni w tej uroczystości, nawet czołowi działacze okazali się być o „dwóch duszach J. Bojki”, w tym jednej pańszczyźnianej i oni zakwestionowali w/w tekst.

Z Rezolucji nie został spełniony również postulat „Przyspieszenia procesu ujawnienia osób i organizacji winnych zbrodni przeciwko narodowi Polskiemu”.

W państwie praworządnym, winny być przedsięwzięte niezbędne środki odpowiedzialności karnej za popełnione zbrodnie, w stosunku zarówno do polecających i wykonujących. Nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze będziemy oczekiwać na odtajnienie ubowskich władców, oraz podanie ich właściwych nazwisk: oprawców, renegatów i donosicieli, którzy

byli współpracownikami morderców. **Kombatanci nie są dotychczas** usatysfakcjonowani moralnie. W ich odczuciu pełnią rolę manekinów dla dekoracji na uroczystościach państwowych.

Związek brał udział w działalności Okręgowej Rady Kombatanckiej i Osób Represjonowanych w Nowym Sączu. W roku 2002 z okazji rocznicy 15.08.1920 r. była reprezentowana poczta sztandarowa na uroczystości przez kolegów: Jerzego Gołdyna, Antoniego Wnęka i piszącego te słowa.

Główna część uroczystości odbyła się na cmentarzu, gdzie przekazano okazjonalną informację historyczną „**Cudu nad Wisłą**”. **Przedstawiciel Urzędu Miasta Nowego Sącza** witając bardzo liczne poczty sztandarowe, informował zebranych o tym, **że należy to zwycięstwo zawdzięczać tylko J. Piłsudskiemu**. Po jego mowie osobiście interweniowałem u przedstawiciela władz miejskich, że nie zna historii, lub celowo zniekształca fakty. Zwycięzcą tzw. „Cudem nad Wisłą” 1920 r. był naród i reprezentujący go Rząd Polski z premierem Wincentym Witosem, oraz prezydentem Wojciechowskim.

**J. Piłsudski 12.08. złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska wodza naczelnego, na które wrócił 18.08.** po głównej akcji odparcia sowieckiej armii 15.08., która zdecydowała o zwycięstwie. Temat ten podniosłem na posiedzeniu Rady Kombatanckiej, która nie ustosunkowała się do niego pozytywnie. Uznałem więc swoją obecność i dalszy mój udział za „persona non grata”.

**Udział sztandaru BCh, z wizerunkiem Komendanta Narcyza Wiatra „Zawojny”, więźnia obozu w Berezie (zorganizowanego przez J. Piłsudskiego), został sprofanowany.** Nie wolno w przyszłości pozwolić na dopuszczenie do tak niegodnego czynu. Nie można fałszować historii bezwzględnie kogo i czego by ona nie dotyczyła. Wymaga tego hasło na sztandarze „Honor i Ojczyzna”. Nie może ono być profanowane!

Pragnę wyrazić uzasadnioną nadzieję, że w miarę postępu edukacji naszego społeczeństwa, będzie w nim ubywać ludzi o światopoglądzie terrorysty, którego był wzorem dyktator Piłsudski. Obywatele Polski będą się wstydzić terroryzmu, który jest w świecie coraz skuteczniej potępiany. Będzie w to miejsce wzrastać demokracja ze swymi osiągnięciami w sferze międzynarodowej. Coraz wyżej będą wchodzić na piedestał chwały, twórcy parlamentaryzmu demokratycznego w Polsce, a także następcy trzykrotnego premiera Wincentego Witosa.

Panaś Józef, ksiądz, pułkownik, publicysta: ur. 23.XI.1887 r. w Odrzykoniu pow. Krosno z rodziny chłopskiej, zmarł 1940 r. we Lwowie. Kapelan Komendy Głównej Legionów Polskich. Członek PSL-Piast, rzecznik zjed-



Nad mogiłą pomordowanych rodziny: Wiatrów, Wątróbskich na cmentarzu w Wilczyskach z okazji rocznicy ich śmierci. Od autora w prawo: Jerzy Gołdyn, Ludwik Dusza, Stanisław Gołdyn, prof. Alicja Fitowa, Zuzanna Wątróbska członek rodzin poległych.



Wiceprezes Bogusław Chabros, Autor, Prezes Mieczysław Rybak.  
Autor w towarzystwie prezesów Zarządu Głównego OZZBCh



Władysław Potońiec Prezes BCh N. Sącz, Autor, Adam Partyka Prezes BCh Rzeszów



Spotkanie poświęcone pamięci Narcyza Wiatra w Nowym Sączu.  
Na zdjęciu od prawej: autor, szef wywiadu obwodu BCh Jarosław - Jan Bąk „Twardy”.

noczenia stronnictw ludowych. Redaktor Gazety Grudziąckiej. Zwolennik strajkowej formy walki politycznej, współpracownik z młodzieżą wiciową i W. Witosem.

## KS PANASŃ O ZBRODNI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

**Spowiedź publiczna ks. Panasia w dniu 17 maja 1926 r. przed J. E. Arcybiskupem Galem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie, po nabożeństwie za poległych żołnierzy w walce bratobójczej:**



Ks. Józef PanasŃ

*„Ja, były kapelan wojsk legionowych Piłsudskiego, oświadczam wobec Boga, trumien pomordowanych mych braci i wszystkich obecnych, co następuje: Zgrzeszyłem ciężko, gdyż niemal bałwochwalczo, czciłem i wierzyłem w prawość i uczciwość żołnierską Piłsudskiego, lecz Pan Bóg sprawiedliwy mnie za to ukarał, gdyż dzisiaj muszę pa-trzeć na największą ze zbrodni na świecie, którą popełnił Piłsudski. – Ordery te, które dotąd zdobyły mi piersi, mianowicie: Krzyż Virtuti Militari V kl. otrzymany za obronę Przemyśla, Oficerski Krzyż Polonia Restituta, otrzymany za zorganizowanie rewolucji II Brygady przeciw Austrii, bitwy pod Rarańczę i obronę honoru żołnierza polskiego w procesie Marmorosz-Sziget, czterokrotny Krzyż Walecznych za zasługi w Legionach Polskich*

*i wojnie polsko-bolszewickiej – otrzymane z rąk Piłsudskiego, nosiłem z dumą i chlubą. Dziś po tej zbrodni, którą on popełnił, palą mi pierś: zrywam je, gdyż te same ordery znajdują się na piersiach gen. Dreszera, zwycięzcy w bratobójczej walce, rzucam mu pod nogi, ponieważ zostały zhańbione”.*

Po tych słowach zerwał z piersi ordery i rzucił je gen. Dreszerowi po czym oddalił się do zakrystii.

W czasie mowy ks. Panasia w kościele zaległa grobowa cisza. Obecna generalicja i wojskowi bladzi, pospuszczali głowy. Po mowie dał się słyszeć płacz i liczne głosy potakujące mowie.

W połowie 1940 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego powołało zbrojne ramię ruchu do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne - Bataliony Chłopskie. Był to dorobek półwiekowy patriotycznej działalności ludowców w społeczeństwie wiejskim. Po ZWZ - AK, pod względem liczebności orga-

nizacja podziemna miała klasowy i demokratyczny charakter. O powołaniu BCh, zdecydował powszechny pęd chłopów, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej.

Nim przysłała akceptacja na utworzenie Straży Chłopskiej „Chłostry” z Londynu we wrześniu 1940 r. w Mikułowicach trzech działaczy kieleckich Franciszek Kamiński, Stanisław Jagiełło, Władysław Zwiejski opracowali regulamin i zadania „Chłostry”.

Utworzono 10 okręgów BCh odpowiadających obszarowo przedwojennym województwom. Strukturą organizacyjną objęto ponad 166 powiatów i około 10 tys. gromad.

Kiedy w lipcu 1944 r. Armia Czerwona zbliżała się do granic Polski, szeregi BCh osiągnęły stan 157 tysięcy żołnierzy. Ta konspiracyjna armia miała niewielką kadre oficerską, blisko pięciokrotnie mniejszą niż w Armii Krajowej. Prowadzono szkolenia wojskowe we własnych podchorążówkach BCh. Żołnierze BCh przejęli w okresie okupacji około 20 pełnych zrzutów broni i amunicji i kilka niepełnych. Brak było broni, przeciętnie 1 karabin przypadał na 11 żołnierzy BCh.

Ludowcy podejmując działalność konspiracyjną nie precyzowali koncepcji walki z okupantem, a ogólnie podporządkowali się wytycznym ZWZ-AK. Masowa eksterminacja wsi (wysiedlania na Zamojszczyźnie), przyspieszyły i skrytalizowały główne zadania dla BCh. Nie czekając na zezwolenie AK i czynników rządowych przygotowano zbrojne wystąpienie na Zamojszczyźnie, zapoczątkowane cyklem bitew **pod Wojdą, Zaborecznym i Różą**. Było to pierwsze na taką skalę przygotowane działanie zbrojne w okupowanym kraju. Miało to bardzo istotne znaczenie dla przyspieszenia zwycięstwa nad faszyzmem.

Z kilku tysięcy akcji przeprowadzonych przez BCh w latach 1940-1945 na podkreślenie zasługuje **830 bitew i potyczek, 230 akcji sabotażowo-dywersyjnych na szlakach kolejowych, 1 600 ataków na niemiecką administrację i policję, 1 600 zniszczeń zakładów pracujących na rzecz okupanta, 1 800 „perswazji”** za niewłaściwe zachowanie i współpracę z okupantem. Zestawienia te nie dają obrazu wysiłku tysięcy bezimiennych bohaterów szeregowych żołnierzy BCh. Pomocnym instrumentem oddziaływania ideowo-politycznego, była **prasa blisko 100 tytułami**, centralna i terenowa. Żołnierze BCh nie tylko walczyli - uczyli się też na tajnych kompletach i prowadzili tajne nauczanie. Szczególne osiągnięcia w tej dziedzinie miał Ludowy Związek Kobiet, oraz Zielony Krzyż organizujący fachową pomoc medyczną. **Na 20 tys. członkiń LZK, wyszkolono 8 tys sanitariuszek.**

Zgodnie z podpisaną umową 1943 r. o scaleniu z AK, przekazano tam żołnierzy

BCh. Żołnierze BCh dali dużą ofiarę krwi w walce z okupantem hitlerowskim. **Poległo 3-ch szefów Komendy Głównej, 6 komendantów okręgów, 3-ch komendantów podokręgów, 18-cie komendantów obwodów, 18-cie dowódców większych oddziałów partyzanckich, około 8 tys. żołnierzy BCh.** Podjęte przez okupanta wysiedlenia zamojskich chłopów były zjawiskiem wręcz wyjątkowym, nie tylko w skali kraju, ale również całej okupowanej przez Niemców Europy.

Dramat Zamojszczyzny zaczął się 28 listopada 1942 r. o godz. 3-ej rano, kiedy to zaczęto wysiedlanie osady Skierbieszów oraz okolicznych wsi przez oddziały policji niemieckiej. W ciężkich warunkach atmosferycznych 20 stopniach mrozu otaczano wsie, spędzano mieszkańców, dając im 15 minut czasu na zebranie rzeczy osobistych, wysiedlano samochodami lub pieszo do Zamościa, do obozu przejściowego lub w razie odmowy mordowano. Akcja kontynuowana była do marca 1943 r. Władze niemieckie planowały wysiedlenie 140 tys. osób ze 117 wsi. W ramach kontrakcji do Zamościa przybył Komendant Główny BCh w celu zorganizowania samoobrony oraz walki z zasiedlonymi kolonistami niemieckimi.

Z pomocą profesjonalną skierowano szefa Oddziałów Specjalnych pr. Jerzego Mara - Meyera „Visa” oraz trzech oficerów. W nocy 10 na 11 grudnia Henryk Derwecki „Sęp” zaatakował wieś Nawóz. Spalił 55 gospodarstw zasiedlonych przez kolonistów. Porucznik Czesław Abramowicz „Azja” 13.12. uwolnił 20 osób osadzonych w gminnym areszcie w Kryniach.

Nastąpiła dalsza mobilizacja ochotników do BCh. Zorganizowano koncentrację w lesie Grabina, gdzie powstała pierwsza kadrowa kompania BCh, w sile trzech plutonów 30.12. Rano doszło do bitwy pod Wojdą, gdzie zaatakowano 350 osobowy batalion żandarmerii niemieckiej, zabito 20 i 30 rano 1.11.1943 r. o godz. 8 zmotoryzowany batalion żandarmerii niemieckiej w sile około 600 ludzi uderzył na pozycje czterech kompanii BCh, liczących 400 żołnierzy. Pomimo to, wszystkie ataki niemieckie zostały odparte, dzięki dowództwu majora Franciszka Bartłomowicza „Grzmot”.

2.II. Niemcy zniszczyli punkt sanitarny w gajówce Róża. Poległ jeden oficer, trzech żołnierzy, 3 sanitariuszki odniosły rany. Następne walki to: 4,5,12. luty. Przedłużający się opór ludności polskiej i partyzantów sparaliżował niemieckie plany kolonizacji Zamojszczyzny.

Sprawa Zamojszczyzny stała się przedmiotem zainteresowania najwyższych czynników rzeszy. **Użyto do tej akcji oddziałów SS w sile 30-tu tys., wycofanych z frontu. Od 15.VI., do 15.VII. wysiedlono 171 wsi, łącznie 75 tysięcy osób. W czasie trwania pacyfikacji zabito 938 osób, w tym wiele dzieci. Okupant zdołał od listopada 1941 r., do sierpnia 1943 r. wysied-**



**lić 297 wsi i około 110 tys. osób, w tym 30 tys. dzieci eksterminowanych i poddawanych germanizacji.**

**Żołnierze BCh stoczyli około 400 walk** w obronie wysiedlanej ludności. Obroną Zamojszczyzny osobiście kierował komendant główny BCh Franciszek Kamiński „Zenon Trawiński”. **W obronie Zamojszczyzny poległo 3294 żołnierzy BCh.** Chłopi Zamojszczyzny podjęli powstanie zbrojne i odnieśli zwycięstwo, pierwsze w czasie II-giej wojny światowej nad armią hitlerowską. Do 1990 r. tablice z napisami bitew BCh pod Wojdą i Zaborecznym upamiętniał chłopski czyn zbrojny na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Później w ramach dekomunizacji Grobu, zostały zdjęte. Ta profanacja trwa do dnia dzisiejszego.

## **VI. POLSKI PAŹDZIERNIK**

**J. Polski październik 1956 r. przyniósł tzw. odwilż** w atmosferze politycznej kraju i podtrzymania nadziei w kierunku przejścia z tzw. ustroju socjalistycznego do demokracji.

M. Przede wszystkim, otwarły się wrota więzienne przed więźniami politycznymi. Ustały prowokacje niesławnej już UB. Gomułka, który wyszedł z więzienia współczuł innym więźniom. Praktyki sądownicze i śledcze zostały rzekomo zmienione, razem ze zmianą nazwy przejścia na Służbę Bezpieczeństwa. Zaczęto oczyszczać atmosferę sprawowania władzy, zwalniając ludzi z opinią niegodną do sprawowania stanowisk, państwowych i samorządowych. Usiłowano powracać do metod zdobywających zaufanie do władzy.

Na terenie Małopolski ludowcy mogli się przyznawać do swego politycznego pochodzenia. W grudniu 1971 r. utworzono: Muzeum Wincentego Witosa przy jego domu w Wierzchosławicach, a w styczniu 1973 r. powołano do życia **Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa** z siedzibą w Wierzchosławicach. Głównymi inspiratorami byli: S. Mierzwa - jeden z szesnastu więźniów procesu w Moskwie, oraz W. Jekielek, J. Mazurek, E. Kaleta, którzy reprezentowali na tym terenie kontynuację Witosowych działań.

Jego idee winny być ludziom zbliżone, zrozumiałe i łatwiejsze w pielęgnowaniu. Należało pokazać przykłady ofiarności w działaniu dla służby społecznej oraz żywych ludzi ofiarnych i ideowych działaczy.

Instytucja Towarzystwa Przyjaciół podjęła ten trud budowania autorytetu Witosa. Niedługo po jego śmierci dnia 31.10.1946 r. mógł być właściwie traktowany, na co zasługiwał, jako prezes Stronnictwa Ludowego i trzykrotny pre-

mier Rządu Rzeczypospolitej Polski. Okazało się, że jego postępowanie zachowawcze w czasach okupacji niemieckiej było racjonalne i stało się wzorem dla działaczy politycznych stopnia państwowego, oraz stopni niższych, szczególnie z terenów wiejskich.

**Witos to najdoskonalszy spośród chłopów** przykład człowieka walki, nieugiętości i osobistej godności. Wierny swojej klasie i swojemu państwu. Przywołanie jego pamięci podnosiło morale chłopów, pokazywało im, jak głęboko w polskiej ziemi tkwią korzenie ich ruchu politycznego. Ile ten ruch wniósł do walki o godność człowieka, równość, sprawiedliwość i postęp społeczny i jego niepodległy byt narodowy.

Towarzystwo jego imienia miało za cel pielęgnowanie historii ruchu ludowego i trwanie przy jego zasadach. **Kierownictwo Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa** i jego członkowie organizowali dla środowiska wiejskiego pamiątkowe rocznice śmierci Wincentego Witosa, corocznie pamiętając o dacie jego śmierci. Uroczystości rocznicowe ściągały coraz to większe **rzese chłopskie z sztandarami, wieńcami, kwiatami, by oddać hołd przy mogile na cmentarzu Wierzchosławickim.**

Działalność Towarzystwa była oparta na społecznych wsparciach materialnych członków i sympatyków nie tylko z kraju, także przez działaczy ludowców z zagranicy, którzy korespondowali, dzieląc się różnymi poradami i poruszając kwestię trudności organizacyjnych i politycznych.

Stanisław Mierzwa więzień wśród 16 uczestników procesu w Moskwie, główny organizator Towarzystwa Muzeum Przyjaciół W. Witosa w Wierzchosławicach. Drugi od Mierzwy w lewo Franciszek Kieć prezes Towarzystwa Muzeum Przyjaciół W. Witosa w Wierzchosławicach

Towarzystwo pod kierownictwem **prezesa kol. Franciszka Kiecia** i z nim współpracujących koleżanek i kolegów, corocznie przeprowadzało członkom zebrania sprawozdawcze, dzieląc się na bieżąco wydarzeniami organizacyjnymi oraz politycznymi. Poza tym inspirowało organizowanie okazjonalnych uroczystości na terenie innych miejscowości w Małopolsce.

**J. Między innymi z okazji pamięci rocznicy śmierci przewidzianego przez Wincentego Witosa następcy Władysława Kojdra przy mogile na cmentarzu w Przeworsku.**

**M.** W Wierzchosławicach odbyła się żałobna uroczystość pogrzebowa głównego twórcy tego ośrodka ruchu ludowego, wiernego ucznia i opiekuna obecnego przy śmierci Wincentego Witosa, mecenasa Stanisława Mierzwy. Dzięki któremu ludowcy mieli swą niezależną organizację o skromnej nazwie Towarzystwa, a pełniącą rolę godnego zastępstwa ideologicznego, Witosowego Stronnictwa Ludowego, nie tylko na teren Małopolski.



Maciej Rataj  
współorganizator Polskiego  
Państwa Podziemnego



Józef Niećko  
członek Centralnego Kierownictwa  
Ruchu Ludowego, z jego ra-  
mienia pełnomocnik BCh

Wszyscy czołowi, centralni działacze ruchu ludowego w tym okresie chcieli przysporzyć sobie popularność w czasie wierzchosławickich uroczystości spotkań. Były urządzone wspólne opłatki, Zaduszki Witosowe, narady w sprawie budowy pomników Wincentego Witosa w Tarnowie i w Warszawie. Zbliżenia środowisk wiejskich wpływały na wzajemne zaufanie, wymianę poglądów, które zaowocowały później gdy **zaistniały warunki na reaktywowanie działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego w 1989 r.** W tym to roku członkowie Towarzystwa byli dobrymi ambasadorami idei Witosowej na cały kraj. Na terenie Wierzchosławic spotkania miały charakter przyjacielski, niekiedy kilku pokoleń działaczy chłopskich z różnych ugrupowań, którzy chcieli budować nową rzeczywistość Polski po „okrągłym stole”. Mecenas E. Kaleta organizował zbiórki działaczy z poszczególnych powiatów Małopolski, by ustalić formy uaktywnienia członków, w celu powołania struktur organizacyjnych PSL na poszczególnych szczeblach.

W wyniku tej działalności zostały powołane władze PSL-u kół, zarządów gminnych, powiatowych, wojewódzkich, oraz Rady Naczelnej, Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Głównego Sądu Koleżeńskiego.

W dniu 9.12.1989 r. które zmierzały do połączenia z byłym ZSL na Kongresie **Jedności PSL w dniu 5.05.1990 r.**

Prezesem I-II-go Naczelnego Komitetu PSL był wybrany **gen. Franciszek Kamiński**, cieszący się największym autorytetem z powodu swych zasług w PSL oraz w **BCh**, wraz z **Hanną Chorążyną**, która w tym celu powróciła z zagranicy. Za granicą również działały: na terenie **USA Związek Przyjaciół Wsi Polskiej** z siedzibą w Chicago, PSL w Belgii – wydające pismo „Wieści”. PSL w Anglii -



Franciszek Bartłomowicz „Grzmot”  
komendant Obwodu BCh  
Tomaszów Lubelski



Władysław Wyłupek  
w 1942 r. komendant Obwodu

wydające gazetę pt. „**Jutro Polski**”, w Londynie, we Francji PSL -wydające **biuletyny okolicznościowe**, kierowane pod adresem Ludowców, ze względu na treści programowe omawiające bieżące wydarzenia w Polsce. Bardzo mobilizowały do działalności twórczej zarówno indywidualnej jak i w ramach programowych PSL-u.

Sekretarzem był niezmordowany Janusz Borowczak, który w celach konsultacyjnych często odwiedzał Polskę, spotykając się z władzami PSL oraz pojedynczo, w poszczególnych zakątkach kraju. Zapraszam do zapoznania się z jego tematyką, którą uważam za bardzo wartościową. Niestety jest ona mało znana, niezbyt doceniana i wdrażana w życie przez władze Stronnictwa, które źle działają.

#### TEMAT na zjazd O.Z.Ż.BCh. w dniu 27.06.2003 r. w Warszawie

W historii polskiego narodu  
Nie ceni się chłopskich rodów,  
Liczni w niej możni, książęta.  
O chłopach się nie pamięta.  
Choć oni stanowią „sól ziemi”  
Spod znaku Orła Pogonią  
Kościuszko ich tylko docenił  
Za to, że „Żywią i Bronią”  
Ojczyzny swej zawsze bronili  
kiedy ich zawezwała  
i w walkach „najgęściej ginęli”  
jak Konopnicka pisała

Wielkim się męstwem wstawili  
Na Raclawickich zagonach  
I „Cud nad Wisłą” stworzyli  
I w Chłopskich Batalionach  
    Lecz po zwycięskim ich znoju  
    Wodzowie błyszczeli w Glorii  
    Nie oni od „wideł i gnoju”  
    Oto paradoks historii.  
My żołnierze Batalionów Chłopskich  
reaktywowaliśmy Polskie Stronnictwo Ludowe  
na zasadach symboli Piastowskich  
o wiekowym działaniu ludowym  
    Jako spadkobiercy ludowego etosu  
    doszliśmy do wolności słowa,  
    zwycięstwa demokracji głosu  
    lecz to tylko, drogi naszej połowa.  
Być członkiem wiekowego Stronnictwa  
to szczyt zaszczytów dla osobowości „Ego”  
z patriotycznym honorem uczestnictwa  
wzajemne tytułowanie z szacunkiem „Kolego”  
    To kultura ludowa w historii jedyna  
    „Matka” bohaterów, często niepojęta  
    bez wyrodnego syna  
    Leniwca zwykłego konsumenta  
Konsumenty w temacie ich lenistwa  
nie dopuszczają kolegów do głosu,  
a szczególnie kiedy dotyczy Stronnictwa  
w zakresie istniejącego chaosu  
    Boją się wypowiedzi na niekorzyść swą  
    porównania, które są im nie wygodne,  
    więc decydencko, cenzuralnie „tną”  
    zapominając, że te metody są już niemodne.

U wielu działaczy brak uczuć ludzkich,  
pamięci bohatera godnego  
twórcy Batalionów Chłopskich  
Podokręgu VI Rzeszowskiego  
Władysława Kojdra 17 września 1945 r. zamordowanego  
czynem, bestialskich żołdaków  
Urzędu Bezpieczeństwa z polecenia peperowskiego,  
Dla trwogi i zniewolenia swych rodaków.

Oni osiągnęli swój cel, tamtej daty  
bo po dzień dzisiejszy  
nie są stosowane przykładowe cytaty,  
na mogile Jego z wrytych wierszy.

Przez rzekomych kolegów władze sprawujących,  
którzy nie chcą widzieć jego podobizny twarzy  
w towarzystwie BCh-ców dowodzących  
czynów, to im się źle kojarzy.

Z prostej przyczyny: zazdrości – sławy,  
że ich sylwetek w muzeum nie będzie  
że nikt nie będzie ich ciekawy,  
bo działają dla siebie, a nie dla chłopskiej sprawy.

Cytaty wierszy z mogiły:  
„Szliśmy z ludźmi ku ludziom  
chleb niosąc i myśli,  
pole zostało niedosiane

myśli nie wypowiedziane,  
pieśń nasza przerwana,  
ale ścieżka ku ludziom  
biegnie dalej polami,  
niech się Wam szczęści,  
którzy idziecie za nami”.

Więc idziemy w pokoleń pochodzie  
usuwając na swej drodze szlabany,  
które są nam na przeszkodzie,  
pomimo, że odnosimy bolesne rany.

Czcijmy pamięć wydarzeń  
na ścieżkach ideowych,  
szukajmy dobrych myśli  
uchylmy im swe głowy.

Im ślubowaliśmy,  
jakby nadal podkomendni,  
aby zameldować dokąd doszliśmy,  
ile starczyło nam sił i dni.

Dalej i wyżej winny iść  
spadkobiercy schedy – dorobku naszego,  
szybciej od zaraz, od dziś,  
aby pomnożyć dobra wspólnego.

Bo naród na to czeka,  
aby waszym działaniem  
doceniono obywatela – człowieka,  
zgodnie z ludowym, wezwaniem.

Dla świadomości pokoleń polskiej młodzieży,  
przekazania patriotyzmu i przykładu cnót  
zorganizowaliśmy B.CH. Ogólnopolski Związek Żołnierzy  
aby potomni pamiętali skąd nasz ród.



Uroczystość 39 rocznicy śmierci Wincentego Witosa w Wierchosławicach. Od  
Autora w prawo: Jan Nowak z Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie,  
Franciszek Czarniecki z Jarosławia kontaktował W. Witosa z jego rodziną w  
1939 r. w Jarosławiu, mgr Edward Kaleta łącznik W. Witosa z krajem.

**J. W wyniku złego - niedostatecznego działania popularność PSL spadła w kraju z drugiego miejsca** w wyborach parlamentarnych, na miejsce ostatnie. **M.** Powód główny, to przede wszystkim brak respektu na uwagi w zakresie sprawności działania PSL, oraz lekceważenie obowiązków statutowych i braku rekomendacji członków — działaczy doświadczonych starszego pokolenia.

Jest to podstawowy mankament w działalności, który grozi zejściem ze sceny politycznej PSL-u w Polsce. Celem głównym przedstawienia poruszonych epizodów jest popularyzacja faktów, dobrej działalności osobistej, która zdała egzamin już w okresie bardzo trudnym.

**Pragnąłbym, aby moja diagnoza była mylna**, nie sprawdziła się, bo będzie zmarnowany dorobek kilku pokoleń chłopów polskich, którzy zapłacili wysoką cenę swym zdrowiem i życiem.

Sukcesem Ruchu Ludowego na poszczególnych etapach działalności historycznej okazała się rola młodzieży. Bez dopływu biologicznej siły do organizacji następuje stagnacja i upadek. Wiedzieli o tym działacze ludowi, którzy dbali o wychowawcze oddziaływania różnym sposobem i pomocą organizacyjną. Historycznie występują różne nazwy tych organizacji na przestrzeni czasu, w zależności od terenu i dynamiki oddziaływania starszego pokolenia, służącego pomocą, wsparciem, opieką i edukacją pogładową. W okresie przed wybuchem drugiej wojny piękną kartę historii ma ZMW „Wici” RP.

**Można rzec śmiało, bez tej organizacji, nie byłoby Batalionów Chłopskich i zwycięstw odnoszonych przez chłopów.** Młodzież w wieku szkolnym, przed 18 rokiem życia już miała potrzebę udziału w życiu społecznym wsi. Przynależność do „Wici” była statutowo ograniczona osiągnięciem wieku lat 18. Kontrole policyjne miały powód zawieszania działalności takich kół „Wici”, gdzie nie była przestrzegana ta zasada. Troską starszych było, przyciągnięcie młodzieży, więc powołano do życia Nowiznę Wiciową.

Pamiętam, były to piękne przeżycia, dające energię i siłę bytu do czasu obecnego. Wiedzieli o tym prawdziwi przyjaciele młodzieży, którzy podejmowali jakże żmudny, ale wdzięczny równocześnie trud jej wychowania dla potrzeb rozwoju ruchu ludowego, tacy jak **I. Solarz „Chrzestny”** i jemu podobni.

**Tu należy zapytać o los uniwersytetów ludowych. Towarzysze rozpoczęli ofensywę dla zdobycia dla siebie młodzieży. Zniszczyli dorobek organizacyjny uniwersytetów ludowych, materiały historyczne, dokumenty znanych placówek w Gaci, Wierzchosławicach i innych, których liczba po I wojnie sięgała do około 50-ciu.**

**J. I jeszcze jedno pytanie do ludowców działaczy z PSL-u. Ile zostało zorganizowanych uniwersytetów ludowych w okresie działania i posłownia waszego?**

**M. Przed wyborami okresowo** aktywizują się z pomocą odmiennych nazw różne ugrupowania niczym „rogacze” i urządzają „rykowiska”, aż do czasu uzyskania mandatu. Później następuje cisza. **Młodzież nie ma pozytywnych wzorców wychowawczych.** Ta rozsądniejsza, wyżywa się w sporcie. Emocje młodzieżowe z czasem mijają, pozostają tylko wspomnienia z rozróbek na boi-



skach sportowych, oraz rozczarowanie z codziennych warunków bytowych. Brak wychowania ideowego w ruchu ludowym i patriotycznego, daje absencję w głosowaniu do parlamentu. Brak rozeznania politycznego jest korzystny dla tych „rogaczy”, bo łatwiej im bałamucić wyborców. W nieświadomości i braku znajomości wartości wybieranych osób, rodzi się rozczarowanie do wyboru. Koło się zamyka przy udziale wykorzystujących tę nieświadomość, **którzy krzyczą „lepiej nie głosować”**. Przy spadku frekwencji, mała grupka zwolenników „rogacza”, zwycięża wybory - często pod nową nazwą ugrupowania politycznego. To kolejne oszustwo.

#### **J. Następne pytanie pod adresem posłów z PSL-u, gdzie praca u podstaw?**

**M.** Prezes Witos pisał: że, nie zdejmował butów, aby zdążyć odwiedzić swych wyborców i poinformować ich, co już zostało zrobione, a co pozostało jeszcze do zrobienia i na kogo należy głosować. Jemu podobnych było wielu, Stronnictwo Ludowe się rozwijało i rosło w siłę. A teraz, większość kolegów kierujących obecnie PSL-em nie chce słuchać rad starszych stażem działaczy reaktywowanego Stronnictwa. Nie chce utrzymywać kontaktów koleżeńskich, aby nie kontynuować ich działań. W ten sposób doprowadzili PSL do stanu przedagonalnego.

**Czy to nie wstyd? Spójrzcie prawdzie w oczy i weźcie się, do, pracy w odpowiedzialny sposób.** W dalszym ciągu trzeba zweryfikować dotychczasowe metody pracy, w celu korzystania z porad działaczy z kraju i zagranicy, które przesyłają oni w swych „apelach”. Wiele w nich jest cennych myśli i zatroskania o dalszy los rodaków.

Skromność to nie wada. Więc korzystajmy z porad, niezależnie skąd pochodzą, aby tylko służyły dla dobra wspólnej sprawy - pożytku Ojczyzny.

Mam nadzieję, że już dalej zaufanie społeczeństwa do PSL-u nie będzie spadać. Już niemalże zbliżyliśmy się do dna, od którego, można się spodziewać tylko odbicia i marszu w górę. Trzeba zacząć od pierwszego szczebla drabiny biologicznej, od młodzieży.

**Stagnacja, następnie spadek popularności PSL-u, był spowodowany konserwatywną polityką działaczy z kierownictwa byłych ZSL-ców.** Nie sprościli oni funkcji reprezentantów interesów wsi w zakresie ekonomicznym, a także ich potrzebom politycznym.

Chłopi, tradycyjnie byli i są nastawieni rewolucyjnie w stosunku do zapotrzebowań i zmian zachodzących w kraju. **Na skutek nie wsłuchania się w ich głosy** i propozycje, PSL stracił ich zaufanie. W konkurencji politycznej rewolucyjne metody działania „Samoobrony” były im bliższe, jako lepsze i reprezentacyjne wobec potrzeb wsi. Dlatego w krótkim okresie czasu, na bazie wiejskiej społeczności, Samoobrona uzyskała większe zaufanie

od PSL-u. Po stronie prawej PSL na bazie społeczności wiejskiej wyrosła również Liga Polskich Rodzin, która krytykując współpracę PSL z byłymi komunistami uzyskała większe zaufanie, wykorzystując patriotyczne i religijne uczucia chłopów.

### **J. Zdobyli oni zaufanie społeczności, kosztem PSL.**

**M.** Wielu działaczy z PSL poszło za tymi hasłami, ciągnąc za sobą niezadowolonych. LPR zdobyła w krótkim czasie zaufanie społeczne w kraju większe od PSL. Z tej rywalizacji międzypartyjnej, przebiegającej głównie na terenie wsi, nasuwa się prosty wniosek: kierunek działania dotychczasowego PSL jest zły. Trzeba go niezwłocznie zmienić, aby odzyskać elektorat Samoobrony i LPR.

W przeciwnym przypadku **czeka PSL i społeczność wiejską los ubogiego krewnego**, z którym nikt się nie będzie liczył. Ci wszyscy, którzy dotychczas mieli zaufanie i popierali tradycyjnie PSL, zostaną zawiedzeni i będą mieć uzasadnione pretensje. **Będą oskarżać winnych o zadufanie w sobie**, które przyniosło klęskę ponadwiekowemu Stronnictwu. Legenda bohaterstwa Batalionów Chłopskich, Polskiego Stronnictwa Ludowego, sprawiła zaufanie wśród społeczeństwa. Wyniki wyborów parlamentarnych z 1993 roku dały drugie miejsce w sejmie, 132 posłów oraz gabinet Rządu Waldemara Pawlaka.

W okolicznościach wyborów parlamentarnych najgorszym zjawiskiem jest apatia, obecna w naszym społeczeństwie, która wynika z braku zaufania do



Stanisław Mierzwa więzien wśród 16-tu uczestników procesu w Moskwie, główny organizator Towarzystwa Muzeum Przyjaciół W. Witosa w Wierchosławicach. Drugi od Mierzwy w lewo Franciszek Kieć prezes Towarzystwa Muzeum Przyjaciół W. Witosa w Wierchosławicach

istniejących partii politycznych. To główny powód niepokoju ludzi rozsądnych, widzących niebezpieczeństwo czyhające na ludzi władzy nie reprezentujących interesów wyborców, tylko własne.

Korzystając z propagandy w prasie, radiu i telewizji zdobywają oni poparcie wyborców, ludzi coraz biedniejszych, zubożałych w wyniku dotychczasowej ich polityki. **Im, wytrawnym manipulatorom politycznym, właśnie o to chodzi, aby wyborcy niezadowoleni z obecnego systemu rządzenia, pozostali w domach** i nie przeszkadzali im, w dojściu do władzy i bogaceniu się. Czynią to celowo, aby bezrobotni i biedni ludzie, którzy pochodzą w większości z wiosek i małych miasteczek, gdzie bezrobocie sięga około połowy mieszkańców nie szli do wyborów. Im niższa, będzie frekwencja, tym może być mniejsza grupa nie popierająca wybór manipulatorów (oszustów politycznych). **Nadzieję poprawy warunków bytu jest tylko kartka - wyborcza i nie wolno tej okazji zaniechać.** Jest to jedyny sposób, którym można zmienić dotychczasowe złe rządzenie krajem. Mamy swobodny wybór i trzeba z niego skorzystać w sposób demokratyczny, który jest stosowany w krajach dobrobytu od wielu lat. Przeciw mafii wykorzystującej ten demokratyczny system, **należy tylko dobrać ludzi znanych na danym terenie z uczciwości,** społecznego działania dla potrzeb lokalnego środowiska.

Głosując na znanych wartościowych ludzi, na kandydatów do władzy sprawowanej w interesie wyborców, będziemy mieć najwyższą pewność właściwego wyboru. Ilością kartek wyborczych, postawimy przeszkodę tym, którzy doprowadzili nas, do tych trudnych warunków bytowych. Nie pozwólmy im w dalszym ciągu korzystać z naszego **niedocenia wartości kartki wyborczej.** Kolejna okazja będzie **dopiero za cztery lata.** Mogą one być stracone bezpowrotnie. Przypomnijmy sobie w jakim kierunku zdążali nasi narodowi bohaterowie, którzy trudzili się w walce przeciw poszczególnym dyktatorom, płacąc w wielu przypadkach życiem.

Miejmy nadzieję, że Polacy następnym razem będą mądrzejsi.

Ruch Ludowy w działalności polityczno-gospodarczej dążył do wyeliminowania nierówności społecznej obywateli, kierując się w tym zakresie strategią programu ustroju państwa, najbliższego życiu człowieka i przyrody pod nazwą „Agraryzm”.

We współczesnych warunkach zaktualizowany zaistniałymi zmianami struktur państwa, winien być zastosowany jako najkorzystniejsza forma sprawiedliwości i demokracji.

Pod tym hasłem należy połączyć demokratyczne ugrupowania polityczne: Samoobrona, Liga Polskich Rodzin, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Należy skorzystać praktycznie z przykładu Wincentego Witosa, który w 1931 r.

tym sposobem połączył siły w obronie przed dyktaturą piłsudczyków. Jest aktualne Jego twierdzenie „Tylko razem stanowicie siłę w państwie, oddzielnie nie jesteście w stanie niczego dokonać”.

Nie szukajmy cudów ani cudotwórców, nie gardzimy wzorami wypróbowanymi. Korzystajmy z rady i pomocy ludzi doświadczonych, szczerze nam życzliwych, strzeżmy się rzekomych geniuszów i ludzi fałszywych” Adaptacja bezkrytyczna obcego modelu systemu ustroju państwa z Moskwy była tragedią naszego narodu. Przy „Okrągłym stole” doktryny komunistyczne, zostały zamienione na „swobody działania” czyli liberalne z Brukseli. W Polsce liberalizm doprowadził do dewastacji gospodarczej państwa. Wieloletni dorobek narodu został roztrwoniony przez ugrupowania polityczne sprawujące władzę lewicową i prawicową bazującą na wzorcach nam obcych. Służyły one głównie oligarchii wywodzącej się z tej samej nacji narodowościowej tylko o zmienionym kamuflażu nazw i nazwisk dla opinii publicznej z powodu skompromitowanej, zdradzieckiej działalności.

### **J. Bez poważnych powodów nie są zmieniane nazwy lub nazwiska.**

M. Procedurę taką stosuje się w potrzebie ukrycia negatywnych okoliczności aby anonimem fałszywie prezentować. Popularnie nazywamy tą czynność kłamstwem lub oszustwem. Odpowiedź wyczerpująca ten temat nie będzie pełna. Wymienię niektóre żenujące przykłady, które powinny być znane publicznie a nie stanowić konspiracji na granicy oszustwa społeczeństwa polskiego. Informacja w temacie rzetelnej prawdy to obowiązek patriotyczny wobec prawa wolności słowa. Głoszenie nieprawdy - fałszu winno być karalne.

„Wy wprowadzacie system totalitarny w Polsce. Brak wam jednak odwagi do tego, abyście nazywali się komunistami otwarcie. Występujecie pod płaszczem partii robotniczej.” /Była to Polska Partia Robotnicza/ później Polska Zjednoczona Partia Robotnicza/następnie Sojusz lewicy Demokratycznej, oraz Socjaldemokracja Polski. Prawicę zorganizowano w Akcji Wyborczej „Solidarność” )( później pod nazwą Kongres Liberalno-Demokratyczny oraz „Prawo i Sprawiedliwość” jako antidotum na bezprawia spowodowany bezrobociem\* Dla topielców politycznych z prawa i lewa o życiorysach fałszywych wymyślono deskę ratunku w postaci „Platformy Obywatelskiej” Oni to z systemu liberalnego cieszą się przede wszystkim, mogą rabować bez odpowiedzialności „kary śmierci” oraz żyć na utrzymaniu obywateli, to znaczy niby naszym jak członkowie kochającej się rodziny.

*Wg. „Gazety Ogólnopolskiej z dnia 01.09.2005 r. są niektórzy żydzi co wykonali dyrektywę Jakuba Bermana z 1945 r. /największego zbrodniarza czasów stalinowskich /stryja kandydata na prezydenta Marka Borowskiego”.*

Należą do nich :

Leszek Balcerowicz /1947 r./— Asxon Buch Buchholtz, prezes NBP

Jan K. Bielecki /1951/- Izaak Blumenfeld, SLD, b. premier, dyr. PKO.

Marek Borowski /19.46/- Berman, SLD, marszałek Sejmu, syn Wiktora\*

Ryszard Bugaj /1944 /- Izaak. Blumfald, KOR, Unia Pracy

Andrzej Celiński /1950/- Kobla, "S", UW, SLD, b.min.tultury, siostrzeniec J.J. Lipskiego

Włodzimierz Cimoszewisz: /I950/— David Goldstein, szef MSZ, syn. płk. inior-macji Wojskowej: Mariana Imoszewicza.

Ludwik Dorn /1954/- Kugler Dombaum, PC, PIS, syn zegarmistrza z Mokotowa.,

Władysław Frasyńnik /1954/- Rotenschwanz, kierowca MZK, szef UW, żona z domu. Kemer.

Bronisław Geremek /1932/- Berels Lewartow, syn warszawskiego, rabina, dorad-ca Wałęsy.

Hanna Gronkiewicz-Waltz. /1952/- Hajka Grundbaum, b.szef NBP

Piotr Ikonowicz /1956/- Dawid Goldsmith, aktywista PiS

Jan Maria Jackowski /1958/- Komag, AWS, doradca ks. Rydzyska

Jerzy Jaskiernia /1950/- Aaron Aksman, SLD, b. min. sprawiedliwości.

Jarosław i Lech Kaczyńscy /1949/- Kalkstein, KOR, Solidarność, PC, PiS. Lech K, jako; min. sprawiedliwości przerwał ekshumacją grobu Żydów w Jedwabnem.

Krzysztof Kozłowski /1931/- Strasburger, „Tyg. Powszechny, min. w rządzie Mazowieckiego, żona Żydówka Loratii - psycholog.

Marian Krzaklewski /1950 /- Dawid Zimmerman, szef Solidarności. Syn lekarza - agenta NKWD spod Lwowa Jego siostra zamężna z synem płk UB Brystigerowej; zamieszkuje w Izraelu..

Aleksander Kwaśniewski /1954/- Izaak Stolzman, były prezydent. Ojciec pre-zydenta -płk Zdzisław Stolzman, do 1956 r. zwierzchnik NKWD na Pomorzu Zachodnim. W bestialski sposób wymordował tam kilkuset AK-owców.

Jolanta Kwaśniewska- Konty-Kohn, żona sprawującego urząd prezydenta..

Janusz Lewandowski /1951/- Aaron Langman, KLD, b.min. przekształceń włas-nościowych.

Antoni Macierewicz /1948/- Izaak Singer, KOR, ZChn, ROP, LPR, RKN.

Nie dopuścił do ujawnienia agentury w łonie duchowieństwa, z ujawnionej listy agentów usunął prominentów KOR-u.

Tadeusz Mazowiecki /1927 /- Icek Dikman; oczerniał bp. Kaczmarka po jego uwięzieniu przez: UB, zaciekle przeciwnik kard. Wyszyńskiego, red. nacz. „Więzi”, doradca Wałęsy, b. premier.

Stefan Niesiołowski /1944 /- Aaron Nusselbaum, ZChN. Prywatnie przyjaźni się

z Leszkiem Millerem.

Jan Olszewski / 1937 /- Izaak Hertz-Oksner, wysoki mason, szef ROP..

Janusz Onyszkiewicz /1937 /- Jojna Grynberg, UW, b. szef MON ,jego stryj, Mirosław Onyszkiewicz- „był szefem OUN—UPA w przemyskiem.

Jerzy Osiatyński /1941 / -Szymon Weinbach, były min. finansów, UW. Mieczysław Rakowski /1926 /- Mojżesz Rak-Finkelman, I sekr. PZPR.

Jan Maria Rokita /1959/— Izaak Goldwicht, PO, pacyfista. Rodzice prawnicy bankowcy. Pierwsza żona: Katarzyna Zimmerer, druga żona: Nelli Arnold — Niemka z Rosji, filolog słowiański\*

Zbigniew Romaszewski /1940/ — Aaron Spilikerstein, ROP, senator

Izabela Sierakowska /1946/ -Rebeka Sommer, SID, Lublin.

Hanna Suchocka /1946 / - Hajka Siberstein, UW, b. premier.

Bolesław Sulik /1929 /- Jakub Steinberg, b. przewodn. KRRiT.

Lech Wałęsa /1943 /- Lejba Kohne, przewodniczący Solidarności, Jako swojego agenta, SB postawiła go na czele strajku w 1980, r., z dowództwa Mar. Woj, motorówką potajemnie przerzucony do Stoczni. Ostentacyjny katolicyzm. Jako prezydent Polski przeproszał Żydów w Knesecie, przeproszał w Kielcach w 1996 r..

Andrzej Zoll /1942/- Rejeschwanz, b. Prezes Trybunału Konstytucyjnego.

Zbrodniarze — mordercy narodu polskiego z okresu stalinowskiego zamiast wyroków sądowych i kar, zostali otoczeni opieką prawną w postaci tzw. „grubej kreski”, oraz zatajenia ich przestępczej, działalności.

Następcy komuny zasiedli na najwyższych stanowiskach w państwie, przydzielając sobie olbrzymie wynagrodzenia, podczas gdy około 2/3 części narodu pozostaje w skrajnej nędzy z powodu bezrobocia, żyje poniżej minimum socjalnego. System liberalny ma główny cel aby bogacili się ludzie oligarchii.

Prezesi polskich banków zarabiają średnio; po 1,5 mil. zł rocznie. Najwięcej, bo ponad 7 mil. zł., zarobiła w 2004 r. Anna Rapacka z Banku Milenium. Wyróśli również polscy szejkowie: Zbigniew Wróbel, zarobił 13 milionów zł. za 7 miesięcy na stanowisku prezesa PKN Orlen w 2004 r., zastępca Wróbla, Sławomir Golonka, pracował przez 10 miesięcy, zarobił 7 milionów zł.. Jacek Walczykowski był prezesem PKN Orlen 2 tygodnie. Ma za to dostać 6 mil. zł. Z powyższych faktów wynika, że system społeczno-polityczny liberalny podcina również dotychczasowe podziały na lewicę i prawicę i powoduje chaos w umysłach naszych, który jest pochodzenia tego samego judeomasonskiego pnia. Za naszą akceptacją i pomocą następuje, tryumf „Judaizmu”

**J. Następne pytanie kim byli i w dalszym ciągu są ci wspólni wrogowie ?**

**M.** Ogólnie należy stwierdzić, że charaktery awanturników wywodzących się z narodów słowiańskich, to rzadkie przypadki i w historii mało znane ze swej agresji. Historycznie, analizując fakty z minionego XX wieku dostajemy odpo-

wiedź. Dowiadujemy się o najważniejszym wydarzeniu, którym była Rewolucja Rosyjska, kto ją wywołał i kto był jej przywódcą?, jakie były jej programowe hasła i cele, a jakie wynikły skutki. Ile milionów istot ludzkich straciło życie w warunkach niewyobrażalnych całkowitego wyniszczenia, którego nie powinno się stosować nawet do zwierząt.

**Od lutego 1917 r. wprowadzono w Rosji chaos** i coraz częstsze zamachy przy upadku dyscypliny wśród kozaków i policji. Rząd Tymczasowy księcia Lwowa był rząd w Piotrogradzie, w którym wygodnie instalują się bracia masoni. **Rewolucja zaczęła się w Piotrogradzie 27.11., a już objęła (13.03.) Moskwę i inne miasta.** Funkcjonują (przy tej okazji) dwie władze rewolucyjne: liberalno - postępową i rad. W pierwszej fazie rewolucji zmuszono do abdykacji Cara Mikołaja II, który to zrobił za namową generałów Duma i Rady, które zaczęły urzędować 14.03. działają w sposób umiarkowany, natomiast **Lenin otrzymał 200 tys. rubli od Schmidta (syna handlowca multimilionera)** i zainstalował się w Genewie z Bogdanowem i innymi. Również poza granicami kraju byli: Trocki, Kamieniew, Kautsky.

Wydawali prasę komunistyczną przeznaczoną dla Rosji. Począwszy od roku 1902 Lenin odłożył na bok teorię Marksa, a przede wszystkim że zniszczenie kapitalizmu jest nieuniknione. Popierał opinię, że rewolucja zniszczy kapitalizm i że będzie kierowana przez partię rewolucyjną sterowaną przez intelektualistów, a nie przez robotników.

Lenin był przekonany, że Rosja z powodu zacofania społecznego powinna przeprowadzić rewolucji proletariatu i dlatego należało zwrócić uwagę na robotników, chłopów i żołnierzy. Sloganem był „**pokój i ziemia**”. Kiedy Lenin dowiedział się o abdykacji Cara, pisze jedenaście tez, aby przygotować drugą fazę rewolucji i wrócić ze swymi współpracownikami do Rosji. Problem polega na tym, że należało przejechać przez terytorium Niemiec w czasie wojny, oraz trzeba było mieć pieniądze. Przychodzą one z Berlina i Ameryki. Generał Ludendorff **potwierdził, że Żyd Solmasem dał Leninowi 40 milionów, a resztę dołożył Trocki z kapitału światowego. Jest wymieniony przekaz 315 tys. marek dla Lenina. Inny przekaz od Swensona w Rosji na 207 marek dla Lenina.**

**J. Kiedy Lenin z 31 współpracownikami pojawia się w Rosji, bolszewicy odrzucają jego 11 tez.** Powołany zostaje nowy rząd, do którego wchodzi Kiereński z 6 socjalistami. Przybycie 5.05. Trockiego zaostrza sytuację rewolucyjną. Trocki działał w Ameryce, wydając pisma i przygotowywał akcje wywrotowe. Gdy planuje powrót do Rosji, razem z Leninem i współpracownikami są popierani przez wielki biznes i liberalnych kapitalistów.

**M. Trocki dostaje pieniądze z banków za pośrednictwem Marksa**

**Warburga w Hamburgu i ze Sztokholmu**, pieniędzmi tymi bolszewicy mogą opłacić agitatorów i wywrotowców. Organizują czerwoną milicję, która zaczyna aresztowania i konfiskaty. Rewolucja usiłuje zorganizować się. Są starcia tłumów z kozakami i są zabici, oraz ranni. Dochodzi do władzy Kiereński, który tworzy 18.07. rząd. Podtrzymuje oskarżenie pod adresem Lenina, zarzucając mu, że jest szpiegiem niemieckim. Lenin ucieka ze Stalinem do Finlandii. Trocki ze swą grupą zostaje aresztowany. Kiereński aresztuje księcia Lwowa i mianuje nieudolnego gen. Aleksjewa i karze zaprowadzić porządek. Do pilnowania Pałacu Zimowego wyznacza marynarzy bolszewików, którzy organizują wojsko i mają 400 tyś. uzbrojonych swoich gwardzistów.

Inni przyłączają się do nich. Lenin z ukrycia wydaje rozkazy i instrukcje. W nocy z 24 na 25 września zaczyna się rewolta. W Pałacu Zimowym zamyka się Żyd Kiereński z 18 ministrami, a potem ucieka w przebraniu kobiety. Lenin na wieść o zakończeniu wojny podpisuje szybko pokój i 3.03.1918 r. Uznaje niepodległość **Polski, Litwy i Ukrainy**.

Dyktatura i terror szaleją na oczach zdumionych rewolucjonistów niemieckich; Róży Luksemburg i innych. Zlikwidowano wolność prasy i wprowadzono zakaz zebrań. **Żydowscy szefowie rewolucji obrażają i przeklinają jeden drugiego**. Celują w tym **Trocki, Dzierżyński, Swierdłow**. Oszukani socjaliści atakują Kreml, i zmuszają do ucieczki Lenina, wraz z komisarzami politycznymi. Niemiecki ambasador zostaje zamordowany. **Żydówka Dora strzela do Lenina, raniąc mu szyję i przedramię**. Wybucho wojna domowa. Lenin potem przyznał, że w 1919 r. alianci mogli zniszczyć bolszewików w ciągu paru tygodni. Oprócz prób interwencji ze strony Francji, Anglik Wilson i inni zachowali rezerwę wg instrukcji finansjery międzynarodowej. Powstrzymanie się aliantów od interwencji w czasie rewolucji bolszewickiej wskazuje, że wielki biznes miał swoje wtyczki wśród przywódców rewolucyjnych i mógł manipulować wydarzeniami.

**J. W czasie rewolucji wymordowano rodzinę carską. Rozstrzelanych poćwiartowano i wrzucono do dołu wypełnionego wapnem**. Żydzi zajmowali wysokie stanowiska we wszystkich instytucjach rewolucyjnych od 1917 r.

**M.** W 1919 r został podpisany Traktat Wersalski. Liga Narodów decydowała o ich postanowieniach, w której Żydzi mieli przez bractwa masonskie decydujący **wpływ, a było ich już w 1887 r. -58 tys. członków w 440 lożach**.

W Polsce w 1921 r. rząd Paderewskiego stara się pozyskać Żydów i umożliwia, **że 36 izraelitów jest w sejmie i 12 w senacie**.

W Związku Radzieckim **5.03.1953 r. Stalin umiera** i są pogłoski, że jego śmierć nie była naturalna. Od 1948 r. trwa odsuwanie od władzy



Żydów, którzy byli organizatorami rewolucji, a od 1949 r. w paszportach obowiązkowo jest **odnotowywana narodowość „Żyd”**. W polityce zagranicznej ZSRR popiera się Arabów. Następują antyżydowskie czystki wokół **Mołotowa, Kaganowicza i Berii**, którzy spiskują przeciw Stalinowi. W ostatnich godzinach przed wylewem krwi **do mózgu lekarz Żyd Kuklin daje Stalinowi szereg zastrzyków i sam dokonuje sekcji zwłok**. Rodzi się pytanie dlaczego nikt nie podejrzewał morderstwa?

Po pierwszej wojnie światowej stworzono w Palestynie „**Przytułek Żydów**”, a **po II wojnie światowej państwo żydowskie**. Istniały różne propozycje podziałów Arabów i Żydów i stworzenie z Jerozolimy miasta międzynarodowego. Anglia chce się wycofać z Palestyny. **Truman, będąc sam pochodzenia żydowskiego, w stosunku do Anglii stosuje nacisk**.

W latach 1945-1955 Izrael otrzymuje od rządu USA 370 milionów dolarów. Od inwestorów prywatnych 300 milionów, Niemcy zachodnie tytułem odszkodowania dają 715 milionów dolarów .

**Kissinger urodzony w Niemczech w 1923 r. pochodził z rodziny żydowskiej z Bawarii**. Pozwolił on sobie na publiczną krytykę Johna Kennedy ego. W ZSRR w 1959 r. było w Komitecie Centralnym **15 Żydów, a został tylko 1**. W Radzie Najwyższej z **1 400 Żydów zostało tylko 5**.

**Stany Zjednoczone pozwoliły ZSRR zająć połowę Europy. Prezydent Roosevelt z pochodzenia żydowskiego**, musiał wyrazić zgodę na realizację planów dyktatury kapitału żydowskiego. Mimo zabiegów Mikołajczyka, nie uwzględnił próśb na **rewizję linii Curzona**. Nie uszanował polskiego wkładu militarnego na **wszystkich frontach II-giej wojny światowej**.

**ZSRR był dobrym rynkiem zbytu dla Amerykanów. W latach 1963 -1964 USA sprzedała 15 milionów ton pszenicy**, w roku 1964-1965 dalsze 25 milionów pszenicy i tyle ziemniaków. Poza tym fabryki samochodów i inne. Rosja w stosunku do Ameryki była zadłużona długami wojennymi, które wynosiły 10 a **potem 800 milionów dolarów, ale chciała zapłacić tylko 300 milionów dolarów. Do akcji wkroczył Henryk Kissinger, uzgodnił zapłacenie 772 miliony dolarów**.

**J. Powstaje pytanie:**

**Dlaczego USA sprzedając zboże i produkty przemysłowe do ZSRR nie żądały reform demokratycznych dla państw satelitów sowieckich i nie upomniały się o prawa człowieka?**

**M. W 1968 r. 28.08. dwie dywizje piechoty ZSRR przekraczają granicę Czechosłowacji. W przeddzień inwazji przez czerwony telefon ostrzeżono Biały Dom: „Jutro nasze wojska zajmą Czechosłowację”**. Być może te dwa

mocarstwa działają dla wspólnych układów. Chodzi tu o Bliski Wschód, zapalne zarzewie wojny.

Izrael musiał mieć tajną gwarancję, gdzie o godz. 5 rano jego samoloty zaatakowały **19 lotnisk egipskich, niszcząc 400 samolotów**. W ciągu trzech dni od 5 – 10.06.1967 r. zdobyli półwysep Synajski.

9.06. kraje Paktu Warszawskiego zrywają stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Z nieoficjalnych wiadomości dowiedzieliśmy się, że **jeden z najstarszych rabinów w Londynie wezwał ambasadora sowieckiego i ostrzegł, jeśli komuna sowiecka nie zaprzestanie pomocy Arabom, to Żydzi którzy komunę zorganizowali, ją zlikwidują**. I tak się stało po upływie około ćwierć wieku. Generał De Gaulle był sympatykiem Anglii, co mu nie przeszkadzało uścisnąć dłoń Chruszczowa.

„Stalin, zapoczątkował schizmę, która odrzuciła judaizm pomiędzy USA i ZSRR a hebrajczyk Nikita Chruszczow (nazwisko słowiańskie - prawdziwe Salomon Parl Muter) **zmontował tajną oś łączącą żydowski imperializm w USA i ZSRR. Chruszczow zwolnił Żydów z więzienia, gdzie ich wsadził Stalin**” i destabilizował „komunizm”, aby zadowolić **nowojorskie żydostwo i doprowadzić do zjednoczenia**.

Należy przewidzieć następne zjednoczenie zawarte pomiędzy Telawiw, a Watykanem. Papież Jan XXIII był doskonałym dyplomata i wiedział skąd pochodzą wynaturzenia społeczeństwa i typ dominacji związanych z interesami narodowymi. Od 1959 r. zauważalne są w Watykanie pewne zmiany w kierunku wypowiedzenia mistrza „**Żeby wszyscy byli jedno, jak ty Ojciec jesteś we mnie i ja w tobie**”. I dalej co z tego wynika? Z okazji wyboru **Jana XXIII prezydent Izraela Ben-Zvi** wysłała do Papieża gratulację w swoim imieniu i Izraela. Papież otrzymuje również życzenia od głównego rabina tego kraju. Po raz pierwszy Papież odpowiada tym dwom osobom, dziękując im „**Wydał oświadczenie**”, że **Żydzi nie byli zabójcami Boga, ani wyklęci**. Należy podkreślić, że we wszystkich dogmatach Kościoła katolickiego byli Żydzi z urodzenia i że fundamenty chrześcijaństwa mają swoje korzenie głęboko **zapuszczone w judaizmie**”.

W tamtym czasie II-go Soboru Watykańskiego doszło między innymi do innego traktowania łóż masonskich i niektórych Żydów syjonistów. Udowodniono, że **ponad 100 prałatów** i urzędników Kurii Rzymskiej jest **zapisanych do sekt masonskich**.

W miarę upływu czasu, gdy doszło do wyboru następnego Papieża Jana Pawła I **ilość tych wzrosła o 100 % (około 200)**. Papież niezwłocznie po objęciu pontyfikatu zażądał wyszczególnienia masonów. Sprawowanie urzędu papieskiego skończyło się pewnego dnia otrzymaniem tej listy. Wcześniej

rano około godz. 5- tej jak zwykle siostra zakonna przyniosła mu do wypicia kawę, zobaczyła Papieża w łóżku z tą listą już niestety nie żywego. Angielski dziennikarz uczynił podejrzenie, że Papież Jan Paweł I został otruty. Na tę okoliczność przeprowadził prywatne dochodzenie i siostra zakonna obsługująca Papieża przekazała mu taką relację (Yallop „W imię Boga”). Papież był synem chłopskim, urodził się jako góral tyrolski. Wychowywany przez ojczyma. Był papieżem 33 dni.

Należy domyślać się, że podobny los miał **spotkać jego następcę Jana Pawła II - Polaka**. Do pozbawienia go życia były użyte inne sposoby. Niedoszły zabójca Papieża zeznał, że bez pomocy od **wewnątrz Watykanu nie mógłby tego czynu dokonać**.

**J. Drugim sąsiadem od zachodu Polski byli Niemcy** ich naczelnym przywódcą był Adolf Hitler, który zorganizował faszystowskie zbrodnie na narodzie niemieckim, a po zajęciu w 1939 r. Polski już z doświadczeniem dokonywał masowych zbrodni na narodzie polskim.

**M.** W maju 1945 r. zakończyła się Europa II-ga wojna światowa. Zbrodniczy faszyzm hitlerowski, który wojnę tę wywołał, został zniszczony. III-cia Rzesza przestała istnieć, ale za nim to nastąpiło, barbarzyńcy hitlerowcy dokonali wciąż prawie sześciu lat w okupowanych państwach masowych zbrodni ludobójstwa. W stosunku do liczby mieszkańców, z pośród wszystkich państw uczestników policyj antyhitlerowskiej – największe straty zarówno biologiczne, jak i materialne poniósł naród i państwo polskie.

**Polska straciła 6028 tys. swoich obywateli, co oznacza, że na 1000 osób śmierć poniosło 220.** Gdy porówna się wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitleryzmem, oraz straty poniesione w walce i na skutek terroru okupanta z wkładem w walkę i stratami innych krajów koalicji antyhitlerowskiej (we **Francji zginęło 653 tys. osób, w Wielkiej Brytanii - 368 tys. w Czechosłowacji 250 tys., w Holandii 200 tys. w Belgii - 53 tys. w Norwegii 9 tys.**), **to okaże się jak wielką cenę zapłacił nasz, naród, mieszkańcy wsi i miast.**

**Z ogólnej liczby ofiar w Polsce tylko 11 % (644 tys.) zginęło wskutek działań wojennych, zaś ponad 5 380 tys osób - to ofiary akcji eksterminacyjnych okupanta: z nich 22 % zginęło w więzieniach, obozach koncentracyjnych i innych miejscach zagłady.**

**W okresie od 1.09.1939 r. do 8.05.1945 r. ginęło codziennie prawie 2 900 obywateli polskich.** Ponadto u bardzo wielu ludzi, którym udało się przeżyć okupację okres ten odbił się trwale na stanie zdrowia. **Kalectwu fizycznemu uległo w czasie okupacji 530 tys. osób, psychicznemu 60 tys., na gruźlicę zachorowało 1 140 tys. ludzi, a liczba zmniejszyła się o 1 215 tys.**

**osób.** Ponadto hitlerowcy wysiedlili **2 478 tys. osób**, a na roboty przymusowe wywieźli do Niemiec, lub do innych krajów okupowanych, **około 3 miliony ludzi. Wywiezieni na roboty pracowali dla III Rzeszy 32 800 tys. roboczolat** w warunkach niewolniczych.

Z wśród Polaków rekrutowali się pierwsi i najliczniejsi więźniowie największego obozu zagłady w Oświęcimiu. Na ziemiach polskich hitlerowcy **zorganizowali ponad 280 obozów, podobozów i ich filii.** Poza tym Polacy byli osadzani prawie we wszystkich hitlerowskich obozach zagłady na terenie okupowanej Europy.

Przytoczone liczby nie są całkowicie dokładne z kilku powodów, że nie odkryto wszystkich miejsc straceń, oraz wszystkich dokumentów świadczących o martyrologii Polaków. Ustalenie dokładnych strat bezpośrednich i pośrednich, narodu zapewne nie będzie w pełni możliwe. Od połowy 1944 r. a nawet wcześniej, hitlerowcy zacierali ślady swych zbrodni – zakopywali i palili zwłoki, a w miejscach masowych grobów sadzili lasy. Zniszczyli też znaczną część dokumentów, świadczących o ich zbrodniach. Pewną część dokumentów udało się jednak przechwycić. Nie udało się więc hitlerowcom zatrzeć całkowicie dowodów swej działalności. Pozostała ona - obok dokumentów - w pamięci ludzi, zwłaszcza tych którzy na sobie odczuli skutki barbarzyństwa hitlerowskiego. Stąd waga i znaczenie relacji oraz zeznań jako źródła historycznego do odtworzenia i udokumentowania tych lat.

**J. Zbrodni tych dokonywały oddziały Wehrmachtu, Einsatzgruppen i Selbstschutz, SS, Waffen SS, gestapo, policja i inne.**

**M.** Polacy mordowani byli także przez przedstawicieli hitlerowskiej administracji cywilnej, na podstawie wyroków sądów hitlerowskich w obozach koncentracyjnych, jenieckich, w więzieniach, podczas masowych i indywidualnych egzekucji.

Wehrmacht odgrywał główną rolę. w planowaniu, przygotowaniu i dokonaniu agresji na Polskę, oraz ponosił pełną odpowiedzialność za terror i masowe zbrodnie popełnione na ludności cywilnej w czasie kampanii 4 wrześniowej i trwania zarządu wojskowego. Sprawował pełnię władzy wykonawczej na ziemiach polskich do 25.10.1939 r. Obok niemieckiej policji SS i cywilnej administracji ogólnej, kierowanej przez dygnitarzy z NSDAP, należał więc do głównych realizatorów okupacyjnej rzeczywistości na ziemiach polskich tworząc w systemie i reżimie okupacyjnym podstawowe ogniwo. Liczne niemieckie garnizony wojskowe, umożliwiały i ułatwiały administracji cywilnej i policji SS, realizację eksterminacyjnych planów wobec społeczeństwa polskiego.

Nie było takiego postanowienia zawartego w konwencjach, które nie byłoby pogwałcone przez Wermacht.

Rezultatem napaści hitlerowskiej na okupowanych terenach, której podstawowym narzędziem był terror, było wyniszczenie narodu polskiego. Na początku 1940 r. nastąpił w poglądach przywódców hitlerowskich pewien zwrot taktyczny. **Hitler na konferencji w Berlinie 2.X.1940 r. oświadczył m.in., że Polacy w G.G. nie powinni być nawet kwalifikowanymi robotnikami.** Ich stopa życiowa powinna być niska. Należy postępować z Polakami w sposób bezwzględny, by państwo polskie już nigdy nie powstało. Generalny Plan Wschodni - ściśle: tajny był opracowany tak, aby po zakończeniu wojny wprowadzić aneksje i Niemczenienie obszarów Europy wschodniej. Przewidywał **przeniesienie 500 milionów słowian na Syberię w tym 85 % Polaków**, a na ich miejsce osiedlenie Niemców. W tym zakresie już rozpoczęli akcję osadniczą w latach 1942-43 w powiatach: zamojskim, biłgorajskim, tomaszowskim, hrubieszowskim. W rozkazie z 8.VII.1941 r. Himler zalecał aby wszystkich podejrzanych o udział w partyzantce rozstrzeliwać, kobiety i dzieci odtransportować. **„Wsie spalić, aż do gołej ziemi. Zabraniać używania słowa „partyzant”**, wprowadził termin (**banden**) i nakazywał stosować odpowiedzialność zbiorową. Instrukcja podkreślała obowiązek natychmiastowego rozstrzelania, lub powieszenia każdego ujętego partyzanta, również kobiety. Do tego dochodziły zarządzenia hitlerowskie w związku z zabezpieczeniem żniw i ściąganiem kontyngentów rolnych. Przewidywano karę śmierci dla tych, którzy złośliwie nie dopełnili dostawy kontyngentów w zakresie bydła, nielegalnego uboju i innych płodów.

**J. Jedną z najbardziej wstrząsających zbrodni była eksterminacja dzieci polskich.**

**M.** W wyniku terroru hitlerowskiego i działań wojennych zginęło w latach okupacji **około 2,250 tys. dzieci i młodzieży do lat 18, z pośród 30 tys. dzieci ocalało zaledwie 4,500.**

Akcje terrorystyczne we wsiach stosowali hitlerowcy na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej np. ukrywanie żydów, jeńców radzieckich. **Polacy z narażeniem życia i mienia uratowali około 100 - 120 tys. Żydów**, z tego w większości na wsi. **Na wsi tylko od 13.09.1942 r. do 25.05.1944 r. hitlerowcy rozstrzelali 200 polskich chłopów za ukrywanie Żydów.**

**J. Wiesz polska była eksploatowana pod względem gospodarczym.**

**M.** Niemcy wyznaczyli głównie w Generalnej Guberni, rolę zaopatrywania Rzeszy w produkty żywnościowe. Od 1940 r. wprowadzony został przymus świadczeń produktów rolnych, czyli tzw. kontyngentów, w zbożu, kartoflach, trzodzie chlewnej, wełnie, mleku itp.

Na ziemiach przyłączonych do Rzeszy wszyscy polscy właściciele zostali wywłaszczeni, wiele zostało zamordowanych. Dziesiątki tysięcy rodzin chłopskich przeniesiono do generalnej guberni. Za dostarczany kontyngent władze okupacyjne płaciły chłopom ceny niższe, od aktualnych na rynku. Kontyngent ściągano często organizując ekspedycje karne i sądy doraźne. W ich wyniku tysiące chłopów zamordowano lub zesłano do obozów koncentracyjnych, a ich zagrody spalono.

**Polacy stanowili w 1941 r. około 55 % wszystkich robotników w Niemczech.** Wśród zesłanych na roboty przymusowe przeważała ludność wiejska. Akcje terrorystyczne we wsiach polskich, z zastosowaniem zasady zbiorowej odpowiedzialności, przeprowadzili hitlerowcy już w okresie wojny obronnej Polski 1939 r., **spalili wówczas 454 wsie**, z tego na poszczególne były województwa przypadało: **bydgoski - 13, katowickie - 22, kieleckie - 40, lubelskie - 30, łódzkie - 201, poznańskie - 4, rzeszowskie - 3, warszawskie - 116.** Palenie poszczególnych wsi połączone było w większości z egzekucją ich mieszkańców.

Na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej w dniach od 3.03. do 11.04.1940 r. hitlerowcy dokonali **pacyfikacji 31 wsi na kieleczyźnie w związku z działalnością oddziału majora Dobrzańskiego (Hubala).** Zginęło wówczas **713 osób, w tym 687 rozstrzelano, 24 zginęło w obozach koncentracyjnych, 2 zmarły na skutek tortur.** Około **200 osób przebywało w więzieniach i obozach zagłady.** Hitlerowcy spalili wówczas **620 zagrod**, również w tym czasie zamordowali **191 mieszkańców Józefowa i sąsiednich wsi**, w powiecie łukowskim. Pacyfikacje w połowie 1941 r. dotknęły również mieszkańców białostoczczyzny: łapanki na roboty przymusowe, aresztowania, ekspedycje karne. Wieś zamojska na krwawy terror okupanta odpowiedziała czynną samoobroną. Hitlerowcy zmuszeni byli przerwać akcję kolonizacyjno-wysiedleńczą.

Na terenie ziem wcielonych do III Rzeszy okupant w zasadzie nie stosował pacyfikacji podobnych do lubelskich, kieleckich, zamojskich. Głównym źródłem opracowania jest ankietyzacja przeprowadzona w latach 1968-1970 przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Komisję Okręgową.

W utrwalaniu pamięci narodowej o zbrodniach hitlerowskich, wielką rolę odgrywały pamiętniki i wspomnienia, które w wielu przypadkach pomogą odtworzyć fakty dotychczas nie znane i nie znajdujące odbicia w dokumentach archiwalnych.

Niemiecki „narodowy” socjalizm (nazizm), jak też żydo-bolszewicki komunizm, to dwa bratnie bękarty, rzucające świat gojów do krwawych wojen.

Nasz los tkwił w epicentrum tych rzezi. Wspólnie na nas najechali. Wspólnie wymordowali sześć milionów polskich obywateli, w tym ponad połowę przedwojennej inteligencji z wyższym wykształceniem: ziemianstwo, nauczycieli, księży, przedsiębiorców, najbardziej świadomą swą polskości młodzież:

**- 120 tys. Polaków poległo podczas bezpośrednich działań wojennych w 1939 r.**

W wyniku bombardowań, ostrzału bezprzykładnych rzezi i innych form **terroru, z 5,3 mln. Zabitych, cztery miliony to dzieło Niemców, a około 1,3 mln ich sprzymierzeńców – Sowietów. Około 200 tys. Polaków, kobiet, dzieci i starców** zginęło podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r., **750 tys. Polaków zamordowała sowiecka żydo-komuna** w terrorze na ziemiach wschodnich, a **w samej Bydgoszczy Niemcy zamordowali 20 tys. Polaków** w ciągu pierwszych dni wojny,

Zajmując we wrześniu 1939 r. ziemie wschodnie, a potem z nich uchodząc w 1941 r. **żydo-komuna bolszewicka wymordowała ponad 50 tysięcy Polaków** w więzieniach i egzekucjach. Podczas pośpiesznej ewakuacji po napadzie Niemców na ich niedawnych sprzymierzeńców, **sowiecka żydo-komuna wymordowała około 30 tys. polskich więźniów. Prawie pół miliona Polaków, kobiet, dzieci, starców i mężczyzn** wymordowali na polskich kresach ukraińscy zwyrodnialcy z pod **znaku UPA i innych**, formacji, a tylko na **Wołyniu ukraińscy barbarzyńcy wymordowali około 100 tys. Polaków**. Liczba ta byłaby o wiele większa, gdyby nie spontanicznie organizowała polska samoobrona,

**Ponad 20 tys. osób** z przedwojennej elity zostało wymordowanych, przez **żydobolszewię w Katyniu** i innych miejscach kaźni.

**110 tys. Polaków wypędzili Niemcy z 291 wsi Zamojszczyzny, w tym ponad 30 tys. dzieci z czego wiele tysięcy dzieci zniemczonych, nigdy nie powróciło do swoich rodziców.** Do Generalnej Guberni Niemcy wypędzili **ponad 2 mln Polaków, z czego na roboty przymusowe - 1,3 mln. Półtora miliona mieszkańców Warszawy** zostało wysiedlonych przez Niemców po upadku powstania Warszawskiego, a w **żydo-bolszewii represjami objęto 1,6 mln Polaków kresowych, z czego ponad milion deportowano, 250 tys. uwięziono, a 140 tys. wywieziono na Syberię. Około 120 tys. Polaków Niemcy rozstrzelali za ukrywanie Żydów.**

W ramach żydowskiej „wdzięczności”, po wojnie żydo-bolszewickie formacje terrorystyczne - NKWD i UB, **wymordowały około 200 tys. Polaków - patriotów.** Były to bezlitosne pogromy: przeciętnie każdego dnia, przez 10 lat, **mordowali ponad 50 tys. Polaków. Od 1990 ten krwawy holokaust zamienili na cichy, bezkrwawy. Jest to „bez czuciowy” holokaust profesora Vossa,**

## **Jakie są skutki dziesięciu lat przestępczej „transformacji” Polski w masę upadłościową?**

Już w 1996 roku **poniżej minimum socjalnego żyło 46,7 % ludności - czyli 18 mln.** W warunkach tzw. minimum egzystencji żyło 4,3 % ludności Polski, co daje 1,7 mln. osób,

- na granicy ubóstwa żyło 14 % ludności, co stanowi 5,4 mln osób.

Nie znamy skali tego holokaustu na dystansie całego dziesięciolecia 1990-2000 r. Z całą pewnością pogłębił się on, czego bezpośrednim dowodem jest dalszy wzrost bezrobocia, straszliwe zubożenie wsi.

W niezależnej prasie można było znaleźć liczby tej „bez czuciowej” eksterminacji u progu nowego wieku:

- 6,5 mln. Polaków żyło w niedostatku,

- 5,5 mln. Polaków żyło w ubóstwie,

- **ponad 4 mln. osób było bezrobotnych.**

88 % Polaków w rodzinach trzyosobowych i 92 % w rodzinach, pięciosobowych żyje poniżej minimum socjalnego ustalonego na 610 złotych. I właśnie w sierpniu 2001 r. pełniący funkcję „bez czuciowego” prezydenta Polaków Stolzman - Kwaśniewski zawetował projekt ustawy o wypłacaniu 115 zł na każde trzecie i następne dziecko. Natomiast Senat głosami komunistów nie przyjął (23.VIII.2001 r.) poprawki tegoż Senatu zapewniającej dzieciom rodzin ubogich dożywianie w szkołach.

Na około 6 mln. dzieci w wieku od 7 - 16 lat, co trzecie idzie do szkoły bez drugiego śniadania, co piąte rano nie dostaje nic do jedzenia, w ciągu dnia musi się obyć bez gorącego posiłku, bo likwidacja szkół podstawowych wydłużyła dojazdy do szkół i czas przebywania dziecka poza domem.

**J. W/w dylemat warunków bytowych bierze swój początek od Okrągłego Stołu, który rozpoczął obrady 6.11.1989 r. w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie.**

**M.** Geszewciarze zasiedli przy nim tylko dwa razy w komplecie plenarnym: zgodnie z praktyką zjazdów partyjnych - tylko na inaugurację i na zakończenie obrad. Wszystkie robocze rozmowy toczyły się w zespołach i podzespołach, przy stołach zwyczajnych, czyli pełnych kantów - dosłownych i przenośnych. **Istotne rozstrzygnięcia zapadały w gronie kilkunastu ludzi.** Te dyskretne konwentykłe odbywały się tradycyjnie w mateczniku MSW „Magdalence”. Tam rozstrzygnięcia zapadały w znacznie ściślejszym gronie swoistego „Biura Politycznego”. Jedną ze stron stanowili Ciosek, Kiszczak, Kwaśniewski, Rejkowski i A. Gadula. Dowodził nimi telefonicznie W. Jaruzelski. Opozycyjna część składała się z: Wałęsy, Kuronia, Geremka, Michnika i Mazowieckiego.



W Magdalence pojawiali się także bp. Goćłowski i ks. A. Orszulik. Nad przebiegiem końcowych ustaleń magdalenkowych dyrygował triumwirat w składzie: Gieremek, Michnik, Kuroń (porzednie nazwiska Berele Lewrtow, Aaron Szechter, Icek Kordblum).

Zauważa się tworzenie swoistego lobby żydowskiego, które żywo interesuje się pracami Okrągłego Stołu. Ciosek udaje, że nie zna rzeczywistego składu sił i nacji przy Okrągłym Stole. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Tadeusz: Fiszbach** - rzeczywisty zwolennik reform w partii, wkrótce za to „spławiony” ze sceny politycznej, był bliższy prawdy i dokładniejszy, kiedy odważniej **stwierdził, że na 57 uczestników Okrągłego Stołu, aż 47 było Żydami.**

**J. Pamiętajmy, że w czasie wyborów zawarli „Pakt” przeciwko Polsce na miarę drugiej Targowicy** (spisek konfederacji targowickiej magnatów, przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3-go Maja pod patronem Katarzyny II-giej).

**M.** Wykorzystany został epizod plugawy w Jedwabnym, gdzie posądzono Polaków o wymordowanie 1.600 Żydów. Dochodzenia wykazały w tym zakresie, że istotnie Niemcy wymordowali 160 Żydów w użyciu Polaków, którzy zeznali o Żydach, że byli w służbie milicji sowieckiej i wysyłali Polaków do łagrów. **Za rzekomą działalność w imię polskiej racji stanu dla wkładu osobowego „kapituły” (sanhedrynu) najwyższej marki otrzymali I-sze nagrody:** Władysław Bartoszewski, Czesław Bielecki, ks. Adam Boniecki (szef „Tygodnika Powszechnego”), Zbigniew Brzeziński, Henryk Gedrojcz, Zofia Hertz, Ryszard Kaczorowski, Marek Krawczyk, Irena Lasota, Maciej Łukasiewicz, Olga Krzyżanowska, Krzysztof Michalski, Czesław Miłosz, Krzysztof Pisiewicz, Zbigniew Romaszewski, Aleksander Smolar, Andrzej Wajda, Edmund – Wnuk – Lipiński, arcb. Józef Życiński - zasłużony euro - naganiacz w sutannie, metropolita, przyznał ustanowione przez siebie kryptę - masońskie odznaczenie Lumen Mundi - Światłość Świata – polskożydycznemu renegatowi, hitlerowskiemu kolaborantowi Janowi Nowak Jeziorańskiemu.

**Należy się wdzięczność, pamięć niezującym już prezesowi Polonii amerykańskiej Edwardowi Moskalowi, który zdemaskował Jana Nowaka Jeziorańskiego w tym zakresie.**

**Z uznaniem wielkiego patriotyzmu w sprawowaniu Urzędu diecezjalnego w Tarnowie przez ks. biskupa Jerzego Ablewicza, oraz biskupa kombatanta J. Gucwy, dzięki którym została odkryta tablica pamiątkowa w Stróżach z nazwiskiem bohatera Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”. Ludowcy docenili opiekę nad prawdą historyczną, oraz Związkiem Rolników**

Indywidualnych, **wśród kombatantów BCh sprawowaną przez ks. prałata St. Pelca**, który niestety po przyjeździe do Tarnowa biskupa Życińskiego nie mógł już tej opieki sprawować. Ksiądz biskup Życiński głosił w piątkowych audycjach radiowych prelekcje o **wyższości religii „starszych braci Żydów i starszej siostrze Synagodze”**. Za takie „pożyteczne” prelekcje spotkała go nagroda awansu na arcybiskupa metropolity w Lublinie, aby tam swe uniżenie wobec „starszych braci” mógł przekazywać **absolwentom Uniwersytetu Katolickiego**.

Należy przypuszczać, że w tym awansie pomogli mu inni biskupi, jak nasz żydo-biskup T. Pieronek. **Pewna Pani Suchocka po nauczaniu się pacierza po polsku, otrzymała stanowisko Ambasadora Polski przy Watykanie**. Nie było w Krakowie, ani w Polsce kobiety bardziej godnej takiej reprezentacji u Papieża – Polaka, bo u Niemca obecnie ta rzecz zupełnie inna – uzasadniona.

### **J. To początek III-ciej wojny światowej?**

**M.** Amerykański gen. Williams, dowódca jednostki komandosów ćwiczących wraz z komandosami polskimi w Drawsku, pytany o konsekwencję ataku, na WTC i Afganistan, powiedział na oczach milionów polskich telewidzów.

Słynny nie żyjący już **polski wizjoner o. Klimuszko**, pytany o to gdzie chciałby **żyć na wypadek trzeciej wojny światowej, powiedział zdecydowani że w Polsce**. Tysiące Żydów rosyjskich, europejskich i amerykańskich wieją cichaczem do Polski, choć nie czytali Klimuszki. Ich polskojęzyczni pobratymcy w Polsce od 15-tu lat pracowicie budują im Judeopolonię na gruzach Polski.

W Al - Manar Television (Bejrut, Liban) telewidzowie mogli się dowiedzieć: **„4000 Żydów nie poszło do pracy w WTC 11 września”**. I dalej:

W informacjach na temat ataku terrorystów na **WTC w New York**, mass media, a media izraelskie w szczególności, pośpieszyły się z histerycznym **opłakiwaniem 4000 Izraelitów, którzy pracowali w WTC** w jego obydwu wieżach. Nagle ni stąd, ni zowąd, wszystko ucichło - jak nożem uciął. Nikt dotąd nawet nie napomknął o Izraelitach zabitych i rannych w WTC. Źródła dyplomatyczne krajów arabskich, ujawniły jednak w Jordańskim AL -Watan, że owi Izraelici nie pokazali się w pracy na wyraźne polecenie Głównego Biura Bezpieczeństwa **Izraela -Shabak**, co oczywiście wzbudza uzasadnione podejrzenie ze strony władz amerykańskich: skąd i jak, agencje wywiadowcze Izraela wiedziały wcześniej o planowanym ataku i jeśli wiedziały – **dłaczego nie poinformowały władz USA?**

Podejrzenia wzmożyły się, kiedy żydowska gazeta „Yadiot Ahranot” ujawni-

ła, że kierownictwo SHABAK nie pozwoliło premierowi Izraela Arielowi Sharonowi polecieć w tym dniu do Nowego Jorku, a w szczególności na jego wschodnie wybrzeże, gdzie miał wziąć udział w festiwalu organizowanym przez organizacje syjonistyczne dla poparcia Izraela, Aron Beriel, komentator gazety skomentował ten fakt negatywnie, kończąc pytaniem, na które sam sobie - odpowiedział - Nie mam odpowiedzi.

Następnie zwrócił się z tym samym pytaniem o rolę SHABAK w zatrzymaniu w kraju Sharona, który spieszył się na udział w festiwalu i miał już przygotowane wystąpienie, specjalnie zwracał się do szefa SHABAK o doprowadzenie do wyjazdu. Bezskutecznie.

Kiedy sekretarka Sharona oficjalnie zawiadomiła, że ten nie pojawi się w New Yorku, na drugi dzień rano wieże WTC zostały zaatakowane.

Inna izraelska gazeta „Haaretz” ujawniła, że FBI aresztowało pięciu obywateli Izraela cztery godziny po ataku na WTC, w momencie filmowania dymiących zgliszcz z dachu budynku, ich firmy. FBI aresztowała piątkę na podstawie dziwnego zachowania. Agenci ujawnili, że piątka ta zachowywała się w sposób skandaliczny, dowcipkując i radując się z filmowanego widoku! W pewnym zamkniętym spotkaniu oligarchów żydowskiej, finansjery i biznesu, uczestniczył członek rodziny berlińskich milionerów – Żukierman. Jego znajomy polski goj, zadzwonił do niego przez telefon komórkowy w jakiejś sprawie. Zanim odezwał się głos pana Żukiermana ów goj usłyszał - gdzieś w tle :

...”w ciągu ostatnich 50 lat wywołaliśmy 48 konfliktów zbrojnych. Po usłyszeniu głosu pana Żukiermana Polak nie odezwał się, nie podjął rozmowy i wyłączył swoją komórkę.

**Brookfield największy właściciel nieruchomości, w finansowym dystrykcie Nowego Jorku** był faworytem w przetargu w transakcji która została zamknięta dwa miesiące temu. Brookfield razem z CIBC (Canadian Imperial Bank of Commerce) i inni oferowali trzy miliardy dolarów USA, ale znaleźli się na drugim miejscu za firmą mającą siedzibę na Manhattanie. Silverstein zapłacił 3,5 miliarda dolarów. W tym samym numerze, „Toronto Star” podane są krótkie informacje dotyczące tych wieżowców. Budowane między 1969 a 1973 r. Budowa była pilotowana przez byłego gubernatora Nowego Jorku Nelsona Rockefellera i jego brata Davida. **Koszt budowy 1 miliard dolarów USA. Właściciel kupił dziewięćdziesiąt dziewięć letnią dzierżawę WTC w lipcu 2001 r. za 3,2 miliarda dolarów**, co jest największą w historii transakcją rynku nieruchomości.



Rechtot: Wałęsa, Michnik

## WIEŚCI NAJNOWSZE.

Prasę amerykańską, kanadyjską i zachodnią obiegła wiadomość w 2002 r., o tym że członkini Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej, **publicznie oskarżyła prezydenta Bucha, iż wiedział o przygotowaniach do ataku terrorystycznego na USA z 11.IX.** - ale nie uczynił dosłownie nic, by mu przeszkodzić. **Zdaniem tej pani McKinney, administracja Bucha skończyła, na wojnie z terroryzmem.** Należy przeprowadzić szeroko zakrojone dochodzenie, które wyjaśni:

- co administracja wiedziała i od kiedy wiedziała o wydarzeniach **11.IX., dlaczego nie ostrzeżono niewinnych ludzi z Nowego Jorku.** Dodaje, że osoby zbliżone do tego rządu, osiągną wielkie zyski z nowej wojny Ameryki. A co na te oskarżenia odpowiedział Biały Dom?, bo przecież coś musiał odpowiedzieć? **Jak łatwo było przewidzieć,** odpowiedział w sposób „właściwy”.

- Amerykańskie społeczeństwo zna fakty i odrzuca takie śmieszne, bezpodstawne poglądy. Tak więc życie każdego miesiąca dopisuje, dorzuca nowe fakty do tego **prerażającego bagna, do tej zbrodni „Ameryki” popełnione na Ameryce.**

- narzucają się dwie kwintesencje tej książki o początkach **trzeciej wojny globalnej.**

- **Biada światu, jeżeli Amerykanie nie uwolnią się z pęt syjonistycznego globalizmu.**

- **Nadchodzi tyrania, jakiej nie znają dzieje, ludzkości.**

(Źródło: AP. SPRA Indie, 22.V.2001 r.), czerwiec 2001 – wywiad niemiecki,

**BND, ostrzega CIA Izrael, że terroryści ze Środkowego Wschodu „planują porwanie cywilnego samolotu aby użyć go w charakterze broni do zaatakowania ważnych symboli kultury amerykańskiej i izraelskiej”.** (Źródło: Niemiecka Agencja Prasowa „Online” 14.09.2001 r.). Lato 2001 r., **rosyjski wywiad powiadamia CIA, że 25 terrorystów - pilotów zostało wyszkolonych** do wykonania samobójczych misji. Doniesienie to pochodzi z rosyjskiej prasy i zostało przetłumaczone na użytek FTW przez, emerytowanego oficera CIA. Sierpień 2001 r. **Prezydent Rosji Władimir Putin rozkazuje rosyjskiemu wywiadowi ostrzeżenie amerykańskiego rządu** „w możliwie w najbardziej kategorycznej formie” przed nieuchronnymi atakami na lotniska i budynki rządowe. 3-10.09.2001 r. MS - NBC donosi 16.09., że w tygodniu poprzedzającym 11.09. rozmówca programu radiowego na Kajmanach kilkakrotnie ostrzegał **o nieuchronnym ataku bin Ladena na Stany Zjednoczone.** Jakim cudem papierowe dokumenty oskarżające Bin-Ladena mogły znaleźć się **nietknięte, w ruinach WTC, „czarne skrzynki”** - samolotów rejestrujące przebieg lotu - tak skonstruowane, aby wytrzymać katastrofę **były tak zniszczone, że stały się bezużyteczne?** Dlaczego wielu świadków uparcie twierdzi, że słyszeli dalsze eksplozje wewnątrz budynków, i z jakiego powodu zapadnięcie się obu wież bardziej **przypominało kontrolowaną eksplozję, niż tragiczny wypadek?**

**J. Powtórzmy jeszcze raz: kłania się „Lusitania” i Pearl Harbor, teraz w WTC.**

**M.** Monstrualny atak arabskich odwetów na dwie Wierze Babel, oraz na Pentagon, stał się milowym krokiem ku trzeciej wojnie światowej, zapowiedanej już od półtora wieku przez żydo-masońskich wizjonerów jako trzeci i ostatni etap budowania Jednego Rządu Światowego. Dwie już mamy za sobą. Teraz już wiemy, że w każdej z nich, kluczowe miejsce wyznaczone Stanom Zjednoczonym. Aby sprowokować społeczeństwa USA do zgody na udział w I-szej wojnie, z cyniczną premedytacją **wysłano do Europy pasażerski statek „Lusitania” nafaszerowany bronią i amunicją,** następnie kanałami wywiadowczymi zawiadomiono o tym Niemców: niemiecka łódź podwodna dopełniła formalności, a oburzony naród amerykański zapalał rządzą odwetu i **USA wypowiedziały wojnę koalicji niemieckiej.**

Druka wojna światowa trwała już ponad dwa lata, ale naród amerykański nie kwapił się do udziału w tej rzezi. **Żydo - mason Roosvelt doskonale był** poinformowany o japońskiej armadzie zbliżającej się do Pearl Harbor (wyspa między USA, a Japonią), nie zrobił nic, **aby zapobiec masakrze 2300 ludzi i niemal całej flotylli wojennej USA.**

Zajrzyjmy do pierwszej lepszej encyklopedii - w każdej piszą, że Pearl

Harbor zostało zaatakowane „niespodzianie”. **Zszokowany naród amerykański udzielił poparcia finansowemu i przemysłowemu lobby amerykańskiemu którego Roosevelt był jedynie manekinem.**

W światowych komentarzach o ataku na World Trade Center, przeróżni krętarce również posługują się przykładem Pearl Harbor. Niestety w całkowicie fałszywym znaczeniu, jak „nie spodziewanym” ciosie, w dumę i potęgę USA. Czas wkrótce pokaże, czy los World Trade Center i masakra tysięcy ludzi nie wpisuje się w scenariusz trzeciej wojny światowej, z takimi detonatorami, jak „Lusitania” w pierwszej i Pearl Harbor w drugiej wojnie. **Świadome, zbrodnicze skazanie na śmierć 1 257 własnych niewinnych obywateli - pasażerów „Lusitanii”, czy 2 300 osób personelu Pearl Harbor są tak niewiarygodne, tak przerażające, że nie można nie przywołać tu książki francuskiego pisarza Villemaresta, a wywiadu francuskiego, poszerzającego ustalenia pisarza brytyjskiego Cellia Simpsona, który pisał: -To William Wiseman, odpowiedzialny za tajne służby brytyjskie na obszarze Atlantyku, ułożył w porozumieniu z prezydentem Wilsonem i za pośrednictwem swego podwładnego, plan storpedowania przez Niemców liniowca pasażerskiego „Lusitania” 7.V.1915 r. **Sześć milionów naboń, dziesiątki ton materiałów wybuchowych złożonych potajemnie w komorach statku, doprowadziło do śmierci 1 257 pasażerów, którzy wierzyli, że nic im nie grozi, skoro zaokrętowali się na statek pasażerski. Liniowiec zoczył z kursu: płynął w zwolnionym tempie, dokładnie w strefie, gdzie Hamburg został uprzedzony o jego pojawieniu się i dokąd wysłał łódź podwodną .****

Hamburg?, to dziwne. Teraz Hamburg także okazał się macecznikiem zamachowców na amerykańskie Wierze Babel. Przygotowania do ataku na WTC, prowadzone w wielu krajach przez siatki zamachowców nie mogły pozostać poza wiedzą wywiadów i kontrwywiadów szeregu państw, wiedzą tylko wykraczającą poza tzw. „podejrzenia”, „poszlaki”, a wreszcie - aby pozostały do końca poza wiedzą wszechpotężnej CIA i super- wszechpotężnego Mossadu, szczególnie przecież wyczulonego na arabskich zamachowców - kamikaze, niemal każdego tygodnia rozrywających siebie i przygodnych przechodniów w Izraelu. CIA otrzymuje 30 miliardów USA na swoją roczną działalność, będąc prezydentem USA wywaliłbym na zbity pysk całe kierownictwo CIA. Światowe stacje telewizyjne wielokrotnie powtarzały, że ma **12 minut przed uderzeniem samolotu w Pentagon dowództwo obrony otrzymało jednoznaczne ostrzeżenie o ataku. Myśliwce poderwali dopiero po 10 minutach z baz oddalonych od Pentagonu o ponad 200 kilometrów.** Nie wiemy narazie, jakie inne jeszcze „niedopełnienia obowiązków” wypłyną na wierzch tego bagna.

Ktoś powie: to absurd oskarżać wywiady i kontrwywiady o świadome przyzwolenie na masakrę dwóch wień nafaszerowanych dziesiątkami tysięcy ludzi, w tym najwybitniejszymi maklerami i analitykami giełdowymi. Odpowiedzmy pytaniem - kto by się przed drugą wojną światową i w pierwszych dwóch latach jej trwania spodziewał, że wszech potężna diaspora żydowska USA i Europy zachodniej zachowa całkowitą bierność wobec trwającej przez **ponad dwa lata metodycznej rzezi około 4 milionów Żydów europejskich, w tym tylko 2,5 z 3,8 miliona Żydów polskich?** Czy ten ludobójczy akt przyzwolenia Żydów na zagładę milionów Żydów trzeba komuś obecnie udowadniać? W żydolewackich polsko - języcznych „mediach” rozpętał się nieustający festiwal oskarżenia „fanatyzmu religijnego”. Tym razem fanatyzmu islamskiego.

**Sztabowy oficer AK Karski osobiście zdecydował się na wejście do obozu** koncentracyjnego w Treblince aby tam naocznie zaobserwować i wykonać zdjęcia dokonywanych zbrodni. Po wykonaniu tego zadania odjechał do Londynu, skąd samolotem razem z Mikołajczykiem udał się, do USA. Tam składał zeznania z dowodami przeprowadzonych zbrodni na polskich Żydach. Skutek był taki, że amerykańscy Żydzi nie przyjęli tych zeznań jako wiarygodne.

**Franklin Delano Roosevelt ma na sumieniu** - jako prezydent Stanów Zjednoczonych jeszcze fakt zatajnienia przed Wielką Brytanią, Francją i Polską treść tajnego protokołu do paktu Rebbentrop - Mołotow **przewidującego IV-ty rozbiór Polski**, o którym wywiad amerykański dowiedział się od dyplomaty niemieckiego z ambasady III-ciej Rzeszy w Moskwie w dwa dni po jego podpisaniu. Poza tym ściśle kierownictwo Amerykańskiego i **Światowego Kongresu Żydów wiedziało o zamierzonym zgładzeniu Żydów europejskich**. Wiedziało i milczało, choć musiało sobie zdawać sprawę, że kiedyś to milczenie zostanie im poczytane za zbrodnię, na ich ginących braciach i siostrach, daremnie oczekujących ratunku.

Wydali swych rodaków na okrutną śmierć, jak Judasz Jezusa Chrystusa. Nasz rząd emigracyjny za usiłowanie pomocy polskim Żydom, zostaje oskarżony przez Żydów na Zachodzie o prowadzenie antyniemieckiej propagandy. Gen. Grot - Rowecki, dowódca Armii Krajowej, wydaje wtedy rozkaz wysłania do obozów zagłady ludzi AK, celem dokonania naocznych ustaleń. **Do obozu w Treblince zostaje skierowany Jan Karski, oficer Armii Krajowej**. Dostaje się tam w przebraniu przy pomocy estońskiego SS - mana, współpracującego z Armią Krajową, ogląda na własne oczy selekcję komory gazowe, masowe mordy, krematoria i palenie tysięcy zwłok.

**Inny oficer AK Pilecki daje się zabrać do Oświęcimia**, skąd ucieka po paru

miesiącach i zdaje raport. Zostanie za to w kilka lat później zamordowany przez, Żydów z UB. **Karski zostaje przerwany do Anglii i rząd londyński dowiaduje się od naocznego świadka co dzieje się w obozach zagłady. Wysła Karskiego do Stanów Zjednoczonych, doprowadza do audiencji u Roosevelta i do spotkania z władzami Amerykańskiego Kongresu Żydów.** Karski relacjonuje co widział w Treblince i co ustalił wywiad Armii Krajowej: likwidacja Żydów europejskich jest w pełnym toku, **ratujcie Żydów!**

**Roosevelt udaje, że nie wierzy relacji Karskiego**, podobnie zachowują się władze Amerykańskiego Kongresu Żydów, którzy zamiast poprzeć starania Mikołajczyka u Roosevelta i zorganizować jakiś ratunek dla swych ginących braci, zamiast podziękować polskiemu premierowi za starania na rzecz ratowania Żydów, atakują Mikołajczyka o antysemityzm! Wszystko to robią, mając pełną świadomość, że Hitler przed 10-ciu miesiącami podjął decyzję ,o wymordowaniu Żydów i właśnie wprowadza ją w życie.

Hitler prześladowania Żydów rozpoczął natychmiast po objęciu władzy w roku 1933. Już w czasie pierwszych sześciu miesięcy jego rządów, uciekło z Niemiec 50 tys. Żydów. W momencie wizyty Karskiego w Stanach jesienią 1942 r., światowa opinia publiczna już wiedziała, że na polecenie Hitlera, „Służba Zdrowia” Rzeszy wymordowała od jesieni 1939 do kwietnia 1942 r. 70 tys. psychicznie chorych Niemców.

**Jadąc na Zachód Karski wziął ze sobą listy od wybitnych działaczy żydowskich rozpaczliwie wzywające pomocy i ratunku.** Takie wezwania i depesze były także wysyłane przedtem i potem. Żydzi mieli więc szczególne powody, aby mu zaufać, znali oni też życzliwość Mikołajczyka jaką, im zawsze okazywał jeszcze w czasie I-szej wojny światowej. Wniosek z opisanych wyżej faktów może być tylko jeden. **W momencie rozmów z Karskim, a później, spotkania Mikołajczyka - władze Amerykańskiego Kongresu Żydów wiedziały o decyzji Hitlera** o Endlösung, oraz o mordowaniu Żydów i nie chciały ich ratować. Dlatego przedstawiciele Kongresu udawali, że nie wierzą polskim informacjom, oraz sabotowali wysiłki Mikołajczyka na rzecz udzielania pomocy Żydom.

„Do zbrodni Judasza” popełnionej na ich ginących braciach, dodali nikczemnie obelgę antysemityzmu, rzuconą polskiemu premierowi. **Była to wyjątkowa podłość, okrywająca Kongres Żydów Amerykańskich niezatartą hańbą.**



## VIII. LUDOBÓJCY

**Katyń** - w 1992 r. 14.X. specjalny wysłannik prezydenta Rosji Borysa Jelcyna przekazał prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Lechowi Wałęsie dokument spisany na czterech stronach maszynopisu.

Na pierwszej stronie rzucone ukosem na tekst, widniały zamaszyste podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana.

Na ostatniej - podpis ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR - Ławrenkija Berii. Dokument wydobyty ze ściśle strzeżonych apartamentów Stalina na Kremlu, zawierał rozkaz dokonania mordu na 25 700 Polakach znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych i w więzieniach „zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi” i to bez wezwania aresztowanych, bez przedstawienia im zarzutów, bez aktów oskarżenia i sądów.

W związku z tym, że wszyscy oni są zatwardziałymi i niepoprawnymi wrogami władzy radzieckiej - głosił dokument - uznano za niezbędne wymierzyć im najwyższy wymiar kary - rozstrzelanie. Decyzja nosi datę 5.03.1940 r. i klauzulę ścisłej tajności. Po 52 latach ujrzała światło dzienne, jako pierwszy ujawniony publicznie dokument potwierdzający zbrodnicze działanie Biura Politycznego Partii Komunistycznej i władzy radzieckiej. Przeżyliśmy wstrząs, nie dlatego, byśmy dotąd nie wiedzieli, kto zamordował polskich oficerów obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Ale zdumiała nas tak wielka liczba ofiar. Nie wątpiliśmy również w autorstwo kaźni dokonywanych po wkroczeniu Armii Czerwonej w więzieniach Augustowa, Stanisławowa, Grodna, Złoczowa, Tarnopola, Swisłoczy, Rohatynia, Oszniań, Mołodeczna. Wiedząc, czekaliśmy na skrawek papieru, na dokument bezspornie potwierdzający naszą wiedzę.

Czekaliśmy pół wieku. I czas się wypełnił. Komentując historyczne znaczenie przekazania Polsce dokumentów katyńskich, Lech Wałęsa powiedział: „Polacy zawsze przykładali do sprawy katyńskiej wielką wagę. Często Rosjanie nie rozumieli dlaczego, to miejsce, jest dla nas miejscem szczególnym. Są przecież i inne masowe groby, ale Katyń, to symbol prawdy o naszych stosunkach, szczerości między naszymi narodami”.

**J. W Katyniu rozstrzelano przedstawicieli polskiej inteligencji** – oficerów. **M.** Chciano w ten sposób „odciąć głowę”, zniszczyć tych, którzy byli duchowymi przewodnikami narodu. Sprawa katyńska to test prawdy. Katyń posłużył za pretekst do zerwania stosunków między rządem radzieckim i polskim. Kłamstwo o tych grobach posłużyło do zniewolenia mojej ojczyzny. Dlatego Polacy są tak wyczuleni na nazwę Katyń.

Katyniacy to kwiat polskiej inteligencji, oficerowie, lekarze, prawnicy, naukowcy, nauczyciele, urzędnicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pracowali na odpowiedzialnych stanowiskach społecznych i państwowych. Wielu z nich walczyło w Legionach, lub wojnie bolszewickiej w 1920 r.

Brali udział w plebiscytach, powstaniach wielkopolskim i śląskim, a potem zmieniono ich na krwawą masę i otoczono głuchym milczeniem. Nie wolno było wymawiać słowa Katyń. Patrzyliśmy bez słowa w twarze pomordowanych, oglądaliśmy ich niegdysiejsze legitymacje, dyplomy wyższych uczelni, absolutoria, świadectwa egzaminów państwowych, listy wydobyte z dna szuflad i także błagalne petycje wdów i matek do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie o pomoc w odszukaniu zaginionych, gdyż Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych w Moskwie nie odpowiadał. Ze wzruszeniem wpatrywaliśmy się w reprodukcję wizerunku Matki Boskiej Kozielskiej, który namalowany na cerkiewnych deskach wędrował, jako dno walizki, przez Grajzowiec, Buzułuk, Moskwę i Monte Cassino do kościoła Św. Andrzeja Boboli w Londynie. - „Jeśli o nich zapomnimy, niech Bóg zapomni o nas” - powiedział gen. Władysław Anders.

Pamiętaliśmy, to prawda, ale nie wszyscy. Ilu z nas było skłonnych uwierzyć radzieckim zapewnieniom, że zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy, że ta ich „gebelsowska propaganda” zwała winę na ZSRR.

Wielu też wątpiło w szansę udowodnienia prawdy. Badacze sprawy stwierdzali w wywiadach, że przy obecnym zasięgu, dostępnych polskim historykom źródeł, nie sposób odpowiedzieć na pytanie, kto i w jakich okolicznościach wydał decyzję o zlikwidowaniu polskich oficerów.

Ubolewano też nad faktem, że to co wiemy o zbrodni jest zaledwie konstrukcją opartą o poszlaki: wiek drzew porastających mogiły, daty na zapiskach znalezionych w mundurach ofiar, ustalenia specjalistów medycyny sądowej. Jednym z nich, który towarzyszył delegacji polskich lekarzy do Niemiec, profesor neuropatolog dr Hans Feith z Bielefeldu znalazł się w Katyniu wiosną 1943 r. jako ekspert, specjalista patologii oddelegowany z wojskowego prosektorium WERMACHTU do badania zwłok znalezionych w grobach pod Smoleńskiem. Tyle okropności słyszał o tym masowym mordzie, że nie chciał wierzyć, póki nie zobaczy na własne oczy. Otwarto groby już po Stalingradzie, przerwaniu blokady Leningradu i klęskach Romla w Afryce. Początkowo prace wykonywali sami Niemcy. Potem dołączyli do nich specjaliści z pośród brytyjskich i francuskich medyków sądowych. Przybyła też komisja Polskiego Czerwonego Krzyża - jej obserwacje pokrywały się z naszymi - mówi dr Feith. Środkami medycyny sądowej nie umiałbym określić dokładnej, daty, ale pomordowani mieli ze sobą listy, notatki, one wszystkie urywały się na wios-

nę 1940 r., więc śmierć spotkała ofiary przed wkroczeniem Niemców na ten teren. Sporo też o dacie zbrodni powiedziały drzewa, no i ludzie, nie tylko miejscowi. Pamiętam jak do Włoch, gdzie przebywałem od sierpnia 1943 r., przyjechała ze Smoleńska żona jednego ze znanych niemieckich farmakologów i ona również opowiadała, że jeszcze przed wojną niemiecko - radziecką mówiło się o zbrodni w Katyniu.

**Pytanie - co profesor pamiętał z pola śmierci?** - las, doły pełne trupów, czaszki z charakterystyczną raną od wlotu do wylotu kuli, ale identyfikował zwłoki nie tylko Polaków. Niemcy odkryli bowiem w Katyniu, groby także innej, niż polskiej narodowości. Niektórych więźniów rozstrzelano znacznie wcześniej, niż polskich oficerów. Były przypuszczenia, że między innymi w więzieniu w Smoleńsku pod drewnianą ścianą, z której zbierano kule. Koledzy opowiadali doktorowi, że mieszkańcom okolic Katynia było wiadomo, że na uroczysku Kozie Góry prowadzi się egzekucje.

Zrobiono zdjęcia lotnicze terenu. Okazało się, że niektóre połacie lasu porośnięte są drzewkami młodszymi od reszty. Po wieku drzew określano wiek mogił. Obok grobów oficerów polskich, znaleziono trupy Rosjan w różnym stanie rozkładu. Widocznie tych ludzi, NKWD uznało za margines, za niezdolnych do integracji ze społeczeństwem radzieckim - mówił neuropatolog z Bielefeldu. Najokropniejszy dół był ten, w którym polegli mieli ręce związane na plecach, a głowy owinięte ubraniem. Już nie wiem, czy to była polska, czy rosyjska mogiła. W czasie sekcji znajdowano trociny w głębi płuc, to wskazywało na śmierć podwójną od strzału i uduszenia worem z trocinami. A znów w innej mogile, znaleźliśmy zwłoki ludzi, jakby lepiej ubranych, też zabitych strzałem w tył głowy. To mogła być inteligencja radziecka, intelektualiści, po których ślad zaginął w latach 1937-38- r. Mówiąc to wszystko profesor Feith z Bielefeldu, był niebezpiecznie czerwony na twarzy. Ciśnienie. Drżały mu ręce, nie chciał wypowiadać się na temat liczby zabitych. Pamiętał, że jego jednostka została w sierpniu 1943 r. przewieziona do Włoch i od tego czasu przestał się zajmować Katyniem. Do dzisiejszego dnia, mimo starań ze strony polskiej Rosjanie nie chcą uznać tej zbrodni za zbrodnię przeciw ludzkości. Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945 r.

Autor W. Wielhorski „Trzy pytania i trzy odpowiedzi” Londyn, egzekutywa Zjednoczenia Narodowego 1964 (s.n.), 38 s – podaje: „Z charakteryzowano politykę narodowościowo - demograficzną prowadzoną w latach 1939 - 1959 przez władze radzieckie na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie. Przeanalizowano związaną z tym problematykę, próbując: 1 - ustalić liczebność Polaków zamieszkujących przed II wojną światową. Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, które znalazły się w granicach ZSRR.

W konkluzji przeprowadzonych rozważań autor stwierdza, że ogólna liczba **Polaków włączonych do ZSRR z ziem Polski, oraz Litwy** wynosiła około 4,420 tysięcy. Liczbę Polaków wykazaną przez sowiecki spis ludności z roku 1959, który znalazł się w trzech republikach ogółem 1.132 tysiące naszych rodaków. Łącznie około 3 i pół miliona obywateli polskich wywieziono w okresie lat 1939 -1959 z ich ziem ojczystych.

**W roku 1959 przebywało w głębi ZSRR jeszcze co najmniej 1.840 tys. Polaków** wywiezionych tam z granic Polski niepodległej i Litwy niepodległej, oraz około **700 tys. Polaków pochodzących z ziem położonych na wschód, od granic** traktatu ryskiego, lecz historycznie do Polski przynależnych, łącznie ponad 2.540 tys. Polaków.

Los zesłańców Polaków w Rosji jest znany powszechnie. Wiemy o warunkach, jakie panowały w „batalionach roboczych”, wiemy że do obozów koncentracyjnych, gdzie masowo szerzył się tyfus i szkorbut kierowano w pierwszym rządzie urzędników, policje, prokuratorów i działaczy społecznych. Przypomnijmy tylko, że prócz jeńców i deportowanych z września 1939 r. **Sowiety deportowały następnie Polaków w trzech wielkich brankach (10.II.1940 r., 13.04.1940 r. i 20-30.06.1940 r.). Wywożeni w potwornych warunkach, ginący z głodu** jeszcze w pociągach (towarowych) kierowani byli głównie w dorzecze północnej Dźwiny, do oblasti Archangielskiej, do republiki Komi, do okręgu niemieckiego i do północnej Syberii.

W drugiej brance przeważały rodziny tych, co już poprzednio byli wywiezieni (**90 % kobiet i dzieci**) - **zesłano ich głównie do Kazachstanu.**

Trzecia deportacja objęła głównie uchodźców z zachodniej i środkowej Polski. Rodziny pogubione, dzieci wywożone oddzielnie od matek. Wywieziono tę grupę na obszary leśne środkowego biegu Wołgi. Obliczono, że liczba **wywiezionych w owych trzech brankach wyniosła około miliona osób (w tym 300 tys. dzieci do lat piętnaście), jeńców wojennych było ponad 200 tys. i więźniów Polaków 250 tys.** Wiadomo, że deportacje nie zakończyły się na powyższych trzech brankach. Wywożono nadal, zwłaszcza przed samym wycofaniem Rosjan z terenów Polski.

W 1959 r. ogłoszono statystykę deportacji do Sowietów w czasie ubiegłej wojny. **Według tej statystyki wywieziono do ZSRR 1 600 tys. ludzi z Polski. Do roku 1942 zmarło 400 tys. (nie licząc ofiar Katynia). Wyszło z ZSRR z armią gen. Andersa 114,5 tys., wróciło do kraju w latach 1944 -1948 412 tys. 913 osób, wróciło do kraju w latach 1955-1959 57215. Razem 584 tys. 628 osób.** W ramach owej głośno reklamowanej repatriacji w latach 1955-1959 powróciło do Polski 241 952 osoby. Jednak więk-

szość owych repatriantów - to ludność z kresów wschodnich. **Z Rosji zaledwie 57 215 osób.**

W marcu 1940 r. przeprowadzono wielką deportację ludności wiejskiej z pogranicza polsko – sowieckiego oraz zamożniejszych chłopów z głębi kraju. W niektórych wsiach wysiedlano wszystkich mieszkańców, bez wyjątku jak np. we wsiach Strzałkowiec, Biskupice, Wojsztycze i Nadymy w powiecie samborskim oraz w okolicach Horodenki, Drzymałowa i na pograniczu rumuńskim. Przez jedną tylko stację Baranowice przeszło od 4-6 marca 1940 r. 10 pociągów specjalnych. **Tak więc z Lwowa i okolic wywieziono około 30 tys., ze Stanisławowa 4 tys. We Lwowie między 12 a 15 aresztowano około 25 tys. osób.** Wszystkich wysiedlonych, wywieziono do Kazachstanu i zatrudniono w kolchozach przy pracach pomocniczych, oraz przy budowie kolei.

Obywatele polscy traktowani byli gorzej, niż sowieccy. Używano ich do prac cięższych, bez wynagrodzenia i przydzielając żywność w zależności od wypracowanej normy. Z reguły nie dopuszczano ich do pracy w przemyśle, rzadziej w kolchozach i sowchozach, częściowo przy budowie trzech linii kolejowych (Archangielsk - Białomorsk, Końsk - Workuta, Akmołińsk – Karpaty). Natomiast na barkach ludności polskiej oparto całą gospodarkę leśną. Do głównych gałęzi pracy w tej dziedzinie należał wyręb, zwózka, sztabowanie, ładowanie na traktory i palenie gałęzi.

Na temat dominującej wśród polonii radzieckiej grupy, deportowanych w latach 1940-1941, dane statystyczne oparte na źródłowych badaniach znajdujemy tylko poświęconej tej sprawie w wydawnictwach emigracyjnych, których obliczenia dość zbliżone do siebie zebrał Władysław Wielhorski, wyciągając z nich średnią **1 585 tys. wywiezionych. Wielhorski wliczył w to 180 tys. jeńców z 1939 r. i 100 tys., rekrutów powołanych do Armii Czerwonej. Liczba ta, aż do lata 1942** topniała szybko, skutkiem wysokiej śmiertelności, dochodzącej wśród zesłańców do 20%, a wśród przebywających w więzieniach i obozach koncentracyjnych do 30% rocznie. Ta przyczyna oraz ewakuacja armii Andersa sprawiła, **że jesienią 1942 r. obywateli polskich było już tylko 6 250 tys.** Wskazano, że cytowane dane nie są dokładne, czy bezsporne, oraz przytaczano wielkości podawane przez Bluma, Zbiniewicza, Pobóg-Malinowskiego, ZO ZPP, a także dane zawarte w Rocznikach Statystycznych. Zdaniem autora „W sumie można więc chyba ocenić, licząc ostrożnie, ilość obywateli polskich **przebywających w ZSRR w 1941 r. na około milion, a w roku 1943** po ewakuacji armii Andersa i zahamowaniu procesu masowego wywożenia **zesłańców na około 600 do 700 tysięcy, wliczając w to osoby wszystkich czterech**

narodowości”. Charakteryzując działalność opiekuńczą sprawowaną przez Ambasadę RP nad obywatelami polskimi ZSRR stwierdzono, że: „Wiosną 1942 r. w biurach delegatur pracowało powyżej 200 osób, a w placówkach 300-tu kilkudziesięciu mężów zaufania i zatrudnionych było przeszło 1 000 ludzi. Poza tym personel zakładów opiekuńczych, oświatowych i sanitarnych, zorganizowanych przez delegatów i mężów zaufania liczył około 1500 osób.

Do lipca 1942 r. aparat ten rozdzielił około 2 tysiące ton przysłanej z zagranicy pomocy w naturze tj. ubrań, żywności, lekarstw i narzędzi, wydatkował na cele opieki społecznej około 60 milionów rubli gotówką, oraz zorganizował, jak twierdzi Kot (ambasador), 139 sierocińców i ochronek, w których znalazło schronienie około 9 tys., dzieci, 30 zakładów dla niezdolnych do pracy, 21 stołówek, 116 punktów dożywiania, 46 szpitalików, 16 ambulatoriów.

Za St. Kotem podano, że w pierwszej połowie 1942 r. było w ZSRR powyżej 160 tys. dzieci polskich.

Wyżej wymienione dane świadczą autorytatywnie o wielkim osiągnięciu premiera Mikołajczyka w zakresie udzielenia pomocy rodakom w najtrudniejszym okresie czasu naszej historii. Poza tymi danymi były jeszcze funkcjonujące ośrodki szkolnictwa polskiego, przedszkola, domy dziecka itp.

Od 1945 r. powstało szereg kół młodych patriotów polskich (filie ZPP) z podziałem na różne sekcje zainteresowań, pozwalające rozwijać pracę twórczą wychowanków w liczbach tysięcy.

Z pośród wielu set tysięcy naszych rodaków, którzy, uszli z życiem, pani J. Kornacka wspomina w swym życiorysie: „Należy Bierutowi oddać sprawiedliwość, że wiele zrobił dla uratowania Polaków w ZSRR. Wspomniana umowa Bierut - Stalin w 1948 r. zwolniła z obozów przedterminowo do Polski tysiące Polaków. Drugi piękny czyn Bieruta, to spowodowanie repatriacji ponownej w latach 1955 -1958.”

Stanisław Zwoliński ps. „Foka” – ludowiec, partyzant, osobiście mi znany z prawdomówności, zamieszkały na tamym terenie relacjonuje: „Stanisław Kierepka twierdzi, że w grudniu 1940 r. granicę do Związku Radzieckiego przekroczył Bolesław Bierut .Ponieważ w tym czasie, kiedy przybył do Majdanu spadł śnieg i była tzw. po myśliwsku „ponowa”, co utrudniało przejście, bo zostawały ślady na śniegu. W Majdanie Sieniawskim pow. jarosławski przebywał 2 doby, w tym 2 noce. Jedną noc spędził u Kazimierza Peszka w Dobropolu a drugą u Jana Działy w Osówce Górnej. Przeprowadzali go ludzie z Cewkowa, ale nie bardzo dawałem

temu wiarę. Po wielu latach spotkałem się z ówczesnym łącznikiem ZWZ i AK z Tarnobrodu Czesławem Gruca ps. „Panicz”, który w rozmowie na powyższy temat stwierdził, że prawdopodobnie tak było. Było wówczas razem około 7 mężczyzn, których uważał za ochronę Bolesława Bieruta. Byli u Czesława Grucy w domu i zostali przekazani do Majdanu Sieniawskiego. Jeden z nich wydawał się najważniejszy i na niego zwrócił szczególną uwagę, podobnie dostrzegła to i jego matka. Kiedy później okazało się zdjęcie Bolesława Bieruta, w jakiejś gazecie, obydwójce go rozpoznali, do dziś jest przekonany, że był to Bolesław Bierut”.

Dlaczego jednak celem przeprowadzenia miał go przekazać Marian Molas, który wówczas był członkiem ZWZ i do końca należał do Armii Krajowej, tego się nie dowiemy, ponieważ on już nie żyje.

„Przypominam sobie, że przed laty słyszałem od kogoś, albo gdzieś czytałem, że Bolesław Bierut miał przekroczyć zieloną granicę, udając się do Związku Sowieckiego, że przekraczał ją w województwie lubelskim, a Majdan Sieniawski należał wówczas do woj. lubelskiego, był w tym miejscu stosunkowo łatwy teren do przekroczenia granicy, tym bardziej, że od strony sowieckiej nie potrzebował już czegokolwiek się obawiać”.

**J. Pragnę zadać pytanie czytelnikowi - czy należy się z tego epizodu cieszyć?, i pochwalić?**

### **BOHATERSTWO: J. KURAŚ „OGIEŃ” w.g B. Derenia.**

M. Podhalańska wieś Waksmund należy do najstarszych na Podhalu, blisko Nowego Targu. Tam urodził się Józef Kuraś 23.10.1915 r. Dorastał w otoczeniu działaczy społecznych. Ojciec organizował koło Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, które w latach trzydziestych liczyło 50 członków. Ojciec sprawował funkcje dowódcze, jako: **komendant OSP, wójt, sołtys** oraz w **Ognisku Związku Podhalan**.

W 1937 r. w czasie wielkiego strajku chłopskiego Kuraś senior został dotkliwie pobity przez policję. Józef rzuca się w wir walki politycznej, jaka toczy się wtedy między opozycją, a sanacją. Wszędzie chce być pierwszym, czy to podczas procesu brzeskiego czy później podczas kłótni z tutejszym księdzem. Po odbyciu służby wojskowej jako podoficer korpusu ochrony pogranicza w 1938 r. zajął się pracą w gospodarstwie i polityką ludową, śladami ojca.

Po wybuchu wojny przeszedł szlakiem bojowym od Limanowej przez: Nowy Sącz, Bobową, Szymbark, Jasło, Krosno, Dynów, Birczę i las janowski. Józef Kuraś nie wybrał niewoli, przedostał się na Węgry, a później do Francji. Po tułaczce wrócił Józef Kuraś 14.10. do domu, gdzie założył rodzinę.

Na przełomie lat 1939-1940 z inicjatywy Polaka powstało w Nowym Targu Powiatowe Kierownictwo Ruchu Ludowego.

**J. W czerwcu 1940 r. nastąpiło aresztowanie kierownictwa konspiracyjnego oraz placówki ZWZ. W marcu 1941 r. Niemcy przywieźli do Zakopanego Wincentego Witosa do Wacława Krzeptowskiego, który miał namówić Witosa do kolaboracji. Witos odmówił kategorycznie wszelkim staraniom w tym zakresie.**

M. Józef Kuraś od powrotu z wojny obok zajęć w gospodarstwie dorabiał dowozem towarów z różnych miejscowości. Został aresztowany i zamknięty na noc w prowizorycznym areszcie na piętrze w budynku policyjnym. W nocy udało mu się wyłamać kratę w oknie i wyskoczył na głowę niemieckiego wartownika. Przyduśił go, odebrany karabinem, ogłuszył go i uciekł. Znajomi podpisali listę w Gorallenvolku z bliską współpracą z Niemcami. Nocą zostali napadnięci i mocno pobici. Podejrzanie padło na Józefa, został aresztowany. Przebywał w więzieniu w Nowym Targu dwa miesiące. Był bity, ale się nie przyznał, po czym został zwolniony z braku dowodów winy. W Waksmundzie powstała placówka do zwalczania kolaborantów zwaną grupą „Orła”, która została rozpracowana przez niemieckiego agenta. Z całej organizacji pozostał czynny jedynie oddział Kurasia.

**29.VI.1943 r. Niemcy otoczyli dom Kurasiów w Waksmundzie, zamordowali 73 letniego ojca, żonę Elżbietę i półtorarocznego syna Zbigniewa, a dom spalili. Pięciu konfederatów zostało rozstrzelanych, a ich domy spalone, 33 osoby aresztowano i wywieziono do obozu w Szedniach koło Jasła.**

Niemcy uważali wieś za sprzyjającą partyzantom, donosili o tym kolaboranci. **W nocy z 27 na 28.09.1943 r. o trzeciej nad ranem Niemcy otoczyli Waksmund i mieszkańców naznaczonych przez kolaborantów domów, aresztowali i poddali okrutnemu śledztwu. Nikt nie zdradził swoich w lesie. 5 osób rozstrzelano, 52 osoby aresztowano i wywieziono do obozu w Płaszowie. W całym powiecie nowotarskim 1500 osób, w tym 74 osób mieszkańców Waksmundu zostało zamordowanych.** Pacyfikacje przysporzyły Kurasiowi zwolenników. Kuraś przyjął pseudonim „Ogień” i walkę z Niemcami aż do zwycięstwa uznał za cel życia. Po prostu Kuraś nie mógł tego czynu darować Niemcom, bo nie byłby Kurasiem. W tamtych okolicznościach Kuraś nie miał wyboru. W połowie 1943 r. ludowcy nie posiadali własnej siły zbrojnej, mimo zabiegów Narcyza Wiatra „Zawojny” - Komendanta VI Okręgu BCh — LSB. W innej sytuacji była AK. Podporucznik Szczypka „Lech” z Mszany Dolnej okazał się partnerem i 10.07. doszło do porozumienia. Razem była grupa około 30-tu ludzi, w większości ludzi Kurasia.



Po pewnym czasie współpraca z Komendą Okręgu AK na temat umowy scaleniowej między ludowcami przestała się układać prawidłowo, co było przeszkodą przed planowaną akcją „Burza”. Wówczas ludowcy nowotarscy nie posiadali własnej siły zbrojnej, ale za ludowy uważali oddział „Ognia”, który miał liczyć w powiecie nowotarskim 130 ludzi. Akowcy zrobili zasadzkę wczesną wiosną 1944. Ogień ponownie zaczął zbierać swoich ludzi, jego oddział był już oddziałem LSB. Ogień nie chciał się podporządkować oficerom AK, ponieważ nie zostało odwołane oskarżenie go o dezercję i rabunki. Na początku września przybyły oddziały sowieckie, które liczyły 1000 dobrze uzbrojonych ludzi. Chodziło między innymi o to, aby współdziałać z frontem przesuwającym się w okolicach Krakowa, a po zakończeniu wojny stanowić trzon kadrowy sił bezpieczeństwa i porządku.

Z okazji 27 rocznicy Rewolucji Październikowej „Ogień” został zaproszony na sowiecką -uroczystość partyzancką, pomimo tego, że nie należał on do grona przyjaciół Sowietów.

W związku z wybuchem powstania warszawskiego została podjęta decyzja o oczyszczeniu powiatu z wszelkiego rodzaju konfidentów i donosicieli Volksdojców i innych sługusów niemieckich. Zapadały wyroki sądów podziemnych i ktoś musiał je wykonać. Do tego zadania za zgodą ludowców wyznaczono oddział „Ognia”. Ponoć ustalono tak, że zgłoszenie się Kurasia do dyspozycji Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w Lublinie. W związku z tym, musiał również nawiązać stosunki z oddziałami AK podczas, gdy do końca nie podporządkował się dowództwu AK.

Niezależnie od układów politycznych, **„Ogień” od wiosny 1944 r. kontynuował z większym jeszcze impetem walkę z Niemcami.** Niektóre wyprawy na nieprzyjaciela odbywał wspólnie z Rosjanami. Najważniejsze jednak walki z Niemcami stoczył w styczniu 1945 r., wspólnie z oddziałem AK (razem 150 ludzi), rozbili dużą kolumnę samochodów ciężarowych, gdzie zginęło lub zostało rannych około 120 Niemców.

„Ogień” po kilku wygranych akcjach pozostał w porozumieniu z kierownictwem nowotarskich ludowców.

30 stycznia 1945 r. „Ogień” ze swym i partyzantów sowieckich oddziałem wkroczył do Nowego Targu. Zameldował się u komendanta wojennego, majora NKWD Masłowa. Po rozmowach oddział został rozwiązany, ludzie zdali broń, chociaż nie wszystką, ponieważ niektórzy nie mogli się rozstać z pistoletami. Wszyscy zastanawiali się, co dalej. Kuraś za aprobatą Masłowa przystąpił wraz z AL do organizowania MO. Sam został uznany za komendanta powiatu. Po przybyciu Władysława Machejka z PPR przybyli też nowi ludzie. Doznał zawodu w tym względzie, pojechał z interwencją do Lublina i Warsza-

wy. Wydziału Kadr KC PPR gdzie Zofia Gomułkowa dała mu rekomendację do pracy w MBP z nominacją na kierownika w Nowym Targu, z czym zameldował się 16 marca w WUBP w Krakowie. Zabiegi Kurasia o normalizowanie sytuacji na tym terenie Podhala nie dawały nadziei na pozytywne zakończenie bezprawia, które organizowała władza polska i sowiecka.

**J. Z ugrupowań politycznych najsilniejsze było PSL.** W marcu 1946 r. na terenie Nowego Targu posiadało 37 kół wiejskich i 4 miejskie, z blisko 1000 członków, z większością wójtów.

**M.** W tej sytuacji Józef Kuraś pozostał wierny Polsce wolnej, ale demokratycznej i ludowej, w warunkach władzy NKWD nie miał nadziei na spełnienie jego marzeń, a wyjazd do Warszawy, by się upomnieć o swoje, nie dał pozytywnów.

Na pierwszej odprawie na Kowańcu swoim, byłym partyzantom i nowym zwolennikom, powiedział wprost i po żołniersku, że skończyła się walka z jednym wrogiem i zaczyna się z drugim, i to jeszcze gorszym. Mówił o aresztowaniach żołnierzy AK, o wywózkach na wschód, o zamordowaniu polskich oficerów w Katyniu. Oświadczył, że nie możemy dać się zniszczyć. Wszyscy chętni, którzy zdecydowali się pozostać z nim w lesie ponownie przysięgli walczyć o wolność i wiarę. Po przysiędze odśpiewali hymn polski. Niektóre zachodnie radiostacje uświadamiały antypolską politykę Stalina, którą realizował rząd w Warszawie. Potwierdzały to konkretne przykłady. Do ludzi popierających reżim komunistyczny zaliczał „Ogień” Żydów, którzy nieproporcjonalnie dużo ważnych stanowisk zajmowali w pionie bezpieczeństwa.

**Dlatego „Ogień”, żołnierz utożsamiał pojęcia: Żyd - komunista – UB-owiec, czyli wróg narodu polskiego. Prawie wszyscy ministrowie są Żydami i główne dowództwo wojska znajduje się w rękach żydowskich, z Bierutem włącznie.**

Karał też nawet śmiercią polskich przestępców, złodziei i bandytów. Wymierzał sprawiedliwość wszystkim tym, którzy jego zdaniem szkodzili Polsce, także swoich ludzi za takie czyny.

Kuraś wyjaśniał motywy prowadzonej walki, ostrzegał przed różnego rodzaju donosicielami i konfidentami, wszędzie akceptował swoje ludowe przekonania. Mikołajczyk potępiał tych, którzy kierują broń przeciwko życiu ludzkiemu, bez względu na to, przeciw komu. Potępienie to, chociaż imienne, kierowane przeciw NSZ, odnosiło się do wszystkich innych sił zbrojnych przelewających polską krew, także przeciw „Ogniewi”, oraz przeciw UB, które mordowały ludowców. **Kuraś uważał się za ludowca, uznawał rząd emigracyjny i liczył na trzecią wojnę światową i to przesądziło o jego determinacji walki. Za to pozbawiony urzędu, tak samo jak Władysław Hajnos sekretarz**

## **Zarządu Powiatowego PSL w Nowym Targu skazany na trzy lata aresztu - więzienia.**

Józef Kuraś udając się w góry, wezwał swoich byłych partyzantów i dezertersów z UB, MO, którzy nie mogli powrócić do domów. W miarę upływu czasu, latem 1946 r. wzrosła ilość do około 400. Przewinęło się około 700 ludzi. Miał też swego zastępcę Jana Kolasa „Powicher” urodz. 8 maja 1916 r. w Waksmundzie, któremu Niemcy zabrali do obozu rodziców. Poza tym w oddziale było wielu wypróbowanych i oddanych kolegów „Ognia”: Kazimierz Kuraś „Kruk” - szef sztabu urodzony 1925 r., Józef Sral „Smak” - szef sztabu d/s organizacyjnych, ur. 1890 r., Stanisław Sral „Zimny” kwatermistrz syn Józefa ur.1926 r., Stanisław Ludzia „Harnaś” - adiutant „Ognia” ur. 1923 r., Bogusław Sokalski „Herkules” „Bogus” - adiutant ur. 1927 r., Eugeniusz Mielniczuk „Lis” - dowódca I kompanii ur. 1915 r., Marian Kubiak „Roman” -dowódca I-szej kompani ur. 1924 r., Jan Bartkiewicz „Śmigły” - dowódca I-szej kompanii ur. 1927, Stefan Ostaszewski „Rysiek” - dowódca Komisji Szybko Wykonawczej, ur. 1925 r., Marian Sawański „Groźny” - dowódca III-ciej kompanii, Antoni Wąsowicz „Roch” - dowódca III-ciej kompanii ur.1922 r., Jan Zdybalski „Tom” - dowódca IV-tej kompanii ur. 1919 r., Edward Radyga „Łoś” - dowódca V-tej kompanii, Kazimierz Paulo „Skała” - dowódca V-tej kompanii ur. 1925 r., Romana Gibas „Tarzan” - dowódca V-tej komp., Jan Janusz „Siekiera” - dowódca „Grupy krakowskiej” ur.1925 r., Bronisław Bublik „Żar” - Erwin - dowódca VII-mej komp. ur. 1924 r., Marian Mordarski „Ojciec”, „Smiega” - dowódca VIII-mej, komp. ur.1926 r., Andrzej Szczypa „Zenit” - dowódca IX-tej komp. ur. 1923 r.

Grupę aktywnych ludzi stanowili zastępcy dowódców kompanii, lub grup formowanych do wykonania konkretnych zadań. Było ich około 40. Od samego początku i równoległe z rozrostem pionu partyzanckiego Kuraś zadbał o zorganizowanie szerokiego zaplecza społecznego, i zapewnienie wyżywienia, zakwaterowania ludzi, zwłaszcza w oparciu o sieć informatorów i łączników. **Tworzyli ją ludzie związani z „Ogniem” jeszcze z czasów okupacji, członkowie Rocha, żołnierze oddziału KT, AK i LSB, przy czym niektórzy z nich pracowali w UBP i MO. Pozostającym w lesie pomagały całe rodziny.**

Np. od maja 1945 r., do lipca 1946 r. pracowała dla niego sekretarka komendanta powiatowego MO w Nowym Targu, Stanisława Smiechowicz „Szarotka”. Przez specjalnych łączników przekazywała informację o planowanych obławach i różnych akcjach przeciw „Ogniomcom”, podawała stan upartyjnienia w MO, dane o sytuacji aresztowanych i tp. Została jednak rozpracowana przez PUBP i l.07.1946 r. aresztowana i skazana na 10 lat więzienia.

Z „Ogniem” współpracowało wiele ludzi na wysokich urządach: Jerzy Niziński - oficer Prokuratury Wojskowej w Krakowie, Andrzej Cudzych pracownik nowotarskiego starostwa i wiele innych, w sferach cywilno-politycznych i propagandowych, którzy w razie potrzeby służyli informacjami i inną pomocą. Teren był podzielony na stopnie organizacyjne, na rejon. Istniały jak w czasie okupacji: rejon nowotarski, Zakopane, Maniowy, Kościelisko, Ochotnica, Mszana Dolna i Stary Sącz. Zadaniem sieci rejonów i placówek było prowadzenie agitacji i propagandy na korzyść ruchu „ogniowego”, w tym rozprowadzanie ulotek, gazetek, praca informacyjno ostrzegawcza. Aby w pełni oddziaływać na społeczeństwo „Ogień” w swoich planach przewidywał rozciąganie wpływów na młodzież szkolną, na organizacje harcerskie w Nowym Targu, Rabce, nawet w Bronowicach koła Krakowa. Przypominało to okupacyjny układ komórek LSB-Roch. Pisano o dużych wpływach PSL i rozwiniętej sieci współpracowników „Ognia”, pozostając pod wpływami Mikołajczyka.

W świetle wypowiedzi samego Kurasia i przebiegu wydarzeń, można stwierdzić, iż głównymi jego przeciwnikami, byli wszyscy ci, którzy z bronią w rękę umacniali niechciany ustrój i fizycznie zwalczyli wszystkich jego przeciwników. Wśród nich pierwsze miejsce zajmują funkcjonariusze UB, milicjanci, ormowcy, żołnierze NKWD, oraz żołnierze polskiej formacji wojskowych, które w tym celu zostały powołane, szczególnie KBW i Informacji. Według ogólnych zapisów „w Dzienniku Ognia” zginęło ogółem funkcjonariuszy UB 85, (rannych – 58), milicjantów – 17 (ranny 1), ormowców -3 (ranny -1), pracowników państwowych – 3. Natomiast wg źródeł UB liczby są inne: zginęło funkcjonariuszy UBP – 64 (mniej o 21), milicjantów - 43 (więcej o 26), ormowców – 3. Ogółem wg pierwszego źródła zabitych zostało 108 osób, wg II-giego 110 osób.

„Ogień” zapisał w Dzienniku fakty zastrzelenia 33 osób narodowości żydowskiej i 9 rannych ogółem. Źródła UB podały 52 zabitych i 8 rannych.



Józef Kuraś ps. „Ogień”  
partyzant Podhala z żoną.

Na podstawie kart zliczono 45 zamordowanych w 15 akcjach.

„Ogień” stosował karanie ludzi poprzez kontrybucję - nakładane na prywatne osoby, całe wsie lub instytucje, w formie grzywny pieniężnej lub kontyngentu np. za współpracę z okupantem, nielegalne posiadanie broni, nielegalne przeprowadzanie Żydów przez granicę, pędzenie bimbru, antyogniową propagandę, na rzecz wielkiej Słowacji. Znakomita większość karana była za współpracę z UB, działalność z PPR, agitacje na rzecz głosowania trzy razy „tak” w referendum, szczególnie za odmowę pomocy partyzantom.

Indywidualnie kontrybucji nałożył „Ogień” ponad 240 w wysokości od 10 do 500 tyś. zł. Łącznie na sumę około 8 milionów.

Gdybyśmy hipotetycznie, dokonali podsumowania, to uzyskalibyśmy 469 takich czynów przeciwko obiektom i ludziom, przeciwko żołnierzom NKWD, urzędowi i funkcjonariuszom państwowym, oficerom i żołnierzom, Żydom, a także akcje propagandowe, inne akcje i czyny (upokorzenia, kontrybucje i wysiedlenia).

**W 1945 r. wykonał tylko 22 akcje, rozbito wtedy 5 posterunków MO i 2 posterunki UBP. Interesujące może być jeszcze inne spostrzeżenie tj. geografia aktywności sił „ogniowych” i tak: w powiecie nowotarskim wykonano 457 akcji, w limanowskim – 73, nowosądeckim - 23, Krakowie i okolicy – 41, myślenickim - 17, Katowicach - 6, w Chrzanowie – 1.**

Liczby te potwierdzają raz jeszcze zasięg i możliwości ruchu „Ogniowego”. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa poleciła WKB w Krakowie „bez warunkowo” zlikwidować bandę „**Ognia do dnia 20.06.1946**, pod osobistą odpowiedzialnością wszystkich członków komitetu”. Krakowski KBW otrzymał do dyspozycji dwie grupy: 300 i 600 ludzi, oraz słuchaczy Szkoły Milicyjnej w Słupsku **1100 ludzi i nowotarskie 600 ludzi**, które w okresie od 23.06.1946 w związku z kampanią propagandową na rzecz głosowania trzy razy „tak” zorganizowały 55 wieców. W połowie 1946 r. przemiany te nie były jeszcze wyraźne, nadal ludność ochraniała jednak partyzantów, ale początek został uczyniony. Na teren działania „Ognia” poza mundurowanymi żołnierzami zostały skierowane grupy cywilne agenturalne. Poniesione przez „Ognia” straty w ludziach ograniczyły jego zdolność bojową. Zbliżała się kłeska. Postawa ludności po styczniowych wyborach załamała się zupełnie: zdruzgotane zostało PSL, z zachodu nie było słychać większego protestu oraz nie było przygotowań do zapowiedzianej przez „Ognia” wojny.

Obóz „Ognia” znajdował się w górach za Turbaczem. Najbliższe miejscowości od obozu to wsie: Ochotnica i Konina. Ziemianka „Ognia” odsłonięta jest od wschodu i północy górą, od zachodu masywnym starym lasem, od południa przepływa potok i rozciąga się pole widzenia na odległość 5 km.

Cały teren jest bardzo górzysty i pokryty masywnym lasem, prócz tego dojsie do obozu jest niezmiernie uciążliwe z powodu dużych opadów śniegu. Ostatnio ochrona sztabu liczy około 25 ludzi. Wszyscy mieszczą się w jednej ziemiance. Uzbrojenie składa się z 4 rkm, kilku karabinów ręcznych, reszta to automaty. Każdy posiada na uzbrojeniu 2 granaty i ok. 500 szt. amunicji. Dla ochrony obozu, wystawione są warty w odległości około 200 m od obozu. Od strony południowej jest bardzo dobry widok obserwacyjny. Widać stąd wszystko na Ochotnicę, Łopuszną, Ostrowsko i Waksmund. Warta wystawiona jest z chwilą świtu tj. od godz. 4-tej rano do 22-giej wieczorem. Nie jest wiadome czy wystawione są warty z innych stron obozu. Nie znane również są nazwy tego szczytu góry. Dojsie do obozu znam od strony wsi Waksmund, Ostrowsko i Łopusznej, aby okrążyć obóz trzeba zlikwidować sztab „Ognia”, niezbędne będzie do tego celu około 100 żołnierzy na nartach. Wyruszone 17.II. o godz. 19-tej, śnieg był duży i do celu dotarła tylko połowa żołnierzy, reszta nie wytrzymała trudów marszu. Do obozu wyprawa zbliżała się o godz. 10-tej rano 18.II.1947 r., już z odległości około 300 m. odezwały się strzały. Nie udało się zaskoczenie, ani okrążenie i wywiązała się krótka walka, w której zginął „Smak”.

**J. Pozostali zdążyli się wycofać.** I ekspedycja zlikwidowała obóz, zabrano porzucone ulotki, wyroki śmierci i nakazy kontrybucji. Przestało istnieć „orle gniazdo”.

**M.** Po tym wydarzeniu **„Ogień” miał powiedzieć przy kolacji, że „i tak i tak nie do zwyciężenia. Ja sobie palnę w głowę, a wy chłopcy na swoją rękę - powiedział to już w stanie podpitym”.**

Już około godz. 11-tej przybyło do Ostrowska dwoma samochodami 50 żołnierzy i kilku funkcjonariuszy UB i błyskawicznie okrążyli dom Zagatów oraz domy sąsiednie „Powicher mówił, że rano 21.II. wyszedł od Zagatów i przypadkowo zauważył żołnierzy otaczających dom. Szybko wrócił do pokoju na I piętrze i powiedział o tym Kurasiowi. Tenże spokojnie rzekł „no to co rąbiemy się”. Wojsko stało wszędzie na drogach, podwórkach, samochody jeden koło drugiego. Rzucił granat i nim ochłonęli padł pierwszy strzał, był już 50 m dalej, później już, w trakcie walki która rozpoczęła się od rzucenia granatu, „Powicher” pomógł rannemu „Harnasiowi” i razem uciekli w góry. Walka trwała dalej, w niej zginęli: „Zimny”, „Kruk”, „Szpak” dwaj żołnierze i spłonęły zabudowania Zagatów - dom i obora. Sam Kuraś niepostrzeżenie opuścił płonący dom i przebiegł do następnego, należącego do Marii Pach i ukrył się na strychu. Podążyła tam również „Hanka”. Właściwie było już po walce i znowu przy pomocy „Śmiałego”, który z sąsiedniego domu obserwował przebieg walki zlokalizowano miejsce ukrycia się „Ognia”. Otoczono

szybko ten dom, nie strzelając wzywano go do poddania się. Po pewnym czasie wyszła „Hanka” i powiedziała, że „Ogień” się podda. Za chwilę usłyszano pojedynczy strzał, to **Józef Kuraś strzelił sobie w głowę**. Przewieziono samego „Ognia” do szpitala, przecież chodziło w tej chwili o to, aby śpiewał o wszystkich wrogach władzy ludowej, a potem dopiero może umierać. **Był luty 1947 r. godz. 0.20.**

Kurasiowa „bohaterska śmierć”  
to wyrok tragicznego losu narodu,  
który mieliśmy mieć  
w 1920 roku od zbrodniarzy ze wschodu

W wymiarze fizycznego zniszczenia  
oraz „chochołowej” niemocy,  
zamknięcia ust, prawdy mówienia  
o rozbojach, gwałtach i przemocy.

Egoizm, który wprowadził Piłsudski,  
zakaz „prawdy” ujawnienia,  
jak Hitler, Stalin systemem nieludzkim,  
tworzył obozy, tortury-więzienia.

Obecnie jest wielu uczniów piłsudczyzmu,  
wrogów prawdy, dyktatorów „mowy”,  
którzy dla tryumfu egoizmu,  
z rozkoszą ścinałiby głowy.

## **ŻOŁNIERZE-DOWÓDCY: BATALIONÓW CHŁOPSKICH, LUDOWEGO ZWIĄZKU KOBIEC, STRONNICTWA LUDOWEGO „ROCH”, MŁODEGO LASU, WZYWAMY WAS - DO APELU!**

**Według zapisu w Księdze poległych i pomordowanych żołnierzy BCh w 1940-1945 r. z terenu przeworskiego, jarosławskiego, przemyskiego, nowosądeckiego:**

**ADAMCZAK FELIKS „Szczęsny”** s. Antoniego i Anny, ur.23.V.1912 w Gaci pow. przeworski.: ukończył gimnazjum w Jarosławiu, następnie szkołę podch., studiował na UJK we Lwowie, podporucznik, czł. ZWZ, później SL „Roch” do jesieni 1943 kdt obw. BCh Przeworsk, zastrzelony w K a ń - czudze 17.II.1944 na skutek lokalnych konfliktów z AK: ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Gaci.

**ADAMCZAK JAN** s. Antoniego i Anny, brat Feliksa, ur. w 1915 r. w Gaci, pow. przeworski, rolnik: działacz SL, uczestnik manifestacji nowosieleckiej, w 1936 r. czł. SL „Roch”, żołnierz LSB, zastrzelony przez gestapo 14.VII.1943 r. w czasie pacyfikacji w Gaci.

**BABIK PIOTR** – rolnik, zam. w Gaboni pow. nowosądecki, Żołnierz BCh, aresztowany, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**BAL FRANCISZEK „Groźny”**, ur. w wrześniu 1912 r. w Nienadowej pow. przemyski: działacz ZMW RP, żołnierz BCh, poległ w walce z UPA w grudniu 1944 r. w Skopowie.

**BAL MIKOŁAJ** z pow. przeworskiego: żołnierz BCh, ranny w walce z Niemcami 1944 r., zmarł z powodu odniesionych ran.

**BALAWAJDER TADEUSZ „Gruszka”**, s. Szymona ur. w 1918 r. w Wacławicach pow. przemyski, rolnik, działacz ZMW RP, członek trójki SL „Roch”, organizator samoobrony chłopskiej przed UPA, zamordowany przez gestapo w czerwcu 1944 r.

**BALAWENDER MIKOŁAJ „Burza”** s. Grzegorza ur. 1915 r. w Chałupkach, pow. przeworski, sierżant, ukończył szkołę zawodową: d-ca OS BCh, ranny w lipcu 1944 r. w akcji na magazyn cukrowni w Przeworsku, zmarł.

**BAŁA STANISŁAW** s. Jana ur. 1.XII.1914 r. w Czelatycach pow. Jarosławski, rolnik, organizator koła ZMW RP, działacz spółdzielczy: członek gminnej



trójki SL „Roch”, kolporter prasy konspiracyjnej, zginął 8.III.1943 w czasie pacyfikacji Kaszyc.

**BANASIAK ALEKSANDER** ur. 25.I.1917 r. - zmarł w kwietniu 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**BANASIEWICZ EUGENIUSZ „Olcha”** s. Kacpra ur. w 1920 r. w Orzechowcach, pow. przemyski, rolnik, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, nast. LSB, d-ca samoobrony chłopskiej przed UPA, poległ w czerwcu 1945 r., w walce z UPA w Maćkowicach.

**BAZIAK STANISŁAW**, ur. 2.11.1904 r., w Woli Kosnowej pow. nowosądecki, rolnik, członek gm. Komendy BCh w Łącku, aresztowany 16.VII.1943 r., zginął w nieznanych okolicznościach.

**BAK ALBINA** z Czelatyc pow. Jarosławski: czł. LZK, zastrzelona w czasie pacyfikacji Czelatyc 8.III.1943 r.

**BAK TOMASZ** s. Józefa ur. 26.XII.1908 w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP, organizator przysposobienia rolniczego, uczestnik wojny 1939 r., organizator i czł. trójki SL „Roch” w Chłopicach, d-ca drużyny BCh, zginął 8.III.1943 r. podczas pacyfikacji.

**BEROWSKI STANISŁAW „Twardy”** rolnik, zam. w Brzeznej pow. nowosądecki i czł. gm. trójki SL „Roch” w Podegrodziu, aresztowany 1.IX.1942 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**BEC FRANCISZEK**, rolnik zam. we wsi Podole Górowa pow. nowosądecki, członek SL „Roch”, zastrzelony przez Niemców 25.IX.1944 r. pod Jamną w czasie próby ucieczki.

**BIELAS MICHAŁ**, z pow. jarosławskiego, żołnierz BCh, poległ w walce z UPA w 1945 r.

**BŁACHUTA FRANCISZEK**, rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki: kdt. BCh a później LSB -w Jasiennej, rozstrzelany 25.IX.1944 r. w Jamnej.

**BŁASZCZYK JÓZEF „Berło”**, rolnik zam. w Olszanej pow. nowosądecki, żołnierz OP BCh Józefa Krzyżaka „Potoka” w obw. nowosądeckim, zastrzelony jesienią 1944 r., w Olszanej w czasie oblawy na partyzantów.

**BRATAJ SZYMON**, rolnik, zam. w Bukowcu pow. nowosądecki, czł. SL „Roch” zastrzelony w Jamnej 25.IX.1944 r. w czasie oblawy na partyzantów.

**BRUDEK FRANCISZEK „Ważny”** ur. w 1911 r. w Chłopicach pow.

Jarosławski, czł. SL, żołnierz BCh, 8.III.1944 r., aresztowany, wywieziony do Niemiec, zginął w nieznanymi okolicznościach.

**BULANDA ANTONI**, rolnik, zam. w Kadczy, pow. nowosądecki: czł. SL „Roch”, aresztowany na skutek donosu, zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.

**BULANDA STANISŁAW**, rolnik, zam. w Lipnicy Wielkiej pow. nowosądecki, organizator placówki BCh-LSB w Lipnicy Wielkiej, aresztowany we wrześniu 1943 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w 1943 r.

**CEBULA ANTONI** ur. w 1911 r. w Woli Kosnowej, pow. nowosądecki, rolnik czł. SL „Roch”, aresztowany jako zakładnik, zamordowany 22.I.1943 r. w Oświęcimiu.

**CHEŁMECKI TEOFIL „Stary”** ur. 3.I.1896 r., w przysiółku Tęgoborze pow. nowosądecki, rolnik, czł. PSL „Piast”, a po 1931 r. SL, prezes miejscowego koła ludowego, później wiceprezes ZP SL, od 1938 r. czł. RN tego stronnictwa: pierwszy przew. trójki powiatowej SL „Roch” w Nowym Sączu do jesieni 1942 r., zagrożony aresztowaniem, ukrywał się, współdziałał z RGO w opiece nad rodzinami wysiedlonych i aresztowanych, pomagał partyzantom, 2.VI.1944 r. zastrzelony przez nieznanymi sprawców.

**CHRZANOWSKI STANISŁAW „Chodliwy”** s. Mateusza ur. w styczniu 1916 r. w Posadzie Nowomiejskiej pow. przemyski, prezes koła SL, przew. grom. trójki SL „Roch”, organizator BCh w obw. przemyskim, zamordowany przez UPA w lipcu 1944 r. wraz z pięćcioosobową rodziną.

**CIELECKI FRANCISZEK „Stolarz”** s. Wawrzyńca ur. w Hucisku Nienadowskim, pow. przemyski, działacz SL, żołnierz BCh, poległ 14.VII.1944 r. podczas akcji zbrojnej na okopy niemieckie w Drohobyczce.

**CISOWSKI JAN „Kruk”** z Przydonicy, pow. nowosądecki, rolnik, żołnierz OP LSB Wojciecha Janczyka „Kosy”, zginął we wsi Piątkowa 15.XI.1944. r. w akcji przeciwko groźnemu bandycie.

**CUŻYTEK JAN**, s. Michała ur. w 1912 r. w Nowosielcach pow. przeworski, działacz ZMW RP, organizator manifestacji chłopskiej w Nowosielcach w 1936 i strajku chłopskiego w 1937 r., d-ca OS BCh w obw. przeworskim, poległ jesienią 1943 r. w okolicach Dubiecka.

**CUŻYTEK JÓZEF** s. Michała ur. 1908 r. w Nowosielcach pow. przeworski, rolnik, działacz SL, żołnierz BCh, zamordowany w maju 1942 r. przez gestapo z Jarosławia.

**CUŻYTEK STANISŁAW** s. Michała ur. 1905 r. w Nowosielcach pow. przeworski działacz SL, więziony za udział w strajkach chłopskich: przew. trójki SL „Roch” w Nowosielcach, aresztowany w maju 1942 r., rozstrzelany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**CWYNAR WACŁAW „Herszt”** s. Walerego ur. w lipcu 1916 r. w Wałczu pow. przemyski, działacz ZMW RP: żołnierz BCh-LSB, poległ w grudniu 1944 r. w walce z UPA.

**DEPTUCH JÓZEK „Głowacki”** s. Józefa ur. 28.V.1903 w Woli Rozwienickiej pow. jarosławski, rolnik, działacz ludowy i spółdzielczy: z-ca gm. kda BCh, zastrzelony 13.VII.1943 r., podczas pacyfikacji.

**DOBROWOLSKI JAN „Dzik”** s. Szymona ur. w 1921 r. w Pietnicach pow. przemyski, czł. ZMW RP, żołnierz BCh-LSB, poległ w grudniu 1944 r., w rodzinnej wsi w walce z UPA.

**DRĄG STANISŁAW**, rolnik zam. w Niżatycach pow. przeworski, czł. SL, działacz SL „Roch”, zamordowany w odwet za zlikwidowanie agenta gestapo 13.VI.1943 r. w czasie pacyfikacji.

**DRZYMAŁA KAROL**, s. Wojciecha ur. 15.VI.1915 w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r., organizator spółdzielczości wiejskiej w powiecie: żołnierz BCh, zginął w 8. III.1943 r. w czasie pacyfikacji.

**DURLAK FRANCISZEK „Wiaderko”**, rolnik, zam. w Siołkowej pow. nowosądecki: czł. gm. kier. SL „Roch” w Grybowie, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**DZIEDZIC BRONISŁAW-STOLARZ** zam. w Żbikowicach pow. nowosądecki, współpracował z BCh, zastrzelony za udzielanie pomocy partyzantom.

**DZIEDZINA TOMASZ**, rolnik zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, zastrzelony w styczniu 1945 r. przez wycofujących się Niemców.

**FILIPCZAK SZYMON** z pow. jarosławskiego: czł. SL „Roch”, zginął w 1940 r. w nieznanych okolicznościach.

**FLAK STANISŁAW** s. Józefa ur. 19.III.1912 r. w Czelatycach pow. jarosławski, członek ZMW RP, uczestnik manifestacji w Nowosielcach i strajku chłopskiego w 1937 r., ranny w Muninie podczas strajku: od 1942 r., żołnierz BCh, zginął podczas pacyfikacji Czelatyc 8.III.1943 r.

**FLEJSZAR MIECZYŚLAW** s. Mateusza ur. LI.IX.1901 r. w Markowej pow. przeworski: ukończył średnią szkołę Sukienniczną w Rakszawie, czł. ZMW RP, czł. ZP i ZW tegoż związku we Lwowie, twórca amatorskiego teatru ludowego w Markowej, poeta i publicysta, współpracownik pism: „Wici”, „Chłopskie Życie Gospodarcze”, „Kobieta Wiejska” i „Nowa Wieś”. Współtwórca Spółdzielni Zdrowia w Markowej: czł. gm. trójki „Roch”, żołnierz BCh, zamordowany 22.III.1945 r., przez PUBP we własnym mieszkaniu w Rakszawie, pochowany na cmentarzu w Markowej.

**FLIK WŁADYSŁAW** ur. 18.VI.1922 r. w Woli Piskulinej pow. nowosądecki, rolnik, żołnierz BCh, aresztowany w 1942 r., zamordowany w obozie w Pustkowie.

**FLOREK BRONISŁAW**, urzędnik zam. w Bartkowej - Posadowej pow. nowosądecki, członek SL „Roch”, rozstrzelany 13.VIII.1944 r. na cmentarzu żydowskim w Nowym Sączu.

**FLORIAN WŁADYSŁAW**, rolnik zam. w Łącku pow. nowosądecki, żołnierz BCh, aresztowany za posiadanie broni, rozstrzelany w egzekucji w lutym 1944 r.

**FOŁTA BRONISŁAW** s. Stanisława ur. w 1908 r. w Gaci pow. przeworski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, rozstrzelany 14.VII.1943 r. podczas pacyfikacji wsi.

**FOŁTA SZYMON** s. Kazimierza i Marii ur. 2.VI.1898 r. w Markowej pow. przeworski, rolnik, działacz ZMW RP, czł. SL, współorganizator manifestacji w Nowosielskach i strajku chłopskiego w 1957 r., uczestnik wojny w 1939 r., czł. gm. trójki SL „Roch”, zamordowany przez gestapo 25.V.1944 r. za udzielenie pomocy jeńcom radzieckim i Żydom.

**FOŁTA WŁADYSŁAW** s. Stanisława ur. w 1916 r., w Gaci pow. przeworski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, rozstrzelany 14.VII.1943 r. podczas pacyfikacji wsi.

**FORYS FRANCISZEK** - rolnik, zam. w Bartkowej - Posadowej pow. nowosądecki, działacz SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie w Pustkowie koło Dębicy.

**FRANKOWICZ STEFAN „Farbiarz”**, właściciel farbiarni zam. w Nowym Sączu, współpracownik kdta VI Okręgu BCh Narcyza. Wiatra „Zawojny”, aresztowany 28.III.1941 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**FRĄCZEK JAN** - rolnik zam. w Krużłowej Niżnej pow. nowosądecki: żołnierz BCh, nast. LSB, zastrzelony w 1944 r., w czasie obławy.

**FRYSIEWICZ JAN** - rolnik, zam. w Gołkowicach Dolnych pow. nowosądecki działacz: SL i SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**FUDALI JÓZEF** s. Jana ur. 12.V.1917 r. w Jodłówce pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r., ranny w starciu z policją w Muninie, uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r., d-ca drużyny BCh, zginął 25.VII.1944 r. w walce z Niemcami o wyzwolenie Pruchnika.

**FUDALI JÓZEF** s. Tomasza ur. 16.VIII.1923 r., w Wólce Rzepińskiej pow. jarosławski, wykształcenie niepełne średnie, działacz ZMW RP, od 1942 r. żołnierz BCh, w lipcu 1944 r., brał udział w akcji „Burza”, zginął 25.VII.1944 r. w walce z Niemcami o wyzwolenie Pruchnika.

**FUDALSKI JÓZEF** s. Kacpra ur. 1909 w Hucisku Nienadowskim pow. przemyski, działacz SL, żołnierz BCh-LSB, aresztowany przez gestapo w marcu 1944 r., zamordowany w Jarosławiu.

**GAJEWSKI JAN** „Gaj”, kolejarz, zam. w Nowym Sączu, współpracownik Narcyza Wiatra „Zawojny” w przerzutach ludzi na Węgry, prowadził punkt kontaktowy dla AK i BCh, aresztowany w marcu 1941 r., zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GARNCARCZYK WŁADYSŁAW** „Bryjacz”, rolnik zam. w Moszczenicy Wyżnej pow. nowosądecki, przew. gm. trójki SL „Roch” w Starym Sączu, aresztowany w 1941 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GARWAŁ JÓZEF**, rolnik zam. w Gaboniu pow. nowosądecki, żołnierz BCh, aresztowany wraz z żołnierzami OP BCh Mieczysława Cholewy „Obłaza”, zamordowany w grudniu 1944 r., w więzieniu, w Nowym Sączu.

**GĄSIOR JÓZEF** s. Jama 27.I.1918 r. w Woli Roźwienieckiej pow. jarosławski, działacz ZMW RP, organizator przysposobienia rolniczego, absolwent UL w Gaci przeworskiej, żołnierz BCh-LSB, zginął podczas pacyfikacji Woli Roźwienieckiej 13.VII.1943 r.

**GIERCZYK WOJCIECH** ur. 15.IV.1902 r. w Woli Kosnowej pow. nowosądecki, rolnik: czł. SL „Roch”, aresztowany 16.VII.1943 r., zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GIL BOLESŁAW** s. Jana ur. 31.III.1923 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP, uczestnik manifestacji w Nowosielcach, oraz strajku chłopskiego w 1937 r., żołnierz BCh, zginął 8.III.1943 r. podczas pacyfikacji.

**GŁOWACZ ANTONI** „Storczyk” s. Franciszka ur. 1918 r. w Nienadowej pow. przemyski, działacz ZMW RP, d-ca drużyny BCh, zamordowany przez UPA w grudniu 1944 r.

**GOMUŁKA STANISŁAW**, rolnik zam. w Mokrej Wsi pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GÓRKA MICHAŁ**, rolnik, zam. w Kamionce Wielkiej pow. nowosądecki, członek gminnej trójki SL „Roch”, aresztowany w Biegonicach w lipcu 1941 r., rozstrzelany wraz z grupą 44 osób.

**GREBŁOWSKI JULIAN** „Sokół”, rzeźbiarz ludowy zam. w Łyczanie pow. nowosądecki, organizator SL „Roch” w Łyczanie, żołnierz OP LSB Wojciecha w Łycznej Janczyka „Kosy”, ciężko ranny w walce podjętej z rozkazu KWP z groźnym przestępcą, zmarł 5.I.1945 r. w Janczowej. Pochowany na cmentarzu w Siedlcach pow. nowosądecki.

**GROMAŁA MARCIN** ur. 1884 r. w Woli Kosnowej pow. nowosądecki, rolnik czł. SL „Roch”, aresztowany 16.VII.1943 r., zamordowany 14.XII.1943 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GRUCELA FRANCISZEK**, rolnik zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w walce z Niemcami w Piwnicznej.

**GRUSZKA BRUNO STANISŁAW** ur. 6.X.1881 r. w Radymnie pow. jarosławski, adwokat, wyksz. wyższe, działacz PSL „Piast”, 1921-1922 r. poseł do sejmu, 1931-39, czł. RN i NKW SL, od 1938 r. prezes, organizator manifestacji i strajku chłopskiego w Małopolsce, więziony. Działacz spółdzielczy i gospodarczy, jeden z najbardziej zaufanych współpracowników Wincentego Witosa, zmarł w radzieckim więzieniu w Przemyślu 4.III.1941 r., pochowany na cmentarzu w Radymnie.

**GRYBOS JÓZEFA**, rolniczka, zam. w Białej Niżnej pow. nowosądecki czł. ZMW RP, w czasie okupacji LZK, SL „Roch” i BCh, wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty, zginęła bez wieści.

**GRYGIEL JAN** „Wujek”, rolnik zam. w Lipnicy Wielkiej pow. nowosądecki, prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców w Lipnicy Wielkiej, działacz SL „Roch”, organizator pomocy żywnościowej Żydom w nowosądeckim getcie, aresztowany we wrześniu 1943 r., zamordowany w Oświęcimiu.

**GRZECH BRONISŁAW** „Tygrys” s. Antoniego, ur. 2.V.1922 r. w Nienadowej pow. przemyski, rolnik, działacz ZMW RP, d-ca drużyny BCh w Nienadowej, zamordowany przez UPA 14.III.1945 r. w Małkowicach. Pochowany na miejscowym cmentarzu.

**GRZESZCZAK AUGUST** s. Wawrzyńca ur. 17.XII.1920 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, organizator ZMW RP w swej rodzinnej wsi. Brał czynny udział w manifestacji w Nowosielcach oraz strajku chłopskim w 1937 r., represjonowany przez policję: żołnierz BCh LSB, zginął 8.III.1943 r. podczas pacyfikacji wsi Czelatyce. Pochowany na miejscowym cmentarzu.

**GUC ANTONI** zam. w Moszczenicy Niżnej pow. nowosądecki, działacz SL, a w okresie okupacji SL „Roch” aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**GUMALAK MICHAŁ**, rolnik, cieśla, zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w walce z Niemcami w Piwnicznej.

**HATŁOŚ WŁADYSŁAW** - rolnik, zam. w Krużłowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**IGNACZAK MIECZYŚLAW** „Wódka” - robotnik, zam. w Nowym Sączu, żołnierz OP BCh „Juhas” w obw. Nowy Sącz, poległ w walce z Niemcami 6.IX.1944 r. w Mostkach.

**IRYTOWSKI ADAM** - rolnik, zam. w Roztoce - Brzezinach, pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany w 1941 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**IWANSKI PIOTR** s. Ludwika ur. 15.VI.1913 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz SL, represjonowany za udział w strajku chłopskim 1937 r., uczestnik wojny 1939 r. pocz. żołnierz ZWZ, od stycznia 1942 r. d-ca drużyny BCh w sekcji specjalnej, przeznaczonej do wykonywania sabotażu, zginął 8.III.1943 r., podczas pacyfikacji wsi Czelatyce.

**JANIA FRANCISZEK** – rolnik zam. w Głębokiem pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i zastrzelony za pomoc partyzantom.

**JANUSZ FRANCISZEK** - rolnik zam. w Krużłowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**JARECKI JAN** - rolnik, zam. Starej Wsi pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**JAROSZ JAN „Mikołaj”** ur. 16.V.1898 lekarz zam. w Nowym Sączu, działacz SL, w lipcu 1941 r., aresztowany jako zakładnik, rozstrzelany 21.VIII.1941 r. w Biegonicach.

**JASIŃSKI ANDRZEJ** - rolnik zam. w Przydonicy pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony 25.IX.1944 przez Niemców w czasie oblawy na partyzantów w Jamnej.

**JĘDRZEJOWSKI MICHAŁ** rolnik, zam. w Bukowcu pow. nowosądecki, członek SL „Roch”, poległ 25.IX.1944 r. w walce z Niemcami pod Jamną.

**JURKIEWICZ. FRANCISZEK „Wróbel”** s. Tomasa ur. w 1923 r. w Babicach pow. przemyski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh - LSB, zamordowany jesienią 1945 r. przez UPA .

**JURKOWSKI WINCENTY** - rolnik zam. w Kicznej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony 12.I.1944 r. we wsi Kłodne - Męcina za współpracę z partyzantką BCh.

**KACHNIARZ JÓZEF** - zam. w Mszalnicy pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**KAŁUŻNY JAN** – rolnik, zam. w Kicznej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany w styczniu 1944 r. (afisz o wykonaniu wyroku z 12. I.1944 r.).

**KAŁUŻNY PIOTR** – rolnik, zam. w Kicznej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany w styczniu 1944 r.

**KATAN STANISŁAW „Chytry”** – s. Bartłomieja ur. w 1913 r. w Zalesiu pow. przemyski, rolnik: działacz SL, łącznik w Komendzie BCh gmina Krasiczyn, zamordowany przez UPA w maju 1945 r. w Olszanach.

**KĄDZIOŁKA ANDRZEJ** – s. Michała ur. w 1909 r. w Manasterzu pow. przeworski, plutonowy, działacz SL i ZMW RP, organizator BCh, d-ca plutonu, aresztowany 24.V.1943 r., rozstrzelany w piwnicach gestapo w Jarosławiu.

**KIEŁBASA JAN** - rolnik zam. w Mystkowie pow. nowosądecki, czł. gminnej trójki SL „Roch”, aresztowany za udzielenie pomocy ukrywającym się Żydom, zastrzelony 23.II.1943 r. wraz z braćmi Józefem i Piotrem, oraz dwoma działaczami „Rocha”.

**KIEŁBASA MICHAŁ** - rolnik, zam. w Krużłowej Niżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.



**KIEŁBASA TOMASZ** - rolnik, zam. w Mszalnicy pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zmarł na udar serca w czasie rewizji gestapo w jego domu.

**KISZKA ADAM** – s. Jana ur. w 1908 r. w Żurawiczkach pow. przeworski, rolnik, czł. SL, organizator strajku chłopskiego w 1937 r., członek trójki SL „Roch”, aresztowany jesienią w 1942 r., rozstrzelany w więzieniu w Jarosławiu.

**KISZKA ANNA** – żona Adama, zam. w Żurawiczkach pow. przeworski, czł. SL „Roch”, aresztowana wraz z mężem, zginęła w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**KLIMEK JAN** - gajowy zam. w Jazowsku pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w akcji oddziału w Jazowsku, pochowany na miejscowym cmentarzu.

**KOJDER WŁADYSŁAW** „Trzaska”, „Zawieja”, „Grab”, ur. 14.III.1902 r. w Grzęsce pow. przeworski., ukończył WUL w Szycach, Szkołę Rolniczą w Pilźnie i kursy rolnicze w Dublanach k. Lwowa, organizator i działacz ZMW RP 1930-33, prezes ZP w Przeworsku 1938-1939, prezes ZW we Lwowie, działacz SL, sekretarz ZP w Przeworsku, członek RN SL, działacz spółdzielczości mleczarskiej „Społem”, członek władz naczelnych, organizator manifestacji nowosieleckiej 1936 r. i strajku chłopskiego w 1937 r. Kilkakrotnie aresztowany przez sanację za działalność polityczną, w czasie okupacji przew. trójki powiatowej SL „Roch” i organizator BCh w podokręgu - inspektoracie Małopolski Środkowej, czł. Okręg. Piątki Zastępczej SL „Roch” w Krakowie, inicjator i współredaktor czasopism konspiracyjnych „Podorywka”, „Wieści”, „Świat Młodych” i „Memoriał Żołyński”. Na zjeździe okręgowym PSL w Krakowie 16.IX. 1945 r. wybrany wiceprezesem Zarządu Okręgowego na Małopolską i Śląsk, uprowadzony i zamordowany przez funkcjonariuszy PURP 17.IX.1945 r. w lasach świlczańskich k. Rzeszowa. Wiosną w 1946 r. ekshumowany i pochowany w Przeworsku.

**KONSTANTY KAZIMIERZ** „Zagłoba” - student zam. w Podegrodziu pow. nowosądecki, żołnierz BCh „Juhas”, aresztowany 2.XII.1944 r., rozstrzelany 25.III.1945 r., w Kamiennej Górze.

**KORONA WOJCIECH**, nauczyciel zam. w Moszczenicy Niżnej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w walce z Niemcami w Starej Hucie.

**KORZUCH JÓZEF** - rolnik zam. w Świerki - Długołęce pow. nowosądecki, czł. gm. trójki SL „Roch” w Podegrodziu, poległ jesienią 1944 r. w rodzinnej wsi podczas oblawy na partyzantów.

**KOSTKA ANNA** c. Józefa ur. w 1899 r. w Przeworsku - Mokra Strona, działaczka ZMW RP, organizatorka teatru amatorskiego: czł. LZK, rozstrzelana 22.VII.1944 r. wraz z mężem i synem przez wycofujących się Niemców.

**KOSTKA JÓZEF** s. Stanisława i Anny ur. w 1923 r. w Przeworsku - Mokra Strona, łącznik BCh, kolporter prasy, rozstrzelany wraz z rodzicami 22.VII.1944 r.

**KOSTKA STANISŁAW** „Mokrzycki” s. Jana ur. w 1899 r. w Przeworsku - Mokra Strona, działacz SL, organizator strajków chłopskich, czł. trójki SL „Roch”, organizator BCh, aresztowany i rozstrzelany 22.VII.1944 r. we własnym domu, wraz z żoną i synem.

**KOSZYK WINCENTY** - rolnik zam. w Białej Niżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony przez Niemców podczas kopania rowów k. Sanoka.

**KOSZYK WOJCIECH** - rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w Jasiennej 25.IX.1944 r. w czasie obławy na partyzantów.

**KOŚCIOŁEK MICHAŁ** „Kosiarz” - rolnik zam. w Popardowej pow. nowosądecki: pierwszy przew. trójki SL „Roch” w Nowym Sączu, aresztowany w 1941 r., przez gestapo, rozstrzelany wraz z innymi działaczami „Rocha”.

**KRÓL JAN** s. Franciszka ur. 1923 r. w Bachowie pow. przemyski, czł. ZMW RP, żołnierz LSB, poległ jesienią 1945 r., w walce z UPA.

**KRÓL STANISŁAW** - rolnik zam. Starej Wsi, pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**KRUK STANISŁAW** „Lew” ze Świętoniowej pow. przeworski, żołnierz BCh, zamordowany przez UPA w 1944 r.

**KRUPA MIECZYŚLAW** „Rolnik” s. Leona ur. 1920 r., w Małkowicach pow. przemyski, rolnik, działacz ZMW RP, przew. trójki SL „Roch” w Małkowicach, organizator BCh, zamordowany przez gestapo w grudniu 1943 r. w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

**KUCHARSKI MICHAŁ** z Woli Rozwienickiej pow. jarosławski, żołnierz BCh, zastrzelony w 1943 r. w czasie pacyfikacji.

**KUCIEL WŁADYSŁAW** „Czarny” s. Kazimierza ur. 1920 r. w Medyce pow. przemyski, rolnik: działacz SL, przew. trójki SL „Roch”, organizator samoobrony chłopskiej przed UPA, zamordowany przez gestapo w końcowym okresie okupacji.

**KULAK LUDWIK** - rolnik- w Olszanej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**KURPIEL WŁADYSŁAW** s. Marcina ur. 4.IV.1907 r. w Woli Rozwienickiej pow. jarosławski, rolnik: absolwent UL w Gaci przeworskiej, prezes koła SL, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r., czł. gm. trójki SL „Roch”, żołnierz BCh, zginął 3.VII.1943 r. podczas pacyfikacji rodzinnej wsi.

**KURZEGA MICHAŁ** - rolnik zam. w Woli Kosnowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, żołnierz BCh, aresztowany i zamordowany w obozie koncentracyjnym.

**KURZEGA WŁADYSŁAW** - rolnik zam. w Woli Kosnowej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym.

**KWAŚNIEWSKI PAWEŁ „Wiśnia”** -rolnik zam. w Bartkowej Posadowej, pow. nowosądecki, czł. trojki rejonowej SL „Roch”, aresztowany jesienią 1940r., zginął we wrześniu 1941 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**LESZCZAK WŁADYSŁAW** s. Michała i Julii ur. 4.III.1913 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik zam. w Koniaczowie, działacz ZMW RP, ukończył WUO w Gaci przeworskiej: od 1942 r. żołnierz BCh, kolporter prasy, łącznik Komendy BCh obw. jarosławskiego, rozstrzelany w Sieniawie.

**LEŚNIAK ANTONI** - rolnik zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, działacz SL „Roch”, rozstrzelany 23.II.1944 r. w Ochotnicy Dolnej za zorganizowanie przerzutów ludzi przez granicę.

**LEŚNIAKOWA KATARZYNA** ur. w 1901 r., rolniczka zam. w Piwnicznej, pow. nowosądecki, uczestniczyła wraz z mężem w konspiracyjnej akcji przerzutów ludzi przez granicę, organizowanej przez placówkę BCh w Piwnicznej. Rozstrzelana 23.XII.1943 r. w Piwnicznej. Pochowana na cmentarzu w Piwnicznej.

**LITAWA WŁADYSŁAW „Jesień”** s. Ludwika i Julii ur. 15.V.1915 r., w Siołkowej pow. nowosądecki, rolnik, od 1936 r. czł. SL w Kruźlowej Wyżnej, organizator strajku rolnego w 1937 r., czł. SL „Roch”, żołnierz OS BCh, aresztowany wraz z 12 żołnierzami BCh i czł. „Rocha”, zamordowany 12.IV.1943 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**LOREK AUGUSTYN**, rolnik zam. w Brzeznej pow. nowosądecki, czł. gm. trójki SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŁOMNICKA AGNIESZKA** ur. 1891 r. zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, działaczka SL „Roch”, organizatorka wraz z mężem Franciszkiem przerzutów ludzi przez: granicę, aresztowana i rozstrzelana przez gestapo 23.XII.1943 r. Pochowana na cmentarzu w Piwnicznej.

**ŁOMNICKI FRANCISZEK** „Suchy” - rolnik zam. w Piwnicznej - Łomnickiej pow. nowosądecki, czł. gm. trójki SL „Roch”, aresztowany za zorganizowanie przerzutów przez granicę i pomoc ukrywającym się Żydom. Stracony 23.II.1944 r. w Ochotnicy Dolnej.

**MACHAJ WŁADYSŁAW** s. Floriana ur. 1920 r. w Orłach pow. przemyski, rolnik: działacz ZMW RP, żołnierz BCh, organizator samoobrony chłopskiej przez UPA, poległ w walce z UPA w kwietniu 1945 r. w Małkowicach.

**MAGIERA FRANCISZEK** - zam. w Bartkowej - Posadowej pow. nowosądecki czł. SL „Roch”, zastrzelony 25.IX.1944 r. przez Niemców w Jamnej.

**MAJERSKI ROMAN**, rolnik zam. Brzynie pow. nowosądecki, żołnierz BCh w obw. nowosądeckim, poległ w akcji bojowej oddziału BCh.

**MALINOWSKI JAKUB** z Żurawiczek pow. przeworski, sołtys, żołnierz BCh, aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Niemczech, skąd nie wrócił.

**MATUSIK FRANCISZEK** „Grzmot”, rolnik zam. Łyczanowej pow. nowosądecki, żołnierz BCh, zraniony w Piątkowej przez jednego z czł. bandy rabunkowej, zmarł 5.I.1945 r. Pochowany na cmentarzu w Siedlcach.

**MEŻYK MICHAŁ** - rolnik zam. w Ptaszkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, rozstrzelany przez żandarmów w obozie w Pustkowie k. Dębicy.

**MICHALIK JAN** - rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany przez gestapo w Nowym Sączu.

**MICHALIK JÓZEF** - rolnik zam. w Ptaszkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za opór wobec żandarmów wywożących ludzi na roboty, rozstrzelany w obozie w Pustkowie k. Dębicy.

**MICHALIK KLEMENS** - rolnik zam. w Ptaszkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany przez żandarmów, rozstrzelany w obozie w Pustkowie.

**MICHALIK STANISŁAW** „Jodła”, rolnik zam. w Paszynie pow. nowosądecki, kdt LSB w gm. Nowy Sącz-Wieś, aresztowany 10.X.1944 r., torturowany w Chełmcu, zmarł wkrótce po zwolnieniu z więzienia.

**MĘYNARSKI JÓZEF** „Tkacz” s. Walerego ur. 1906 r. w Sielnicy pow. przemyski, prezes koła SL, przew. gm. trójki SL „Roch”, poległ w walce z UP w Dynowie w styczniu 1945 r.

**MNICH JAN** s. Michała ur. 29.VI.1896 r., w Woli Rozwienickiej pow. jarosławski, ukończył roczny kurs spółdzielczy, działacz SL. Od 1943 r. czł. gm. kier. SL „Roch” i kdt LSB. Zginął 13.VII.1943 r. w czasie pacyfikacji wsi.

**MOLENDĄ ADOLF** „Kruk” s. Krzysztofa ur. w 1921 r., w Krasieczynie pow. przemyski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, poległ w walce z UPA w czerwcu 1944 r. w Tarnawcach.

**MORAŃSKI ANDRZEJ** z Kamionki Wielkiej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany w 1941 r., na terenie gm. Biegonice, wraz z trzema członkami „Rocha”.

**MOSTEL ANDRZEJ** „Jesień” z Rożnowa pow. nowosądecki, nauczyciel kdt. gm. BCh, rozstrzelany 13.VIII.1944 r. w Nowym Sączu.

**MROŻEK JADWIGA** ur. w 1919 r. - żołnierz BCh w obw. nowosądeckim, zamordowana 23.XII.1943 r. w Piwnicznej.

**MSZAŃSKA AGATA** - żołnierz BCh w obw. Nowosądeckim, zamordowana 23.XII.1943 r. przez żandarmów niemieckich w Piwnicznej. Pochowana na miejscowym cmentarzu.

**MUCHA MICHAŁ** - rolnik zam. w Kruźlowej Niżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**NĘDZA STANISŁAW** „Jawor” - rolnik zam. w Przydonicy pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony 25.IX.1944 r. w Jamnej w czasie oblawy na partyzantów.

**NIEPSUJ FRANCISZEK** - rolnik zam. w Siólkowej; pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za sabotaż, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**NOREK WŁADYSŁAW** s. Jana ur. 1906 r. w Łopuszce Wielkiej pow. przeworski, działacz SL i ZMW RP, więziony za czynny udział w strajku chłopskim w 1937 r., czł. gm. trójki SL „Roch”. Aresztowany 8.V.1943 r., zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**NOWOBILSKI ADAM** - Rolnik zam. w Bartkowej, Posadowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, rozstrzelany 25.IX.1944 r. przez Niemców w Jamnej w czasie oblawy na partyzantów.

**NOWOSIAD FRANCISZEK** „Feluś”, ur. 6.IX.1904 r. w Wierzbnej pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP, czł. PSL „Piast”, sekretarz ZP SL, organizator manifestu i strajku chłopskiego w 1937 r. We wrześniu 1939 r. dostarczał aresztowanemu przez Niemców Witosowi leki i żywność do więzienia: pocz. żołnierz ZWZ, później BCh. Od września 1940 r. przew. trójki pow. SL „Roch”. W 1944 r. ciężko pobity przez żandarmów niemieckich. Zmarł 29.VI.1944 r.

**PACH JAN** „Dąb”, ur w Znamierowicach pow. nowosądecki, dzł. SL „Roch”, rozstrzelany 21.VIII.1941 r. w Biegonicach.

**PAJĄK WŁADYSŁAW** „Hugo”, s. Filipa ur. w 1906 r. w Szechyniach pow. przemyski, czł. SL, więziony za udział w strajku chłopskim w 1937 r., żołnierz BCh, zamordowany przez gestapo w maju 1944 r.

**PAŁKA ANDRZEJ** – rolnik, zam. W Łososinie Dolnej, pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony 7.XI.1942 r. za ukrywanie oficera WP.

**PANCERZ STANISŁAW** – rolnik zam. Łyczanowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony 22.V.1944 r. przez gestapo w Nowym Sączu.

**PATTOCY JAN** s. Karola, rolnik, zam. w Czarnym Potoku pow. nowosądecki żołnierz BCh, rozstrzelany 28.VI.1944 r. w Tarnowie, wraz z ojcem Karolem.

**PATTOCY KAROL**, rolnik zam. Czarny Potok pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, rozstrzelany 28.VI.1944 r. w Tarnowie za współpracę z BCh.

**PAWLIK STEFAN** „Puszczyc”, robotnik, zam. W Rytrze pow. nowosądecki, czł. SL „Roch” w Piwnicznej, żołnierz BCh, kurier na Węgry, od września 1944 r. przewodnik w oddziale radzieckim „Tatara”. Poległ 20.I.1945 r., k. Szczawnicy w walce z wycofującymi się Niemcami.

**PAWŁOWICZ JAN** „Szczygieł”, s. Grzegorza ur. w 1912 r. pow. przemyski, działacz SL, czł. gm. trójki SL „Roch”. poległ w walce z UPA w październiku 1945 r. w Bachowie.

**PAWŁOWSKI EDWARD** „Kilof” s. Franciszka ur. 28.I.1912 r., działacz ZMW RP, od 1942 r. żołnierz OS BCh w obw. przemyskim, zginął w lipcu 1944 r. w Judkowicach w bitwie z Niemcami i UPA.

**PIEKARZ ANDRZEJ** „Duch”, rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i stracony w obozie w Pustkowie k. Dębicy.

**PIETRUCH KAZIMIERZ** - rolnik zam. w Siołkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za sabotaż, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**PIETRZAK ANNA** ze -wsi Kicznia pow. nowosądecki, sanitariuszka ZK, aresztowana z siostrą Marią za ukrywanie partyzantów BCh. Zamordowana 18.I.1944 r. przez Niemców w Nowym Sączu.

**PIETRZAK LUDWK**, rolnik zam. Naszacowicach pow. nowosądecki, żołnierz OS LSB Józefa Krzyżaka „Potoka”, poległ w styczniu w walce z wycofującymi się Niemcami.

**PIETRZAK TADEUSZ** „Skrzypek” ur. w 1926 r. zam. w Starym Sączu, żołnierz OP BCh „Juhas”, w obw. nowosądeckim, aresztowany 2.XII.1944 r., zamordowany w więzieniu w Nowym Sączu.

**PILCH PIOTR** „Sebek” s. Michała ur. w 1910 r. w Hucisku Nienadowskim pow. przemyski, działacz SL, więziony za udział w strajku chłopskim w 1937 r., żołnierz BCh - LSB, zamordowany przez gestapo w maju 1944 r.

**PLATA WOJCIECH I** rolnik zam. Mokrej Wsi pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**PLATA WOJCICH II**, rolnik zam. w Mokrej Wsi pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony przez Niemców jesienią 1944 r., w czasie oblawy na partyzantów.

**PŁATA WOJCIECH** „Wiosło”, rolnik, zam. w Stadłach pow. nowosądecki, żołnierz OP BCh „Juhas”, dowodzonym przez Mieczysława Cholewę „Oblaza”, aresztowany 2.XII.1944 r. podczas oblawy w Gaboniu. Zamordowany w więzieniu w Nowym Sączu.

**PŁACHETKO STANISŁAW** z Wiązownicy pow. jarosławski, żołnierz BCh, poległ w 1945 r. w walce z UPA.

**PODWIKA FRANCISZEK** ,rolnik zam. w Białej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony w Białej Niżnej .

**POLAŃSKI EDWARD** ur. 13.VIII.1907 r. w Łomnicy-Zdrój pow. nowosądecki, rolnik, żołnierz BCh, zastrzelony 18.XII.1943 r. w Łomnicy w czasie oblawy na partyzantów.

**POLAŃSKI MICHAŁ** ur. 26.VI.1911 r. w Łomnicy-Zdrój pow. nowosądecki, rolnik, żołnierz BCh, zastrzelony 18.XII.1943 r. w Łomnicy w czasie oblawy na partyzantów.

**POLAŃSKI STANISŁAW**, rolnik zam. w Kruźlowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**POLAŃSKI WŁADYSŁAW** „Kuna”, dróżnik zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, żołnierz BCh. Zginął 30.04.1945 r. w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.

**POLICHT ŁAZARZ**, rolnik, zam. w Podolu Górowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Neuengamme w lipcu 1944 r.

**POLISZAK ADOLF** s. Fabiana ur. 10.VII.1913 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, absolwent UL w Gaci, organizator strajku chłopskiego w 1937 r., pocz. żołnierz ZWZ od stycznia 1942 r. przew. pow. kierow. SL „Roch”. Organizator LSB. Zginął 8.III.1943 w czasie pacyfikacji Czelatyc.

**POLISZAK KAZIMIERZ** s. Stanisława ur. 18.VII.1913 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz SL, współorganizator manifestacji w Nowosielskach, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r., organizator i żołnierz BCh. Zginął 8.III. 1943 r. w czasie pacyfikacji Czelatyc.

**PRZEBYŁKO ANTONI** „Kowal” s. Andrzeja ur. 10.III.1910 r. w Niżankowicach pow. przemyski, kowal, wykształcenie zawodowe, działacz SL, kdt gm., BCh, aresztowany pod koniec kwietnia 1944 r. Rozstrzelany w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

**PRZYBYŁKO EDWARD** „Ślusarz” ur. w grudniu 1908 r. w Niżankowicach pow. przemyski, rolnik, czł. ZMW RP, żołnierz OS BCh, aresztowany w lutym 1944 r., zamordowany w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

**PIZIKIEWICZ JAN**, ksiądz z Lipnicy Wielkiej pow. nowosądecki, pomagał Żydom, współpracował z SL „Roch”, aresztowany jesienią 1943 r., zamordowany w obozie koncentracyjnym w Dachau,

**RADOCHENSKI LEON** „Jaś”, s. Wincentego ur. w 1920 r. w Wyszatycach pow. przemyski, rolnik, działacz ZMW RP, d-ca drużyny BCh, zamordowany przez gestapo w maju 1944 r.

**RODZEŃ ADAM** „Grot”, s. Władysława ur. 1916 r. w Zalesiu pow. przemyski, czł. ZMW RP, d-ca drużyny BCh, poległ w maju 1944 r. w walce z UPA.

**ROSOŁ JAN Z OSTROWA** pow. przeworski, żołnierz BCh, poległ jesienią 1943 r. w walce z UPA.



**RUCINSKI JAN** ur. 15.V.1915 r. w Woli Piskulinej pow. nowosądecki, rolnik, żołnierz BCh, poległ w październiku 1944 r. w Zabrzeżu w walce oddziału partyzanckiego z Niemcami.

**RYJOCH MICHAŁ** z Wiązownicy pow. jarosławski, żołnierz BCh, poległ w 1944 r. w walce z Niemcami.

**SADŁOŃ JÓZEF** „Grab”, rolnik, zam. w Przydonicy pow. nowosądecki, żołnierz BCh, zastrzelony 12.VI.1944 r. koło własnego domu w czasie oblawy.

**SAROTA BOLESŁAW** s. Jerzego ur. w 1919 r., rolnik zam.. Rdziostowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany pod koniec grudnia 1943 r., rozstrzelany 23.II.1944 r. na drodze Limanowa Stara -Wieś, wraz z grupą 19 więźniów. Pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu.

**SAROTA JAN** s. Jerzego ur. w 1911 rolnik, zam. Rdziostowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, żołnierz BCh, aresztowany pod koniec grudnia 1943 r., rozstrzelany w 1944 r. nad brzegiem rzeki Kamienicy w Nowym Sączu.

**SOROTA JERZY** ur. 1879 r. rolnik, zam. w Rdziostowie pow. nowosądecki, działacz SL „Roch”, aresztowany wraz z synami, pod koniec 1943 r., rozstrzelany 23.II.1944 r. na drodze Limanowa Stara - Wieś, wraz z grupą 19-tu więźniów. Pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu.

**SOROTA JÓZEF** ur. 1922, rolnik zam. Rdziostowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany pod koniec 1943 r., rozstrzelany 23.II.1944 r. na drodze Limanowa Stara – Wieś, wraz z grupą 12 więźniów, pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu.

**SAROTA WŁADYSŁAW** s. Jerzego ur. w 1909 r. w Starej Wsi pow. nowosądecki, stolarz, czł. SL, a w okresie okupacji SL „Roch”, aresztowany pod koniec 1943 r., rozstrzelany 23.II.1944 r. na drodze Limanowa Stara-Wieś wraz z grupą 19 więźniów, pochowany na cmentarza w Starym Sączu.

**SEJUD JAN** - rolnik zam. w Kiczni pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za współpracę z partyzantką BCh, zginął bez wieści.

**SERAFIN JAN** , rolnik zam. w Siołkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, zginął w nieustalonych okolicznościach.

**SERAFIN JAN** - rolnik zam. w Kruźlowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony w czasie oblawy na partyzantów.

**SERAFIN STANISŁAW** - rolnik zam. w Ptaszkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany jako zakładnik w obozie w Pustkowie.

**SERATOWICZ KAZIMIERZ** „Syrena”, ur. 23.VIII.1896 r. rolnik, zam. w Jazowsku pow. nowosądecki, kapitan kdt oddziału BCh „Zydrum”, zginął 24.IX.1944 r. w czasie akcji likwidacji konfidenta gestapo.

**SIATKOWSKI WŁADYSŁAW** „Palacz”, ur. w październiku 1909 r. w Niżankowicach pow. przemyski, kupiec, czł. SL, żołnierz BCh, aresztowany w kwietniu 1944 r., w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

**SIEDLORZ JAN** - rolnik zam. w Ptaszkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, rozstrzelany w obozie w Pustkowie.

**SŁOWIK JÓZEF**, rolnik zam. w Stadłach pow. nowosądecki, żołnierz BCh, poległ w styczniu 1945 r. w czasie walk z wycofującymi się Niemcami.

**SOBCZYK WOJCIECH** - rolnik zam. Przysietnicy pow. nowosądecki, działacz SL, a w okresie okupacji SL „Roch”, aresztowany za opór w oddawaniu kontyngentu. Zastrzelony w obozie pracy.

**SOBIEN ANTONI** - s. Szymona ur. 29.VIII.1913 r. w Woli Roźwienieckiej pow. jarosławski, czł. ZMW RP i SL, uczestnik wojny 1939 r. Od 1942 r. żołnierz BCh, zginął 13.VII.1943 r. w czasie pacyfikacji rodzinnej wsi.

**SOBOL ANTONI** - z Woli Roźwienieckiej pow. jarosławski, żołnierz BCh, zamordowany w 1943 r. w czasie pacyfikacji wsi.

**SOWA MIECZYŚLAW** - rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął bez wieści.

**SROMEK JÓZEF** - rolnik zam. w Wronowicach, pow. nowosądecki, żołnierz BCh, aresztowany i zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**STEC BRONISŁAW** s. Dominika ur. 19.X.1908 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP i SL, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r., żołnierz BCh – LSB, organizator samoobrony ludności przed UP, zginął 8.III.1943 r. podczas pacyfikacji Czelatyc.

**STEC STANISŁAW** - s. Mikołaja ur. 10.VI.1918 r. w Czelatycach pow. jarosławski, rolnik, działacz ZMW RP i SL, uczestnik strajku chłopskiego w 1937 r. Od 1942 r. żołnierz BCh, zginął 8.III.1943 r. w czasie pacyfikacji Czelatyc.

**STEINHOF JÓZEF** - ur. 10.III.1892 r. w Wojnarowej pow. nowosądecki, ukończył 3 lata Seminarium Nauczycielskiego w Krośnie, od 1919 r. w PSL „Piast”, następnie czł. SL, organizator strajków i manifestacji chłopskich, czł. RN i ZOSL w Krakowie, poseł na sejm, czł. SL „Roch”, aresztowany 18.VII.1942 r., zginął w 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**STECKO JÓZEF** - „Liść”, s. Ignacego ur. 3.IX.1919 r. w Niżankowicach pow. przemyski, piekarz, czł. ZMW RP, d -ca drużyny BCh, aresztowany w kwietniu 1944 r., zastrzelony w więzieniu przy Montelupich w Krakowie.

**STECKO KAZIMIERZ** „Węgorz” s. Wojciecha, ur. 10.XI.1917 r. w Niżankowicach pow. przemyski, czł. ZMW RP, łącznik w Komendzie BCh, kolporter prasy. Zamordowany w maju 1944 w więzieniu przy Montelupich w Krakowie.

**SURA JÓZEF** „Cichy” s. Andrzeja ur. w 1919 r. zam. we wsi Śliwnica pow. przemyski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh -LSB. Organizator samoobrony przeciwko UPA. Zamordowany przez gestapo w maju 1944 r.

**SUS MICHAŁ** „Olcha” s. Stefana ur. w 1921 r. w Krasiczynie pow. przemyski, rolnik, czł. ZMW RP, łącznik BCh. Zamordowany przez UPA w maju 1944 r.

**SZABLA STANISŁAW** „Pałasz” ur. 18.XII.1926 r. rolnik, zam. w Olszance pow. nowosądecki, żołnierz BCh w obw. Nowosądeckim, poległ w walce z Niemcami 15.XII.1944 r.

**SZAREK ANDRZEJ** „Grot” s. Jana ur. 7.III.1917 r. w Posadzie Chyrowskiej, pow. przemyski, rolnik, działacz SL, przew. gm. trójki SL „Roch”. Poległ w czerwcu 1944 r. podczas napadu UPA na Posadę Rybotycką.

**SZCZEPAŃSKI STANISŁAW** s. Jana ur. w 1915 r. w Żurawiczkach pow. przeworski, działacz ZMW RP, organizator strajku chłopskiego w 1937 r., czł. gm. trójki SL „Roch”, kolporter prasy. Aresztowany jesienią 1942 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**SZEWczyk JAN** - rolnik zam. w Długołęce - Świerkli pow. nowosądecki, żołnierz BCh, zastrzelony jesienią 1944 r. w czasie oblawy na partyzantów.

**SZEWczyk WŁADYSŁAW** „Szczotka” s. Tomasza i Katarzyny ur. w 1922 r. w Ostrowie pow. jarosławski, żołnierz BCh. Poległ w walce z Niemcami 13.VII.1944 r. w okolicach Biłgoraja.

**SZMIGROT STANISŁAW** z Niżatyc pow. przeworski, działacz SL „Roch”, zamordowany 13.VI.1943 r. w czasie pacyfikacji wsi przeprowadzonej w odwet za zlikwidowanie konfidenta.

**SZMIGUT JÓZEF** „Lipa”, rolnik zam. w Mystkowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”. Aresztowany i rozstrzelany 23.II.1943 r. za pomoc ukrywającym się Żydom.

**SZMIGUT PIOTR** „Dąb”, rolnik zam. w Mystkowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany wraz z braćmi i zastrzelony 23.II.1943 r. za pomoc ukrywającym się Żydom.

**SZMIGUT STANISŁAW** - rolnik zam. w Mystkowie pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany i rozstrzelany 23.II.1943 r., za pomoc ukrywającym się Żydom.

**SZOZDA FRANCISZEK** „Pająk”, s. Walentego ur. w 1916 r. w Feltenbergu (kolonia niemiecka), pow. przemyski, działacz SL, przew. gm. trójki SL „Roch”, organizator samoobrony ludności przed UPA. Zastrzelony przez UPA w styczniu 1945 r.

**SZUMIERZ MARCIN** - z Łopuszki Wielkiej pow. przeworski, kdt LSB w gm. Manasterz, zamordowany 6.III.1943 r. przez gestapo w Łopuszce Wielkiej.

**SZYMANSKI GABRIEL** - rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany przez Niemców. Zginął bez wieści.

**SZYSZKA BŁAŻEJ** z Majdanu Sieniawskiego pow. jarosławski, działacz SL „Roch”, zamordowany w listopadzie 1943 r. wraz z żoną Marią za udzielenie pomocy partyzantom radzieckim.

**ŚLIMAK FRANCISZEK** „Buk” ur. w 1911 r. w Śliwnicy pow. przemyski, czł. ZMW RP, żołnierz LSB, aresztowany w grudniu 1943 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŚLIMAK JAN** „Jodła” s. Karola ur. w czerwcu 1913 r. w Śliwnicy pow. przemyski, działacz SL i ZMW RP, żołnierz LSB, aresztowany w grudniu 1943 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŚLIWA WADYSŁAW** „Nieznany” z pow. przeworskiego, żołnierz BCh, poległ w lipcu 1944 r. w czasie akcji na magazyny cukrowni w Przeworsku.

**SMIGARZ FRANCISZEK** - rolnik, zam. w Siołkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŚWIĄTEK FRANCISZEK** s. Jana ur. 1920 r. w Gaci pow. przeworski, rolnik, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, kolporter prasy, rozstrzelany 14.VII.1943 r. z listy gestapo w czasie pacyfikacji wsi.

**ŚWIERK MICHAŁ** „Sopel”, s. Teofila ur. w 1912 r. w Hucisku Nienadowskim

pow. przemyski, rolnik, czł. ZMW RP, żołnierz LSB, aresztowany w grudniu 1943 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŚWIETLIK ALFRED** s. Piotra i Weroniki ur. 12.XI.1924 r. w Chodakówce pow. przeworski, rolnik, absolwent Szkoły Spółdzielczej dla Dorosłych w Zakszówku, żołnierz BCh, kolporter prasy konspiracyjnej. Zastrzelony 17.VII. 1943 r. przez gestapo w Chodakówce podczas uciezki. Pochowany na miejscu zbrodni. W 1944 r. ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Łańcucie.

**ŚWIĘS FRANCISZEK** - rolnik zam. w Kruźlowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**TARASEK JAN** z Kruźlowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. gm. trójki SL „Roch” w Grybowie, aresztowany za opór wobec zarządzeń okupanta, stracony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**TARASEK STANISŁAW** „Śmiały”, rolnik, zam. w Wojnarowej pow. nowosądecki czł. gm. trójki SL „Roch” w Korzennej, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**TARASEK WINCENTY** rolnik zam. w Kruźlowej pow. nowosądecki, czł. gm. trójki SL „Roch”, aresztowany za opór wobec zarządzeń okupanta, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**TERESZCZAK EMIL** „Sarna” s. Stefana ur. w 1300 r. w Istani pow. przemyski, leśnik, działacz SL, łącznik BCh w gmi. Dubiecko. Zamordowany w listopadzie 1944 r przez UPA w Tarnawcach.

**TOKARCZYK STANISŁAW** rolnik zam. w Piwnicznej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za pomoc w przierzucaniu Żydów przez granicę w ramach akcji „Zegota”. Rozstrzelany w maju 1944 r. w Rdziostowie.

**TOTOS FRANCISZEK** - rolnik zam. w Kruźlowej Wyżnej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany w łapance ulicznej. Zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**TOWARNICKI PIOTR „Żak”**, s. Marcina ur. w 1910 r. w Książycach pow. przemyski, działacz SL, aresztowany za udział w strajku chłopskim w 1937 r., przew. trójki SL „Roch”, organizator BCh. Zamordowany w maju 1944 r. przez UPA.

**TRUBAS ROMAN EDWARD „Negus”** ur. 15.IV.1920 r. w Pawłosiowie pow. jarosławski, absolwent średniej szkoły handlowej, organizator i d-ca plutonu BCh w Zyrzynie obw. Puławski, absolwent podziemnej podchorążówki BCh w obw. krasnostawskim. Poległ 22.VII.1944 r. w walce z Niemcami na szosie Zyrzyn-Kośmin. Pochowany na cmentarzu w Zyrzynie.

**TUMIDAJSKI JAN** – rolnik, zam. w Lipnicy Wielkiej pow. nowosądecki, organizator BCh w Lipnicy Wielkiej, aresztowany we wrześniu 1943 r., zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

**TURKOWA MARTA** zam. w Kiczni pow. nowosądecki, sanitariuszka ZK, magazynier broni, aresztowana wraz z mężem i siostrą Anna za pomoc partyzantom, torturowana w śledztwie przez gestapo w Nowym Sączu. Rozstrzelana 14.I.1944 r. na cmentarzu w Łącku.

**ULMA JÓZEF** ur. w 1900 r. w Markowej pow. przeworski, działacz ZMW RP i SL, żołnierz BCh, rozstrzelany 24.III.1944 r., wraz z żoną Wiktorią i sześciorgiem dzieci za przechowywanie Żydów.

**URBAŃCZYK WŁADYSŁAW „Orzeł”**, student z Nowego Sącza, żołnierz OP BCh „Juhas” pod dowództwem Mieczysława Cholewy „Obłaza”, aresztowany 2.XII.1944 r. w Gaboniu w czasie oblawy na partyzantów. Zamordowany w śledztwie w grudniu 1944 r. w więzieniu gestapo w Nowym Sączu.

**WAJDA JAN „Tęgi”**, s. Antoniego ur. 1915 r. w Nienadowej pow. przemyski, czł. ZMW RP, żołnierz BCh w obw. przemyskim, poległ wiosną 1945 r. w Małkowicach w walce z UPA.

**WARCHOŁ WŁADYSŁAW „Jeź”**, s. Jana ur. w 1905 r. w Małkowicach pow. przemyski, rolnik, czł. ZMW RP, żołnierz LSB, łącznik, poległ w lutym 1945 r. w walce z UPA.

**WAWRO JAN „Sołtys”**, s. Wojciecha ur. w 1919 r. w Niżankowicach pow. przemyski, rolnik, czł. ZMW RP, żołnierz BCh. Poległ 18.III.1943 r. w Szechniach, podczas wysadzania pociągu wojskowego.

**WĄCHAŁA ANTONI** ur. 12.V.1923 r. w Woli Piskulinej pow. Nowy Sącz, rolnik, żołnierz BCh. Zastrzelony 11.I.1945 r. w czasie pacyfikacji.

**WĄCHAŁA STANISŁAW** ur. 1916 r. w Woli Piskulinej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, żołnierz oddziału BCh Władysława Sokalskiego „Zyndrama”, aresztowany jesienią 1944 r., w czasie akcji przeciwko partyzantom. Zaginął bez wieści.

**WĄTRÓBSKA ANNA** c. Józefa i Florentyny ur. 11.V.1886 r. w Stróżach zam. w Wilczyskach pow. gorlicki, łączniczka BCh. Aresztowana 28.VIII.1944 r. w czasie pacyfikacji Wilczysk, tego samego dnia zamordowana z mężem, synami Adamem i Marianem, oraz rodziną swej siostry na wzgórzu Matelanka k. Grybowa. Pochowana we wspólnym grobie na miejscu egzekucji, po wojnie ekshumowana i pochowana na cmentarzu w Wilczyskach.

**WĄTRÓBSKI ADAM** s. Władysława i Anny ur. 10.I.1914 r. w Wilczyskach pow. gorlicki, pracownik spółdzielczości, żołnierz BCh. Aresztowany 28.VIII.1944 r. W czasie pacyfikacji Wilczysk i tego samego dnia rozstrzelany na wzgórzu Matelanka k. Grybowa. Pochowany na miejscu egzekucji w zbiorowym grobie. Po wojnie ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Wilczyskach.

**WĄTRÓBSKI KAZIMIERZ** „Sęp”, s. Władysława i Anny ur. 19.III.1916 r. w wilczyskach pow. gorlicki, niepełna szkoła średnia, czł. ZMW RP, pracownik spółdzielczości mleczarskiej, czł. SL „Roch”, szef łączności inspektoratu podkarpackiego BCh, organizator i d-ca OP BCh - LSB „Sablík”, zastrzelony 22.X.1944 r. w Łyczanej na skutek lokalnych konfliktów z AK, po wojnie pochowany na cmentarzu w Wilczyskach.

**WĄTRÓBSKI MARIAN** „Masarz”, s. Władysława i Anny ur. 1.III.1911 r. w Wilczyskach pow. gorlicki, rolnik, czł. SL „Roch”, magazynier broni w OP BCh - LSB „Sablík”, aresztowany 28.VIII.1944 r. w czasie pacyfikacji Wilczysk i tego samego dnia rozstrzelany na wzgórku Matylanka k. Grybowa. Pochowany we wspólnym grobie na miejscu egzekucji. Po wojnie ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Wilczyskach.

**WEBER FRANCISZEK** ur. 21.X.1900 r. w Zagorzynie pow. nowosądecki, rolnik, czł. SL „Roch”. Zginął w Zagorzynie 21.I.1945 r. w czasie wysadzania mostu.

**WIATR ALOJZY** „Wasył”, „Zawierucha”, s. Jana i Marii ur. 11.X.1909 r. w Stróżach pow. gorlicki. Ukończył Gimnazjum Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu i Wydział Prawa na UP, podporucznik, działacz PAML, ZMW RP i SL, więziony za czynny udział w przygotowaniu strajków, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., pocz. w ZWZ, następnie inspektor

Komendy VI Okręgu BCh na teren Podkarpacia, organizator OP BCh - LSB „Sabik”, aresztowany 9.II.1944 r., zamordowany 17.II.1944 r. przez gestapo na Kirkucie w Jaśle. Po wojnie ekshumowany i pochowany na cmentarzu w Wilczyskach.

**WIATR NARCYZ** „Brzoza”, „Kłonica”, „Podkulek”, „Zawojna”, „Wyrzykowski”, s. Jana i Marii ur. 13.IX.1907 r. w Stróżach pow. gorlicki, prawnik, płk. ukończył Gimnazjum Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, a w 1934 r. Wydział Prawno - Ekonomiczny na UP, prezes PZMW w Nowym Sączu, przew. RN WZM „Spółdzielnia Oświata” w Krakowie, czł. SL. W marcu 1937 r. przez 6 tygodni więziony w Berezie Kartuskiej. W czasie wojny 1939 r. d-ca kampanii l psp. pocz. w ZWZ, następnie kdt BCh obw. nowosądeckiego. Od lipca 1941 r. kdt Okręgu VI BCh na akcji scaleniowej z-ca kdtą Okręgu AK w Krakowie, od 1944 r. wojew. kier. SL „Roch”. Zastrzelony przez UB 21.IV.1945 r. na Plantach w Krakowie. Pochowany na cmentarzu Rakowickim.

**WIELGUS JULIAN** zam. w Bartkowej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, zastrzelony w Jamnej 25.IX.1944 r. w czasie próby ucieczki.

**WITECKI STANISŁAW**, rolnik zam. w Długołęce pow. nowosądecki, żołnierz BCh, aresztowany po akcji OP BCh „Juhas” z obw. Nowy Sącz, dowodzonym przez Mieczysława Cholewę „Obłaza”, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**WITEK FRANCISZEK**, rolnik zam. w Starej Wsi pow. nowosądecki, czł. trójki SL „Roch”, rozstrzelany za posiadanie radioodbiornika.

**WITEK JAN** - rolnik zam. w Starej Wsi pow. nowosądecki, czł. trójki SL „Roch”, rozstrzelany za posiadanie radioodbiornika.

**WOJCIECHOWSKI JAN**, rolnik zam. w Starej Wsi pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**WOJTAROWICZ JÓZEF** „Twardy”, rolnik zam. w Korzennej pow. nowosądecki przew. trójki SL „Roch” w gm. Korzenna. Aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.

**WOLAK FRANCISZEK**, rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki czł. SL „Roch”, zastrzelony 25.IX.1944 r. w Jamnej przez Niemców, w czasie akcji przeciwko partyzantom.

**WOLAK PIOTR**, rolnik zam. w Bujnym pow. nowosądecki, żołnierz OP BCh, poległ 5.X.1944 r. w walce z Niemcami w Mogile



**WOLAK WŁADYSŁAW**, rolnik zam. w Podolu Górowym pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”. Zastrzelony w Jamnej 25.IX.1944 r. przez Niemców w czasie akcji przeciwko partyzantom.

**WOLANSKI JÓZEF** „Odważny”, s. Michała ur. w 1912 r. w Grabownicy pow. przemyski, działacz ZMW RP, d-ca OS BCh w obw. przemyskim. Poległ w grudniu 1944 r. w walce z UPA w lasach dobromilskich w pobliżu Wałcza.

**WROTONY STANISŁAW** „Wola”, s. Marcina ur. 1920 r. w Nienadowej pow. przemyski, działacz ZMW RP, żołnierz BCh, poległ w grudniu 1944 r. w Skopowie w walce z UPA.

**WRUCHA BRONISŁAW** „Mały”, ur. 1913 r. w Chłopicach pow. jarosławski, działacz ZMW RP, naczelnik OSP, żołnierz BCh. Aresztowany 8.III.1944 r., wywieziony do więzienia w Rzeszowie. Zaginął bez wieści.

**WYSOCKI WŁADYSŁAW** z Wiązownicy pow. jarosławski, żołnierz BCh. Poległ w 1945 r. w walce z UPA.

**WYSOWSKI ANDRZEJ**, rolnik zam. w Jasiennej pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany w Jasiennej, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Gross -Rosen.

**ZACHARA MICHAŁ** s. Filipa ur. 23.IX.1919 r. w Czelatycach pow. jarosławski, działacz ZMW RP, brał czynny udział w strajku chłopskim w 1937 r. Od 1942 r. żołnierz BCh, rozstrzelany 8.III.1943 r. podczas pacyfikacji Czelatyc.

**ZIELIŃSKI STANISŁAW** rolnik zam. w Gaboniu pow. nowosądecki, działacz SL „Roch”, aresztowany, zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ZYGMUNT PIOTR** „Kopalina”, zam. w Juraszowej pow. nowosądecki, krawiec, czł. gm. trójki SL „Roch” w gm. Podegrodzie. Aresztowany 1.IX.1942 r. Zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**ŻLEZGA JAN** zam. w Popowicach pow. nowosądecki, czł. SL „Roch”, aresztowany za działalność konspiracyjną. Zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

## ANEKS I

Pragnę podzielić się z szanownym czytelnikiem wspomnieniami z młodych lat szkolnych z pobytu w rodzinnej wiosce Pantalowice, które zaważyły na dalszym moim życiorysie. Jako mały chłopiec brałem udział w spektaklach, o tematyce polskiego morza, w roli marynarza, oraz w roli lwowskiego „Orlęcia”. Pod kierownictwem pani Wilhelminy Sanockiej (p. Lunty) oraz nauczycieli szkolnych były organizowane okolicznościowe teatryki uczniowskie. Pamiętam moje słowa: „Do mamy, do mamy, ja taki maleńki, a już broczyłem krwią na placówce itd.”. O wyjaśnienie powodu zwróciłem się do rodziców.

Jako 12 letni chłopiec byłem naocznym świadkiem dokonanych zniszczeń u mego kolegi szkolnego syna J. Golonki. Wyposażenie domu było zniszczone w wandalski sposób. Stać na to było byłego emigranta z USA, aby mieszkanie ładnie urządzić. Bardzo żał mi było zbitego lustra w wymiarach komody. Odtąd stałem się zdecydowanym przeciwnikiem sanacji. Aktywnie przynależałem do Nowizny Wiciowej, Wici, BCh, PSL, ZSL, PSL w dalszych latach mego życia.

**Rok 1939 dla mnie 14 letniego chłopca** był rokiem intensywnych przeżyć związanych z dylematami osobistymi oraz ogólnymi. Wczesną wiosną, wraz z rodziną nastąpiła zmiana miejsca zamieszkania.

W celu poprawy warunków bytowych dla rodziny, ojciec sprzedał małe gospodarstwo rolne w Pantalowicach, w powiecie przeworskim. Tam ukończyłem siedmioklasową szkołę w roku 1938. Byłem zmuszony pozostawić dalszą rodzinę, kolegów, przyjaciół. W zamian za to, ojciec zakupił ziemię we wsi Tuligłowy w odległości 15 kilometrów od Jarosławia. Byliśmy zmuszeni przewieźć ruchomy dobytek domowy i gospodarczy. Na nowym miejscu osiedlenia trzeba było wybudować budynki uprawić zachwaszczoną ziemię, pozyskać nowych przyjaciół. Pomimo bardzo trudnych nowych obowiązków, byłem zadowolony z przedsiębiorczości ojca oraz nadziei na poprawę warunków ekonomicznych.

Od 1.09. chciałem rozpocząć naukę w szkole średniej i uzyskać zawód w bliżej położonym mieście Jarosławiu. Niestety wydarzenia tego roku były początkiem nieszczęść ogólnych i osobistych. Zbliżała się w szybkim tempie zawierucha wojenna. Komunikaty radiowe, które odbierane były dzięki uprzejmości kierownika szkoły pana Hulla w Tuligłowach ostrzegały o wydarzeniach wojennych. Okres lata był bardzo piękny, pogodny, sprzyjający w robotach na gospodarstwie oraz inwestycjach budowlanych. Pod koniec miesiąca sierpnia już było wiadome z przygotowań do wojny, że nastąpią wydarzenia likwidujące wszystkie plany rozwoju.

W komunikacie z 1 września podano wybuch wojny. Pierwszym odczuciem bolesnym, który się nam wydarzył to zabranie dla wojska konia jedynej siły pociągowej w gospodarstwie. Został wyceniony przez komisję wojskową na wartość 400 zł, po które to pieniądze należało się zgłosić do Jednostki Wojskowej w Jarosławiu z narażeniem życia od spadających bomb niemieckich.

## EPIZODY OKUPACYJNE

Podróże w tamtych latach były bardzo niebezpieczne, aby w miarę szczęśliwie dotrzeć do zamierzonego celu, należało omijać główne trasy drogowe w pobliżu siedzib władz urzędów ukraińskich, niemieckich. Niestety nie było to zawsze możliwe, aby ścieżkami polnymi, drogami dojechać czy dojść. Pewnego dnia miałem dostarczyć znajomemu w Przemyślu trochę żywności (worek mąki), musiałem do tego użyć furmanki, aby nie był to transport podejrzany, przemyślałem sposób zamaskowania. Na wóz konny włożyłem duże zwykłe deski, na nie worek z mąką i inne, przykryłem to wszystko świeżo skoszoną koniczyną, oraz kosę z grabiami. Ubiór mój miał świadczyć, że wiozę karmę dla bydła.

Ostatnią wioską przed Przemyślem, na tej bocznej drodze są Ujkowice, później osiedle Lipowica. Będąc w tej okolicy pytałem powracających z Przemyśla, czy jest droga wolna. Obrałem taką porę dnia, aby być na tym odcinku drogi przez południe, gdy Niemcy i im podobni, są na obiedzie. Często oni wychodzili na drogę, aby zabierać transportowaną przez ludzi żywność, sposobem rabunkowym, grożąc więzieniem i obozem. Będąc dobrej myśli wjechałem do lasu Lipowicy, w pewnej chwili poruszały się krzaki przydrożne i nagle, stanął przede mną umundurowany oficer niemiecki z czarnym kołnierzem u marynarki, **krzyknął „halt”**. **Zatrzymałem się natychmiast**. Podszedł do mnie bliżej i **pyta „Vohim” tzn. dokąd**, odpowiedziałem: **in Peremyśl**, w języku ukraińskim z myślą, że może to być Ukrainiec. On pyta w czystym języku polskim **„Polak, czy Ukrainiec jesteś”** odpowiedziałem wykrętnie **„matka Ukrainka, ojciec Polak ja też Polak”**. Mógł zażądać kinkartę (dowód osobisty), a to mogło pogorszyć moją sytuację. Oficer pewnie się zorientował, że nie mówię prawdy, dał mi odpowiedź, którą do dzisiejszego dnia pamiętam i uważam za bardzo ciekawą. Powtarzałem ją dziesiątki razy w różnych okolicznościach, powiedział: **„czym się urodziłeś, tym giń”**, przy tym wskazując dużym palcem blisko oczu. **„Nie bój się, ja tu nie przyszedłem, aby rabować, mam jechać na urlop do domu, wyszedłem tu coś kupić z żywności”**. Odpowiedziałem - ja nie mam nic do sprzedaży. Oficer wyskoczył na siedzenie obok mnie, na

świeżą koniczynę i mówi, że pojedzie ze mną do miasta. Szybko się zorientowałem, że może wyczuć twardość worka z mąką pod koniczyną, sprawdzi i może to się dla mnie źle skończyć. Więc udałem się w pokorę: **przepraszam pana bardzo, ja ze strachu, że mi pan zabierze, nie przyznałem się o tym, że wiozę worek mąki**. Oficer się uśmiechnął i przyznał mi rację. Wie, że cywilom rekwirują żywność, ale on do tych nie należy. Zapłaci cenę wolnorynkową, będzie potrzebował jeszcze dla innych żywność. Wyjął swą wizytówkę informując, że pracuje w **Policji Kryminalnej w Przemyślu-Zasaniu** w budynku niedaleko mostu. Gdyby ktoś chciał coś mi zarekwirować, to mam jego wizytówkę pokazać.

W około pół godziny czasu byliśmy przy jego domu obok ulicy Kraszewskiego na Zasaniu. Zauważyłem, że zależy mu bardzo na zdobyciu mego zaufania prosił, aby go odwiedzić. Po dżentelmeńsku się zachował, zapłacił za towar wg mojej ceny, dodatkowo sprezentował mi duże opakowanie papierosów z przeznaczeniem dla mego ojca. Cieszyłem się z obrotu sprawy i równocześnie dręczyła mnie myśl, kim naprawdę on był. Odpowiedzi tej nie uzyskałem, bo po następnym dostarczeniu żywności po naciśnięciu dzwonka dzwiewego w uchylonym otworze drzwi ujrzałem lufę pistoletu, później żonę oczekiwanego oficera. Po powrocie do domu udałem się po poradę do naszych BCh-ców, aby zważyli korzyści z tej znajomości, oraz ewentualne niebezpieczeństwo.

Wspólnie ustaliliśmy, że nie należy więcej ryzykować takiej znajomości. Przewożoną żywność miał innym razem otrzymać mój znajomy, który mieszkał obok getta żydowskiego i tam ją dostarczał. Był on odważnym mężczyzną w średnim wieku i utrzymywał łączność z przebywającymi w Getcie znajomymi. Nie wiedziałem, że zaferował im moje zapoznanie. **Getto było wydzielone** w centrum obok mostu „Kamiennego” w Przemyślu.

Kilkanaście dużych kamienic było opasane ogrodzeniem prowizorycznym z desek szczelnie dopasowanych do siebie, wysokości około 2,5 mtr, zakończone kilkoma drutami kolczastymi. Bramy wyjściowe otwierane były o 5 rano. Nimi mieszkańcy getta wytaczali ciężkie wozy konne wojskowe z przeznaczeniem do zbioru śmieci z przemyskich ulic.

Przy takim wozie było zatrudnionych ponad 10 mężczyzn, którego popychali i prowadzili za dyszel.. Dowodził nimi jeden, dobrze zbudowany w młodym wieku mężczyzna, oznaczony „**Gwiazdą Dawida**” i **policji żydowskiej**, wyposażony w pałkę do bicia i popędzania do pracy współwyznawców judaizmu. Trudno opisać jak mógł ten, niby człowiek znęcać się nad swymi braćmi. Rano byli jeszcze silniejsi, więc szybciej mogli sobie radzić z tym wozem, przy którym musieli śpiewać piosenki żydowskie i polskie. Jedną zwrotkę zapa-

miętałem „**Aj ten Śmigły Rydz, nie nauczył nas nic, a Hitler złoty nauczył nas roboty**”.

Były częste przypadki, że naładowany wóz na terenie górzystych ulic nie mógł się toczyć, więc żandarm żydowski popisывał się swą władzą, bijąc pałką, gdzie popadło, dzieci czy starców, za to byli uprzywilejowani przez niemieckie kierownictwo getta.

Do wewnątrz getta oczywiście wejście było zabronione dla obcych. Bramy, ulice i podwórza były strzeżone przez policję żydowską, ukraińską i Niemców. Pomimo to, postanowiłem ze swym znajomym przedostać się do wewnątrz, znał on miejsce w ogrodzeniu, w którym to deski były zawieszane w górnej części, a dół można było odchylić i wejść. Należało to zrobić w dużą ostrożnością i czasie, gdy nikogo nie było w tym miejscu. Udało się to około godziny 4 rano. Była cisza i wszyscy spali, weszliśmy szybkim krokiem przez ogrodzenie, podwórze i bramę do kamienicy czteropiętrowej, najbliższej od wejścia przed „Kamiennym” mostem.

Po otwarciu pierwszych drzwi wejściowych zobaczyłem leżące, śpiące postacie ludzkie na całej przestrzeni korytarza i klatki schodowej. Rodzina żydowska, do której chcieliśmy się dostać miała swe miejsce pobytu na drugim piętrze klatki schodowej. Dojście było możliwe tylko wspinając się po konstrukcji barierki schodowej. Była to rodzina trzyosobowa, starsze ponad 50 lat małżeństwo, z młodą około 13 lat córką. Ojciec był właściciel hurtowni materiałów tekstylnych w Przemyśle. Ucieszył się bardzo z naszego przybycia i skierował do mnie prośbę „**pan jest młody i odważny człowiek skoro pan tu przyszedł, ufam że dobry człowiek. Dam panu w opiekę to moje jedyne dziecko, wraz z całym dorobkiem życia, który jeśli pan przeżyje wojnę, to starczy na długie, dobre życie**”. Oznajmił mi, że córka nauczyła się pacyerza po polsku. W pierwszej chwili zareagowałem zdecydowanie na „**tak**”, ale po chwili pomyślałem, że nie jestem na to przygotowany. Mam podjąć się tak wielkiej odpowiedzialności, mając sam 17-cie lat, oraz warunki domowe bardzo trudne. Czas kilkunasto minutowy pobytu mijał, pomyślałem o dłuższej chwili zastanowienia, muszę to uzgodnić z rodziną i dopiero później się zgłoszę po córkę. Wróciliśmy szczęśliwie do domu znajomego, tą samą drogą, którą weszliśmy. Oświadczyłem zdecydowanie, że odpowiedzialności za przechowanie dziewczynki wziąć nie mogę.

**Za kilka miesięcy 6.12.1942 r. byłem naocznym świadkiem tragedii, jaka miała miejsce w mej rodzinnej wiosce Pantalowice. Przyczyną tej tragedii była właśnie ludzka chęć pomocy Żydom, którzy ujawnili swych dobrodziejów gestapowcom i przez to spowodowali ich śmierć.**

Grupa Żydów pantalowskich schroniła się w lasach nienadowskich, gdzie

sprawował funkcję nadleśniczego Dec. Miał syna w Pantalowicach, który prawdopodobnie tych Żydów tam skierował do schronienia w specjalnie wybudowanym bunkrze ziemnym.

Schronienie było bezpieczne do czasu opadów śniegu. Ślady ludzkie na śniegu zostały wytropione i przekazane dla Gestapa, którzy **6.12. przyjechali zlikwidować tę kryjówkę**. Dokonali mordów z wyjątkiem młodej Żydówki, którą udekorowali pętlą kielbasy na szyi, zabrali ją na konną bryczkę i przywieźli do Pantalowic, aby wskazała ludzi, którzy przekazywali im żywność do bunkra.

Byłem naocznym świadkiem tej egzekucji. Przechodząc drogą publiczną zauważyłem, jak na podwórzu mego kolegi szkolnego byli rozstrzeliwani jego rodzice Lewandowski Wincenty z żoną, oraz inni doprowadzeni: Dec Władysław, Hałys Emilia, Kubicka Justyna, Kuszek Jakub, Kuszek Zofia.

**W dniu 15.07.1943 r. w końcu nocy w wiosce mego zamieszkania Tuligłowy** pow. jarosławski Niemcy zorganizowali okrążenie z wszystkich stron, w celu ujęcia „bandytów”. Schwymano prawie wszystkich mężczyzn i doprowadzono na teren szkolny, gdzie byli przesłuchiwani przez sąd „Gestapo” z ich okrutnym sposobem bicia i maltretowania od godz. 5-tej do 13-tej. Po przesłuchaniu została pod murem szkoły zastrzelona Katarzyna Potoczna żona Karola, który był poszukiwany jako oskarżony za współpracę z uciekinierami z armii sowieckiej. Do masowego mordu nie doszło, jak to miało miejsce w innych okolicznych wioskach, prawdopodobnie dlatego, że sztab „Gestapo” został uraczony żywnością, zebraną po gospodarstwach wioski przez członków miejscowej Straży Pożarnej. Po zakończeniu przesłuchań szef gestapo zobowiązał przesłuchiowanych do schwytania grasujących bandytów (tzn. uciekinierów sowieckich).

W czasie przesłuchiwania byłem zmuszony do trzykrotnego wstawienia się przed ich sądem, byłem pobity, oraz z innymi trzema mężczyznami, byłem odosobniony od całej grupy i zakwalifikowany (zanumerowany) odmiennie od pozostałych, co mogłoby świadczyć, że Nr. 2, jaki dostałam był przeznaczony do obozu. Z numerem 3, po przesłuchaniu jednorazowym byli odseparowani na boisku sportowym. Kobieta zamordowana miała Nr 1.

W wyniku poważnego zagrożenia na tym terenie postanowiłem wyjechać do Przemyśla. Tam skorzystałem z życzliwości krawca Nodźzaka zamieszkałego przy ul. Św. Jana (przy rogu 3-go Maja), gdzie byłem normalnie zameldowany. W związku z tym miałem podstawę do zatrudnienia na terenie niemieckiej jednostki wojskowej, gdzie się mieściły warsztaty taboru samochodowego. Była tam dokonywana przeróbka samochodów, z napędu

benzynowego na holzgas (gaz drzewny). Warsztaty te mieściły się na terenie byłej jednostki wojska polskiego przed wrześniem 1939 r., przy ulicy Okrzeii.

Był tam zatrudniony w charakterze ślusarza zacny pan Kazio, który się w pełni mną opiekował i pomagał w pokonywaniu problemów zatrudnienia w charakterze ucznia, spawacza acetylenowego. Byłem najmłodszym z 5 osobowej brygady . Brygadzystą był, pomimo ukraińskiego pochodzenia, bardzo życzliwy dobry fachowiec. Znał on dość dobrze język niemiecki, którego umiejętność wykorzystał w czasie obrony przed wywózką do obozu koncentracyjnego członków naszej brygady za rzekomy sabotaż. Brygada nasza była zaangażowana w przeróbce samochodu wojskowego. Pracując w pośpiechu do późnych godzin nocnych zapomniano przed pójściem do domu spuścić wodę z chłodnicy. Było to na początku m-ca listopada i chwycił mróz, powodując pęknięcie głowicy silnika. O tym przypadku poinformował odbierający dla wojska samochód w następnym dniu kpr. armii niemieckiej, który samochodu nie przyjął.

Przez kierownictwo warsztatu została zorganizowana zbiórka załogi prowadzona przez przedstawicieli wojska niemieckiego, na której to zostaliśmy posądzeni o sabotaż wobec wojska. Mogło nas uratować tylko dobre wyjaśnianie o naszej rzetelnej pracy. Dokonał tego nasz brygadzysta. Zobowiązał się w terminie do 24 godzin do usunięcia awarii. W związku z powyższym poprosił mnie o przywiezienie z wioski artykułów żywnościowych z przeznaczeniem dla odbierającego samochód po naprawie.

Dysponując rowerem pokonałem odległość 25 km w dość krótkim czasie, przywiozłem głównie masło, ser w bańce do mleka. Zgłosiłem to brygadziście, który zadysponował abym w kantorku bez świadków w odpowiednim czasie doręczył, zawartość wraz z bańką żołnierzowi w randze kaprała.

Wojskowy nieco zdziwiony i ucieszony, prezent przyjął, usiłował mi dać załatwę. Gdy mu powiedziałem „**Naj gelt**”, wskazywał odruchowo na rewanż w postaci ubioru. Ręką pokazałem, na jego piękny skórzany pas wojskowy, ucieszył się i powiedział „**gut**”. Chwycił mnie i podprowadził pod ogrodzenie obiektu w miejsce gdzie będzie czekała na mnie bańka o godzinie wieczorowej „**przed szlofen**”.

Samochód został przyjęty, a ja wracając z pracy po godzinie 22-giej, przez portiernię strażniczą, udałem się od strony ulicy do umówionego miejsca po odbiór bańki. Rzeczywiście była tam, uchyliłem deskę ogrodzenia, podniosłem bańkę, która okazała się czymś obciążona. Na szczęście nikt nie zauważył, przyniosłem do mieszkania i dopiero tam zobaczyłem radochę

i strach, **(ruski bębenkowiec 6 milimetrów)**.

W połowie listopada z powodu choroby ojca wróciłem do domu w Tuligłowach. Dołączyłem do swoich kolegów jako pełnowartościowy żołnierz BCh posiadający własną broń.

Po ustaniu działań wojennych okazało się, że szef warsztatów samochodowych jednostki wojska niemieckiego był z pochodzenia Austryjakiem i sprzedawał broń naszym BCh-com w Przemyślu. Podobnie czynił to wojskowy nazwiskiem „**Kieruń Rudolf**” pochodzenia Czech, który sprzedał broń kol. **Bąkowi dla Oddziału Specjalnego BCh w Czelatycach.**

Po zakończeniu wojny warunki pracy w Jarosławiu podczas szpiegowania i donoszenia do UB były dla **PSL-owców bardzo trudne. Mój starszy kolega Piotr Bukowy** z Malenisk był wprowadzony przez PSL do ZSL i zatrudniony w charakterze instruktora. Po pewnym czasie około rocznego zatrudnienia został posądzony o wrogą propagandę na rzecz ustroju ZSSR. Otrzymał wyrok wydany nie przez sąd, ale Komisję, która miała uprawnienia do wydawania wyroków. Otrzymał wyrok 2 lata pracy w kopalni węgla. Drugim PSL-owcem zatrudnionym jako instruktor organizacyjny skierowanym przez byłe **PSL- byłem ja.** Nie odpowiadałem wymogom pracodawcy, chyba dlatego, że nie byłem donosicielem. Wręcz przeciwnie spowodowałem rewizję sądową w sprawie Czesława Mazura - zamieszkałego w Węgierce, który odsiadywał niesłuszną karę 5 lat pozbawienia wolności, za to, że wyręczył swego ojca i po łapance Żydów przez policję niemiecką prowadził wóz z aresztowanymi. Czynność tą wykonywał z nakazu sołtysa (narodowości ukraińskiej), odwiózł pod nadzorem policji złapanych Żydów do obozu w Pełkiniach koło Jarosławia. Złożyłem odpowiednie dokumenty apelacji, do byłego Ministra Sprawiedliwości Tadeusza Reka w Warszawie.

Kolega z czasów okupacji **Czesław Mazur po upływie około pół roku został uwolniony z więzienia.** Byłem za to uhonorowany godnością starosty weselnej pani młodej „Wiciarki” z mego koła w Tuligłowach.

Oskarżono mnie na podstawie donosów do WK ZSL w Rzeszowie, oficjalnie o to, że **nie chcę organizować Spółdzielni Produkcyjnych, oraz wspieram kulaków.** Na przesłuchaniu przez Komisję Kontroli Partyjnej uzasadniłem swoje postępowanie i wówczas pełniący obowiązki sekretarza Józef Noga wstał się za mną. Nie zostałem ukarany, mimo to wniosłem prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Miałem propozycję, aby inwigilować współpracowników, lecz propozycji nie przyjąłem. Z upływem czasu otrzymałem dokumenty w tej sprawie o treści donosicielskiej dokonanych przez byłych współpracowników J. Pytłową, Piotra Hadałę, i Zofię Bernatowicz, żonę po zmarłym Bernatowiczu — oficerze AK.



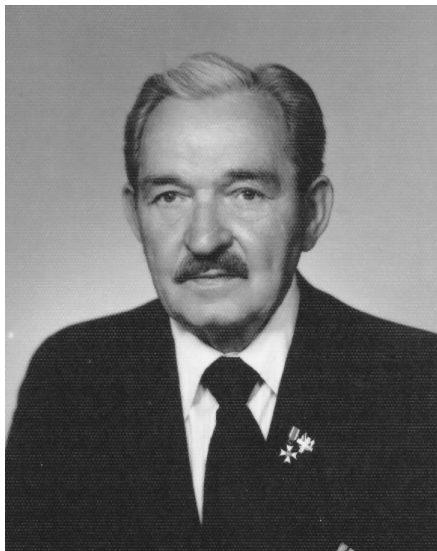
**W Polsce system polityczny z przemocą adaptowany z ZSRR był oparty na strachu i zniewoleniu.** Mimo zdecydowanej przewagi sił militarnych, władza bała się naszej siły moralnej. Był to główny powód, aby więzić, stosować terror i śmierć wobec Polaków. Dla ratowania się, wielu z nich, przywódców politycznych zmieniało miejsce pobytu. Pragnę tu przytoczyć wspomnienie pośmiertne naszego **Kol. Jana Nowaka** zamieszczone w czasopiśmie pt. „**Żywią i bronią**” - Ogólnopolskiego Związku Batalionów Chłopskich.

„W około roku 1970 przybył do Jarosławia na grób Mieczysława Nowaczka jeden z najbliższych jego przyjaciół z lat akademickich Kol. Jan Nowak z Warszawy, a pochodzący od Stanisławowa. Miałem okazję osobiście poznać tego cennego dla ruchu ludowego, działacza, który kandydował z listy PSL-u we Wrocławiu do sejmu w 1941 r. Po tym naraził się UB i wyjechał do Warszawy. Swój entuzjazm ludowca – patrioty okazywał w pracy w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. Swe znajomości terenowe w niezamordowany sposób wykorzystywał wśród działaczy ludowców dla odtworzenia pięknych kart historii. W tamtym okresie czasu były wielkie potrzeby w tym zakresie, równocześnie możliwości zebrania relacji twórców i świadków wydarzeń historycznych, okresu wojennego”. Te cenne materiały zostały zebrane w kilku tomach przekazanych czytelnikom już w 1967 r. Zmarł 14.01.1991 r. i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powąskach w Warszawie.

Rodzinne strony opuszczali również z konieczności znani mi osobiście oficerowie:

- Kol. Jan Kulas zam. w Chodakówce pow. przeworskiego, który działał na tamtym terenie w okresie przedwojennym i powojennym, kiedy to organizował przyjmowanie zrzutów broni, w Lipniku. Przesiedlił się na teren nowosądecki i tam dalej, działał z byłymi żołnierzami BCh, oraz utrzymywał osobiste kontakty z Z. Solarzową „Chrzestną”, między innymi wzięliśmy wspólnie udział w Jej pogrzebie na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

- Na teren nowosądecki wyjechał również Kol. Władysław Barcikowski były oficer zawodowy, który w okresie okupacji służył na terenie kańczudzkiem jako szkoleniowiec AK i BCh. Po wojnie pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, jako radca prawny. Stamtąd został zwabiony, niby na delegację w teren, był wieziony wraz z innymi samochodem ciężarowym w nieznanym kierunku z przeznaczeniem na śmierć. W Łańcucie samochód się zatrzymał, w celu dobrania innych pasażerów - niewolników. Przypadek szczęśliwy zrzucił, że nadszedł znajomy, poznał go, wywołał z samochodu



Mgr Władysław Barcikowski Oficer  
AK – Kańczuga p. Przeworsk

na chodnik. Po chwili ciężarówka z ludźmi odjechała, a Barcikowski pozostał. Pasażerowie - niewolnicy już nie wrócili, zaginęli bez wieści. Jako przedwojenny zawodowy oficer schronił się w Krynicy, wraz z rodziną, gdzie był zatrudniony w Urzędzie Gminy.

W okresie okupacji niemieckiej na terenie Kańczugi był komendantem gminnym BCh również oficer przedwojenny Franciszek Czarniecki pochodzący z Rudołowic pow. jarosławskiego. Po zakończeniu wojny wyjechał do Wrocławia, tam z listy PSL w 1947 r. kandydował do sejmu. Po przegranej batalii wyborczej przez PSL, był prześladowany przez

UB i tamtejsze władze. W związku z tym powrócił na teren Jarosławia. Brał udział w organizowaniu Towarzystwa Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Pozostał szczególnym wielbicielem W. Witosa, któremu oddał przysługę w okresie, gdy ten był ranny i aresztowany przez gestapo w Jarosławiu. Po reaktywowaniu PSL podjął działalność, jako prezes Zarządu Wojewódzkiego w Przemyślu. Również w Krynicy azyl polityczny znalazł Kol. Stanisław Kmak pochodzący z miejscowości Burzyn k. Tarnowa. Na tamtym terenie działał w ZMW „Wici” jako wielbiciel W. Witosa, którego widywał w sekretariacie SL-u w Tarnowie. Zapamiętał on niektóre wypowiedzi i zachowania się Witosa. N.p. Witos starał się być obecny w dni targowe w sekretariacie SL-u, gdy przychodzili tam chłopci z terenu. Nakazywał skrzętnie notować, z jakimi sprawami i co mówili, aby im odpowiadać, lub załatwiać sprawy.

Swego czasu chłop zapytał Witosa:

*„prezecie, biskup tarnowski. tak się źle wyraża o Was, a ja widziałem prezesa, jak jechał przez wieś, to się wokół oglądał i gdzie tylko była kapliczka, to zbierał kapelusze”.*

Witos krótko odpowiedział: *„bo to, wiadomo z którego węgła wyborcy patrzą?”*

W okresie okupacji Kol. Kmak był z-cą kom. BCh na teren południowy Obwodu w Tarnowie. Po wojnie był prezesem ZP ZMW „Wici” w Tar-

nowie, mocno związany ideowo z działaczami ludowymi w Krakowie, więc dzielił wspólny ich los. W czasie swego prezesowania, jako aktywny PSL-owiec znalazł się na indeksie UB i w związku z tym musiał opuścić teren tarnowski. Doraźnie tylko, w częściowej konspiracji, prowadził działalność. Był głównym budowniczym gmachu Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach, następnie aktywnym uczestnikiem działalności Towarzystwa Muzeum Wincentego Witosa. Doczekał się reaktywowania działalności PSL, lecz po krótkim udziale, choroba go zmogła.

W warunkach krynickiej zacyzysy – schronienia w 1951 r. znalazła się tam po wielu tarapatach konspiracyjnych, żona Maria z dziećmi ofiarnego działacza konspiracji, jakim był Karol Hołub ur. 1898 r. pod Lwowem.

Jako podoficer, wachmistrz ułanów szkolił w sztuce ułańskiej będącego w wojsku Romana Kisiela, późniejszego komendanta BCh Obwodu Przemysł. Akowiec Hołub znający bardzo dobrze język niemiecki i Kisiel we współpracy dokonali zaboru broni Wehrmachtu z magazynu w Nienadowej.

Tam swą znajomość języka niemieckiego K. Hołub bohatersko wykorzystał w przebraniu jako niemiecki oficer, który odebrał za potwierdzeniem, tak bardzo potrzebną broń dla oddziałów partyzanckich BCh i AK, w terenie Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemysł.

Broń została załadowana na kilka furmanek chłopskich, ciągnionych przez przemalowane konie, których daremnie Wehrmacht poszukiwał.

Karol Hołub zamieszkiwał wraz z rodziną w Zamojskach (k./Radymna), gdzie zmarł w 1943 r. Żona jego Maria, współpracowała z komendantem R. Kisiel w dalszym ciągu, aż do aresztowania przez UB.



Franciszek Dratwa

Schroniła się przed represjami i aresztowaniem w 1951 r. do Krynicy. Zapisano to wg relacji Joanny córki Karola Hołuba.

W Krynicy mieszkał również cenny działacz Ruchu Ludowego mgr Franciszek Dratwa, ekonomista - spółdzielca, ur. 11.06.1904 r. w Milejowie pow. Piotrków Trybunalski w rodzinie chłopskiej. W okresie okupacji kierował Związkiem Spółdzielni Rolniczych w Radomiu (konspiracyjnym Ośrodku Walki z najeźdźcą). W 1945 r. poseł na sejm do Krajowej Rady Narodowej oraz członek Rady Naczelnej PSL, Po wyjeździe St. Mikołajczyka był więziony, później do roku 1962 Prezes

Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Działał społecznie dla Ruchu Ludowego w różnych komisjach oraz wśród wielu działaczy był czynnikiem decyzyjnych ustaleń. Jako tradycjonalista ludowego koleżeństwa, eliminował swary i nieporozumienia. Będąc w ciężkim stanie zdrowia był zaniepokojony następstwami wydarzeń i przyszłością polityczną polskiego Ruchu Ludowego. Zmarł w Krynicy 2 kwietnia 1986 r. i został pochowany na cmentarzu Powąskowskim w Warszawie.

Nieszczęścia, które nas spotkały od największego sąsiada o rodowodzie słowiańskim, decydująco wpłynęły na wydarzenia po zakończeniu wojny w całym kraju. Na terenie przeworskim, gdzie ludowcy posiadali wysoką świadomość polityczną, przejęcie władzy przez „towarzyszy” z łaski Moskwy, użyto środków psychologicznych. Morderstwa dokonywane na ludowcach, były pretekstem do pomawiania prawicy. Potwierdzeniem jest, zabranie z domu i zamordowanie Wł. Kojdra. Podobna sytuacja miała miejsce z morderstwem Józefa Zięby i Opalińskiego, którzy swą popularnością swego radykalizmu, stanowili przeszkodę w działaniu PPR. Więc po „stalinowsku” musieli zginąć.

Na tę okoliczność, przytoczę wypowiedź St. Mikołajczyka na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL w dniu 6.X.1946 r.: **„Twierdzę, że bandy i ruch podziemny jest nie nam potrzebny, ale PPR-owi, żeby pokrywał jego nadużycia. Dlatego znamy fakty, że w sztuczny sposób organizuje się bandy podziemne, a żeby osiągnąć dwa cele: skompromitować PSL-co się jednak nie udało, bo na to nasi ludzie nie poszli - a z drugiej strony, by utrzymać stan napięcia i móc uzasadnić tą sytuacją wyjątkowość sądów, płynność prawa itd.”** Pod pretekstem likwidacji band podziemia organizowali swe siły reżimu. Według szacunkowych obliczeń Józefa Marcinkowskiego i Jana Sokoła w Małopolsce przez areszt przeszło w sumie ponad 2 tysiące członków PSL. Niestety wielu też z nich zginęło z rąk NKWD-UB.

Przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu, aresztowano we wszystkich powiatach niemal całą kadrę kierowniczą PSL i przetrzymywano ją bez sądu po kilka miesięcy w więzieniach. W/w okresie czasu zamordowano około dwieście działaczy bez procesów sądowych - karnych, kryjąc właściwych morderców.

Na Gackiej Górcie w/w czasie odbywał się turnus koedukacyjny słuchaczy młodzieżowych ZMW „Wici” z terenu pobliskiego i dalszego w kraju. Większość uczestników, to działacze konspiracyjni zaangażowani w okresie wojny.

Uniwersytet Ludowy stanowił dla nas dobry azyl polityczny. W okresie przedwyborczym do parlamentu Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa



Sluchacze Uniwersytetu Ludowego w Gaci k. Przeworska w roku 1946/47.

Kierownik Dejworek od lewej w plaszczu na ramionach, autor z lewej drugi od drzwi.

Publicznego w Jarosławiu, przeprowadził w miejscu mego zamieszkania w Tuligowach, rewizję i likwidację dokumentów z działalności kół ZMW „Wici”, oraz PSL-u, którego byłem prezesem.

Pod mą nieobecność w domu, pozostawili wezwanie do natychmiastowego wstawienia się do UB w Jarosławiu. O tym wydarzeniu poinformowałem dyrektora Uniwersytetu Ludowego, kolegę Bolesława Dejworek, który pocieszył mnie, że teren uczelni jest chroniony prawnie. Będziemy z tego prawa korzystać i nie pozwolimy na ingerencję.

W niedługim czasie ta cenna placówka wychowawczo-oświatowa, podzieliła los innych w kraju. Komunistyczna władza Nie pozwoliła na kontynuowanie działalności w tym zakresie. Po 1989 roku żaden rząd polski nie zdobył się na reaktywowanie działalności Uniwersytetów Ludowych. Wynika z tego wnioski, że wychowanie i oświata młodzieży są im obce, wolą budować więzienia i inne zakłady odosobnienia obywateli.

## ZAKOŃCZENIE

W zakresie popularyzacji historii wiele zrobiono. Problem jednak w tym, że stosunkowo niewielu z niej korzysta. Jestem optymistą, uważam, że nawet „**kropelki prawdy**” mogą po pewnym czasie spowodować powiększenie zainteresowania jakością informacji historycznych.

Brak zainteresowania wydarzeniami historycznymi może wynikać z przyczyny doznania zawodu i rozczarowania z powodów politycznych.

Popularyzowanie fałszywych informacji, powinno być karalne, podobnie jak rozprowadzanie fałszywych banknotów. Jeśli procedurę fałszowania prawdy dokonują zawodowi historycy **winni być pozbawieni naukowych dyplomów i tytułów**. Amatorom w tym zakresie, opinia publiczna może wybaczyć, uznając ich jedynie za oszustów, zwolenników terroru, rozpowszechniających fałsz dla zysku.

W wyniku fałszowania historii społeczeństwo ponosi moralne i materialne straty. Nikt nie jest w stanie wyliczyć kosztów poniesionych z tytułu zmian **nazewnictwa ulic, placów, gmachów, pomników, które uległy profanacji** z powodu nadania nazw człowiekowi mającego za sobą zbrodnie dokonane na rodakach, bohaterach narodowych. **12 maja 2006, będzie 80-ta rocznica ich śmierci**. Oni zapłacili swym życiem za Polskę demokratyczną, którą wreszcie mamy, korzystamy z ich walki i ofiary. Jesteśmy im wdzięczni i zobowiązani pamiętać o nich, zobowiązani do hołdu należnego, uczczenia miejsc ich spoczynku za poniesiony trud i męczeńską śmierć.

Wszyscy korzystający z zalet ustroju demokracji winni być do tej pamięci i wdzięczności zobowiązani.

Pragnę niniejsze opracowanie poświęcić pamięci wojskowym i cywilnym ofiarom **zbrodni dyktatorów: Piłsudskiego, Hitlera, Stalina**. Niech oni będą ostrzeżeniem dla potomnych przed terrorem, zbrodnią, zniewoleniem naszych rodaków.

Starszym działaczom zabrakło fizycznych sił  
Młodzi zesli na manowce ideowych dróg  
Zmarnowali chłopski entuzjazm, który był  
Oby im wybaczył „sprawiedliwy Bóg”

Nie doczekawszy się wawrzynu  
W tej wielkiej kuźni zwanej światem  
Tobie ją dziś oddaję córko, synu  
Może Ty lepiej wyjdiesz na tym  
    Chciałem być dobry dla ludzkości  
    Lecz nie spełniłem swojej roli  
    Weź po mnie te zaległości  
    Odchodzę w hańbie miast aureoli  
W dziejach złą notę otrzymałem  
Poprawić ją weź za zadanie  
Za człowieczeństwa ideałem  
Krocź na przód póki ci sił stanie  
    Tak steruj swej „nawy żaglami”  
    Niech żadna burza jej nie zniszczy  
    Siej pokój między narodami  
    Dźwignij ich z moralnych zgliszczy  
Szybciej niesnaski państw i ludów  
Przytłumić racz i daj im chleba  
A gdy do nieba podniosą oczy żądni cudów  
Wskaż im, że nie ma cudów, lecz pracy i miłości trzeba  
    A przede wszystkim - jak łódź po mliźnie  
    Pchaj dzieje losów rzekom  
    Niech ludzkość nie grzęźnie w egoizmie  
    Wszak cel życia, wciąż tak daleko

## NOTY BIOGRAFICZNE



**Mieczysław Rząsa ps. „Brzózka”**, s. Kazimierza i Marii z domu Wydra, **ur. 28.08.1925 r. w Pantalowicach** w ziemi przeworskiej w Środkowej Małopolsce. W jego rodzinie głównym inspiratorem świadomości i działania był dziadek J. Wydra, znany w okolicy „stelmach – kołodziej”, jako najlepszy w zawodzie oraz czytelnik „Przyjaciela Ludu ze Lwowa”.

Mieczysław Rząsa zakłada z chłopcami w rodzinnej wsi „Nowiznę Wiciową”, aby brać udział w **Strajku w 1937 r.** W tym czasie wychowan-

kwie J. Piłsudskiego dopuścili się haniebnych czynów w sąsiedniej wiosce Krzeczowicach, gdzie zamordowali 6 strajkujących chłopów. W okolicy razem **policja zabiła 22, raniła 60, oraz spacyfikowała około 50 gospodarstw chłopskich 170 aresztowała i 62 uwięziła.**

**W roku 1939-tym** rodzice przenieśli się **do Tuligłów**. Tam dzięki kolegom działaczom „Rocha”, wraz z ojcem znalazł się w konspiracji BCh. **W dniu 1.01.1943 r. zostaje zaprzysiężony do Oddziału Specjalnego BCh**, jako łącznik i kolporter prasy na szczeblu gminy Pruchnik, gdzie również bierze udział w zabezpieczaniu prowadzonej akcji w terenie.

**W 1943 r. 15.VII. w czasie obławy wioski Tuligłowy przez „Gestapo”** był aresztowany, bity, trzykrotnie przesłuchiwany w czasie ponad 7 godzin i przeznaczony do obozu z innymi trzema mężczyznami: T. Kulasem, M. Mochoniem i St. Zajchowskim. Wraz z nimi został zwolniony z pękniętą kością czaszki głowy, widoczne do dzisiaj. Kobieta - K. Potoczna na oczach około 200-tu osobowej grupy zatrzymanych została rozstrzelana. Pod koniec wojny bierze udział w wspólnej akcji **BCh-AK „Burza” na terenie pruchnickim pow. Jarosław**. Po zakończeniu wojny organizuje młodzież ZMW „Wici”, równocześnie zostaje prezesem Koła około 80-cio osobowego PSL w Tuligłowach.

**W 1946/47 r. jest słuchaczem Uniwersytetu Ludowego Im. I. Solarza w Gaci przeworskiej.** Dzięki temu unika aresztowania przez UB przed wyborami do parlamentu, gdzie kierownik B. Dejworek udziela mu azylu uczniowskiego. Po zjednoczeniu się Stronnictw jest członkiem ZSL, **od 1957 r., jest równocześnie członkiem Towarzystwa Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach.** Wreszcie **w 1989 r. gdy runął mur komuny**, bierze udział jako pełnomocnik do reaktywowania PSL-u. Na I-szym Zjeździe PSL



zostaje wybrany Sekretarzem **Głównego Sądu Koleżeńskiego**. Organizuje na terenie nowosądeckim **Związek Żołnierzy BCh**, sprawując funkcję Prezesa Zarządu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, oraz członka OZZBCh Zarządu Głównego, oraz **Sekretarza Głównego Sądu Koleżeńskiego**.

Za działalność na niwie Ruchu Ludowego przyznano mu:

- Medal za zasługi dla Ruchu Ludowego,
- Medal Pamiątkowy 60 Rocznicy Powstania BCh,
- Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny,
- Odznakę Złotego Krzyża Zasługi,
- Nominację Ministra Obrony Narodowej na por. Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polski,

Do dnia dzisiejszego niezmordowanie walczy, aby odbrązowić pseudo-bohaterów z roku 1920-1926. Zdaniem nie tylko jego, ale wielu Polaków właściwymi zwycięzcami w 1920 r. był: **Wincenty Witos i gen. Tadeusz Rozwadowski** (Szef Sztabu Wojska Polskiego).





**Jerzy Gołdyn ps. „Mały” ur. 22.01.1928 r.** w Przysietnicy p. Nowy Sącz. Swą działalność konspiracyjną rozpoczął w młodym wieku, okresie okupacji niemieckiej, gdy był zaangażowany przez, swych starszych **braci Jana i Stanisława Gołdynów**. Pomagał im w wielu czynnościach służących w pełnieniu odpowiedzialnych funkcji w „Młodym Lesie”, BCh i ROCH. Najstarszy brat Jan Gołdyn już **z końcem 1939 r.**, organizował przerzuty uciekinierów z Polski, za granicę w kierunku do Francji i dalej, poprzez Czecho-

słowację w grupach od 10-20 osób. Po pewnym czasie został zdekonspirowany przez Niemców, pobity, po czym sam uciekł do Francji. **Drugi brat Stanisław** był Przewodniczącym Trójki Gminnej ROCH w Starym Sączu. Przez niego został zaprzysiężony i zaangażowany do różnych czynności konspiracyjnych, a głównie **łącznika i kolportera prasy pomiędzy gminami: Stary Sącz. - Piwniczna – Łącko.**

W poszukiwaniu brata Staszka „Gestapo” przeprowadziło w domu rodzinnym rewizję, aby wymusić od młodego **Jurka informację o nim. Dokonali znęcania się nad nim, bijąc pałkami, strzelając do niego pod stodołą, jak do tarczy strzelniczej.** Usiłowali wymusić informację o starszym bracie biciem, aż do utraty przytomności. Odjechali z nakazem wstawienia się brata Staszka na Gestapo w Nowym Sączu. Po zakończeniu wojny był również **aresztowany przez KBW i obwiniony o przynależność do bandy leśnej.** Dzięki udowodnieniu udziału w lekcjach szkolnych, jako uczeń, został zwolniony.

W celu uzyskania spokojnego bytu wyjechał na teren ziem zachodnich, gdzie był zatrudniony w charakterze nauczyciela Szkoły Podstawowej, do czasu normalizacji politycznej w kraju. **Po 1990 r. został przyjęty na członka Zarządu Wojewódzkiego OZZBCh w Nowym Sączu.**



## SKOROWIDZ

### A

bp. Ablewicz Jerzy  
Abramowicz Czesław 184  
Aleksjew 200  
Ambroży Franciszek 126  
Anders Władysław 37, 74, 135, 218, 220  
Angeman 17  
Anioł Franciszek 155, 156, 158, 160  
Antosz Maria 128  
Ariel Sharon 211

### B

Babiarz Jan 82, 88, 93, 99  
Bagiński 41, 42, 43, 88, 124  
Balawejder Jan 151, 152  
Balawejder Józef 147  
Balawejder Władysław 146, 153  
Balawender Mikołaj 232  
Balcer Stanisław 114, 150  
Balcerowicz Leszek 197  
Balcerzak Józef 131  
Bańczyk St. 131  
Bańczyk 78, 79  
Baran Walenty 132  
ks. Bardzik 137  
Barcikowski Władysław 265, 266, 267  
bsp. Barda 124  
Barlicki Robert 28, 31, 37, 43, 87  
Bartkiewicz Jan 76, 77, 227  
Bartłomowicz Franciszek 184, 188  
Bartman Jan 178  
Bartoszewski Władysław 209  
Bawar 142  
Bawół Wojciech 99  
Bąk Antoni 111  
Bąk Jan 97, 98, 100, 107, 108, 109, 111, 114, 157, 162, 178, 181  
Bąk Romuald 97, 107, 109  
Bąk Stanisław 97, 104, 107, 109  
Bąk Władysław 157

Beck Józef 38, 50, 51, 54, 56, 60, 74  
gen. Berling 67  
Benesz 52  
Beria 201, 217  
Beriel Aron 211  
Berman Jakub 167, 168, 196  
Bernatowicz Zofia 264  
Bichajło Franciszek 86  
ks. Biegaj Stanisław 114  
Bielecki Czesław 209  
Bielecki Jan Krzysztof 197  
Bieniowski Marian 139  
Biernacki Kostka 37, 41, 42  
Bierut Bolesław 167, 168, 170, 222, 223  
Bobuta Józef 99  
Bogdanow 199  
Bojko 16  
Bokszczanin 64  
ks. Boniecki Adam 209  
Borowczak Janusz 188  
Bronowski Kazimierz 103  
Brookfield 211  
Borowski Marek 197  
gen. Bortnowski 53  
Bruzda Franciszek 99  
Bryja Wincenty 80  
Brzeziński Zbigniew 209  
Brzozowski Antoni 155  
Brzozowski Jan 77, 155, 159  
Brzozowski Piotr 155, 156  
Brzózka Wojciech 87  
Brzyska Katarzyna 87  
Bublik Bronisław 227  
Buczyński 79, 80  
Bugaj Ryszard 197  
Bujak 131  
Bukowy Piotr 88, 264  
ks. prob. Bulichowski Stanisław 137, 141, 142  
Buszta Józef 82, 99  
Burda 17  
Buszta Władysław 111

## C

Car Mikołaj II 199  
Cesarz Franciszek 16  
Cichy Edward 102  
Cimoszewicz Włodzimierz 197  
Chamberlain 52  
Chawros Bogusław 180  
Chawros Kazimierz 78  
Chawros Stanisław 78  
Chelchowski 79, 80, 168, 169  
Chmiel Zofia 143  
Chorażyna Anna 187  
Chruszczow 202  
Chruścicki Tomasz 155  
Chudy Franciszek 126  
Chudzik Józef 85  
Chudzik Michał 104, 105, 106  
Churhil 66, 67, 68, 75  
Ciećko August 111  
Ciekot Władysław i Hanna 132, 138  
Cielecki Michał 82  
Cielecki Szymon 126  
Ciołkosz Adam 37, 43  
Ciosek Stanisław 208, 209  
Cudzich Andrzej 228  
Cwynar Jan 127, 136, 151  
Cwynar Julian 82, 104, 105, 106, 107, 108, 136  
Cyran Antoni 146, 153  
Cyrankiewicz Józef 168  
Cyranówna Stefania 149  
Czarnecki Franciszek 82, 83, 91, 93, 98, 99, 112, 139, 191  
Czarnecki Jan 103  
Czarnecki Wincenty 82, 93  
ks. Czaplicki 130  
Czesnarówna Karola 132  
Cziczerin 25  
Czubek Edward 170  
Czyrny Michał 82

## Ć

Ćwik Władysław 85

## D

Dąbski Jan 27, 28, 29, 31  
Daniszewski 27  
Darasz Michał 158  
Daszyński Ignacy 17, 20, 22, 36, 37  
Dąbrowski Julian 134  
Dąbrowska Maria 136  
gen. De Gauelle 202  
Dec Władysław 262  
Dejniak Julian 112  
Dejworek Bolesław 118, 131, 132, 269, 270  
Deladier 52  
Derwecki Henryk 184  
Dębski Aleksander 43  
Długosz 17  
Długoszewski 22  
Dmytruś Walenty 82  
mjr. Dobrzyński (Hubal) 206  
Dorn Ludwik 197  
Drapała Władysław 112  
Drapała Stanisław 103  
Dratwa Franciszek 162, 268, 269  
gen. Dreszer 34, 182  
Drochojowski Jan 82, 90, 91, 93, 94  
Drzewiecki Bronisław 131, 132  
Dubaj Jan 159  
Dubois Stanisław 42, 43, 87  
Dubas Tadeusz 136  
Dubielanka Teresa 113  
Duda Jan 86  
Duda Ludwik 99  
Duda Władysław 82, 99  
Dudek Jan 82  
gen. Duma Józef 132, 199  
Dupel Szymon 86  
Dusiło Ignacy 82  
Dusiło Tadeusz 83, 98  
Dusza Ludwik 180  
Dworkowski Władysław 169  
Dyl Bronisław 83  
Dyrda Antoni 99  
Dyrka Antoni 82



Dziadowicz Władysław 97  
Dziadus Alojzy 132  
Dziadus Józef 132  
Działo Edward 87  
Działo Wojciech 82  
Dziduszko Karol 98, 99  
Dziedzina Franciszek 173  
Dzierżyński Feliks 24, 200  
Dziubińska Jadwiga 132  
Dziula Walenty 117  
Dzwierzyński Antoni 153

## F

dr. Feith Hans 218, 219  
Filipczak Szymon 82, 93, 98, 134  
Filip Jan 140, 141, 142  
Finder 168  
Fiszbach Tadeusz 209  
Fitowa Alina 178, 180  
Flejszar Mieczysław 116, 132, 150  
Flejszar Walenty 146  
Fleszar Ludwik 88, 98, 112  
Fołta Franciszek 133, 135  
Fołta Władysław 133, 136, 152  
Fołtówna Władysława 149  
Frank 61  
Fraszyński Władysław 197  
Fudała Józef i Maria 138, 141  
Fudali Józef s. Jana 103  
Fudali Kazimierz 156  
Futoma Zofia c. Floriana 142

## G

Gadula A. 208  
abp. Gal 182  
Gal Antoni 152  
płk. Galiński 34  
Gandhi Mahatma 133  
ks. Gągolewski 137

Gąsior Adam 87  
Gąsior Stanisław 87  
Gdula Stanisław 83, 88, 98, 99  
Gedrojcz Henryk 209  
Georing Herman-Wilhelm 50, 55, 60  
Geremek Bronisław 197, 208, 209  
Gesing Franciszek 98, 133  
Gibas Roman 227  
Giergont Antoni 156  
Gilarski Jan 82, 86  
Gilarski Julian 85  
Gilarski Władysław 82, 93  
Głąb Stanisław 135  
Głowacz Michał 155  
Głowaty Wojciech 126  
Głubisz Józef 88, 99  
bp. Gocłowski 209  
Gołąb Franciszek 82, 93, 99  
Gołdyn Jan 173  
Gołdyn Jerzy 13, 173, 179, 180, 274  
Gołdyn Stanisław 173, 180  
Golonka Jan 136  
Golonka Sławomir 198  
Gomułka Władysław 76, 166, 169, 185  
Gomułka Zofia 226  
Goń Stanisław 83  
Górak Michał 82  
Górska Wanda 168  
Górski Antoni 83  
Górski Józef 82  
Grabowski Stanisław 28, 65, 66, 108, 154  
Grabski Władysław 18  
Grandus Andrzej 119  
Gregorczyk 77  
Gręda Józef 99  
Gronkiewicz-Waltz Hanna 197  
gen. Grot Rowecki 63, 215  
Gruca Czesław 223  
Gruszka-Bruno-Stanisław 84, 85, 92, 94, 123, 124, 125  
Grządział Józef 99  
Grzech Stanisław 156  
Grzeszczak Adolf 104

Grzeszczak Mieczysław 97, 107, 112  
Grzybek Franciszek 99  
Grzybowski 55  
Gucwa Józef 209  
Gujscy 77  
Gwizdała Władysław 178  
Gwóźdź Ludwik 82

## H

ks. Haba 137  
Hadała Piotr 264  
Hadław Józef 152  
Haller Stanisław 18, 21, 24, 37, 59, 76  
Hałys Emilia 262  
Hałys Jan 140  
Harasymów 95  
Hawer Franc 147  
Hawław Ferdynand 135  
Hertz Zofia 209  
Hitler Adolf 14, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 60, 61, 203, 205, 216  
Hołub Karol 267  
Homa Wanda 151  
Homianka Ludwika 149  
Hulak Michał 87  
Hull 111, 258  
Humer Adam 79  
Hypta Karol 126

## I

Ignar Stefan 131, 132  
Inglot Jan 153  
Irzykowski Karol 49

## J

Jackowicz Józef 100  
Jackowski Jan Maria 197  
Jagiełło Stanisław 183  
Jagusztyn Władysław 149, 151  
Jakiełek Jan 170  
Jakiełek Wojciech 185  
Jakubiec Zygmunt 78

Janczak Wojciech 131  
Jankowski Jan 150  
Janusz Jan 227  
Jarotek Jan 77  
gen. Jaruzelski 208  
Jasiński Józef 82  
Jaskiernia Jerzy 197  
Jaźwiński 37  
Jedliński Wiktor 83, 90, 91, 93, 94, 123, 124  
Jędrzejec Maria-Narcyz 149  
Jodłowski Karol 137  
Joffe Adolf 27, 28, 29  
Joniec Franciszek 83, 98  
Jóźwiak 168, 169  
Jóźwianka Helena 132

## K

Kabat Mieczysław 170  
Kaczmarek Wojciech 77  
Kaczorowski Ryszard 209  
Kaczyński Jarosław i Lech 197  
Kaganowicz 201  
Kaleta Edward 185, 187, 191  
Kaliszczak Bolesław 107  
gen. Kamiński Franciszek 162, 163, 164, 177, 183, 187  
Kamiński Józef 126  
Karasiówna Janina 135  
Kardasiński Roman 82, 93, 99, 104, 106, 111, 107  
Karski Jan 215, 216  
Kasprzak Józef 82, 85, 86, 88, 90, 98, 106  
Kądziołka Stanisław 160  
Kątnik Bronisław 98, 109, 113, 170  
Kesler 37  
Kędzior Jan 18  
Kędziora Jan 126  
Kieć Franciszek 178, 186, 194  
Kielar Jan 153  
Kiereński 199, 200  
Kierepka Stanisław 222  
Kiernik Władysław 28, 31, 37, 41, 43, 88, 124, 91  
Kierun Rudolf 100, 157, 264  
Kijanka Genowefa 155, 157

Kirow 27  
Kisiel Roman 155, 156, 158, 163, 164, 267  
Kissinger 201  
Kiszczak Czesław 208  
Kłak Antoni 99  
Kłos Jan 87  
Klimuszko O. 210  
Kluz Bolesław 153  
Kluz Władysław 146, 153  
Kmak Stanisław 266  
Knab Władysław 99  
Kochmańska Zofia 152  
Kociuba Adolfina 143  
Kojder Aurelia 147, 148, 149, 150  
Kojder Władysław 76, 79, 90, 127, 132, 137, 143, 146, 147, 148, 149, 151, 155, 177,  
186  
Kokot Józef 145, 146, 152  
Kolasa Jan 227  
Kolczak Józef 128  
Kole Julian 170  
Kończakowski 132  
Kołodziej Józef 77  
Komorowski-Bór 63, 64, 65, 67  
Kon 24  
Kondratko 95  
Koniew 199  
Kopeć Stanisław 178  
Kopeć Władysław, Karolina Rząsa 141  
Korboński Stefan 80  
Korga Leon 132  
Korfanty Wojciech 37, 41, 42, 45, 59, 86  
Kornacka 222  
Kostka Biernacki 37  
prof. Kot 37, 124, 131, 222  
Kotlarczyk Józef 158  
Kotuniacy 77  
Kowal Antoni 136  
Kowal Stanisław 136  
Kowalski Władysław 168  
Kozłowski Krzysztof 197  
Kozłowski Ludwik 83, 97, 99, 112  
Krajewski Jakub 169, 170

abp. Krakowski 17  
Krasicki Wincenty 102  
Krawczyk Marek 209  
Król Józef 82, 99, 106  
Kruczkowski Leon 132, 136  
Krupa Józef 82, 99  
Krupa Mieczysław 159  
Krzaklewski Marian 197  
Krzepkowski Waclaw 224  
Krzyszczak 125  
Krzyski Mikołaj 87  
Krzyżanowska Olga 209  
Kubas Władysław 112  
Kubiak Marian 227  
Kubicka Justyna 262  
Kubicka Kazimiera 143  
Kubicka Zofia 138, 143  
Kubicki Antoni s. Jana 140  
Kubicki Jan s. Jakuba 140  
Kubicki Jan s. Karola 140  
Kubicki Józef s. Adama 140  
Kubicki Józef s. Jakuba 140  
Kubicki Józef i Stefania 141  
Kubicki Stanisław s. Karola 141  
Kubicki Tadeusz 105  
Kubicki Władysław s. Michała 139  
Kud Antoni 151  
Kuklin 201  
Kukiela Władysław 77  
Kukułka Franciszek 140  
Kulak Ludwik 285  
Kulas Dominik 152  
ks. Kulas Jan 114  
Kulas Jan 146, 151, 152, 153, 265  
Kulas Tadeusz 272  
Kulerski Wiktor 37  
Kulikowski Józef 82, 93, 99  
Kuraś Elżbieta 223, 224  
Kuraś Józef 8, 226, 227, 231  
Kuraś Kazimierz 227  
Kuroń Jacek 208, 209  
Kurowski Józef 173

Kuszek Jakub 262  
Kuszek Zofia 262,  
Kuźma Bronisław 111  
Kuźniar Michał 131, 136  
Kuźniarówna Hela 132  
Kwaśniewski Aleksander 178, 197, 208  
Kwaśniewska Jolanta 197  
Kwaśny Józef 147  
Kwieciński 69

## L

Lach Michał 126  
Lasota Irena 209  
gen. Latanik 21  
Lenar Jan 126  
Lenin 23, 61, 75, 199, 200  
Leo J. 16, 17  
Leśniowski Sylwester 119  
Lewandowski Franciszek 112  
Lewandowski Tomasz 95  
Lewicka 46, 47  
Lewicki Feliks 90  
Lieberman Herman 41, 42, 43, 87  
Lipski 50, 51, 55  
Lis Andrzej 86  
Lis Michał 99  
Listowski Jan 26  
Litawa Zuzanna 171, 176  
Lubomirski 120  
Lubomirski Andrzej 17, 144  
Ludzia Stanisław 227  
kpt. Lupa 102  
Lutyk Jan 132

## Ł

Łabuz Michał 136  
Ładowski 38  
Łapa Józef 102  
Łepkowski 74  
Łepicki Józef 77  
Łopuch Franciszek 99  
Łukasiewicz Maciej 74, 209

## M

Mac Franciszek 82  
Mac Kazimierz 82  
Machalski Tadeusz 49  
Macierewicz Antoni 197  
Maikiewicz Józef 102  
Majcher Elżbieta 112, 143  
Majcher Józefa 112, 138  
Majcher Tadeusz 140  
Majcher Walenty 112, 140  
Majda Jan 155  
Maj Roman 111, 112  
Majski 73  
Malach Stanisław 128  
dr Mularek 151  
Malawski Kazimierz 144  
Malawska Maria 83, 149, 115  
Malawski Stanisław 83, 86, 144  
Malawski Tadeusz 83  
Malczewski 33, 35, 37, 38,  
Maniakówna Maria 134  
Mankiewicz 168  
Manuilski 27  
Mao Tse-Tung 61  
Mara-Mejler Jerzy 184  
Marchlewski Julian 24  
Marciak Józef, Maria i Czesław 118, 119  
Marciak. Michał 82  
Marciak Mikołaj 82  
Marcinkowski Józef 268  
Marczak Mikołaj 86, 88, 99  
Mariasz Stanisław 77  
Markowski Michał 127, 132  
Marks 199  
mjr. Masłow 225  
Masiowa 91  
Mastek 43  
Matus Barbara 149, 170  
Matus Jerzy 170  
Matusik Jan 176



Maziarek Jan 82, 86  
Mazowiecki Tadeusz 197  
Mazur Czesław 264  
Mazur Franciszek 169  
Mazur Józef 87, 139, 142, 143  
Mazur Zofia 143  
Mazurek Jan 170, 185  
Michalski Krzysztof 209  
płk. Michniewicz 64  
Michnik Adam 208, 209  
Miciak Tadeusz 98, 150  
Mielniczuk Eugeniusz 227  
Mierzwa Stanisław 90, 185, 186, 194  
Mikołajczyk Stanisław 7, 8, 63, 65, 66, 67, 69, 70, 71, 72, 73, 76, 78, 80, 162, 201,  
215, 216, 222, 226, 268  
Mikojan 217  
Miładowski 38  
Miłkowski Stanisław 132  
Miłosz Czesław 209  
Misiąg Józef 82, 93  
Miś Józef 83  
Mitkowski Władysław 82  
Mochoń Michał 272  
Moczydłowski Zdzisław 178  
Mołotow 70, 71, 217  
Moraczewski 18  
Mordalski Marian 227  
Morlak Józef 105  
Moskal Edward 209  
Moskal Ignacy 132  
Moskwa Henryk 95, 112  
Mościcki Ignacy 54, 55, 56, 60, 128, 136, 137  
Motyka Bronisława 112  
Możdżan Ignacy 132  
Mrozewicz Aniela 83  
Muc Jan 82  
Mudryk Błażej 111  
Mularek Apolonia 149  
Murzyn Mieczysław 157  
Mussolini 61  
hr. Mycielski 94

## N

Nałkowska Zofia 136  
Napoleon Bonaparte 18  
Narutowicz Gabriel 74, 75  
Nelson Rockefeller 211  
Niemczak Franciszek 103, 151  
Niewiadomski 74, 75  
Nycz 150  
Nygowski Franciszek 77  
Niedźwiecki Szczepan 78  
Niemiec Mieczysław 98  
Niemczycki Franciszek 99  
Niemczycka Stefania 99, 113, 115  
Nalepa Jan 99, 100  
Noga Józef 264  
Nowak Jan 99, 100, 191, 265  
Nowak Jan-Jeziorański 209  
Nowaczek Mieczysław 90, 114, 265  
Nowotko 168  
Nosek Walenty 126  
Narcyz Wiatr-Zawojna 132, 148, 171, 172, 174, 177, 179, 224  
Nowosiad Franciszek 86, 90, 92, 98  
Niemiec Piotr 78  
Niećko Józef 134, 187  
Niesiołowski Stefan 197

## O

Ochab Stanisław 83  
Ochab Edward 169  
Ochyra 123  
dr. Okoń 111  
gen. Okulicki 63  
Olbrycht Józef 152  
Olejarz Maria 143  
Olbrycht Antoni 152  
Olbrycht Edward 152  
Olszewski Jan 198  
Olszyński Józef 132, 174  
Onyszkiewicz Mirosław 163, 198  
Opaliński Władysław 95, 96

Opióła Tadeusz 123  
ks. Orszulik A 209  
Osada 108  
Ostaszewski Stefan 227  
Osóbka-Morawski 71  
Ostrowski Michał 17, 129, 132

## **P**

Paderewski Ignacy 18, 24, 85, 200  
Pająk Henryk 76  
Pakosz 95  
Paluch Michał 82  
Paluchniak Jan 178  
Pałka Jan 112  
ks. Panas Józef 40, 124, 179, 182  
Pałka Kazimierz 102  
Pałys Władysław 132  
Papież Jan Paweł I 203  
Papież Jan Paweł II 203  
Partyka Adam 179, 181  
Paszkiewicz 37  
Patek 21  
Paulo Kazimierz 227  
Pawłowski Franciszek 82  
Pawłowski Józef 123, 127  
Pawłowski Władysław 151  
Pelc Mieczysław 151, 152  
ks. Pelc Stanisław 210  
Pełczyński 63, 64, 65, 68  
Perl Feliks 31  
Peszko Kazimierz 222  
Peszko Władysław 132  
Petlura 25, 26, 29  
Piciówna-Ciekotowa Hanka 128  
Pieczkówna Julia 149  
Piejko Aleksander 127, 128  
ofic. Pielecki 215  
bp Pieronek Tadeusz 210  
Pieróg Władysław 136  
Piestrak Józef 127  
Pieszko Józef 102

Pieszko Michał 105  
Pietruszka Mieczysław 97, 104  
Pikuła Michał 128  
Pikuła Roman 126  
Piłsudski Bronisław 75  
Piłsudski. Józef 6, 7, 8, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 28, 31, 33, 34, 35, 36, 37,  
38, 41, 44, 45, 46, 48, 49, 50, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 74, 76, 85, 120, 179, 182  
Piłsudska Maria 47, 48  
Pisiewicz Krzysztof 209  
Piskorowa 46, 47  
Pióro Michał 83  
Pióro Romuald 139  
Pleśniak Tadeusz 102  
Pluta Andrzej 125  
Płocica Jan 84  
mjr. Podhorski 23  
Pokrywka Kazimierz 87  
Polakiewicz 28  
Połec Stanisław 87  
Pogonowski Jan 18, 137  
Pokrywka Andrzej 99, 100  
Polewka Adam 132  
Polit Zbigniew 138  
Popiel 40, 41, 43  
Popowicz Zbigniew 178  
Potoczny Karol 262  
Potoczna Katarzyna 262  
Potoczny Mateusz 82, 111  
Potoczny Stanisław s. Macieja 111  
Potoniec Władysław 176, 178, 181  
Pragier Adam 37, 43  
Prandota Wiktor 178  
Prokop 110  
Prychal Ed. 75  
Przybyła Stanisław 111  
Putek Józef 37, 42, 43  
Putin Władimir 213  
Pyrz Michał 124  
Pytlowa Janina 264

## **R**

Raczkiewicz 74, 75

Raczyński 74  
gen. Rada 199  
Radek Karol 31  
Radkiewicz Stanisław 167  
Radwan 158  
Radyga Edward 227  
Radziniak Wojciech 88  
Rakowski Mieczysław 198  
Rapacka Anna 198  
Rataj Maciej 35, 69, 129, 187  
Ratajski 69  
ks. Ratti 20  
Rąpała 108  
Rej 17  
Rejkowski 208  
Ribbentrop 54  
Rogala Jan 85  
Rokita Jan Maria 198  
Rokosowski Konstanty 67, 168  
Romaszewski Zbigniew 198, 209  
Romejko Marian 45  
Romer 65, 75  
Roosevelt 55, 66, 67, 68, 201, 213, 214, 215, 216,  
Rowakowski 16  
gen. Rowecki 69  
Roztecki Andrzej 85  
Rozwadowski Tadeusz 6, 19, 21, 22, 24, 32, 37, 38, 39, 43, 49, 56, 57, 59, 273  
Rublik Bronisław 226  
Rybak Mieczysław 178, 180  
Rydz-Śmigły 34, 46, 54, 55, 56, 71, 121, 123, 124, 125, 126, 134  
Rydzik Władysław 112  
Rygiel Antoni 99  
Rząsa Kazimierz 17, 141  
Rząsa Maria 141  
Rząsa Mieczysław 3, 89, 103, 135, 137, 141, 180, 181, 191, 270, 272,  
Rzepecki Jan 32, 37

## S

Sadleja Antoni 146  
Sadlisz Józef 175  
Sanocka Wilhemina 258

Sawański Marian 227  
Sawicki 43  
Schmidt 199  
Schram Jan 94, 98, 99  
hr. Scypio 137  
Sebastianka Leopold 119  
Sejda 18  
Sęderek Jan 78  
Sęderek Stanisław 78  
Sęk Franciszek 86  
Siatkowski Władysław 159  
Siciarz Jan 89, 93  
Sidówna Maria 139, 143, 149, 151  
Sierakowska Izabela 198  
Sierdłow 200  
Sieczka Józef 112  
Sieja 108  
Sienkiewicz Henryk 17, 48  
Sikora Józef 78  
Sikora Stanisław 87  
Sikorski Władysław 6, 7, 23, 24, 34, 59, 62, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 85, 91, 98, 134, 135  
pisarz bryt. Simpson Cellia 214  
Siupik Józef 96  
Skarbek 17  
Skarżyński Aleksander 63  
Składkowski Sławoj 56, 85  
Skiba Jan 83, 88, 93, 98, 106, 132  
Skowronek Jan 140  
Skrzypski Kazimierz 96  
Skulski 18, 20, 22, 37  
Słoma Michał 82  
Słysz Franciszek 123, 124, 127  
Smolar Aleksander 209  
Sobczyński 79, 80, 143  
Sobek Adam 126  
Sobień Antoni 99  
Sobień Józef 82  
Sofmasem-Żyd 199  
Sokalski Bogusław 227  
Sokolnicki 54  
Sokół Jan 132, 268  
Solak Franciszek 86

Solarz Ignacy 97, 112, 114, 127, 128, 130, 133, 134, 135, 136, 137, 147  
Solarz Zofia 90, 129, 130, 135, 149  
Sosnkowski 46, 75  
Sośnicki Kazimierz 83, 98  
Spychaj 143  
Spychalski Marian 168  
Sral Józef 227  
Sral Stanisław 227  
Stachyra Franciszek 78  
Stadnik Stanisław 82  
Stalin Józef 7, 14, 23, 31, 55, 56, 58, 61, 65, 66, 72, 73, 76, 114, 169, 200, 217, 226  
płk. Stamirowski 34  
Stanowski Wojciech 83, 88, 98, 118, 132  
Stapiński Jan 16, 154  
Starorusin 156  
prof. Stasiak 133  
Stawarz Wincenty 178  
Stec Adolf 108  
Stec Bronisław 107, 108  
Stec Franciszek 83, 88, 97, 99, 108, 109, 112  
Stec Tomasz 100, 104, 108  
Stefanowski Franciszek 109, 178  
Stępak Władysław 88  
Stoczek Józef 159  
Strug Andrzej 136  
Suchocka Hanna 198, 210  
Suchodolski 131  
Sulik Bolesław 198  
Surmiak Honorata 126  
Sus Józef 172  
Suszyński 37  
Swenson 199  
Swietlikówna Helena 149  
Switalski Andrzej 99  
Sykała Władysław 127  
Szal Jan 152  
Szal-Żyd 145  
Szałdra Wojciech 146  
Szatkowski Józef 141  
Szczepański Jan 133, 170  
Szczepański Wojciech 102, 112  
kpt. Szczerbakow 158, 160, 161

Szczerbińska Aleksandra 47, 48  
Szczołka Stanisław 127  
Szczeniński 102  
Szczygieł Jan 136  
Szczygieł Władysław 155  
Szczypa Andrzej 227  
gen. Szeptycki 26  
Szewc Stefan 102, 107  
Szerszeń Stanisław i Tadeusz 137  
Szewczyk Jan 99  
Sznajder Stanisław 171  
Szpontak Iwan 165  
Szpunar Anna 149  
Szumański Bronisław 126  
Szybiak Michał 155  
Szydełko Ludwik 132  
Szydełko Stanisław 132  
Szydłowski Józef 77  
Szymański Tomasz 156  
Szyszka Ludwik 87

## Ś

Ściborek Bolesław 76  
Śliwa Kazimierz 127  
Śmiechowicz Stanisław 227  
Świątek Jan 135  
Średniowski 17  
Światło Józef 166, 167  
Świetlik Piotr 128, 131, 134  
Świetlik Stanisław 127, 132

## T

Tara Leon 83  
gen. Tatar 68  
Tereszkiewicz Antoni 99  
Tetmajer 17  
Tokarzewski Michał - Marian 62, 94, 134  
bsp. Tomaka 123  
Tremblińska Magda 170  
Trocki Jan 25, 75, 198



Trojnar Tadeusz 157  
Truman 201  
Trybowski Marcin 82  
Tuchaczewski 22, 23, 27, 56  
Turejska M. 76  
Turek Jan 85, 99, 100  
Turnał 137  
Tworek Katarzyna 83  
Tworek Stanisław 99, 100, 102, 107

## U

Udziela 132  
Ulianow Aleksander 76  
Ulma Józef i ż. Wiktoria 144, 145, 146, 150  
Ulma Michał 146  
Urbaniak Krzysztof 171  
Urbankowski Bogdan 47  
Urbańczyk Władysław 131

## W

Wajda Andrzej 209  
Walczak 168  
Walczkowski Jacek 198  
Wałęsa Lech 198  
Wankowicz Tadeusz 103  
Wasilewska Wanda 66  
Wasilewski Leon 17  
Wawrzyszko Stanisław 99  
Wąsowicz Antoni 227  
Wątróbski Kazimierz s. Władysława 174, 175, 177, 178  
gen. Weygand 21, 24  
Wiatr Alojzy 170, 175, 177  
Wielgus Władysław 136  
Wielhorski W. 219, 221  
Wieniawa 38  
Wierzbicki Andrzej 37  
Więckowski 24  
Wiktor Jan 132  
Wilbik Weronika 149  
gen. Williams 210

Wilk Edward 106, 115, 117, 118  
Wilk Władysław 140  
Wilson 200  
Witko Michał 87  
Witos Wincenty 5, 6, 7, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 24, 27, 28, 31, 32,  
33, 37, 42, 43, 44, 59, 73, 78, 82, 85, 87, 88, 90, 91, 92, 93, 114, 116,  
124, 125, 129, 137, 139, 143, 163, 179, 185, 186, 193, 224, 273  
Wiseman Willian 214  
Wiszyński Józef 88, 92, 99  
Wlazło Karol 82, 86, 90, 98  
Wnęk Antoni 179  
Wnuk-Lipiński Edmund 209  
Wojciechowski Stanisław 35, 179  
lekarz Wojczyński 47  
Wojdyło Józef 82, 105  
Wojtuń Józef 83  
Wojtyna Paul 131  
Woroszyłow 217  
ks. Woś Franciszek 111  
Wota Kazimierz 83  
Wójcik 34  
Wrona Bronisław 146  
Wróbel Zbigniew 198  
Wróblewski Władysław 26  
Wyczarska Franciszka, Zofia 149  
Wyczawski Józef 82, 86, 88, 89, 95, 98  
Wydra Dorota 146  
Wyłupek Władysław 188  
Wyskiel Józef 112  
Wysocki Jan 100, 114  
Wyszomirski Kazimierz 132, 144  
Wywrocka-Pęcowska Rozalia 112  
Wywrot Leon 83, 99, 112, 113, 162

## V

pisarz franc. Villemarest 214

## Z

Zajchowski Stanisław 272  
Zajchowski Franciszek 111, 112

Zagórski Włodzimierz 24, 37, 38, 43, 57, 59  
Zajac Franciszek 102  
Zajac Stefania 112  
Zajac Tadeusz 103  
Zajac Teofil 111  
Zajac Walenty 136  
Zalewski 75  
Zambrowski Roman 169  
dr. Zasowski 90  
Zbyszowski Franciszek 173  
Zdybalski Jan 227  
Zdziechowski 37  
Zieliński Bernard 78  
Zięba Józef 132  
Zięba Roman 178  
Złemko Jan 103  
Znaniecki 131  
Zoll Andrzej 198  
Zwoliński Stanisław 86, 222  
Zwiejski Władysław 183  
Zygmund Franciszek 103  
Zygmunt Jan 138

## Ż

Żeligowski 38  
Żeromski Stefan 48  
Żołnierz Karol 83  
Żukierman 211  
Żułkiewski Stefan 18  
ks. Żurawski 25  
ks. bkp Życiński Józef 209, 210  
Żygadło Leon s. Wojciecha 128  
Żyła Antoni 140  
Żymirski Rola 66, 166, 169





## Spis treści

W S T Ę P.....	5
I. Dyktatura Piłsudczyków.....	13
Co to jest terroryzm.....	13
Politykowanie chłopów.....	16
Bitwa warszawska.....	21
Pokój z bolszewikami.....	27
Wojna domowa.....	31
Zwycięstwo Piłsudskiego.....	35
Sądy Piłsudskiego.....	43
Kobiety Piłsudskiego.....	46
Piłsudski i Hitler.....	50
Ballada geniuszy.....	56
Winy Piłsudskiego.....	59
II. Początki państwa podziemnego i armii.....	62
Śmierć Sikorskiego.....	62
Zamordowanie Ściborka i innych.....	76
III. Zbrodnie w jarosławskim.....	81
Przysięga batalionów chłopskich.....	97
Akcja „burza” na terenie gminy Pruchnik.....	101
Chłopska odpowiedzialność.....	118
IV. Zbrodnie w przeworskim.....	120
Gacka górką.....	130
Działania we wsi Pantalowice:.....	136
Rodzina Ulmów.....	144
Komendant Michał Ulma: relacjonuje.....	146
Działalność była różnorodna.....	151
V. Zbrodnie w przemyskim.....	154
VI. Zbrodniarze.....	166
Ruch oporu chłopskiego.....	170
Ogólnopolski Związek Batalionów Chłopskich.....	177
Ks Panaś o zbrodni Józefa Piłsudskiego.....	182
VI. Polski październik.....	185
Temat na zjazd O.Z.Ż.BCh.....	188
Wieści najnowsze.....	212
VIII. Ludobójcy.....	217
Bohaterstwo: J. Kuraś „Ogień” w.g B. Derenia.....	223
... WZYWAMY WAS - DO APELU!.....	232
Aneks.....	258
Epizody okupacyjne.....	259
Zakończenie.....	270
Noty biograficzne.....	273
Indeks nazwisk.....	276



